

ZBIÓR PAMIĘTNIKÓW.

ZBIÓR PAMIĘTNIKÓW

DO DZIEJÓW POLSKICH.

WYDAŁ

WŁODZIMIERZ STANISŁAW Hr. de BROEL-PLATER.

Tom 4.

17d.

Wł. de Broel-Plater

WARSZAWA.

W Drukarni Gazety Codziennéj.

1859.

Wolno drukować, pod warunkiem złożenia w Komitecie Cenzury, po wydrukowaniu, prawem przepisanej liczby egzemplarzy.

W Warszawie, dnia 13/25 Lipca 1857 roku.

Starszy Cenzor,
F. Sobieszczański.

W S T Ę P.

Tom trzeci naszych Pamiętników i niniejszy czwarty do stronnicy 100 włącznie, obejmuje z rękopismu współczesnego *Konwokacyą Warszawską 1572—1573*. Czytelnik znajdzie tu niemało nieznanych dotąd szczegółów, które rzucają światło, na tak ważny okres pierwszego bezkrólewia w dawniej Rzeczypospolitej.

Znany tak chlubnie w literaturze naszej Tytus hr. Działyński, wydał przed kilkoma laty *Roczniki domu Orzelskich*, przez Jana Orzelskiego, Kasztelana Rogozińskiego, Starostę Kosteńskiego spisane r. 1511 po łacinie. Dla upowszechnienia tego szacownego zabytku, mieścimy go w naszym zbiorze przetłumaczony.

Summaryusz okazyi Wiedeńskiej, którego treścią jest zwycięstwo sławne Jana Sobieskiego, przez Mikołaja Dyakowskiego spisany, był w Pamiętniku Warszawskim redakcyi K. Brodzińskiego, Fr. Skarbka i Skrodzkiego po raz pierwszy rękopismu drukowany. Otrzymałszy wszakże wypis zupełniejszy i dokładniejszy z archiwum książąt Lubomirskich, ogłaszamy go w naszych Pamiętnikach, jako zabytek równie

ważny jak zajmujący, a skreślony przez naocznego świadka, nieodstępного pokojowca bohatyrskiego króla.

Korrespondencye dziejowe, jako téż inne z rękopismów materyały tu zamieszczone, zasługiwały na ogłoszenie drukiem.

Z niniejszym tomem, zamykamy na teraz, Zbiór Pamiętników do Dziejów Polskich. Skoro nowe zasoby potemu zbierzemy, później nie zaniedbamy ogłoszenia ich i upowszechnienia drukiem.

Wł. St. hr. de B. P.

PRZEMOWY POSELSKIE

DO KRÓLA STEFANA.

Jakośmy Najjaśniejszy Miłościwy Królu, niedawném zatrwożeniem a małolice nie osieroceniem téj sławnej Korony, za przejrzeniem Bożém, Waszą Królewską Mość naszego Miłościwego pana osobę samą sławą a zawołaniem bogobojnego, mądrego a dzielnego nad sąsiady naszymi panowania a niczém inszém przywiedzeni, mimo insze wszystkie, którzy się o to starali, sobie za króla a pana obrali, przyjęli i porządkiem z dawną zwykłym postanowili, a tośmy z wielką chęcią radzi a mile uczynili; tak teraz Waszą Królewską Mość naszego Miłościwego pana widząc w dobrém za łaską Bożą zdrowiu, po niejakiem zwłaszcza niebezpieczeństwie, i w czujném pocziwem a dobrego koronnego obmyślaniu, wielce się z tego radujemy, cieszymy, weselimy, i Panu Bogu, z którego się to łaski a dobrodziejstwa dzieje, uprzejmie dziękujemy.

Nie mniej się z tego cieszymy, żeś Wasza Królewska Mość nasz Miłościwy pan pilném a mądrém staraniem i obmyśliwaniem swém serca wielu ludzi, którzy od nas w przedsięwzięciu swém nie pomalé różni byli, tak ująć, ukroćć, pozyskać i do siebie obróćć raczył, że już za łaską Pana Boga Wszchemogącego a świętą sprawą Jego zgodnie a jednomyślnie wszyscy Waszą Królewską Mość, naszego Miłościwego pana, za króla a pana swego radzi wyznawamy, i spólnie się do obmyśliwania dobrego Rzeczypospolitéj wszyscy mając, tuśmy się na ten sejm stawili. Jeszcze i to nie małą radość w nas pobudza, że to Waszój Królewskiej Mości naszego

Miłościwego pana staranie tak Pan Bóg szczęści, iż w krótkim czasie i bez wszelakiego zamieszkania, nad podobieństwo i nadzieję ludzką, do zgody a miłości spólnej między nami przywieść raczył; bo nad same pożytki, zgody wewnętrznej, które zliczone być nie mogą, téż i to jest, że z tego w tym jednym postępku poszczęszczenia i nadzieję mamy i pewną sobie potuchę czynimy, że tenże, który natenczas przedsięwzięcia Waszój Królewskiej Mości naszego Miłościwego pana dobrze zdarzył, do końca i wszystkie inne także sam do dobrego a nam wszystkim pociesznego prowadzić i przywozić będzie raczył; zwłaszcza gdy Wasza Królewska Mość nasz Miłościwy pan obmyśliwanie i postęпки wszystkie swoje ku czci imienia Jego świętego, ku dobremu a pocziwemu nas opiece swój zwierzonych podług powinności swój poprzysiężonej obracać będzie; zaczęć bogomolstwo z wiecznie brzmiącą sławą swą od nas wszech i potomstwa naszego odnosić będziesz raczył.

Ale iż niektóre sporne a nie posłuszne do tejsz zgody przywieść także chcąc, albo je prze upór ich karania godne być rozumiejąc, Wasza Królewska Mość, nasz Miłościwy pan, nietylko prace i nakładu ale i zdrowia swego litować się nie raczył i niebezpieczeństwa żadnego prze pocziwe a dobre Rzeczypospolitęj naszej z nami, a serce wielkie przeważne a prawie królewskie baczymy; która miłość ku Rzeczypospolitej podziękowania a przeważność z podziwieniem pochwalenia godna jest. Gdy Wasza Królewska Mość nasz Miłościwy pan tym obojgiem nie sobie samemu ale nam służyć raczysz, tak się nam na drugą stronę wiernym poddanym godzi i bez tego być nie możemy, abyśmy Waszą Królewską Mość naszego Miłościwego pana prosić a przestrzedz na potomne czasy nie mieli, aby Wasza Królewska Mość, nasz Miłościwy pan, tak na nas i na Rzeczypospolitą łaskaw być raczył, jakobyśmy nie na chwilę tylko (czego uchowaj Panie Boże), ale długo a bezpiecznie w mądrém, sprawiedliwém a w szczególów Waszój Królewskiej Mości naszego Miłościwego pana panowaniu zachowani byli; bo nie jest nikt takim prostakiem, aby nie wiedział, że nam na samém Waszój Królewskiej Mości naszego Miłościwego pana zdrowiu wszystko nasze dobre zawisło tak, iż się na zdrowiu Waszój Królewskiej Mości naszego Miłościwego pana zdrowie a dobre wszystko Rzeczypospolitęj zawiera; a na drugą stronę za jego (czego uchowaj Panie Boże) pominiem, wszelkiej Rzeczypospolitęj jeśli nie upadek, tedy pewne a niebezpieczne (jakośmy teraz w tych czterech latach doznali) nas wszech między sobą zamieszanie i powaśnienie: a zatem strzeż Boże, by i nie co gorszego przypaść musiało.

A ono nam Miłościwy nasz królu, tego potrzeba jest, abyśmy Waszą Królewską Mość naszego Miłościwego pana nietylko na krótki czas,

ani tylko w tém zażyli, co Wasza Królewska Mość nasz Miłościwy pan, przez posły swe na elekcyą warszawską posłane, dobrowolnie a chętnie sam podać raczył, i czego się oni nad to za podaniem Stanów Koronnych imieniem Waszój Królewskiej Mości naszego Miłościwego pana podjęli, a potem to sobie przysięgą Waszój Królewskiej Mości naszego Miłościwego pana utwierdzono jest, i nietylko téż w tém co na ten sejm terazniejszemu za wielką potrzebą koronną odłożono jest; a dokonania o potrzebie, aby z nas jeszcze i między stany i między wielę osób podejrzone pogodzenie nie zostawało, ale i w wielu innych potrzebach Koronnych, które i teraz się widzą i z czasem zawsze nowe a nowe dochodzić nas nie zaniechają, potrzeba Miłościwy nasz królu panie nasz, abyś nam Wasza Królewska Mość, nasz Miłościwy panie, ostrém baczeniem, sprawiedliwym rozsądkiem a dzielną gotowością i męstwem swém radzien i pomocen być raczył; bo o innych potrzebach Rzpolitęj na ten czas zamilczając, acemy Miłościwy nasz Królu z Turki, z Tatary pokoju pewni być; a nadto i braci naszej wielu z ciężkiego ich więzienia wyswobodzenia być mieli, o co rozumie, że na pilném Waszój Królewskiej Mości naszego Miłościwego pana staraniu nie zeszło, jednak i ich mało się wróciło i niepokój od Tatarów, zwłaszcza ustawiczne wieści jedna za drugą, i jakieś nad to podejrzenie, a Boże daj i niepewne posłuchy tak one kraje trwożą, że się sobie jeszcze nikt w domu swym bezpiecznie widzieć nie może.

Jeszcze i to, że niektórzy (kiedyś) nasi tam się kędys tułają, Pan Bóg wie z jakim ku nam sercem i inni się bawią, którzy téj koronie niczego dobrego nie życzą.

Tym i innym niebezpieczeństwom ku zabiezeniu i ku pewnemu Rzeczypospolitęj potrzeb obmyślanu, potrzeba nasz Miłościwy królu, abyś Wasza Królewska Mość nasz Miłościwy panie zdrowiem swém ostrożnie a z wielkiem uważeniem nie tak przeważnie szafować, to jest co przez panny hetmany albo kogo inszego odprawiono być może, przez nie odprawować, a osobę swą pańską do największych tylko, a jako zowią głównych i ostatnich potrzeb chować, albo więc zdrowie swoje lepiej opatrować raczył. A tę prośbę i przestroę ku Waszój Królewskiej Mości naszemu Miłościwemu panu nie przeto czynimy, abyśmy woleli pana próżnującego, albo żebyśmy sami przez zależenie snąć swoje téż pokój więcęć lada jaki miłowali, niż chociaż niebezpieczeństwo pocziwe a potrzebne, ale iż wiemy, że Wasza Królewska Mość Miłościwy pan komu innemu to poruczywszy, jednak sam zawdy sprawiedliwość (ile ję na osobę Waszój Królewskiej Mości naszego Miłościwego pana Rzeczypospolita włożyła) rząd i pokój opatrząc dość prace i trudności jeszcze ramionami swemi poniesiesz. Dlategoż nasz Miłościwy królu, z dawnego przodków naszych postanowienia

onych nie głupich przy boku swém Ich Mość pany Rady mieć raczysz; o których nadzieję dobrą mamy, że na wiernęj Ich Mość radzie Waszój Królewskiej Mości nie zejdzie. Masz téż i nasz stan rycerski, bez których nie (zwłaszcza nowego) odprawować nie możesz; ale i my Wasza Królew. Mość nasz Miłościwy panie, jako na pierwszym wstępku przy koronacyi tak i teraz wiarę, poddałość, posłuszeństwo podług praw naszych powinno radzi i ofiarujemy i oddawać czasu potrzeby gotowi i chętni być chcemy. A iżby i Ich Mość panowie senatorowie mieli komu radzić, i im w potrzebie każdy pocziwy poddałość i posłuszeństwo powinno podług praw i swobód naszych ma okazować; a zatem, aby Rzeczpospolita polska na wszystkiém nietylko bez upadu ale owszem kwitnąca i rozszerzona była i zachowana być mogła, Waszój Królewskiej Mości naszemu Miłościwemu panu zdrowia dobrego, rady i sprawy i pomocy Pana Boga Wszechmogącego wiernie życzymy; a natenczas ku oświadczeniu poddaństwa swego i radości, którą my mamy z dobrego zdrowia Waszój Królewskiej Mości naszego Miłościwego pana, ku pocałowaniu ręki Waszój Królewskiej Mości naszego miłościwego pana idziemy.

DRUGA PRZEMOWA.

Serenissime rex, domine clementissime! Hesternam admonitionem a magnifico domino procancellario nomine Majestatis Vestrae ad nos factam, non sine justo dolore accepimus, vidimus enim nos apud Majestatem Vestram suspicionem temeritatis praeter commeritum gravari; nos vero nihil majus optamus rex Serenissime, quam ut omnia nostra quaesita et ad bonum Reipublicae et ad voluntatem Majestatis Vestrae, in charitate mutua, dirigantur. Atque utinam Reverendissimi et Magnifici domini senatus nobiscum eandem voluntatem et operam semper in retinendis libertatibus nostris exhiberent! Sed enim accusamur ab illis quasi contumelio-

Najjaśniejszy królu a panie nasz najmiłościwszy! Nie bez sprawiedliwéj boleści odebraliśmy od Jaśnie Wielmożnego podkanclerzego upomnienia wczorajsze w imieniu Waszój Królewskiej Mości uczynione, poznaliśmy bowiem, że bez naszej winy posądzono nas przed Waszą Królewską Mością o zuchwałość, gdy tymczasem nie więcéj nad to nie pragniemy jak tylko, aby przez wzajemną miłość, wszelkie nasze starania zwracały się ku pożytkowi Rzeczypospolitej i spełnieniu woli Waszój Królewskiej Mości. Oby także zarówno wszyscy Najprzewielebniejsi i Jaśnie Wielmożni panowie z senatu, okazywali w przestrzeganiu naszych swobód podobną chęć

sis verbis illos perstrinxerimus, verum, non fuit hoc nostri propositi unquam. Imo Deum et conscientiam nostram testamur, nos nihil facta intentione apud Majestatem Vestram simile agere velle; sed solet id accidere hominibus, etiam bene in dicendo exercitatis, ut minus commodis verbis animi sui sententiam quandoque explicent. Non verborum tamen acerbitas, quae cuiquam videri possit, sed res ipsa potius spectanda est, quae nobis omnibus una et eadem semper ab oculis versari debet, salus nempe Reipublicae et omnium nostrum aequalis libertas; hanc qui retinere cupit, temerarius dici non potest. Habuit semper ad antecessores Sacrae Majestatis Vestrae ordo noster equestris liberae vocis in Republica usum, absque omni reprehensione et offensa dignitatis regiae. Ac istud est officium nostrum, ut si quae jura regni libertatesque et privilegia nostra id exigant, libere admoneamus tam senatum quam etiam Regiam Majestatem, quamobrem petimus humillime, ut Majestas Vestra ea omnia quae a nobis optimo in Rempublicam animo proficiscuntur, clementer accipiat et nihil ejusmodi fieri a quoque patiat, quod iuribus et libertatibus nostris sit contrarium. Duo sunt rex Serenissime praecipua, de quibus nunc disceptatur et una contentio orta est: de judiciis nempe provincialibus retinendis, et de rebellionem Gedanensi compescenda, sine offensione legum nostrarum, generali expeditione bellica per partes non

i gorliwość! Oskarżają nas jakobyśmy ich krzywdzącemi słowy zelżyli, lecz zaiste, nigdy to naszym nie było zamiarem. Przeciwnie, Boga i własne sumienie na świadectwo wzywamy, żeśmy nic takowego wobec Waszój Królewskiej Mości nie chcieli popełnić; lecz ludziom nawet dobrze wyćwiczonym w mowie zwykło się niekiedy przytrafiać, że do objaśnienia swéj myśli użyją wyrazów nie zupełnie właściwych. Wszelako nie na ostrość wyrażéń, jakkolwiek się komuś wydawaćby mogła, zważać należy, ale raczej na samą rzecz, która oby nam wszystkim tak sama i jedna przed oczyma stała, mianowicie ocalenie Rzeczypospolitej tudzież wolność jednakowa i wspólna nam wszystkim! Kto się takowéj dopomina, tego za to zuchwałym słusznie nazywać nie można. Stan nasz rycerski miał zawsze w téj Rzeczypospolitej prawo swobodnego przemawiania do przodków Waszój Królewskiej Mości, nie ściągając za to na siebie przygany i bez obrazy godności królewskiej. A nadto, ilekroć wymagają tego prawa i swobody królestwa tudzież przywileje nasze, mamy obowiązek, abyśmy o to śmieie senat a nawet Waszą Królewską Mość upomnieli. Z tego powodu najpokorniej prosimy, żebyś Wasza Królewska Mość całą tę sprawę, jako wypływającą z najlepszego ku Rzeczypospolitej usposobienia, łaskawie przyjąć raczył i nie dozwalał nikomu czynić nic takiego, co by się sprzeciwiało prawom i swobodom naszym. Dwa są główne przedmioty

dividenda. Utrumque jure communi confirmatum et per Majestatem Vestram juramento roboratum est: in utroque Rempubicam conservari diligentissime petimus. Quod vero nervum belli praesentis ad compescendam rebellionem Gedanensem attinet, abunde Majestati Vestrae satisfactum esse a nobis arbitramur; ostendimus enim certos et justos proveniuntus Reipublicae, quos qui in dubium vocant, nihil aliud agunt, nisi ut redditibus Reipublicae cum summa ejus injuria ditentur. Exhaustus est enim thesaurus non solum nimis largitionibus, sed etiam ideo, quia quae juxta jura Regni post decessum Sigismundi Augusti regis in thesaurum inferri debebant, a possessoribus bonorum regalium et capitaneis detinentur supra textum arendarum et advitalitatum, quae morte Serenissimi Augusti regis donatoris una cum ejus vita justo jure extincta esse censemus. Non existimet vero Majestas Vestra redditus totius regni Poloniae et provinciarum ei annexarum a Deo tenues et exiles esse, si justa illorum ratio habeatur. Vivebant olim reges Poloniae antecessores Majestatis Vestrae splendidissime, bella gerebant, castra construebant, solis redditibus Regni contenti. Ad extremum, si adeo periculosum hoc bellum putandum est, sunt Polonis animi, rex Serenissime, gloriae bellicae et adeo regum suorum peramantes, ut voluntariam militiam, ubi Majestas Vestra postulerit, non sunt recusaturi. Multos Regia Majestas Vestra habebit comi-

Najjaśniejszy panie, o których teraz rozprawiają i które się stały powodem sporu, mianowicie: co do utrzymania nadal sądów prowincjonalnych, tudzież uśmierzenia powstania w Gdańsku bez obrazy prawa, za pomocą wyprawy, która nie ma być podzieloną przez stronnictwa. Oboje to przez prawo pospolite zapewnione przysięgą też Waszój Król. Mości stwierdzone zostało; o zabezpieczenie Rzeczypospolitej pod oboim tym względem Waszą Królewską Mość najusilniej prosimy. Co się zaś tyczy wojskowej siły do uśmierzenia rzezonego powstania w Gdańsku, zdaje się nam, żeśmy Waszój Królewskiej Mości zadość uczynili zupełnie, wskazawszy stałe i sprawiedliwie Rzeczypospolitej należne dochody; ci zaś co je w wątpliwość podać usiłują nie są czem innem zajęci, jak tylko, żeby temiż dochodami z wielką Rzeczypospolitej szkodą zzbogacić się mogli. Skarb jest bowiem wyczerpany nie tylko przez szafowania zbyt liczne, lecz nadto i z tego powodu, że to co wedle praw tego królestwa po zejściu króla Zygmunta Augusta powinno było zostać wniesionem do kassy, posiadacze dóbr królewskich i starostowie zatrzymali dla siebie, sprzeczenie z rozporządzeniem względem tych arend i dożywoci, które jak sądzimy przez śmierć ich rozdawcy króla Zygmunta Augusta wraz z jego życiem ustały. Niechaj zaś Wasza Król. Mość tego nie sądzi, żeby dochody z tego całego królestwa polskiego i do niego przynależnych prowincyj od Boga li-

tes belli, qui ultro sequentur, quamvis contra privilegia nostra in divisionem expeditionis bellicae non consenserimus.

Co się zaś tyczy sądów prowincjonalnych (1), z tego sprawozdanie, coby słusznie należało odpuścić lub do Waszój Królewskiej Mości rostrzygnięcia zostawić, wedle osobnych konstytucyj rozmaitych województw przedstawimy Waszój Królewskiej Mości pod tytułem arend i dożywoci, o których sądzimy, że przez śmierć Najjaśniejszego ich Dawcy króla Zygmunta Augusta, wraz z jego życiem ustały.

Gdy zaś nam przypisują jakobyśmy sobie postąpili przeciw przyjętemu porządkowi w naradach publicznych dlatego, że się pilnie domagamy zadośćuczynienia, któreś Wasza

Quod vero judicia provincialiorum attinet, eorum rationem, quid merito remitti, quidve iudicio Majestatis Vestrae relinqui debeat, juxta singulorum palatinatum constitutiones, Majestati Vestrae offeremus sub praetextu arendarum et advitalitatis, quae morte Serenissimi regis Augusti donatoris una cum ejus vita justo jure extincta esse censemus.

Quia vero nobis hoc imputatur, quasi postposito ordine in consultationibus publicis, a nobis progressum sit, ideo quia satisfactionem conditionum a Majestate Vestra Reipublicae obla-

(1) *Judicia provincialiorum.*

che i szczupłe nadane mu były, gdyby o nich miano należne staranie. Poprzednicy Waszój Królewskiej Mości żyli niegdyś najświetniej, prowadzili wojny, zakładali grody, mając na to wszystko dosyć z dochodów tutejszego królestwa. Nareszcie jeżeli ta wojna tak dalece niebezpieczną się zdaje, z łaski Wszechmocnego Najjaśniejszy panie, umysły Polaków tyle jeszcze pałają żądzą sławy i miłością swych królów, że na Waszój Królewskiej Mości żądanie, dobrowolną wojszkę podjąć są gotowi. Będziesz Wasza Króлева Mość miał dość towarzyszy wyprawy, ochotnych pójść za nim wszędzie, chociaż na rozdzielenie wyprawy wbrew naszemu przywilejom nigdy nie zezwolimy.

Co się zaś tyczy sądów prowincjonalnych (1), z tego sprawozdanie, coby słusznie należało odpuścić lub do Waszój Królewskiej Mości rostrzygnięcia zostawić, wedle osobnych konstytucyj rozmaitych województw przedstawimy Waszój Królewskiej Mości pod tytułem arend i dożywoci, o których sądzimy, że przez śmierć Najjaśniejszego ich Dawcy króla Zygmunta Augusta, wraz z jego życiem ustały.

Gdy zaś nam przypisują jakobyśmy sobie postąpili przeciw przyjętemu porządkowi w naradach publicznych dlatego, że się pilnie domagamy zadośćuczynienia, któreś Wasza

Quia vero nobis hoc imputatur, quasi postposito ordine in consultationibus publicis, a nobis progressum sit, ideo quia satisfactionem conditionum a Majestate Vestra Reipublicae obla-

(1) *Judicia provincialiorum.*

che i szczupłe nadane mu były, gdyby o nich miano należne staranie. Poprzednicy Waszój Królewskiej Mości żyli niegdyś najświetniej, prowadzili wojny, zakładali grody, mając na to wszystko dosyć z dochodów tutejszego królestwa. Nareszcie jeżeli ta wojna tak dalece niebezpieczną się zdaje, z łaski Wszechmocnego Najjaśniejszy panie, umysły Polaków tyle jeszcze pałają żądzą sławy i miłością swych królów, że na Waszój Królewskiej Mości żądanie, dobrowolną wojszkę podjąć są gotowi. Będziesz Wasza Króлева Mość miał dość towarzyszy wyprawy, ochotnych pójść za nim wszędzie, chociaż na rozdzielenie wyprawy wbrew naszemu przywilejom nigdy nie zezwolimy.

Co się zaś tyczy sądów prowincjonalnych (1), z tego sprawozdanie, coby słusznie należało odpuścić lub do Waszój Królewskiej Mości rostrzygnięcia zostawić, wedle osobnych konstytucyj rozmaitych województw przedstawimy Waszój Królewskiej Mości pod tytułem arend i dożywoci, o których sądzimy, że przez śmierć Najjaśniejszego ich Dawcy króla Zygmunta Augusta, wraz z jego życiem ustały.

Gdy zaś nam przypisują jakobyśmy sobie postąpili przeciw przyjętemu porządkowi w naradach publicznych dlatego, że się pilnie domagamy zadośćuczynienia, któreś Wasza

Quia vero nobis hoc imputatur, quasi postposito ordine in consultationibus publicis, a nobis progressum sit, ideo quia satisfactionem conditionum a Majestate Vestra Reipublicae obla-

(1) *Judicia provincialiorum.*

che i szczupłe nadane mu były, gdyby o nich miano należne staranie. Poprzednicy Waszój Królewskiej Mości żyli niegdyś najświetniej, prowadzili wojny, zakładali grody, mając na to wszystko dosyć z dochodów tutejszego królestwa. Nareszcie jeżeli ta wojna tak dalece niebezpieczną się zdaje, z łaski Wszechmocnego Najjaśniejszy panie, umysły Polaków tyle jeszcze pałają żądzą sławy i miłością swych królów, że na Waszój Królewskiej Mości żądanie, dobrowolną wojszkę podjąć są gotowi. Będziesz Wasza Króлева Mość miał dość towarzyszy wyprawy, ochotnych pójść za nim wszędzie, chociaż na rozdzielenie wyprawy wbrew naszemu przywilejom nigdy nie zezwolimy.

Co się zaś tyczy sądów prowincjonalnych (1), z tego sprawozdanie, coby słusznie należało odpuścić lub do Waszój Królewskiej Mości rostrzygnięcia zostawić, wedle osobnych konstytucyj rozmaitych województw przedstawimy Waszój Królewskiej Mości pod tytułem arend i dożywoci, o których sądzimy, że przez śmierć Najjaśniejszego ich Dawcy króla Zygmunta Augusta, wraz z jego życiem ustały.

Gdy zaś nam przypisują jakobyśmy sobie postąpili przeciw przyjętemu porządkowi w naradach publicznych dlatego, że się pilnie domagamy zadośćuczynienia, któreś Wasza

Quia vero nobis hoc imputatur, quasi postposito ordine in consultationibus publicis, a nobis progressum sit, ideo quia satisfactionem conditionum a Majestate Vestra Reipublicae obla-

(1) *Judicia provincialiorum.*

tam diligenter requirimus, ita sibi Majestas Vestra de nobis persuadeat, nos necessitate quadam id potius quam ulla temeritate facere. Non enim possumus ea silentio suppressere, quae nobis a tota nobilitate in conventibus particularibus commissa sunt et fidei nostrae commendata.

Quae quoniam Majestas Vestra in parte jam impleta comprobatur, et reliqua omnia tanquam verus pater patriae implere quam primum promittit, certa nos spes tenet, facile nos apud Majestatem Vestram impetraturos, ut res certas et non dubias domum fratribus nostris, qui suspensis animis expectant, referamus. Petimus itaque ut Majestas Vestra de exposita ista summa 200,000 rationem facere iis quorum interest imperet; et quoniam ea primum curanda suaeque maxime urgent, petimus summopere, ut Majestas Vestra finibus palatinatum Kiioviae, Podoliae et Russiae, sufficientem jam tuitionem et defensam provideat, ne Respublica iterum detrimenti aliquid inde capiat.

Afflictissimis enim rebus earum provinciarum lux quaedam oborta esse videbatur electione Majestatis Vestrae, quod certam jam et perpetuam tranquillitatem opera Majestatis Vestrae parandam, omnes homines sibi tuto pollicebantur; de cujus Majestatis Regiae militari peritia et re-

Królewska Mość Rzeczypospolitej zapewnił, pod tym względem Wasza Królewska Mość przekonany być może, że my to raczej z konieczności aniżeli z zuchwałstwa czynimy; tego bowiem co na sejmikach przez całą szlachtę w szczególnem zaufaniu nam powierzone i zlecone zostało, w żaden sposób w milczeniu pominąć nie możemy.

Co gdy już Wasza Królewska Mość w części spełnione zatwierdził, resztę zaś jako prawdziwy ojciec ojczyzny jak najspieszniej dopełnić przyrzeka, spodziewamy się mocno, że nie trudno nam będzie u Waszej Królewskiej Mości uzyskać, żebyśmy braci naszej z utęsknieniem oczekującej nas w domu coś pewnego a nie wątpliwego ponieśli. Prosimy przeto, żebyś Wasza Król. Mość z onęj przełożonej summy 200,000, tym komu należy, liczbę złożyć kazał; a ponieważ o to najpierw troszczyć się potrzeba, a własne sprawy są najbardziej naglące, usilnie prosimy, żebyś Wasza Królewska Mość granice województwa kijowskiego, podolskiego i Rusi w dostateczną straż i obronę zaopatrzyć raczył, iżby Rzeczypospolita ztąd powtórnego nie doznała uszczerbku.

Albowiem w smutnem położeniu rzeczonych prowincyj, obiór Waszej Królewskiej Mości zdał się być promieniem światła i nie płonną we wszystkich obudził nadzieję, że za wdaniem się Waszej Królewskiej Mości, o którego powołeniu i biegłości wojennej szczególniejsza między na-

bus gerendis feliciter singularis fama apud nos increbuerat.

Haec omnia, rex Serenissime, petimus humilliter ut Majestas Vestra clementer ac eo animo, quo nobis proferuntur, accipiat.

mi rozniosła się sława, wiecznego już i nie zmieszanego pokoju dostąpią.

Najpokorniej prosimy Najjaśniejszy panie, żeby Wasza Królewska Mość łaskawie i z takim usposobieniem wszystko to przyjął, z jakim od nas Waszej Królewskiej Mości przełożone zostało.

OBMOWA POSŁÓW KORONNYCH

PRZEZ

pana Piotra Kaszewskiego,

SĘDZIEGO I POSEŁA WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO,

NA PROTESTACYĄ KSIĘŻY BISKUPÓW KUJAWSKIEGO I PŁOCKIEGO,

KTÓRĄ UCZYNILI W SENACIE PRZED KRÓLEM JEGOMOŚCIĄ,

OKOŁO POSTANOWIENIA SĄDÓW POSPOLITYCH;

PRZYTÉM SKARGA O ODJĘCIE PROWENTÓW, PRZYCZÉM JAKIŚ SKRYPT WIELKI
KRÓLOWI JEGOMOŚCI PODALI Z PROŚBĄ, ABY ICH PRZY WOLNOŚCIACH I PRA-
WIECH ZACHOWAĆ RACZYŁ, WĄTPIĄC PODOBNO O PRZYSIĘDZE
KRÓLA JEGOMOŚCI.

Najjaśniejszy a Miłościwy Królu, panie nasz! Warujem to sobie naprzód
u Waszój Królewskiej Mości i u Ich Mości panów Rad, panów i braci
naszój starszój, o których nic nie wątpimy, że nam tego statecznie po-
módz będą raczyli, iż się my tu na ten czas z księżą Ich Mościami w żadne
traktaty wdać nie chcemy, jeno na to słusznie odmówić musimy, co Ich
Moście w przeszły piątek uczynili, czegośmy się na ten czas po Ich Mo-
ściach nie spodzielali, gdyśmy z podaniem naszym od recessu sejmu
przeszłego zaczętem, w którym się sprawy warszawskie przy elekcji Je-
drzejowskiej na zjeździe pospolitém wszystkie zawarte są i takeśmy rozu-
mieli jakoż słusznie tak ma być, co się Waszój Królewskiej Mości i Ich
Mościom panom radom i księżu Ich Mości samym przy pospolitéj zdało,
żeby się tu już na tym sejmie dla dobrego porządku a prędziej odprawy wszy-
stkie sprawy sejmowe osobno po szczególe⁽¹⁾ odprawowane były; przyczém
my już statecznie trwać chcemy, nie wtrącając nic bez porządku swego,
a dziwujem się temu, że się to tak stało od mądrych a zacnych senato-

⁽¹⁾ articulatim.

rów Ich Mość księży biskupów; jednak musimy to tu przed Waszą Kró-
lewską Mością pokazać, że przodkowie nasi od przodków Ich Mości za-
wzdy znaczną niemiłość i niepokój w Rzeczypospolitej niewinnie od Ich
Mości znali i miłowali, jako i my aż do tego czasu, to po Ich Mościach zna-
my. Jakoż tego dowiedziemy artykuły w Proszowicach na sejmiku spisa-
nemi, na sejm posłom do Piotrkowa, roku Pańskiego 1556, przez onego
sławnej pamięci i nieśmiertelnej sławy godnego pana Jana z Tarnowa
kasztelana krakowskiego i senatora zacnego, hetmana fortunnego, gdzie
jedno był na której posłudze Rzeczypospolitej; które to artykuły czytać
będziemy, czego i na sejmie w Piotrkowie posłom od rycerstwa pomagać
raczył, z czego się jaśniej pokaże, iż przodkowie nasi i my teraz pokoju
i miłości od Ichmości księży nie mamy: poruczyć posłom, aby króla Jego
Mości prosili, aby już Rzeczypospolitą statecznie przed się wziął, a w tém
zamieszaniu a błędzie, aby już Korony dalej nie zostawiał, swe téż pano-
wanie, aby uspokoił i ubezpieczył od tych zamieszek a frasunków; albo-
wiem łączno Jego Królewska Mość może obaczyć czemu się w Koronie
polskiej źle dzieje, a przeto, iż jeden sejm gorszy drugiego złoży król Jego
Mość przełożą na nim potrzeby, wszystkiego tego nie dokonawszy;
z temi się błędy rozjedziemy, zawdy się najdzie lada obyczaj, lada przy-
czyna, aby się jedno sejmowi rozjechać; źle czynić dosyć czasu na to; nie
dokonawszy niczego najdzie się zawdy przyczyna, iż się sejm starga pra-
cę wielką podjąwszy, nakład uczyniwszy ze wszystkiego, nic nie udział-
wszy to się już precz rozjechać, a po każdym sejmie ostatni błąd gorszy
od pierwszego⁽¹⁾. Dopieroż znowu przeciw prawu, przeciw wolnościom; bo
to właśnie może rzec: co przeciw wolnościom to przeciw prawu wszystko się
dzieje; a tak nie masz z tego żadnej pociechy królowi Jegomości być w tych
frasunkach i wszystkim obywatelom koronnym, którzy jeno rozumieją
co źle co dobrze; a ponieważ reces warszawski na tém się zawarł, aby się
te wszystkie rzeczy dokonały, które szkodliwe są, i gdzieby końca nie
wzięły, to pewna, że Koronę zgubią; prosić, aby się już i poczęło i dokona-
ło, i nie rozjeżdżać się z tego sejmu bez dobrego końca: obrony, obyczaju,
potrzeba sprawiedliwości dokonania, w religii potrzeba postanowienia; exe-
kucyi prawej potrzeba, gdzie się z nich wykroczyło.

Różnice téż wielkie są między stanem duchownym a świeckim: księ-
ża jurysdykcyą swą rozciągają, zakłady dawają, zwierzchność i władzę kró-
lewską sobie przywłaszczają; gdzie się rycerstwo oświadczy i opowiada:
gdzie ty rzeczy końca nie wezmą, że im tego cierpieć nie chcą, ani się
w to wdać nie chcą: więc wiele królów jeno jednego, bo nie siedzą w ich

⁽¹⁾ novissimus error pejor priore.

prawiech jeno w swych koronnych, ani pod papieżem ani pod królem; dekretów nie powinni słuchać, jeno prawa pospolitego; a ponieważ księża nie są panowie jeno słudzy kościelni, są też nie co innego, jeno jeden stan. W Polsce niechajże zachowują się spokojnie, bo niewoli, którą na szlachtę kładą, i tyranii ⁽¹⁾ ich nieść rycerstwo nie chce na sobie: *uroczyście protestują*.

Minca z korony wyniesiona: trzeba o tém radzić; Gdańszczanie mają listy znieść, aby się ukazało, któremi prawa koronne cisną; składy w mieście szkodliwe są etc.

Jarostawa i Bodzęty statuta i Kotwiczowe dyfinicye nie mają co czynić w naszym statucie, boby to już było *niedorzecznością*, aby kto miał większą moc mieć niż król w *stanowieniu praw*; król nie może nic stawić na stan świecki; coby chcieli w miejscu wolności, byłoby wielkie uciemnienie i tyranie ⁽²⁾; a jakiebyśmy pany mieli! Nie byłoby nędzniejszych ludzi na świecie ⁽³⁾, gdyby oni mogli tak władać jako chcą. A to prawo pospolite jest i przeto je pospolitém zowią, iż je król Jego Mość stawi za przyzwoleniem Stanów królestwa; inne zaś prawo prywatne, lub też ustawy jakiegokolwiekbądź osób ⁽⁴⁾, nie ściąga się na szlachtę ani powinny być z ujmą praw królestwa ⁽⁵⁾, a co księża rozciągają nad prawa koronne, nie za prawo lecz za zuchwalstwo uważaném być winno ⁽⁶⁾. Czasu też na sejmie, aby próżno nie tracono, też o to prosić, bo więc wiele *wakancyi* bywa.

Przybyło nowin: więcej poboru chcą, a powiatów niektórych potrzeba ruszenia do Gdańska, ktemu sejm, aby się począł od téj propozycyi co ją nam na sejmie podano, to jest od Gdańska a od wojny.

A wież to Bóg w który się to obyczaj dzieje. A snad niektórzy mniemają, aby się przeto czas tracił próżno, aby ludzie nic nie sprawili, albo lada jako sejm zawarli, a potem już z niczém pożyteczném rozjechali. Unią litewską niechaj się sejm nie targa, wszak nie z nas przyczyna idzie, abyśmy my przyczynę do tego dali; ci co ję nie chcą niech sami tego patrzą ⁽⁷⁾, na potem się to okaże jeśli dobrze czynią; recessu albo ustaw sejmowych nigdy wczas nie wydadzą, aż się panowie rozjadą, i wiele razów się trafia, że napiszą, czemu posłowie nie pamiętają. A tak przy poslech a przy paniech w czasie jeszcze zebrania ⁽⁸⁾, gdy się już ma sejm deter-

(1) intra patientiam (tak, iżby to było do zniesienia); (2) loco libertatis esset magna oppressio et tyrannides; (3) non essent magis miseri homines in mundo; (4) consentientibus regni statibus, aliud jus privatum vel constitutiones quarumcunque personarum; (5) nec possunt derogare juribus regni; (6) non pro jure, sed pro temeritate debet reputari; (7) ipsi viderint; (8) tempore adhuc conventionis.

minować, aby to czyniono i tam sejm konkludowano i dać to zarazem posłom i innym tego sobie życzącym ⁽¹⁾; okazowanie w powieciach to potrzebne, toby też trzeba przypominać. Z papieżkim legatem nie trzeba się wdawać w sprawy, ponieważ księża bez nas poń stali; oprócz żeby chciał wszystko szczerze sprawować, co jest niepodobném ⁽²⁾. A iż Ich Mość księża biskupi Waszjej Królewskiej Mości prosili imieniem Jego Mość księdza arcybiskupa gnieźnieńskiego i Jego kleru ⁽³⁾ primasa, aby byli przy wolnościach i prawiech swych zachowani koronnych, tego my wierne jako sami sobie Ich Mościom życzymy, z tym dokładem: które Ich Mości słusznie i sprawiedliwie nadane ⁽⁴⁾ z pozwoleniem Rzeczypospolitej mają. Protestacya Ich Mości, prosimy, aby miejsca u Waszjej Królewskiej Mości nie miała; bo przy elekcji przed nominacją króla Henryka nie była nic innego przez Jego Mości księdza arcybiskupa czyniona, jedno przeciw konfederacyi, która jest względem pokoju między dyssydentami w religii ⁽⁵⁾ uczyniona; a teraz już jest z innemi wszystkimi konfederacyami naszymi i aktami wszystkimi *bezkrolewia*, na przeszłym sejmie konstytucya utwierdzenia; w dekrete też elekcji króla Jego Mości Henryka Ich Mość księża wszyscy te artykuły, któreśmy sobie dla lepszego rządu w Rzeczypospolitej warowali, między któremi jest sprawiedliwość pospolita i konfederacyą podpisali i pieczętowali; także w instrukcyi panowie posłowie mieli to od Rzeczypospolitej, którzy po króla Henryka jeździli. I tam ksiądz biskup nieboszczyk poznański inszemi innemi nie odpowiadał jeno przeciw konfederacyi; dopiero Jego Mość ksiądz arcybiskup po przysiędze i koronacyi króla Henryka i księża Ich Mość protestowali się przeciwko naszym wszystkim artykułom, które już byli posłowie od króla francuzkiego i od króla Henryka poprzysięgli, a jako w Paryżu tak i w Krakowie już były poprzysiężone. I wszyscy Ich Mość księża z innemi też tak z Korony jako i z Wielkiego księstwa pany Radami niektórymi królowi Henrykowi radzili, aby nam przysięgi nie trzymał, okrom jedno dobrej pamięci a nieśmiertelnęj sławy godnego nieboszczyka prawdy i Rzeczypospolitej prawego obrońcy Jego Mości biskupa krakowskiego Krasieńskiego, który wszystkich w *senacie* upominał i oświadczył, że się ksiądz arcybiskup z iną Ich Mością księżą nigdy ani na co innego nie protestował, jeno przeciw konfederacyi. I dlatego nam był król Henryk konfirmacyi nie dał, i z tém odjechał. Jego Mość ksiądz biskup kujawski w Jędrzejowie nie raczył tego w kole wspominać, jeno w klasztorze, gdy się sprawy postanowione

(1) et aliis id habere volentibus; (2) quod est impossibile; (3) et cleri sedis suae; (4) juste et legitime emanatas; (5) de pace inter dissidentes in religione.

kończyły; chciał się Jego Mość przeciw temu sądowi protestować ale mu tego Ich Mość panowie i rycerstwo czynić i pisać nie dopuścili, pozwalając mu tylko kompozycji napisania, i owszem tam Jego Mość ofiarował dla Rzeczypospolitej żywot swój położyć. Ale podobno Jego Mość tego widząc gdyż z inną księżą na wojnę pospolitą nie rad jeździ.

Jego Mość też książdz biskup plocki w województwie plockim z innymi pany i panem Kosobudzkim od rycerstwa podali co acz przeciw konfederacji protestacyą, w której jest słów i obrazy nie mało na przeciwko tym wszystkim, którzy wolą więcej rozkazania Bożego niżli ustaw ludzkich słuchać, prosimy, aby dla dobrego pokoju ⁽¹⁾ a miłości powinnej chrześcijańskiej z tamtych akt była wzięta. Nie rozpominam tu w czém Ich Mość słali mimo posły koronne do króla Henryka. Mamy też na swém miejscu poruczenie Waszej Królewskiej Mości prosić i będziemy, aby Jego Mość książdz arcybiskup nie raczył sobie tytułów przyczyniać, których mu Rzeczpospolita nigdy nie pozwoliła; jedno ten przywilej od papieża Jego Mości ma, iż się pisze przyrodzony legat prymas królestwa ⁽²⁾, a nie dawno sobie przyczynił pierwszy książdz; z czegośmy Jego Mość na pierwszej konwokacyi po zmarłym królu Auguście żądali, aby Jego Mość tego zaniechał. Chciał tego Jego Mość dowieść listem, ale nie dowiódł. Zatem tedy wzniesieniem władzy i książdych tytułów a tośmy z tego mało pożytku, by był sam Pan Bóg zachować nie raczył, bardzo szkodliwego Rzeczypospolitej mało nie otrzymali, bo się tego ważył czego mu prawo pospolite nie pozwala, iż mimo wszech zezwolenie nominowaniem cesarza Jego Mości mało Korony roztargnionej nie zgubił. Aceśmy tu są posły a stróżmi braci naszej posłani praw i wolności naszych, prosimy Waszję Królewską Mości o ten tak wielki skrypt ku przejrzeniu, żeby tam w nim co szkodliwego nie było, który Ich Mość księża biskupi Waszję Królewską Mości oddali nie w ten obyczaj jakośmy wyżej powiedzieli, abyśmy się nie na swém miejscu z księżą Ich Mością w jakie traktaty wdawać mieli. Opowiedzieli też Waszję Królewską Mości Ich Mość księża biskupi, jakoby im wiele pożytków ubyć miało, może to być i wierzymy temu, czegoż Ich Mość prawem koronnem zawdy mogą dojść; gdy będzie jeno trybunał w Koronie polskiej postanowiony zaczęć dojdzie z nas każdego prędsza sprawiedliwość. A iż Ich Mość tak wielkich a obfitych pożytków od przodków naszych dostali, iż podobno mało nie dwie części imion w Koronie polskiej trzymają, których im przodkowie nasi używać dali, aby żadna dusza ich w czyscu nie była ani cierpiała, jednak słyszymy

⁽¹⁾ propter bonum pacis; ⁽²⁾ legatus natus, Regni primas.

w kościelech śpiewają: Panie wyratuj ich dusze ⁽¹⁾; dziesięciny też za prośbą papieża Jego Mości i za Miłościwemi laty i odpusty dla odzyskania Ziemi świętej ⁽²⁾, jako *roczniki dziejów* świadczą, były od przodków naszych jeno do kilka lat pozwolone. Książdz Ich Mość zatem przez długi wiek tego trybutu pożytków z dziesiątej części naszego imienia używali, póki się w tym ludzie nie obaczyli.

Tu Wasza Królewska Mość nasz Miłościwy pan racz obaczyć, jeśli z nas jest jaka przyczyna do miłości naprzeciwko a pokoji pospolitego (sic).

⁽¹⁾ Erue Domine animas eorum; ⁽²⁾ propter recuperationem terrae sanctae.

EXPOSTULACYE

PANÓW RAD PRZECIW POSŁOM.

PRZEZ P. W. Ł.

Nie podoba się Ichmościom panom Radom jako braci starszój, że Waszmoście wysłuchawszy propozycyą króla Jegomości i zgodne wota Ichmości na propozycyą króla Jegomości, nie mają żadnego responsu jedno z ostateczną propozycyą ⁽¹⁾, nie odstępując recessu, nie bierząc przed się zdania J. K. Mości ⁽²⁾, nie chcąc odstąpić, ażeby się nie dosyć stało paktom konwentom, którym król Jegomość już prawie wszystkim dosyć uczynił. A zkąd to się oto dzieje i zkąd pochodzi, jedno że się Waszmoście z pany Radami nie porozumieli u tych którym to więcej należy, co przedtém tak zawzdy bywało. Przypominacie długi koronne aby król Jegomość popłacił; to ma być wedle czasu, dlatego, aby pierwój była kognicya; jeśli czyje są prywaty, tedy ich król Jegomość płacić nie będzie powinien. O więźnie, z tém się mogło poczekać, bo Jego Królewska Mość posłał posła swego do cesarza tatarskiego, także i do wojewody wołoskiego i do sędziaka białogrodzkiego w téj rzeczy; którego posła do tych czasów jeszcze nie masz. Sądy chcecie aby były odwołane; ano nie pierwój mają być odwołane, ale ma być pierwój o jednym trybunale namowa, a gdziebyśmy się nie zgodzili, tedy dopiero mają się wrócić do ostatniej instancyi, i to tak, żeby nie miało być wolno dać się sądzić, ktoby chciał, królowi Jegomości, bo nie może nic jeden na drugiego stanowić. A wszakoż nie to wina, że dalszego się czasu nie czekało, ale to wina, że się czas próżno traci, i nie chcecie Waszmoście dalej nic począć, ażeby się stało dosyć paktom konwentom, co przed tém było. Czém się sejmy wlokły po kilkanaście niedziel? 1) Zaparcie posłów ziemskich. 2) Ci co doma są, nie

⁽¹⁾ cum propositione conclusiva; ⁽²⁾ consilium Regiae Majestatis.

wiedzieli coby im miano proponować od Jego Królewskiej Mości. 3) Kiedysmy co wzięli publicznego ⁽¹⁾, zawdy się pan priwat przymieszał, jako to teraz pochwaliliście Waszmoście dekret przeciw Gdańszczanom a przecie nazwaliście je nieprzyjaciół zewnątrz ⁽²⁾, czemu oni bardzo radzi, boć się piszą sprzymierzeńcami Królestwa ⁽³⁾ a nie poddanymi ⁽⁴⁾; i nie chcecie Waszmoście przystąpić do onój konstytucyi, która jest napisana przeciwko wywołanym, acz przy uniwersale poborowym dając do tego przyczynę, że tu konstytucya na tém miejscu jest napisana, zaczęm się obawiać rozdziału wojny ⁽⁵⁾ co to jest prywatne; a cóż to inszego jest jeno tracenie czasu?

⁽¹⁾ publicum; ⁽²⁾ extraneos hostes; ⁽³⁾ socii regni; ⁽⁴⁾ subditi; ⁽⁵⁾ divisionem belli.

PRZEMOWA

DO PANÓW SENATORÓW.

Życzylibyśmy tego sobie Miłościwi panowie, Rado koronna, bracia nasi starsi, żebyście Waszmoście radą a stróżmi rzplitej będąc, nam braci swęj młodszej, równą z Waszmościami moc stanowienia spraw i potrzeb przypadających mającym, do prędszej odprawy po chopem byli, tak jak o kośmy o to już nie raz u Jegomości króla naszego Miłościwego pana usiłowali, dróg i środków do tém rychlejszego kończenia podawając, nie na żadnym wietrze albo niepewności, ale na tych fundamenciech onych zasadzając; przodkiem baczymy tę być powinność swą, przestrzegając tego, jakoby przeciw należnemu porządkowi ⁽¹⁾ nie się nie stanowiło, któryby się targać musiał, gdybyśmy mimo recessy przeszłych zjazdów i sejmów do stanowienia jako przystępować mieli; nie radzilibyśmy téż, aby to jarzmo niewolnicze ⁽²⁾ na czas przyjsć miało, żebyśmy nie o tém czego potrzeba Rzplitej, ale o czém każą mówić mieli, i nie czujemy się w tém abyśmy nową albo różną propozycyą czynili, ale dawno proponowanych a jeszcze nieskończonych i na ten sejm zawisłych rzeczy popieramy. Czego nie sami z siebie, tak jako sami Waszmoście rozumieć raczycie, czynimy, gdyż te wszystkie rzeczy których się upominamy, na pomienionych zjeździech i sejmach za po chopem i zezwoleniem Waszmościów stanowione były, i poruczenie od braci naszej na wszystkich sejmikach koronnych, w których nam takowe propozycye jest zlecono, bez także rady i woli Waszmościów nie stało, co wszystko gotowiśmy są Waszmościom dowodnie ⁽³⁾ pokazać; do czego żebyśmy już Waszmościów wota słysząc wyrozumieli, tak mniemamy, że prywatnie nie co innego byśmy od Waszmościów byli pojęli, nad to, cośmy publicznie słyszeli; a téż takowe schadzki, gdy się przeszłych czasów dziewały, bez suspicięj obojogo stanu nie bywało; a iż

⁽¹⁾ contra debitum ordinem; ⁽²⁾ hoc jugum servitutis; ⁽³⁾ authentice.

to sobie Waszmoście przywłaszczając raczycie, że Waszmościom wszystko pierwój przed nami należy, daj to Panie Boże, aby wiadomość i chęć do odprawy wszech potrzeb Rzplitej pierwsza Waszmościów pobudzała; pierwsze miejsca do namów Waszmościom pozwalamy, lecz pierwszego i przedniejszego konkludowania przyznać nie możemy, przodkować przed Waszmościami nie chcemy i mimo Waszmościów wiadomość nic nie zaczynamy; jakoż jeśli się co zaczęło, iż się to Waszmościom nie oznaczyło, niepomalu nas to obchodzi, kondycię, iż się króla Jegomości napominamy, bywszy tego pewni, żeście nad to tegoż Waszmość pomagać mieli, czynimy to przodkiem powinności i obowiązku króla Jegomości przestrzegając, które i sama Rzplitej potrzeba uciska; czasu téż do tego nad sejm terażniejszy, nad które są przełożone, przystojniejszego nie baczymy; sądom województwach postanowionym i zaczętem, aby stanu świeckiego stanem duchownym różnica przeszkadzać, albo je przerywać miała, tego w żadnem stanowieniu zjazdów i sejmów przeszłych nie widzimy. Owszem one w całości ⁽¹⁾ od króla Jegomości dwu przysięgami utwierdzone i aprobowane mamy, gdyż prawa Ichomości panów duchownych jako i nasze w cale zostały, i pokąd trybunału jednego zgodnie nie namówimy, póty nie wracamy się, ale przy swoich postanowionych zostawamy, z kąd tu ani derogacya ani ujmą ⁽²⁾, żadne ich stać się nie może; naglając potrzeby ⁽³⁾ Rzplitej nie puściliśmy mimo się; owszem deliberacyę swę dostatecznie i otworzyścieśmy królowi Jegomości o nich wyprawili; którym iż do zabezpieczenia drogę przez najemnego żołnierza ⁽⁴⁾ ukazaliśmy, słuszenieśmy to uczynili, gdyż taki żołnierz do wojny jest najzdatniejszy ⁽⁵⁾; do nabycia ukazaliśmy siłę wojenną ⁽⁶⁾, z poborów niemal dwoich wydanych także i z prowentów koronnych, których ich possessorowie we wszystkich państwach i księztwach koronnych nie wydawają, zakrywając się gołóm dożywociem; niektórzy na wszystkie trzy części królewskie, niektórzy téż snadnemi arendami dożywotnemi (jakich między Waszmościami najwięcej), zaprawdę się godziło już dalej nie ociagać, a z miłości to ku ojczyźnie ⁽⁷⁾ króla Jegomości prawa nie naruszając, Waszmości co Rzplitej od śmierci króla Jegomości Augusta i odjachania króla Henryka z Korony należy oddać, widząc tak gwałtowny i nagły na Rzplitą przypadek; pewniejsiśmy tedy Mości panowie drogi, nad które innych nie wiemy do nabycia siły wojennej ⁽⁸⁾: ukazujemy już Waszmościom co żadni ukazować nie raczycie, bo to wszystko gdy za chęcią Waszmościów się stanie, czasu nie

⁽¹⁾ in toto; ⁽²⁾ praejudicium; ⁽³⁾ urgentis necessitatis; ⁽⁴⁾ per militem mercenarium; ⁽⁵⁾ miles bello est aptissimus; ⁽⁶⁾ nervum bellicum; ⁽⁷⁾ ex amore in patriam; ⁽⁸⁾ nervi bellici.

nie upłyń. Raczyliście Waszmoście niektóre rzeczy wtoczyć, któreby znać ten sejm trudnić miały, a przodkiem opieranie nasze o rzeczy nie ważne (1); ale i poseł króla Jegomości szwedzkiego nastając (2) ukazuje i granice koronne puste i summy 200,000 złotych niedodanie, które o wątpliwość Rzeczpospolitą przywodzi, i wiecznie niewinnej krwi w rękę pogańskich ratunku proszący; także i elekcyi królewskiej (dla którejśmy mało nie zginęli) poprawa i kompozycya między stanami dobrze to znaczą, jako to jest najważniejsze, których się napominamy. Druga, że bracia nasi doma pozostali, o tych z nagle przypadających potrzebach wiedziećby nie mieli. Ależ z propozycyi sejmikowych od króla Jegomości podanych dobrze się sprawili i baczali w zleceniu nam, czegośmy tu popierać powinni. O panu prywacie którychby się do *publicum* w tym akcie gdańskim przymieszać miał, między sobą nie wiemy; którego jeśli Waszmoście wiedzieć racycie o pokazanie prosimy. Jesliby to prywatnie było nazwano, że dwojenia wojska ani odrywania województwa nie pozwalamy (Waszmościów upadek i wieczne swobód naszych zepsowanie widzimy), tedyby nas to nie odwodziło; nie byłoby nam jeszcze ciężko o zdrowie króla Jegomości i Rzplitej czoła swego tamże nadstawić, gdzie z nami równo przyszłoby i Waszmości pomód tychże god użyć. Przeto i tu nie prywaty swęj żadnej, ale pospolitych wolności ochramiamy. Iż nas tedy Waszmoście o *respons* żądać racycie, z temeśmy przyszli na króla Jegomości propozycyą. Na zdania Waszmościów w którychęśmy zgody nie widzieli, owszem i różność i siła rzeczy zarazem wtaczanie, gdyż się po szczególe (3) o rzeczach mówić ma osobiłwie odpowiedzieć nie możemy. Odejsie nasze iż się stało nie z *kontemptu* żadnego ale przypadkiem tém nam dziwno, że to odejsie Waszmości na większej pieczy mieć raczyli niż przyjsie nasze. Bo by i to uważane było, mogłoby się nam wszystkim dostać bliżej Waszmościów stać i w większym przestworze, niż się nam dostawa, słów też inakszych nie używaliśmy, jedno jakich ludzie wolni w wolnej rzplitej (4) używać zwykli. Nierządu, który jest do wspomniania straszliwy, który się stał tak za obraniem Francuza jako i potem dwu królów, by się każdy tknął, obaczyłoby się wnet, kto był przyczyną i jakoby jeden drugiemu na liczbie siła został. Jakoż nie my, którychmy z królem Henrykiem spółków nie mieli, anichmy go przez odebranie dochodów do niedostatku (5) nie przywiedli, ani przysięgę (6) jego zatrzasali, odjechania przyczynę dali. Pomnimy też jako na pracach naszych i kościech nic po te czasy nie szkodziło z ułomkiem zdrowia i mieszków

(1) non praegnant; (2) instando; (3) articulatum; (4) in libera respublica; (5) ad egestatem; (6) juramentem.

naszych, jakoż tego w swoim czasie (1) nie zaniechamy. Życzymy tego sobie, aby za panowania Jego Królewskiej Mości naszego Miłościwego pana, któremu wszystkie królewskie cnoty (2) i nieprzyjacieli przyznać musi, wszystko fortunniej i porządniej odprawowane być mogło, a temu się zabiegało, jakoby do błędów pierwszych nigdy za nas ani za potomstwa naszego nie przychodziło. Już tedy ostatecznie prosimy Miłościwi panowie, żebyście Waszmoście nam braci swęj młodziej z powinności swęj a miłości przeciwko ojczyźnie, krom wszelakiego na nas utyskowania, którego przyczyna nie jesteśmy, do prędszego odprawowania i uprzątnania potrzeb Rzplitej pomocnymi być racyli.

(1) suo loco; (2) omnes regias virtutes.

GDAŃSZCZANIE

DO STANÓW RZECZYPOSPOLITÉJ,

ZGROMADZONYCH NA SEJMIE W TORUNIU.

Illustribus, Magnificis ac Generosis Dominis, Dominis Castellanis Comitibus, Capitaneis Succamerariis totique nobilitati et Equestri Ordini nuntiisque terrarum Incliti Regni Poloniae, Magni Ducatus Lithuaniae et terrarum Prussiae in comitiis Torunii congregatis, universis et singulis Dominis et amicis nostris plurimum gratiosis et honorandis:

Illustres, Magnifici ac Generosi Domini, Domini gratiosissimi et amici plurimum observandi, Illustribus Magnificis ac Generosis dominationibus vestris paratissima studia officia ac obsequia nostra, quam possimus observanter, deferimus, eisdemque laeta, fausta ac felicia omnia, cum rerum omnium saluberrimo incremento, ex animo precamur.

Illustres ac Magnifici domini, amici honorandi! Dedimus non ita pridem tam ad Sacram Regiam Majestatem

Jaśnie Wielmożnym, Wielmożnym i Szlachetnym Panom, Panom Kasztelanom, Hrabiom, Starostom, Podkomorzym, całej Szlachcie, Stanowi Rycerskiemu i Posłom ziemskim przeznaczonego Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego tudzież ziem pruskich na sejmie w Toruniu zgromadzonym, wszystkim w ogóle i każdemu z osobna panom i przyjaciółom naszym wielce szanownym i miłym.

Jaśnie Wielmożni, Wielmożni i Szlachetni panowie, gotową zawsze przychylność, usługi i uległość naszą z największym ile być może szacunkiem składając, z całego serca życzymy wam wesołości, szczęścia i powodzenia we wszystkim.

Jaśnie Wielmożni, Wielmożni Panowie i przyjaciele wielce szacowni! Nie tak jeszcze dawnymi czasy pisa-

dominum nostrum clementissimum, quam universos etiam incliti regni Poloniae et reliquarum illi adjunctarum provinciarum status et ordines nostras litteras, quibus humillime et obsequiose rogavimus, ut Sacra Regia Majestas ad intercessionem Illustrissimarum et Magnificarum Dominatum vestrarum unum vel alterum ex consiliariis suis huc mittere, qui saltem rationes nostras cognoscerent, mentem et intentionem ordinum civitatis experirentur et subjectionis voluntatem paratissimam testari possent; vel sive hoc quidem ut impetremus, felicitatis nostrae in commodum atque idoneum futurum esset, ut saltem saluum conductum inter nuntios nostris in commodum atque idoneum aliquod tempus civitatis rationes explicandi ac inde libere domum revertendi impertiri clementissime dignaretur. Verum tam felices hactenus esse non potuimus, ut alterum eorum impetraremus.

Quinimo rumore jam huc prolatum est, bellum adversus nos adornari et arma in nos tanquam rebelles parari, quamvis id ut credamus in animum inducere neutiquam possumus, cum nullam videamus causam cur arma adversus nos sumi debeant, qui fidem, obedientiam et subiectionem debitam nunquam detractavimus, neque etiam nunc detractamus, modo jurium et libertatum nostrarum indemnitati omnium gentium more idoneo prospiciatur.

liśmy list tak do Najjaśniejszego króla Jegomości pana naszego Najmilszego, jako i do wszystkich spolem przeznaczonego królestwa polskiego i pozostałych złączonych z niem prowincyj i Stanów, w którym najpokorniej i ulegle prosimy, żeby król Jmość na wstawienie się Jaśnie Wielmożnych i Wielmożnych panów, wyprawił tu którego z między panów Rad swoich, którzyby przynajmniej poznali nasze pobudki, zbadali nasze usposobienie i cele, tudzież mogli zaświadczyć o naszej gotowości, uległości i chęci; albo żebyśmy chociaż to uzyskali, coby się wielce przyczyniło do zapewnienia nam szczęścia w przyszłości, mianowicie, żeby król Jegomość łaskawie raczył na pewien czas przeciąg udzielić glejt naszym wysłańcom, za pośrednictwem którego mogliby sprawę naszą przełożyć a następnie wolno powrócić do domu. Wszelako do tego czasu nie byliśmy tyle szczęśliwi, żebyśmy mogli jedno z tych dwójga otrzymać.

Przeciwnie dochodzą nas wieści, że przeciw nam jakoby buntownikom przygotowuje się wojna, jakkolwiek temu wierzyć jest nam nie podobna, nie widzimy bowiem przyczyny, dla którejby się przeciw nam chwycić miano oręża, którzyśmy nigdy przeciw wierności posłuszeństwu i należnej uległości, nie wykroczyli, ani wykraczamy obecnie, byle tylko wedle powszechnego u wszystkich narodów zwyczaju, miano należne staranie o całości praw naszych i swobód.

Quid inclito Poloniae regno ex vetustissima majorum nostrorum incorporatione debeamus, satis perspectum habemus, neque ab eo vel latum unguem recedere unquam nostri fuit vel instituti vel propositi, quantumvis non tantum eo, sed et aliorum flagitiorum, quae nunquam ad cogitationes nostras penetrarunt, nomine nos apud Majestatem Regiam et Illustrissimas et Magnificas dominationes vestras traduci audiamus; sed si Majestas Regia nobis alteram suam regiam aurem praebere et rem omnem penitus cognoscere dignata fuerit (quemadmodum hactenus supplicavimus et etiam nunc petimus et obsecramus), procul dubie comperiet, ejusmodi quae nobis impinguntur flagitia longe ut a majoribus nostris, ita a nobis quoque per Dei gratiam abfuisse semper, et adhuc abesse. Quare cum non tantum cum nostro et hujus civitatis ac totius provinciae, sed etiam totius regni Poloniae periculo ac detrimento conjunctum sit, arma adversus Regni membrum, nunquam de Serenissimis regibus et universis incolis male meritum, parari, bellum movere in eos qui fidem et obedientiam non detractent, nihil aliud rogant, quam vel ut hic coram inclitis Regni consiliariis, vel in comitiis publicis audiantur, et res per se mali exempli sit et vix unquam ante hac cognita, aliquem inaudita causa condemnare, antea per litteras publicas ad comitia Regni vocatum nunc reiicere et repudiare, Illustrés et Magnificas dominationes vestras officiosis-

Jak wiele przeznacnemu królestwu polskiemu za odwieczne przodków naszych do niego wcielenie zawdzięczać winniśmy, dostatecznie to postrzegamy, odstąpić zaś od niego chociażby na jeden paznogieć nigdyśmy nie mieli zamiaru, jakkolwiek slyszymy, że nie o to tylko, lecz także o wiele innych występków, które nigdy nawet nie powstały nam w myśli, śmieją nas przed królem Jegomością tudzież Jaśnie Wielmożnymi i Wielmożnymi Mości panami obwiniać; lecz gdyby król Jegomość nas także wysłuchać i całą sprawę dokładnie rozpoznać raczył, (jak o to dotychczas prosiliśmy i teraz jeszcze błagamy) bez wątpienia się dowiódł, że z miłosierdzia Bożego występki, które nam zarzucano, jak niegdyś od przodków naszych były dalekiemi tak i obecnie od nas są zawsze dalekie. Z tego powodu ponieważ to nietylko nam, miastu naszemu i całej prowincyi, lecz razem całemu królestwu polskiemu niebezpieczeństwem i szkodą zagraża, gdy przeciw jednemu z członków królestwa, który nigdy u Najjaśniejszych królów i wszystkich mieszkańców nie zasłużył na to, podnoszą oręż i wszczynają się wojna, przeciw tym, którzy nigdy nie odmówili wierności i posłuszeństwa i o nic innego nie proszą jak tylko, żeby albo przed dostojnymi Radami koronnemi lub też na sejmie publicznym wysłuchani zostali, gdy takowy postępek nietylko, że złym będzie przykładem, lecz nadto była to rzecz niesłychana dotychczas, żeby

sime rogamus et obtestamur, dignentur pro officio suo et jurejurando quo communi patriae obstricti tenentur, Sacrae regiae Majestatis animum ad clementiores rationes benigne adducere, et rebus etiam nostris, in quibus non tantum civitatis sed Regni etiam salus ac incolumitas vertitur benigne consulere, ac apud Sacram Regiam Majestatem intercedere, ut clementioribus quibusdam rationibus res omnes pacifice componantur, quam ut armis vel ferro terram et civitatem suam subditosque fideles devastari vel ad extremam calamitatem redigi patiatur, cum armis nihil opus sit in eos, qui salvis juribus et libertatibus suis sponte fidem et subjectionem minime recusant. Bona nos spes tenebat rebus per regnum Galliae et Belgas nunc pacatis et compositis, fore ut et nos in pace et ocio commercia facturi et damna per hosce aliquod annos proximos ex variis bellis et incommodis perpessa, utrumque resarturi essemus; sed nescimus quo nostro fato hoc tam repentinum malum nobis objectum fuerit; quod ut Illustrés et Magnificae dominationes vestrae pro sua singulari prudentia et qua apud Sacram Regiam Majestatem solent autoritate e medio per Dei gratiam iterum tollant et a cervicibus nostris removeant, nec nos a se indicta causa praeter nostrum meritum repellant, iterum atque iterum majorem in modum rogamus et obsecramus; quod si vero Illustrés ac Magnificae dominationes vestrae has nostras aequissimas preces ad animum admittere di-

kogoś nie wysłuchawszy potępiać, tudzież kogo się wprzód publicznie pismem na sejm publiczny wezwawało, teraz go od siebie odpychać. Najusilniej Jaśnie Wielmożnych i Wielmożnych Mości panów prosimy i zaklinamy, żebyście stosownie do obowiązku waszego i przysięgi, którą względem wspólnej ojczyzny związani jesteście, raczyli przychylnie Najjaśniejszego króla Jegomości do łaskawszego usposobienia nakłonić, tudzież uważając, że sprawa ta dotyczy nietylko miasta naszego, lecz że od niej bezpieczeństwo całego kraju zależy, raczyli się wdać u Jego Królewskiej Mości, iżby raczej łagodniejszym sposobem wszystko spokojnie ułożone zostało, aniżeli, żeby orężem i żelazem ziemię, miasto i wiernych poddanych swoich do ostatniej miał klęski przywozić. Nie trzeba bowiem oręża na tych, którzy byle ich praw i swobód nie naruszono, nie odmawiają wcale wierności i posłuszeństwa. Mieliśmy nadzieję, że gdy zawichrzenia we Francyi i Belgii uspokojone zostały, my także w pokoju handel nasz prowadzić będziemy, tudzież, że szkody, któreśmy przez różne wojny i klęski w kilku zeszłych latach ponieśli, będziemy mogli nagrodzić; gdy zaś nie wiedzieć jakim sposobem to nagle nieszczęście zważyło się na nas, Jaśnie Wielmożni i Wielmożni panowie w szczególniejszej roztropności swojej i przez Wasze u Jego Królewskiej Mości znaczenie na Boga raczyliście takowe usunąć i zwać nam z kar-

gnatae non fuerint, quod facturas esse non omnino confidimus, nos ductis ab imo pectore suspiriis, Deo justo iudici qui mortalia justis oculis aspicit, adversam hanc fortunam nostram ab adversariis nobis praeter meritum conflatam, aequa petentes exauditos non fuisse, conqueri cogemur, Eumque orabimus, ut is per divinam Suam gratiam rem omnem ad divini Sui nominis gloriam et publicam utilitatem clementer perducere dignetur; quamvis in Illustrium ac Magnificarum dominationum vestrarum benignitate et aequanimitate spem magnam repositam habeamus, gratiosissime facturas ut voti aequissimi compotes tandem fieri possimus, facientes rem non minus officio suo maxime convenientem, quam toti Reipublicae utilissimam, vobis autem omnibus, quibus possumus obsequiorum generibus perpetuo promerendam.

Datum 31 Octobris, anno Domini 1576.

Illustrium ac Magnificarum dominationum vestrarum paratissimi Proconsules, Consules, Scabini Centumviri et tota communitas civitatis Gedanensis.

ków. Najusilniej was jeszcze blagamy, żebyście nie wysłuchawszy naszej sprawy odpychać nas od siebie nie chcieli. Którychto najsluszniejszych prośb naszych gdybyście Jaśnie Wielmożni i Wielmożni Mości panowie do uszu waszych łaskawie przyjąć nie chcieli, czego jak mocno ufamy zapewne nie uczynicie, my wtenczas przed Bogiem, którego sprawiedliwe oko rozpatruje rzeczy doczesne, użalić się zmuszeni będziemy na owo przez naszych przeciwników niezasłużenie na nas zwalone nie-szczęście, że nas domagających się słuszności wysłuchać nie chciano, i prosić ażeby cudowną swą łaską raczył rzecz całą na chwałę swego świętego imienia i na ogólny pożytek obrócić; jakkolwiek w przychyłności i sprawiedliwości Jaśnie Wielmożnych i Wielmożnych panów pokładamy nadzieję, że raczycie to sprawić, aby najsprawiedliwsze życzenie nasze wypełnione zostało, nietylko czyniąc przez to rzecz zgodną z obowiązkiem waszym, lecz nadto wam wszystkim najpożyteczniejszą, za którą wszelkimi sposobami będziemy się starali odslużyć.

Dan 31 października, roku Pańskiego 1576.

Jaśnie Wielmożnym Wielmożnym panom gotowi do usług Rajcy, Radni, Ławnicy, Setnicy i cała gmina miasta Gdańska.

DO KRÓLA.

Serenissima Majestas regia, Domine Clementissime! Nemo est nostrum qui non doleat, totius Reipublicae negotia per tantum temporis contrariis consultationibus differri et impediri. Ac non ignoramus culpam omnem a quibusdam minus juste in nos reici. Verum certo nobis pollicemur, Majestatem Vestram sua prudentia apud se facile excusaturam. Non enim aliunde ista omnia existunt, nisi quod in ipso comitiorum exordio ejusmodi sententia manifestis calculis in senatu prolata est, contra Gedanensium rebellionem vicinorum palatinatum expeditionem decernendam esse. Tum quod ea permissio bellicae expeditionis et executionis, quae pro unius temporis ratione constituta est et hisce comitiis jam terminatur, pro perpetuo ac non limitato quodam jure ab Inelito senatu palam aspicitur. Quae quoniam privilegiis nostris et libertatibus adversari videmus, nequaquam in eam sententiam concedere potuimus, prout nec possumus. Quia vero nuper ex parte Majestatis Vestrae nobis per

Najjaśniejszy królu a panie Najmilościwszy! Nie ma z nas nikogo kto by nie ubolewał, że sprawy Rzeczypospolitej z powodu sprzeczności w naradach, przez tak długi przeciąg czasu przewlekają się i doznają zawady; a wiadomo nam jednak, że są niektórzy co winę o to nie słusznie na nas składają. Wszelako pewną mamy otuchę, że Wasza Królewska Mość w wysokięj swęj roztropności łatwo to sobie wytłumaczyć zdoła, albowiem nie z innęj to przyczyny pochodzi, jak tylko, że przy samym początku, jawnie wystąpiono ze zdaniem, że przeciw buntowi Gdańszczan, należy ogłosić wyprawę z sąsiednich tymże województw. Dalej, że owo dozwolenie wojennęj wyprawy i onęj wykonania, które tylko ze względu na jednorazową okoliczność uchwalone zostało, a z tymże sejmem się kończy, już od prześwietnego senatu za jakieś wieczne i nieograniczone prawo jest uważane. My zatem widząc, że to się naszym przywilejom i swobodom przeciwnie, nie mo-

Magnificum dominum procancellarium declaratum est, Majestatem Vestram regiam neque divisionem aliquam expeditionis bellicae, nec vile pendio nostrum palatinatum motionem urgere velle, magno metu et periculo liberatam esse Rempubicam gaudemus. Et certe immortalem gloriam exinde Majestas Vestra apud omnes suos subditos cum summa benevolentia semper est relatura. Caeterum Gedanenses quod attinet, nisi ad saniozem mentem redierint, non dubitet Majestas Vestra, nos exemplo majorum nostrorum pro dignitate Majestatis regiae ac salute Reipublicae vitam ac fortunas nostras omnes devovere paratissimos. Miramur tamen eam Gedanensium causam cum ad nos de prosequendo contra ipsos bello relatum sit, nihil nunc de supplicibus illorum votis, si quae sint, referri. Certe si nostri ordinis integra apud Majestatem Vestram ratio habenda est, ejusmodi negotia ad notitiam quoque nostram devenire debent. De judiciis nostris provincialibus, rex Serenissime, toties postulavimus et obtestati sumus, nos nisi nunc generale tribunal de consensu omnium statuatur, ea relinquere non posse. Ideo diligentissime etiam nunc petimus, ut Majestas Vestra non simplicem limitationem (nam hac ratione judiciis nostris plane derogatum esset) sed proclamationem publicam fieri imperet; omnes et singulas causas omnium palatinatum, pro modo et forma in singulis provinciis constituta, simpliciter remitti vel ad hoc unum generale

gliśmy i w żaden nie możemy sposób na takowe zdanie się zgodzić; gdy zaś nie dawno ze strony Waszjej Królewskiej Mości oświadczył nam Jegomość pan podkanclerzy, że Wasza Królewska Mość ani dzielenia wojennej wyprawy, ani téż nas lekceważąc pospolitego z onych województw ruszenia popierać nie myśli, mocno się radujemy, że Rzeczpospolita od tak wielkiej obawy i niebezpieczeństwa uwolnioną została. I zaiste, nieśmiertelną ztąd chwałę i serdeczną przyjaźń Wasza Królewska Mość u wszystkich swoich poddanych odniesie. Zresztą co się Gdańszczan dotyczy, jeżeli się upamiętać nie zechcą, niech Wasza Królewska Mość o tém nie wątpi, że my wszyscy naśladowując przykład, który nam zostawili przodkowie, za godność Waszjej Królewskiej Mości i dobro Rzeczypospolitej, życie nasze i majątek poświęcić jesteśmy gotowi. Dziwi nas jednak, że gdy w onęj sprawie Gdańszczan zdają nam sprawę o tém co się tyczy popierania przeciwko nim wojny, nie ma najmniejszej wzmianki, czy były jakie błagalne żądania z ich strony. Bez wątpienia jeżeli stan nasz u Waszjej Królewskiej Mości ma należne znaczenie, okoliczność takowa do naszej wiadomości dojść była powinna. Co się zaś tyczy sądów wiecowych, tylekroć już o to dopominaliśmy się i zarzekali, że jeżeli za wspólną zgodą wszystkich ogólny trybunał postanowionym nie będzie, wyrzec się ich nie możemy. Przeto i teraz najusilniej Waszą

tribunal hisce comitiis statuemus, aut in defectu ejusdem ad suos proprios palatinatus et judicia ultimae instantiae. In his duobus cum Reipublicae satisfactum fuerit juxta jura et privilegia nostra prout postulamus, reliqua negotia nullam inferent moram et molestiam.

Królewską Mość upraszamy, żebyś Wasza Królewska Mość owo odroczenie nie po prostu (gdyż to oczywiście sądom naszym przyniosłoby ujme) lecz publicznem obwieszczeniem ogłosić rozkazał. Na tém sejmie postanowimy, że albo wszystkie w ogóle i w szczególności sprawy wszystkich województw wedle sposobu i formy postanowionych w każdej z osobna prowincyi, po prostu odkładają się do owego jedynego trybunału jeneralnego, albo w braku onego do swych własnych województw i sądów ostatniej instancyi. Jeżeli, jak tego wedle praw i przywilejów naszych żądamy, pod temi dwoma względami Rzeczypospolitej uczyni się zadość, reszta żadnej nie będzie stanowić przeszkody lub zwłoki.

A REGE PROPOSITUM.

Omnes ultimae instantiae subjacebunt tribunali novo, praeter causas personam, Majestatem, jura regis concernentes criminales, bonam famam ac aestimationem tangentes contingentes proventus ac bona regalia exemptionesque bonorum regaliū etiam a commissariis de bonis nullo jure adeptis, ex officiis contra officiales ratione finitimae cum exteris justitiae, omnes Teutonicas seu civiles, de quibus Majestas regia judicabit, pristino Regni instituto, controversiae ratione bonorum terrestrium, quae a civitatibus possidentur, subjacebunt cogni-

PRZEDŁOŻENIE ZE STRONY KRÓLA.

Nowemu trybunałowi podlegać będą wszelkie sprawy ostatniej instancyi wyjąwszy sprawy osoby Majestatu i praw królewskich dotyczące. Zaś kryminalne tyczące się dobrego imienia i sławy cudzej, dotyczące odkupów (wyderkaffow) dóbr królewskich, chociażby przez kommissarzy odjętych, z urzędu przeciw urzędnikom, dotyczące prawa obcego z cudzoziemcami, wszystkie teutońskie albo cywilne, których sądenie wedle pierwotnej ustawy do króla Jegomości należy, wreszcie spory o dobra ziemskie w posiadaniu grodów, podpadać

tionis novi tribunalis. Operam dabit regia Majestas ut spirituales adducat, ut in eandem rationem judiciorum novi tribunalis consentiant.

A NUNTIIS AD REGIAM MAJESTATEM RESPONSUM.

Quoniam constitutione Cracoviensi judicia ultimae instantiae, in singulis palatinatibus constituta, confirmata sunt, ideo remissio causarum omnium ad suos palatinatus pro modo judiciorum fieri debent, servatis iis causis tantum, quas certae provinciae iudicio regiae Majestatis reservarunt. Quod si generale tribunal hisce comitiis statuatur, tum remissio eadem ad illud tribunal facienda est.

mają pod rozpoznanie nowego trybunału.

ODPOWIEDŹ POSŁÓW DO JEGO KRÓLEWSKIEJ MOŚCI.

Ponieważ wedle konstytucyi królewskiej, sądy ostatniej instancyi ustanowione w każdym z osobna województwie, potwierdzone zostały, przeto odsyłanie spraw do właściwych województw, odbywać się powinno według zwyczaju w każdym z nich przyjętego, wyjąwszy sprawy, które w pewnych prowincjach podpadają pod sąd Jego Królewskiej Mości. Jeżeli zaś na tym sejmie jeneralny trybunał ustanowiony zostanie, wówczas sprawy owe mają się odsyłać do tegoż.

DO SENATU.

Spodziewaliśmy się, miłościwi panowie a bracia, inaksze pociechy odnieść od Waszmościów starszych swoich i stróżów praw a wolności naszych; ale widzimy, że miasto zgodnego z nami przestrzegania przywilejów głównych, wdawacie się Waszmoście w dysputacye mało nam potrzebne, przywołując do wątpliwości one wszystkie stare przywileje królów polskich, świętej pamięci przodkom naszym nadane, na których jako na pewnym fundamencie Waszmości koronę zasiedli. Co z większą żałością przyjmować musimy, że się nam to dzieje od braci naszój, którzy z nami ze krwi, prawa i stanu swego są równi⁽¹⁾; abowiem nieco inszego senator jest polski, jedno to, co i szlachcie polski. Jednakże prawo mamy z Waszmościami i jednakże wolności, stopnia tylko ustępujemy⁽²⁾. Wszakże mamy tę nadzieję w łasce miłego Boga, że wzbudzi Pan Bóg serca niektórych w Waszmościów, którzy się nad bracią swą miłą i sami siebie i swego uważają, a nam tego dopomagać będą, jakobyśmy to wcale zostawili synom swoim, co nam przodkowie nasi podali. Wiemy dobrze miłościwi panowie co konstytucyą słusznie ma być zwano. Wiemy też jakie przywileje są stare wolności nasze, do których dobrowolnie obraliśmy sobie króla Jegomości pana swego i które nam trzymać poprzysiągli. Odniesli nam posłowie nasi konstytucyą zupełną krakowską koronacyi przeszłej. Tam zarazem na początku tak napisano, że wszelakie konstytucye na fundamencie utwierdzenia praw i swobód budowane być mają, aby się nie zgęciło, żeby przez nowe stanowienia stare miejsca już nie miały. Tamże te słowa położono, że król Jegomość rozdziału żadnego na części wojsk, tak małego jako i wielkiego, czynić nie ma; to jest konstytucya krakowska, która nie tylko, żeby psować miała stare nasze przywileje, ale owszem utwierdza i przez nowe jakie konstytucye starych kazić nie dopuszcza. Obaczcież się tu Waszmoście miłościwi panowie, jako słusznie nas Wasz-

(¹) sanguine, jure et conditione pares; (²) ordinem tantum deferimus.

moście onym poborowym uniwersałem dopieracie, którego acz konstytucją zwać nie możemy, bo nie jest, jednak i tam w tém posiedzeniu wojnę dołożono; temu, że ruszenie nie rozdzielne, jedno podle praw ich to nam przeczyli. A co się tycze używanego sposobu egzekucyi przeciw burzycielom wewnętrznym ⁽¹⁾, jużśmy się Waszmościom dosyć deklarowali, że to na Gdańsk ściągać się nie może, które miasto zewnętrzne od państw niemieckich posilki ⁽²⁾ za sobą ciągnie, aczkolwiek daliście Waszmoście nam to znać dość jasno, że nie o Gdańsk tak wiele idzie, bo i ci już miłosierdzia proszą które nie ma być denegowane; głębiej Waszmoście w te rzeczy wglądajcie ⁽³⁾ Mianowany jest i ten skutek tego, że póki by się Korona zewsząd nie uspokoiła; w czémby król Jegomość roztargnąwszy nas na kilka części nami wojować (sic), co nie inszego nie jest, jeno że nam Waszmoście stare wolności których się przodkowie nasi krwią swą dosłużyli, pominąwszy, znowu się Królom Polskim wysługować rozkazujecie. Inszych niebezpieczeństw jako wiele by to za sobą pociągnąć mogło, przed żalością mówić nie możemy. Miłościwi panowie, prosimy i upominamy Waszmościów dla milego Boga, żebyście już nas Waszmoście tymi dysputacyami zaniechali, a przy nas braci swój, przy wolnościach naszych statecznie stanęli. A jeśli więc Waszmoście inaczej rozumiecie, a nie możecie baczyć żadnego naruszenia ztąd wolności i praw naszych, tedy opowiadamy to Waszmościom, że my podług sumienia naszego i podług powinności naszej pozwolić tego a z Waszmościemi się na to zgodzić żadną miarą nie możemy, ani tego uczynimy; co niechaj Waszmościów od nas nie obraża, bo to dał Pan Bóg ze szczerem usposobieniem ⁽⁴⁾ i tak jako nam bracia zlecili czynić musimy. Jeśliby więc który z Waszmościów, jako to wczoraj pan podkanclerz dał znać, nas tak rozumieć chcieli, żebyśmy niepotrzebnie a upornie Rzplite turbowali, na to nie inszego odpowiedzieć nie możemy, jeno żeśmy takowej suspicyi niewinni i tym tego poprawujemy, prosząc Pana Boga uprzejmém sercem, aby on to sam pokazać raczył; jeśli między nami kto takowy jest co Rzplita trybuje (sic), skarz go Boże Wszechmogący a co rychlej na tę przymówkę, jakoby nam tak dalece od braci naszej nie poruczono, co sprawujemy. Czujemy się z łaski Bóżej dobrze w powinności swojej i gotowiśmy z tego tym którzy nas posłali liczbę uczynić. Ale przed Waszmościemi jakoś my tak się też tego sprawować nie będziemy. Naostatek Miłościwi panowie prosimy pilnie, abyście Waszmoście królowi Jegomości to perswadowali, żeby dziś zarazem publikowana była remissya sądów podług tego, jako

⁽¹⁾ formam usitatam exequutionis contra rebelles internos; ⁽²⁾ externa civitatum Germaniae auxilia; ⁽³⁾ rękopism w tém miejscu zatarty; ⁽⁴⁾ sincero affectu.

wszystkie województwa już urządzenie sądów ⁽¹⁾ podali. Gdyż to zlecenie mamy, że z takowymi sądy do domu przyjechać i urządzenie jednego generalnego trybunału ⁽²⁾ jeśli je tu zgodnie namówimy tam pierwój donieść poruczono. Niech ludzie ubodzy za nami nie wołają, a na Waszmościów niech nie płaczą, co próżno to utraty i niewczas cierpieć muszą bez wszelakiej sprawiedliwości.

DO SENATU PAN MIEKICKI.

Miłościwi panowie Rado koronna! To było przedsięwzięcie nasze przez te wszystkie czasy na tém sejmie, abyśmy byli sprawy swe do tego kresu ściągnęli, żebyśmy braci swój i sobie posługowali do dobrego spólnego, aby się wykonywać mogły prawa i wolności nasze i jeśliby były jakie uciążliwości ⁽³⁾ na nas, aby być mogły złożone; mieliśmy tę nadzieję zawsze o wszech Waszmościach jako o paniech a braci starszej, żebyście nam do tego wszystkiego pomocni być raczyli. Jakoż jeszcze nic nie wąpiemy, gdyż powinowactwo przysięgi wszech Waszmościów do tego ciśnąć muszą, miłość braci swój, miłość potomstwa wszech Waszmościów, które nie zawsze i nie każdego stolki zasieść może; z téj przyczyny z témi rzeczami któreśmy rozumieli być potrzebne wolnościom naszym i które nas dolegać rozumieli, przychodziliśmy żądając i prosząc, żebyście Waszmoście z nami pospołu dźwignąć raczyli a znieść jeśliby co było szkodliwego; jakim sercem Bogiem świadczymy przyjscia nasze bywały, z jakim godzi się, aby cni ludzie a synowie koronni do panów starszych swoich a Rad koronnych przychodzić mają, toć tego powtarzać nie rozumiem; rzecz być potrzebną jakąśmy wdzięczność tego dnia onegdajszego z odpowiedzi wszech Waszmościów czytanej doznali, słowa świadczą acz nam rzeczy żalosne są obiecowane w odpowiedzi wszech Waszmościów, już o nie sporu i upominania żadnego mieć nie chcemy, gdyż baczymy, że czasu nam niestawa i od wszech Waszmościów jesteśmy napomnieni; tego jedno zamilczć nie zdało się, że się nie znamy być winnymi w tém, żeśmy Ich Miłości panów deputatów pytali o to, cośmy rozumieli być szkodliwego Rzplitej naszej i czego Ich Miłości podług praw naszych i powinności swój przestrzegać byli powinni, gdziechmy tego nie odprawowali bez bytności wszech Waszmościów i owszem mieliśmy nadzieję, że Waszmoście nasi Miłościwi panowie jeszcze przed nami toż uczynić mieli jako stróże praw naszych. Ale żech-

⁽¹⁾ modum judiciorum; ⁽²⁾ modum unius generalis tribunalis; ⁽³⁾ angariae.

my się od Waszmościów wszech doczekać nie mogli, nie lza nam jedno było samym to odprawować począć, abyśmy w tém nieprawi nie zostali braci swój, którzy nam to zlecili, którzy nas tu posyłali. Prosimy tedy uniżenie wszech Wasz Mościów, żebyśmy łaskę choć i miłość wszech do siebie i do spólnego dobrego od Wszech Wasz Mościów znać mogli, a na tym końcu sejmu, na którym, abyśmy braci swój miłej wolności i dobremu naszemu posłużyć mogli, i ktemu jeśliż co dobrego sprawimy, u braci naszej Rycerstwa koronnego chęć i miłość do pana naszego rosła, którą gdy mieć będzie, wszystko mieć będzie, gdyż naród polski dla takich panów, którzy je miłowali, nie swego nie litowali, nietylko majątności co jest rzecz mniejsza, ale też i gardł nie litować zwykli. Gdy to Waszmoście uczynić będziecie raczyli, posłużycie Waszmoście panu naszemu królowi Jego Mości, bo ztąd wszyscy miłować będziemy, posłużycie sobie, bo jako Waszmościom panom i ojcom swym służyć czić i szanować będziemy, posłużycie nam wszystkim i potomstwu swemu. O dwie rzeczy pomniemy osobliwie. Osobliwe staranie nasze było tak baczniem o słuszną sprawiedliwość ludziom ukrzywdzonym: aby być mogła wedle postanowienia sądów, jako w którym województwie jest uczyniona; jeśliżby sądy jednostajne ⁽¹⁾ być nie mogły, do których, aby ludzie byli odesłani, a tu ukrzywdzeni kosztu utrat nie wiedli ku większej zelżywości swój, za którą do Boga o pomstę wołać im przychodzi, i tego otrzymać nie mogliśmy, chociaż to nie wątpliwie za poprzysiężeniem pańskim być rozumiemy i doczesne postanowienie już miejsca nie miało i do czasu trwać miało, jawne są rzeczy, o czém przedtém iż się mówiło i pokazało, już wywodów zaniechiam, iż nie możemy otrzymać, aby już zniesiona była potrzebnie; jaka chęć i miłość Rycerstwu koronnemu ztąd urość do pana może, łatwiej to każdy baczyć może, że gdy słusności się domagając ⁽²⁾ otrzymać nie możemy. O to też prosimy, żebyście Wasz Mość nie raczyli jednej osobie przyczytać takich rzeczy, przez którego my wszyscy zgodnie przynosimy; i owszem żaden nie śmiałby się tego poważyć sam od wszystkich mówić, gdyby spólne zezwolenie i poruczenie nie było; i powtóre prosimy, niechże już jako nam potrzebnych tak i w tych dwu pomoc i łaskawe przyczynienie wszech Wasz Mościów panów znamy, aby to co znamy być szkodliwego, miejsca nie miało.

(1) iudicia uniformia; (2) iusta petentes.

ŻEGNANIE PANÓW POSŁÓW

KRÓLA JEGOMOŚCI,

PRZEZ

PANA ORZELSKIEGO.

Jakośmy zawždy nadzieje i ufności swe na tém zasadzali, że na osobie, i chęci i staraniu Waszjej Królewskiej Mości Rzeczypospolitej schodzić nie miało, tak jeszcze na oko rzeczą samą tegośmy doznali, że prace, pieczolowania po te czasy Waszjej Królewskiej Mości takie były, jakoby tém snadniej i tém rychlój wszystkie potrzeby i niebezpieczeństwa Rzeczypospolitej opatrzone być mogły; czego, nie litując snąc ani zdrowia swego, Wasza Królewska Mość usiłowaniem, upominaniem i rychtém a długiem dosiadaniami na sprawach Rzeczypospolitej odprawowaniem potwierdzić raczył.

Do czego wszystkiego, tak jako się baczyć możemy, nietylko życzością ale i wszelaką potężnością jaka z nas być mogła, czujemy się, żeśmy z téj wiary, którąśmy Panu Bogu, Waszjej Królewskiej Mości panu swemu, braci swój a życzą Rzeczypospolitej wszystkiój powinni byli pomocnemi; bo przodkiem czasu nie przedłużając, w nadzieję złożonego i obwołanego czasu sejmu terażniejszego tu do Torunia, chociaż dalej nietylko dnia ale i godziny nie pochybiliśmy, owszem chętnie stawiliśmy się Waszjej Królewskiej Mości, nie zastali wszakże, najspokojniejszym umysłem znieśliśmy ⁽¹⁾, że czas do dwu niedziel przewleczony przez pewne przyczyny i potrzeby: nietylkośmy nic nie czyniąc znieśli, ale i z wielką ochotą Waszjej Królewskiej Mości naszego Miłościwego pana doczekali.

(1) aequissimo animo tulimus.

Zaszła zatem propozycja sejmowa Waszój Królewskiej Mości, którą my z tą powagą i uczciwością jako i należy przyjąwszy, tak uważyli, że onój mimo się nie puszczając o tośmy Waszój Królewskiej Mości prosili, aby zaczęcie tego sejmku od recessów, zjazdów, sejmów przeszłych zaczętych a nie skończonych a na ten sejm zawisłych się stało, cośmy iście z wielkich a ważnych przyczyn czynili; a mianowicie z téj, którą na sobie z poruczenia braci swój nosimy; powinność ta jest: żeby nad prawa i porządek zwykły i Rzeczypospolitej potrzebny nie się nie działo, ktemu, żeby się temu wszystkiemu dosyć stało, co między Waszą Królewską Mością a Koroną namieniono i utwierdzono było. Przytém, żeby sposób sprawiedliwości jednostajnej, obyczaj wolnego obierania pana i kompozycja między Stany dojść mogła.

Przystąpili do tego i panowie bracia nasi Wielkiego Księstwa Litewskiego: żądania ⁽¹⁾ tego zwłaszcza, któreby społecznemu związkowi naszemu i unii nie było przeciwne w niczém. Wtém o potrzebie gdańskiej od Waszój Królewskiej Mości przelożoną mając kontrowersyą z obojawnienia (sic) dwojenia wojnę z nawaleniem głównych przywilejów naszych urosła, która do czterech niedziel trwając nie pierwej ucichła, aż się nam ubezpieczenie Waszój Królewskiej Mości stało, że tego dwojenia wojny *popierać* Wasza Królewska Mość nie chcesz; z czego my już kontenci będąc prosiliśmy o to nie zaniechali, aby Ich Mość panowie deputaci dezygnowani na przestrzeganie zdrowia i powagi Waszój Królewskiej Mości, spraw i postępów wszystkich przeszłych przy Waszój Królewskiej Mości przytoczonych sprawę tę dali, czego przed się od Ich Mościów odzierżęceśmy nie mogli.

Prosimy i o to, aby sprawy albo akty te, które z uchwały i postanowienia województw sądowi Waszój Królewskiej Mości nie należą, odesłaniem do właściwych sądów odwołane były, a to przeto, aby sprawiedliwość nasza postanowiona i zaczęta w niczém niezawężona do namówienia jednego nowego i powszechnego trybunału nie była, której *remisy* i do tych czasów mieć nie mogliśmy.

Za upomnieniem potem tych sądów albo trybunału, że każdy nie słusznie wezwany podług uchwały województw i broniąc się miał być wolny, i za pozwoleniem nam od Waszój Królewskiej Mości namowy jednego trybunału, nie na nas nie zeszło; i obyczaj sprawiedliwości także trybunału namówiwszy, Waszój Królewskiej Mości podaliśmy zgodnie.

Wtém prawie przed zawarciem tych sądów albo i trybunału zaszło nas jeszcze podanie artykułów kilkadziesiąt od Waszój Królewskiej Mo-

⁽¹⁾ postulata.

ści dla namowy nam podanych, z których jedneśmy do postanowienia snadnieśmy rozumieli, drugie, które na inszy czas przelożone być mogły, drugie téż, które już pierwej w postulatach naszych zawarte były, których i ściśnieni czasem będąc mimo pierwsze zaczęte a nieskończone odprawować i kończyć się nam nie zdało, woleliśmy rzeczy zaczętych dokonywać.

Jakoż wtém prosto przycisnął i zachodził nas czas, termina sejmowego w konstytucyą mocnie i od Waszój Królewskiej Mości pierwej konfederacyami utwierdzone, opatrzone, zaczyn do kresu spraw swych przystępując, ukazaliśmy sposób obrony potoczny z powinnych prowentów od kilku lat zatrzymanych Waszój Królewskiej Mości, tak z Korony, z Litwy, jako z Pruss; przeciw zabiezeniu głównemu nieprzyjacielowi pospolite wszech ruszenie podle prawa opisanego za opatrzeniem granic koronnych przyzwoliliśmy; dla zadzierżywania téż wewnętrznego pokoju podaliśmy Waszój Królewskiej Mości jednostajny obyczaj sprawiedliwości; mieliśmy téż pewne artykuły z każdego województwa bardzo potrzebne, których się czas nie zniósł; podaćśmy na ten czas Waszój Królewskiej Mości nie mogli.

Raczysz tedy Wasza Królewska Mość, nasz Miłościwy panie, mieć postępek krótkie a porządkiem swoim wyliczony i przyczyny te, które sumienia nasze oczyszczają, że z nas przyczyna żadna do takiego, do jakiego przyszło rozjachania z tego sejmku nie dała się. A któżkolwiek jest pocho-
pem tego, niech czasu swego Bogu Najwyższemu i ludziom odpowiada, a rozsądzi jeśli jest Rzeczypospolitej prawy; nie mieszkaliśmy nasz Miłościwy królu, pieczołowaliśmy, a jako teraz tak zawsze przodków swych przykładem wszystkiego probować ⁽¹⁾ o zdrowie i powagę Waszój Królewskiej Mości Rzeczypospolitej gotowiśmy są. A iż Pan Bóg naszemu usiłowaniu podpomaga z téj szkody (której on sam sprawca) jest, z którąśmy zawsze do Waszój Królewskiej Mości przychodzili, dobrze się to znaczy.

Prosimy z uniżeniem Waszój Królewskiej Mości, naszego Miłościwego pana, abyś to z łaską przyjąć raczył, że na ten czas terminu dalszego pomknąć nie możemy ani się nam godzi, tak z strony obowiązków i powinności naszych, którzy ograniczoną władzę ⁽²⁾ od braci swój mając, konstytucyi zwłaszcza téj, która od wszech obywateli koronnych stanowiona była bez ichże woli odmienić nie możemy, jako i dlatego żechmy przez ten czas pociechy bardzo mało odnieśli w tym co nas od Waszój Królewskiej Mości nie doszło i co z recessów dojśćby miało. Co wielką u nas

⁽¹⁾ omnia tentare; ⁽²⁾ limitatam potestatem.

wątpliwość czyni, aby te kilka dni za przewłoką fortunniejsze być miały nad ten czas sześć niedziel, w którym się nie skończyło. A też potrzebuje konstytucya ta, tego się było ostrzegło, jakoby pierwsze omyłki do Korony nie były wniesione tém, gdy długo sejmować; tą zwiłoką ci którzy doczekiwali końca pospolicie z wielką szkodą Rzeczypospolitej sejmy zawierali. A też bracia nasi ziem pruskich pod boki Waszój Królewskiej Mości tu będąc i od was się odłączając, o zwątpienie nas o sejmie niniejszym przywodzą, którzy przy królach jako głównych prowincyi byli odprawowane, którzy jeszcze jako sprawę mamy, członkiem będąc Rzeczypospolitej z powinnnej exekucyi wyzuć się chcą. A iż jednomyślnie sądy (1) od nas Waszój Królewskiej Mości podane, nie mogliśmy odzierać, aby approbowane były, opowiadamy Waszój Królewskiej Mości, że przy sądziech swych (o których żadnego wątpienia nie mamy) jakie są w których województwach postanowione, które nam są od Waszój Królewskiej Mości potwierdzone, ostawamy, a tym województwom, które sądów namówionych nie mają, żeby taką wolność ich miały jako plockie, podlaskie, rawskie i insze województwa; którebykolwiek sejmików potrzebowały, którym, żeby sejmiki tylko do namówienia i postanowienia sądów, a mazowieckiemu tylko do obrania sądów ich deputatów także dobrzyńskiemu, kijowskiemu, wołyńskiemu, bractawskiemu i innym, któreby takich sejmików potrzebowały były złożone, gdyż to złożenie panowie Mazowieckiego województwa od braci swój mają, że tenże obyczaj sądów, który tu jest prze oni jako posły ich namówione już ostaną w mocy. A na ten czas już podług konstytucyi krakowskiej wedle zwyczaju przyjęci (2) swy województwa Waszój Królewskiej Mości podają; o to także panowie bracia nasi z Wielkiego Księstwa Litewskiego proszą, aby onym *odtąd* sejmiki i zjazd do namówienia tylko tam doma według praw ich sprawiedliwości byłznaczony; podolskiego województwa prośbie dogadzając prosimy, by kwarta według konstytucyi obrana wydana była i tamże dochodziła.

Mamy tę nadzieję, jakoż o to Pana Boga prosimy, żeby On czas inny do odprawowania potrzeb Rzeczypospolitej zdarzyć raczył, co też Wasza Królewska Mość w rękę swych mieć raczysz, że przed wyjściem dwu lat, gdyby jedno to potrzeba okazała, sejm złożyć zawzdy możesz, jakoż podobno to samo niedojście wielu rzeczy na tym sejmie drogę do tego pokazuje; osobliwie a ostatecznie to sobie warujemy i opatrujemy, gdyż wyżej omienione rzeczy u recessu krakowskiego koronacyi blisko przyszłej tu skutku swego wziąć nie mogły, żeby z tą władzą i obowiązkiem, jako ten

(1) unanimia judicis; (2) excepti consuetudine.

to recess ma w sobie, na sejm walny koronny blisko przyszy tak odłożone były, jakoby już tam nieodwłocznie porządnie a pewnie skończone były. Także i o to, jakoby ani nam ani potomstwu naszemu czasy wiecznemi, podług głównych przywilejów naszych, do dwojenia wojny nigdy nie przychodziło.

Już tedy, nasz Miłościwy królu, od Boga Wszechmogącego, fortunego a długiego panowania Waszój Królewskiej Mości winszując i życząc, abyś Wasza Królewska Mość i u poddanych swych zaczęta miłość i u nieprzyjaciół postrach, zasię u narodów wszech powagę i przyjaźń a u potomstwa wieczną a nieśmiertelną sławę do końca na tej zacnej stolicy zadzierżyć raczył, Waszą Królewską Mość naszego Miłościwego pana żegnamy, gotowi będąc do pocałowania ręki Waszój Królewskiej Mości przystąpić.

OBIECZANIE SEJMNÓW.

Na których sejmach każde województwo obierze sędziów i wyjątków sądowych
(1) forma iudiciorum publicorum ultimas instancias; (2) in conventionibus
Generali Regni Thronice; anno domini 1530 celebrata; (3) antequam prae-
sentis; (4) iudiciorum ultimas instancias.

SPOSÓB ODBYWANIA SĄDOW PUBLICZNYCH

OSTATNIÉJ INSTANCYI ⁽¹⁾,

PRZEZ

ICH MOŚCI PANY RADY POSŁOM ZIEMSKIM

PODANA NA ZEBRANIU OGÓLNÉM KRÓLESTWA, ROKU PAŃSKIEGO 1576

W TORUNIU ODBYTÉM. ⁽²⁾

O SEJMIKACH.

W każdym województwie i ziemi, na tém miejscu gdzie wedle starego zwyczaju obierają osoby sądowe, ma być powagą obecnego zebrania ⁽³⁾znaczony dzień i czas, to jest pierwszy poniedziałek po Narodzeniu Panny Maryi w tym roku blisko przysłym, a potem na każdy rok wedle tegoż czasu, do obierania sędziów do sądów zwyczajnych królestwa ⁽⁴⁾; poznańskiemu i kaliskiemu we Śrzedzie, brzeskiemu, inowrocławskiemu w Radziejowie, plockiemu, mazowieckiemu w Warszawie, podlaskiemu w Drohiczyźnie, rawskiemu w Sochaczewie, ruskemu, lwowskiemu, przemyskiej, sanockiej ziemiom w Warszawie, a chełmskiej w Chełmie i Haliczu kolejno sędzie obierać mają.

OBIERANIE SĘDZIÓW.

Na których sejmikach każde województwo obrać spólnie ma między sobą jedną godną, bogobojną, cnotliwą, prawą i zwyczajów sądowych

⁽¹⁾ forma *judiciorum publicorum ultimae instantiae*; ⁽²⁾ in *conventionem* generali Regni Thoruniensi, anno Domini 1576 celebrata; ⁽³⁾ *authoritate praesentis*; ⁽⁴⁾ *judiciorum ordinariorum Regni*.

kraju onego umiejętną osiadłą, a z większych województw poznańskiego, sandomirskiego, kaliskiego, plockiego po dwu z ruskiego także dwu, z których jeden w Wizni a drugi *kolejno* w Chełmie, w Haliczu, jako wyżej napisano; z mazowieckiego trzech na ten raz tylko ⁽¹⁾ a na potem po dwu; z rawskiego dwu; z podlaskiego dwu; z ziemie wieluńskiej i dobrzyńskiej po jednemu; z oświęcimskiej i żółtoskiej także jednego. Do tychże sądów lwyczajnych królestwa ⁽²⁾ tych sędziów ma być obieranie wolne kogokolwiek godnego najdą.

A gdyby który takowy był obran z tych, którzy na inszych sędziach siedzą, gdyby się przytoczyła akcyja z mocy apellacyi od którego z nich, tedy ten czas na sądzie w tej sprawie wotować nie ma; w innych gdy inni wotować będą, powinien będzie. Ciż obrani sędziowie do drugich tylko sądów trwać mają, a inni na ich miejsce do tegoż sądu czyli trybunału generalnego ⁽³⁾ obierani być mają czasu i dnia obierania tych sędziów wyżej oznaczonego, a żaden z elektów powtórnie nie ma być na sądy obran do lat czterech, oprócz tego gdzieby się w którym województwie na tegoż wszyscy, ponieważ się nikt nie sprzeciwiał ⁽⁴⁾ zgodzili, a iżby się tego podjął, prosili.

A jeśli by też w którym województwie dla którejkolwiek przyczyny elekcyja nie doszła, albo choroba albo śmierć któregośkolwiek zakroczyła elekta, z inszych województw obrani sędziowie postępkem ⁽⁵⁾ onegoż województwa, bez względu na nieobecność sędziów, jeśli by z których, obrani nie byli.

PRZYSIĘGA.

Tamże przerweczeni sędziowie w województwach i ziemiach obrani zjechawszy się na miejsca sądom naznaczone, mają przy sądzie ziemie onę i przy urzędzie starościm rotę sędziego ziemskiego w statucie opisaną przysiędz, tego dołożywszy, iż praktykowania żadnego z nikim czynić nie mają, ani rady ani przestrogi dawać, ani podarków brać, i też iż się o to nie starał, aby był na te sądy obran.

JAKO SĄDZIĆ MAJĄ.

Sądzić mają sprawiedliwie nie odstrzelając się od prawa pospolitego, jakiego która używa ziemia, Boga, sprawiedliwość świętą przed oczyma

⁽¹⁾ pro hac vice tantum; ⁽²⁾ *judiciorum ordinariorum regni*; ⁽³⁾ *ad hoc idem iudicium sive tribunal generale*; ⁽⁴⁾ *nemine contradicente*; ⁽⁵⁾ *actis*.

mając. A sędziowie ze skryptu wyroku ⁽¹⁾ ferować będą, na którym skrypcie dwóch albo trzech sędziów podpisać się mają; a gdzieby się trafiła różność głosów ⁽²⁾ mają raz, dwa, trzy przez głosowanie ⁽³⁾ puścić i przy tej stronie konkluzya zostać ma, która za sobą więcej dowodów prawnych będzie miała, a potem większość ⁽⁴⁾ konkludować ma. Już takowy dekret ich takiej ważności być ma, jako sejmy. A jeśli by który chciał przekraczać dekret taki akcyą sobie odbywać na sejm albo za dworem przed królem Jego Mością, tedy tak karan być ma, jako ten, który wzgardził królewskim wyrokiem ⁽⁵⁾.

CO SĄDZIĆ MAJĄ.

Sądzić mają wszystkie w ogóle tudzież pojedyncze sprawy ⁽⁶⁾ od sądów ziemskich, grodzkich, podkomorskich, w sprawach podziału dóbr ⁽⁷⁾ wiecowych przez mocye czyli apelacye (odwoływania się) i remissy ⁽⁸⁾, i wszystkie insze w ogólności, którebykolwiek na sejm albo za dworem Króla Jego Mości także i od którychkolwiek trybunałów ostatniej instancyi przeszłych województwach uchwalonych przypadły, i insze którekolwiek tak z dawnych jako z nowych pozwów i przypozwów przypadają mają, żadnych nie wyjmując. A tam już przed tym sądem wszystkie strony w swoich sprawach sądowych rok i roki będą miały według ich apellacyi mocą pozwów, przypozwów tak zawitych jako i nie zawitych, jako tu na sejmie albo za dworem także i na sądziech *ostatniej instancyi*, którychkolwiek województw, mieć mieli, żadnych nie wyjmując, według ich pozwów i przypozwów, kontrowersyi, kauz, dekretów, apellacyi, mocii, wszelką troskliwość w sprawach dołożywszy i bez pokrzywdzenia którejby strony; oprócz spraw kryminalnych ⁽⁹⁾, w których po dokonaniu przestępstwa ⁽¹⁰⁾ wolno było stronie pozwać przed króla Jego Mości gdziebykolwiek wraz z dworem swoim Jego Królewska Mość znajdował się naówczas ⁽¹¹⁾. A tam strona pozwana stanowczy termin ⁽¹²⁾ mieć ma; ztamtąd Jego Królewska Mość poszukiwaczy ⁽¹³⁾ posłać ma do zbadywania istotnej prawdy ⁽¹⁴⁾. A gdzieby z *poszukiwań* pokazała się *sprawa*

(¹) ex scripto decreti; (²) votorum; (³) per vota; (⁴) major pars; (⁵) contemptor decreti regii; (⁶) causas omnes et singulas; (⁷) in causis divisionis bonorum; (⁸) per motiones sive apellationes, remissiones; (⁹) et omnimoda causarum cura acta, nullius partis jure laeso; exceptis causis criminalibus; (¹⁰) post patratum crimen; (¹¹) ubicunque locorum cum curia Regia Majestas constituta fuerit; (¹²) terminum peremptorium pars citata; (¹³) scrutatores; (¹⁴) ad investigandam rei veritatem.

być *cywilną*, mają królowi Jego Mości odesłać do trybunału; a jeśli by była *kryminalna*, na sejm król Jego Mość odłożyć ma. A jeśli by się tak nie zdało, tedy tym sposobem, gdziebykolwiek w której ziemi *przestępstwo* się stało, aby powinien był wojewoda, podkomorzy, starosta, sędzia onęj ziemi i powiatu, gdzie się *przestępstwo* stało, albo ich wicesgerenty, *poszukiwanie* uczynić *dokonanego przestępstwa*, które pilnie i wedle sumienia opisawszy mają do akt wieść, aby strona boląca widząc *badania*, *rozważnie* postąpić mogła jeśli ma sprawę, albo kryminalną wystosować skargę ⁽¹⁾, a to w sześć tygodni po odbytych badaniach ⁽²⁾, aby była powinna poznać jako chce.

Także wyjąwszy sprawy fiskalne i dóbr królewskich ⁽³⁾, które króla Jego Mości sądowi zostawione być mają wedle opisanja *statutów i konstytucyi królestwa*, okrom tego, gdyby *sprzeczka* urosła o te dobra, które za dziedziczne są uważane ⁽⁴⁾, a instygator że są królewskie chciałby dedukować, o czém kognicya nie mogłaby być za dworem ale na sejmie tylko. Też o dobrach bezprawnie odjętych rozpoznanie ⁽⁵⁾ ma bywać na sejmiech wedle recessów i konstytucyj przeszłych.

Wyłączając prócz tego sprawy z urzędu przeciw urzędnikom ⁽⁶⁾ ale mocye, apellacye od sądów, protestacye tudzież dalsze popiérania spraw ⁽⁷⁾ trybunałowi temu nowemu podlegają.

Wyjmując także sprawy duchownych ⁽⁸⁾ które przez apellacye czyli odwoływania się od wszystkich sądów ⁽⁹⁾ do króla Jego Mości przypadają na sejm albo za dworem, wedle wymagania sprawy ⁽¹⁰⁾; także i stronie téż wolno być ma, która z duchowną kontrowersyą ma wyjąwszy także sprawy miejskie wedle prawa magdeburgskiego, niemieckiego, chełmskiego sądzone ⁽¹¹⁾, które sądowi króla Jego Mości należeć będą.

MIEJSCA SĄDÓW.

W Wielkiej Polsce Piotrków, dok którego te województwa należeć będą: poznańskie, kaliskie, sieradzkie, ziemia wieluńska, łęczyckie, brzeskie,

(¹) criminales intentare actionem; (²) post peractum scrutinium in sex septimanis; (³) exceptis causis fisci de bonisque regijs; (⁴) pro haereditariis habentur; (⁵) de bonis nullo jure adeptis cognitio; (⁶) exceptis praeterea causis ex officiis contra officiales; (⁷) motiones, apellationes ab officiis et protestationes prosecutiones; (⁸) exceptis etiam causis spiritualium; (⁹) per apellationes vel motiones ab omnibus subsoliis; (¹⁰) secundum exigentiam causarum; (¹¹) exceptis etiam causis juris Magdeburgensis, Teutonici, Culmensis civitatum.

inowrocławskie, rawskie, chełmińskie, malborskie, pomorskie. W Polsce Małej, Lublin, do którego województwa należeć będą: krakowskie, sandomierskie, ruskie, podlaskie, bełzkie, kijowskie, wołyńskie, bractawskie; z tym dokładem, iż ci sędziowie wszyscy osądziwszy Wielkiej Polski województwa, w Piotrkowie mają zasię na czas naznaczony inszy do Lublina i także tam odsądzić wszystkie województwa Małej Polski.

BEZPIECZENSTWO SĘDZIOW I SĄDÓW.

Przed który to sąd osoba żadna jakiegóżdż powagi i stopnia ⁽¹⁾, któraby akcyi prawnej nie miała, chodzić nie ma, aż kogo z rejestru do sprawy jego zawołają; nie z żadnym tumultem do sprawy swęj przystąpić i do gmachu wchodzić ma, tylko samoczwart najwięcej, to jest sam prokurator a dwa przyjaciele; a jeśliby który upornie wszedł albo napomniony nie chciał wyniść albo w domu sądowym wołanie uczynił, tedy ma być skazana kara podwójna czternastu grzywien ⁽²⁾, którą zaraz nie odchodząc pod drugą podobną karą ⁽³⁾ sądowi położyć powinien będzie, a na sprzeciwiających się egzekucya o rzecz zasądzoną ⁽⁴⁾ iść ma przy wotowaniu, aby żaden nie ostawał oprócz tych, którzy do sądu przysięgli. Żaden na sejmiku tak obierania sędziów jako i na miejscu gdzie sądy będą sprawowane by nie śmiał przychadzać zbrojnie z żadnymi broniąmi okrom miecza, korda, szable; a ktoby chciał ze strzelbą albo z inszą bronią wszelaką przyjechać albo przychadzać, aby w tym winny był karan *nieodwołalnie* nie odchodząc od sądu także i od sejmiku, pod karą czternastu grzywien ⁽⁵⁾; a jeśliby *zuchwale* odszedł, tedy ma iść nań egzekucya wedle prawa.

A gdyby kto na sejmiku obierania sędziego albo sędziów, albo też we trzech niedzielach przed zaczęciem sądów, albo też we trzech niedzielach po odsądzeniu, jaką osobę szlachecką ranił albo zabił, tedy podług statutu postąpić przeciw niemu nie inaczej, jakoby to na sejmie przed królem Jego Mością uczynił; o czém są statuta.

CZASY SĄDOWE.

Sądy zawsze począć się mają naprzód w Piotrkowie, w poniedziałek przyszyły po świętym Franciszku, tak, iżby insze sądy urzędów po-

⁽¹⁾ cujuscunque dignitatis et praeeminentiae; ⁽²⁾ poena duplex quatuordecim marcarum; ⁽³⁾ sub alia simili poena; ⁽⁴⁾ et contra rebelles executio rei judicatae; ⁽⁵⁾ sub poena quatuor decem marcarum.

niejszych ⁽¹⁾ pod tymże czasem sądów *ostatniej instancyi* odprawowały się.

PIECZĘĆ SĄDOWA.

Pieczczęć jedna być ma sądu w Piotrkowie, orzeł z tytułem: pieczęć sądu jeneralnego zwyczajnego Wielko-Polski; a z drugiej strony ⁽²⁾ w Lublinie, Mało-Polski ⁽³⁾; która pieczęć piotrkowska ma być chowana w akciech pod kluczami sądu ziemskiego sieradzkiego, a z odwrotnej strony tymże sposobem lubelska w Lublinie.

POWINNOŚĆ SĄDU ZIEMSKIEGO.

Przychylając się do prawa pospolitego i zwyczajów z dawna zachowywanych, gdyż ten sąd odprawować ma co przedtém u sądu Waszjej Królewskiej Mości odprawowano bywało, mają się do tego zjechać sędzia, podsędek, pisarz onego województwa, w którym odprawowane będą, i tam przysięgłszy wiernie strzedz sekretne akta sądowe, jakoteż i pieczęć ⁽⁴⁾; wszystkę tę powinność na sobie odnosić mają, którą mieli przedtém przy sędziach sejmowych albo dworskich; i choćże i inszych sędziów za approbacją dekretów, odbierać i odsyłać mają, wszakże *votum* na tych sędziach mieć nie mają.

O POZWIECH NA TEN SĄD.

Pozwy mają być pod tytułem Jego Królewskiej Mości, tudzież pieczęcią onęj ziemi, w której zamieszkuje stale pozwany ⁽⁵⁾, a kładzione być mają najmniej dwie niedziele przed terminem ⁽⁶⁾.

O ZAPISIECH I PROTESTACYACH.

Zapisy, protestacye, rekognicye ⁽⁷⁾ i relacye wszelkie tak mają być ważne przed tym sądem zeznane, jako sejmowe albo ziemskie.

⁽¹⁾ inferiorum subselliorum; ⁽²⁾ sigillum judicii generalis ordinarii Majoris Poloniae, et e converso; ⁽³⁾ Minoris Poloniae; ⁽⁴⁾ ad secreta acta judicii sigillumque fideliter servandum; ⁽⁵⁾ sub titulo Regiae Majestatis et sigillo terrae illius in qua citatus positus est; ⁽⁶⁾ sub poenis in statuto descriptis; ⁽⁷⁾ forum agendi.

O EGZEKUCYI DEKRETÓW.

Starostowie polscy a wojewodowie pruscy i ich urzędnicy wszelakie dekreta powinni wedle prawa egzekwować pod karą opisaną w statucie.

OPATRZENIE SĘDZIÓW.

To się nie zda, gdyż je z króla Jegomości składamy; potrzeba, abyśmy tym sami te płace omyśleli.

DZIESIĘCINY.

Ich Mość panowie duchowni nie od kompozycyi z strony dziesięcin, ale póki nie dojdzie, aby mieli miejsce sądowe do odwołania się ⁽¹⁾ o dziesięciny i wykonalność wyroków, podledz temu nie chcą co się przeciwko Ich Mości dekretem nowych sądów stało, gdyż na takowe nowe nigdy nie zezwalali, względem czego uroczyscie protestują.

(1) de quo solenniter protestantur.

HENRYKOWI,

Z BOŻEJ ŁASKI

OBRANEMU KRÓLOWI POLSKIEMU,

16 MAJA.

Electus rex est, fortes gaudete Poloni!

Gaudete et laetos laeti celebrate triumphos;

Electus nempe est de claro sanguine regum.

Francia quos vasto praeclara illustrat eo:

Henricus felix et gente Valesius heros!

Gaudete et divum sanctos celebretis honores.

Ingenuus princeps tantis virtutibus auctus,

Ambit Sarmatiam verae virtutis amore,

Sarmatiam bello qua non est clarior ulla

Pars orbis; talem regem nunc nacta triumphat.

Exultate Itali, Germani Iberique sagaces,

Cieszcie się mężni Polacy, król został wybrany!

Cieszcie się i radośni wesole obchodźcie tryumfy.

Obrany został ze znakomitej krwi królów,

Których przezacna Francya, jego wielkością uzacnia.

Jestto Henryk szczęśliwy bohater z Walezyuszów rodu!

Cieszcie się, i uroczyste na cześć świętych spełniajcie obrządki.

Szlachetny książę a tylą przymiotami zdolny,

Przez zamięłowanie prawdziwej cnoty, ubiega się o Sarmacyę,

Ową Sarmacyę, od której nie jest znakomitszą w wojnie

Żadna część świata; takiego więc króla pozyskawszy, obecnie, chlubi się.

Cieszcie się Włochy, Niemcy i roztropni Hiszpanie,

Atque Deum mecum laetis celebrate camoenis;

Ipsa elementa favent et gaudia digna fatentur.

Este viri, vir adest quo non est fortior alter.

Este viri, vir adest quo non est praestantior alter;

Virtute et meritis quo non est clarior alter;

Et pace et bello quo non clementior alter;

Dotibus ingenii quo non est illustrior alter;

Indole regali qua non est formosior alter.

Mosche dole, trepitate hostes rum-pamini eo Dei.

Electus Rex est, nos gaudia multa sequentur!

Electus Rex est, fortes gaudente Poloni!

Gaudete et laetos laeti celebrate triumphos.

ANNAE INFANTI POLONIAE.

Regis nata, soror regis mox regis et uxor,

O utinam et mater fias celeberrima regum!

Sarmatiae muri, vos nunc gaudente Masuri.

VATICINIUM.

Gratulor Henrico,
De quo certissima dico;

Wespół zemną Boga wesolemi wielbiąc pieśniami.

Same żywioły sprzyjają, i okazują stosowną radość.

Bądźcie mężnymi, oto przybywa mąż, nad którego niemasz dzielniejszego.

Bądźcie mężnymi: oto przybywa mąż od którego niemasz zacniejszego.

Przez zasługę i cnoty nikogo znakomitszego;

W pokoju i na wojnie łaskawszego,

Nikogo obdarzonego znakomitszymi zdolnościami umysłu,

Nikogo z piękniejszemi przymiotami na króla.

Smuć się Moskwo, drżycie przed nim i rozproście się wrodzy i Boscy nieprzyjaciele!

Król został obranym, wielką będziemy mieć pociechę!

Cieszcie się mężni Polacy, król został obrany;

Cieszcie się i weseli radosne obchodźcie tryumfy!

ANNIE INFANTCE POLSKIEJ.

Królewska córco, siostró króla i przyszła króla małżonko,

Obyś też i wślawioną matką wielu królów była!

Sarmacyi mury, cieszcie się Mazury.

WIESZCZBA.

Pozdrawiam Henryka,
Mówiąc o nim rzeczy niezawodne;

Verae virtutis amico,
Lilia floreant Sarmaticis,
Aurea campis.
Omnia floreant,
Quod lumina nostra videbunt;
Cives gaudebunt,
Hostes sua tela timebunt;

Practica cessabit,
Pietas bona corda creabit;
Sancta fides crescet,
Mox haeresis atra senescet;

Jus erit in terra,
Tolletur improba guerra.
Rex bonus est natus,
Erit integer ipse Senatus,
Nuntii venales,
Non fient postea tales;
Nam virtus regis
Geret acria munera legis.
Principe cum tanto
Vobis omnia laeta canto;

Atque Lechitae
Vos tempore toto vitae
Este Deo grati,
Facere recte omnia parati;

Criminis osiores
Corruptos tollite mores,
Atque novo Regi,
Veteri sed servite legi.
Ocia tollentur,
Bellique artes repetentur.
Tempora vertentur,
Meretrices defodientur,
Lenones flebunt,
Uluae auctoritate carebunt;

Przyjacielem prawdziwej cnoty,
Będą kwitnęły lilie
Złote na sarmackich polach.
Wszystko zakwitnie,
Na co oczy zwrócimy.
Obywatele cieszyć się będą,
Nieprzyjaciele lękać się jego pocisków;

Intryga ustanie,
Pobożność naprawi serca,
Wiara święta wzrośnie,
Zastarzeje się niegodziwa herezja;

Będzie na ziemi prawo,
Ustaną nieczne zatargi.
Dobry król powstał,
Senat będzie uczciwy,
Przedajni posłowie
Przestaną być nadal takimi,
Albowiem cnota króla
Zastąpi ciężkie praw obowiązki.
Przy takim monarsze
Zapowiadam wam wszystko dobre.

A przeto Lechici,
Przez całe życie
Bądźcie Bogu wdzięcznymi,
I gotowymi dobrze postępować we wszystkim.

Nienawidząc występku,
Znieście obyczaje zepsute;
A chociaż przy nowym królu,
Ulegajcie prawu staremu.
Ustanie gnuśność,
Odnowi się sztuka wojenna.
Czasy się zmieniają,
Odkopią się nałożnice,
Rajfury będą narzekać,
I pasożyty nie będą miały znaczenia;

Cedet adulator
 Thesaurorumque vorator;
 Postera sic laetas
 Res vestras viderit aetas,
 Sic et nunc laeti
 Sic vivetis quam quieti.
 Sic rege Henrico
 Virtutis verae amico,
 Lilia Sarmaticis
 Florebunt aurea campis.

Ustąpi pochlebca
 I pochłaniacz skarbów.
 W najpóźniejsze wieki
 Będzie wam się szczęściło.
 A i teraz weseli
 Będziecie żyli w pokoju.
 Takto pod królem Henrykiem
 Przyjacielem cnoty prawdziwej,
 Na polach sarmackich
 Złote zakwitną lilie.

ECHO

O KRÓLU POLSKIM

ROZMAWIA.

- Ale com słycał echo, śnać już króla mamy?
 — Ba i czystego chłopca, mamy się czém chlubić!
 — Już zatém ustanie nam pańska chwała wcale, ubogaci ten pewno wsze ewangeliki.
 — Bogactw też nam przybędzie,
 To druga pociecha: dopieroć wolność nasza szlachecka zakwitnie!
 — Polakom też podobien, ale słyszę piętą.
 — Sprawiedliwym też będzie, a tak nie zginiemy.
 — Choć po polsku nie umie, ale po łacinie.
 — Nie tegoć o nim księża prostakom czytają.
 — Mamyć od niego pięknych i dosyć obietnic;
 Obiecuje nam trzymać wszystkie, pod zakładem; wszak rodu królewskiego?
 — Czemu go tak chwalisz?
 — Owa tego podobno używiem z kłopotem.
 — Jakoż z niego kontenci bracia Krakowianie?
 — Jeśliż nie kontenci, czemuż nań zezwalają?
 — A Kujawianie jako tego oto ci przypłacą.
 — Któż go obierał?
 — Tedy podobno prełaci.
 — Któż im tego pomagał?
 — Owi upierzeni straciusowie jako, albo lampartnicy.
 — Dużo my lampartów teraz przypłacimy!
 — Ale bo się od niego spodziewali gór złotych, to się pewnie z drugimi obchodzili gwałtem.
 — A Mazurowie co k temu mówią nadęci?

- To te tak muszą nazwać: tak i *inflati*.
- A księża polewkowie tegoż też chcieli.
- Cóżby na te umyślić takie polewniki. Cóż im wzdy tak smaczno dają na obiad, a na ty co je karmią?
- Wszakby dobre pale?

ECHO PRZECIWKO TEMU,

O PORZĄDNÉM OBRANIU KRÓLA.

- Ale com słycał, echo, znać już króla mamy?
- Mądrego, poważnego, hetmana czystego.
- A narodu jakiego, wszak też zacnego?
- To ci co go podali, będą w wielkiej chwale; sława też tém zaskwintnie Rzeczypospolitej.
- Ci czego chcą, co innych chcą na miejsce przeszłego?
- Podobno w tamtych paniech jest jaka przywara.
- Cóż wzdy każdy z nich powinien? Powiedz mi bom głupi.
- Cóż na nas przywieść chciano pod temi kapturki?
- A w tym co jest obranym będzie co ganić?
- To przyjdzie pospolita rzecz ku naprawie.
- Wszystkie błędy z nierzędem dalibóg ustana; król nasz tedy herbowi rówien ojczystemu; Moskwiczyn komu rówien albo Hanusowie?
- Wark muszą mieć na nas, gdyż z Moskwą się kumają.
- Cóż jedno odnoszą od nich za to ci sromotę?
- Będzieli nas miłował skoro nam przybędzie.
- Bać się go z Krakowiany muszą Kujawianie?
- Pan dobry, świadczą co go znają oczywiście.
- Kimże się tedy zmaże, gdyż nie okrutnikiem.
- A do tej co obiecał, przyjdziemli korzyści, to nasza rzeczpospolita zostanie w cale.
- Tak widzę, iż to porządna była elekcya; którzy tego nie baczą, muszą być prostacy; którym iże się też postęпки tym nie podobają.
- Owi też którzy szczypią ludzi jadowicie.
- Cóżby im dać, gdyż na pal chcą wbijać? niech to wiem.
- Ludzie takię skazy niech takie z końmi zwłoczy.
- Jeśli się nie upominają?
- Musi to być czyście.

PASZKWIL

O WYBORZE KRÓLA POLSKIEGO,

ROKU 1573.

Et signum apparuit in coelo.

I pojawił się znak na niebie.

OBIÓR ⁽¹⁾.

Putatis quod pacem venerim missurus in terram? non, dico vobis, imo separationem.

Mniemacie abym przyszedł pokój dawać na ziemię; nie zaiste, ale rozłączenie.

MONLUK.

Omnis homo mendax, verba quae loquor vobis, Spiritus sunt.

Każdy człowiek kłamcą jest, lecz słowa które ja wam mówię są z Ducha Świętego.

DRAĞ.

Ego diruam templum hoc, tribus diebus aliud extruam; qui habet sensum intelligat.

Rozwalę ten kościół i we trzy dni wystawię inny; kto ma rozum niech wyrozumie.

NAMIOT.

O quam iucundum et salutare habitare fratres in unum!

O jak słodko i zbawiennie jest bracia, zamieszkiwać wspólnie!

⁽¹⁾ electio.

NA NAMIOCIE GAŁKA.

Vos estis aequi non omnes; oportet enim sectas in vobis esse, quo qui probati sunt manifesti fiant in die illa.

Jesteście uczciwi, ale nie wszyscy; trzeba bowiem aby między wami były sekty, iżby ci którzy są wybrani objawieni byli w dniu onym.

GROCHÓW.

Amen dico vobis, ubicunque praedicatum fuerit evangelium hoc, in totum etiam hoc qui fecerunt sic dicetur in memoriam istorum.

Zaprawdę powiadam wam, gdziekolwiek będzie opowiadana ta ewangelia, wszystko cokolwiek ci tu i którzy uczynili, tak będzie opowiadano na onych pamiątkę.

UTRATNICY.

Ubi fuerit corpus, ibi congregabuntur aquilae.

Gdzie się znajduje ciało, zbiorą się tam i orłowie.

PISARZE FRANCUSKICH SZALEŃSTW ⁽¹⁾.

Caeterum, etiamsi angelus e coelo praedicaverit vobis evangelium praeter id quod praedicavimus, nolite credere.

Zresztą chociażby anioł wam opowiadał ewangelią, okrom tej, którą my wam głosimy, nie wiercie.

CO DOMA ZOSTALI.

Cavete ne quis vos seducat, omnia probate, et quod bonum est tenete.

Strzeżcie się żeby was kto nie uwiódł, wszystkiego doświadczając, a co dobre trzymajcie.

CO NA ELEKCYĄ JECHALI.

Incidimus in latrones: omnes sumus vocati pauci vero electi.

Trafiłszy na łotrów; wszyscy jesteśmy powołani, lecz mało wybranych.

⁽¹⁾ scriptores gallicarum furiarum.

FRANCUZCY POSŁOWIE ⁽¹⁾.

Haec omnia vobis dabo, si principem nostrum elegeritis.

Dam wam to wszystko, jeżeli obierzecie naszego księcia.

CNOTLIWI POLACY.

Pecunia tua sit in perditionem.

Pieniądze twoje niech ci będą na zatracenie.

ŁOTROWIE POLACY.

Quicquid ad nos veniet, non eicemus foras.

Cokolwiek nam się dostanie, nie wyrzucimy za próg.

JĘDRZĘJ ZBOROWSKI, MIECZNIK KRAKOWSKI.

Porro cuiquam multum datum est, multum quaeretur ab eo.

Komu wiele dano, wiele od niego domagać się będą.

KRÓL FRANCUSKI.

Deus autem spei impleat vos ex fratre meo omni gaudio nec non pace, in credendo in hoc, ut eruberetis in spe non in ore.

A Bóg nadziei niechaj was napelni pokojem i zadowoleniem z brata mojego, ufając temu wszystkiemu, abyście się wstydzieli nadziei waszej, lubo nie w mowie.

JAKÓB UCHAŃSKI ARCYBISKUP GNIEŹŃIEŃSKI.

Creavit Deus hominem malum ad diem iudicii.

Stworzył Bóg złego człowieka na dzień sądu.

FRANCISZEK KRASIŃSKI BISKUP KRAKOWSKI.

In levitate spiritus.

W płaskości ducha.

STANISŁAW KARŃKOWSKI BISKUP KUJAWSKI.

Exivit homo inimicus et seminavit zizaniarum.

Przyszł nieprzyjaciół i nasiał kłokół.

⁽¹⁾ galli legati.

PIOTR MYSZKOWSKI BISKUP PŁOCKI.

Vigilate itaque omni tempore ut
liceat vobis effugere ista omnia quae
ventura sunt. Czuwajcie przeto każdej godziny,
abyście uniknęli tego wszystkiego co
nadejdzie.

ALBERT STAROŻREBSKI BISKUP CHEŁMSKI.

Securis jam ad radicem posita est. Siekiera do korzenia już jest przy-
łożoną.

MIELICKI KASZTELAN KRAKOWSKI.

Quod in aurem locuti estis, praedi-
cabitur in tectis. Co powiecie do ucha, będzie roz-
głaszane z dachów.

JAN FIRLEJ WOJEWODA KRAKOWSKI.

Sine me non potestis; quicumque
qui sequitur me, non ambulat in te-
nebris, sed habet lumen vitae. Bezemnie nic nie możecie; kto za
mną postępuje nie chodzi w ciemno-
ściach, lecz ma światło żywota.

MIKOŁAJ RADZIWIŁ WOJEWODA WILEŃSKI.

Quid vultis mihi dare, et ego vobis
Lithuanos tradam. Co mi dacie, to wam wydaję Lit-
winów.

PIOTR ZBOROWSKI WOJEWODA SANDOMIERSKI.

Nisi ego discurram per totum re-
gnum et vobis mendacia dixero, Gal-
lus non veniet ad nos. Jeśli ja nie będę obiegał po całym
królestwie, i kłamstwa wam rozpo-
wiadał, francuz do nas nie przyjdzie.

JAN MIELICKI WOJEWODA PODOLSKI.

Hic est discipulus ille, qui testimo-
nium praebebat de illis, et scimus quia
verum est testimonium ejus. Sed no-
luerunt capere verba ejus. Oto jest uczeń co daje o nich świa-
dectwo, a wiemy że jego świadectwo
jest prawdziwe; lecz nie chcieli pojąć
słów jego.

JAN KROTOWSKI WOJEWODA INOWŁOCZAWSKI.

Beatus tu es, quia caro et sanguis
non revelavit tibi, nisi filius tuus qui
est in Gallia. Błogosławionyś jest, albowiem cia-
ło i krew nie objawiły ci tego, chyba
twój syn który jest we Francji.

JAN SŁUŻEWSKI WOJEWODA BRZESKI.

Aegrotabat quidem nomine Laza-
rus. Chorował pewien imieniem Ła-
zarz.

JERZY JAZŁOWIECKI WOJEWODA RUSKI.

Spiritus quidem promptus est, ca-
ro infirma. Duch wprawdzie skory, ale ciało
słabe.

JAN CHODKIEWICZ WOJEWODA RUSKI.

Ecce venit hora et rex Sueciae
tradetur in impudens os peccatorum;
ecce appropinquabit qui Lithuanos
tradidit. Oto przyszła godzina, że król
szwedzki wydanym będzie na bez-
wstydne ludzkie języki; oto przybliża
się, który Litwinów zdradził.

ŁAWSKI WOJEWODA MAZOWIECKI.

Miseret me turbae, quoniam ali-
quot hebdomadas sunt, et non habent
quid edant. Żal mi jest ludu, albowiem kilka
już tygodni upłynęło, a nie mają co
jeść.

ANZELM GOSTOMSKI WOJEWODA RAWSKI.

Servi inutiles sumus, quod potui-
mus facere, fecimus. Słudzy niepożyteczni jesteśmy,
cośmy mogli dokazać, uczyniliśmy.

KNIAŻ OSTROGSKI WOJEWODA KIJOWSKI.

Domine, etiam si oportuerit me
tecum mori, non te negabo. Panie, chociażby mi przyszło i u-
mrzeć z tobą, nie zaprę się ciebie.

ALBRECHT ŁASKI WOJEWODA SIERADZKI.

Rex da mihi substantiam portionis
tuae, bonum enim erat nobis, si na-
tus non fuerit homo iste. Panie, daj mi część dziedzictwa Two-
jego, albowiem lepiej byłoby dla nas,
gdyby się był nie rodził ów człowiek.

OSTAFFIEJ WOŁOWICZ KASZTELAN TROCKI.

Beatus vir qui non abiit in consilia
impiorum et in cathedra perversorum
non stetit. Błogosławiony mąż, który nie cho-
dził na obrady bezbożnych, i nie za-
siadywał na stolicy przewrotnych.

JAN TOMICKI KASZTELAN GNIEZNIENSKI.

At illi non ausi sunt illum postea A żaden z nich nie śmiał go po-
interrogare quicunque, et obmutue- tém zapytywać, i zaniemieli wszyscy.
runt omnes.

JĘDRZEJ TĘCZYŃSKI KASZTELAN BEEŹKI.

Dabit quoque fructum in tempore Da także owoc w swym czasie.
suo.

PANOWIE HERBURTOWIE.

Quicunque voluerit animam suam Ktokolwiek będzie chciał zachować
salvam facere, perdet eam. duszę swą, straci ją.

JĘDRZEJ WAPOWSKI KASZTELAN PRZEMYSKI.

Et facti sunt ex hora illa amici; I stali się od téj chwili przyjaciół-
sed tamen simultates non cessarunt. mi, wszakże nie ustały niesnaski.

SZAFRANIEC KASZTELAN BIECKI.

Nolite flere super me, sed super Nie płaczcie nademną, ale raczėj
vosmet ipsos; et impleti erant admi- nad sobą samymi, i nabawieni są po-
ratione et stupore. dziwienia i trwogi.

OSTROROGOWIE.

Abi post me satanas, quia non sa- Odstąp odemnie szatanie, albo-
pis ea, quae sunt Dei, sed ea, quae wiem nie rozumiesz co jest z Boga,
sunt hominum. lecz tylko co jest ludzkiego.

RAFAŁ LESZCZYŃSKI STAROSTA RADZIEJOWSKI.

Velle quidem meum est, sed perficere non invenio. Chciałbym wprowadzić, ale doko-
nać nie mogę.

PANOWIE Z GÓRKI.

Audis quid isti dicunt: ex ore in- Słyszysz co ci mówią? Z ust nie-
fantium et lactantium perfecisti lau- mowlęcych i ssących doskonałaś so-
dem. bie zgotował chwałę.

SŁUPECKI KASZTELAN LUBELSKI.

Huic mandes, si quid recte curatum Temu zleć, cokolwiek ściśle dopil-
velis. nowaném mieć pragniesz.

MIKOŁAJ WOLSKI KASZTELAN CZERSKI.

Mactate nobis vitulum signatum, Ubijcie nam ciele znaczne, i zapi-
propinate mihi ex optimo genere Mal- jacie mi z najlepszego gatunku Mał-
masiae. mazy.

WALENTY DĘBIŃSKI KANCLERZ KORONNY.

Caecus sedebat circa viam mendi- Ślepy siedział koło drogi, żebrząc.
cans.

JURGI KSIĄŻE SŁUCKIE.

Quam difficile eos, qui fiduciam Jak trudno jest tym, którzy ufność
habent in pecuniis, senatum Regni pokładają w pieniądzech, wniknąć do
ingredi! senatu!

SIEMIŃSKI KASZTELAN ŻARNOWSKI.

Qui scrutatur Majestatem, oppri- Kto zbadywa Majestat, wielkością
metur a gloria. jego chwały przygnieciony zostanie.

TARŁO KASZTELAN RADOMSKI.

Et miserunt sortem super vesti- I rzucili losy na szaty jego.
menta ejus.

KRZYSZTOF WŁODZISŁAW KASZTELAN MAŁOGOSKI.

Ecce homo! Oto człowiek!

WOJCIECH CZARNKOWSKI KASZTELAN SZREŃSKI.

Ecce sanus factus es; ne postea Oto uzdrowion zostałeś; żebyś na-
pecces. dal nie grzeszył.

OSSOLIŃSKI KASZTELAN SANDOMIERSKI.

Nonne duodecim vos elegi, et unus Alboż nie dwunastu was wybra-
ex vobis diabolus est? łem, a jeden z was jest djablem?

STANISŁAW CZARNKOWSKI REFERENDARZ.

Nam Saul inter prophetas. Albowiem i Saul między proro-
kami.

CZYKOWSKI PODKOMORZY KRAKOWSKI.

Et Joannes erat stans sub cruce. A Jan stał pod krzyżem.

JĘDRZEJ FIRLEJ STAROSTA SANDOMIERSKI.

Viriliter age, et confortabitur cor Poczynaj mężnie, a wzmocni się
tuum. serce twoje.

JAN FIRLEJ STAROSTA KAZIMIERSKI.

Et non delebo nomen ejus de libro I nie wymażę ich imienia z księgi
vitae. żywota.

JAN ZAMOJSKI STAROSTA BEEZKI.

Et dedi illi tempus ut resipisceret I dałem mu czas, aby się poprawił
a scortatione sua; nec resipuit. z wszeteczeństwa swego; wszakże się
nie poprawił.

PIOTR KŁOCZEWSKI STAROSTA MAŁOGOSKI.

Mulier, non novi illum. Niewiasto, nie znam go.

NOMINACYA (1).

Exiebant autem a multis daemonia I wychodziły z wielu złe duchy
et dicentia: p. *Gawendski król polski*. mówiące: pan *Gawendski król polski*.

INNI (1).

Domine vim patimur, responde pro Panie, jesteśmy pod przymusem,
nobis. odpowiadaj za nas.

(1) nominatio. (2) alii.

DRUDZY.

Expectans expectavi Dominum. Oczekując, czekałem na pana.

LITWA.

Domine, remitte illis; nesciunt enim Panie, przepuść im, albowiem nie
quid faciunt. wiedzą co czynią.

MIKOŁAJ LIGENZA KASZTELAN ZAWICHOSTSKI.

Prius quam Gallus cantabit, ter me Zanim kur zapieje, wyprzesz mnie
negabis. się trzykroć.

KRÓL ELEKT (1).

Omnis plantatio quam non planta- Wszelkie drzewo którego nie sa-
vit Pater meus coelestis, eradicabi- dził Ojciec mój niebieski, wykorze-
tur. nione zostanie.

MATKA PANÓW ZBOROWSKICH.

Dic rex, ut sedeant hi filii mei alii Rzeknij Panie, aby zasiedli ci sy-
ad dexteram alteri ad sinistram. nowie moi, jeden po prawicy, drugi
po lewicy.

KRÓLOWA STARA FRANCUZKA.

Nescitis quid petatis: bibere pocu- Nie wiecie czego żądacie: pić
lum. z kielicha.

KRÓLEWNA ANNA.

Magnificat anima mea Dominum. Wielbi dusza moja Pana!

PANIE STARE.

Quomodo hoc fiet, quoniam quin- Jakże to być może, kiedy już masz
quagenaria es? lat pięćdziesiąt?

FRAUCYMER.

Erant autem decem aliae fatuae. Było zaś dziesięć innych głupich.

(1) electus.

JAKIŚ NIEDOWIAREK (¹).

Nisi misero manum in latus ejus et
 digitos in vulnera clavorum, non cre-
 dam. Jeżeli ręki mojej nie włożę w bok
 Jego, i palców mych wrany od gwoź-
 dzi; nie uwierzę.

GDAŃSZCZANIE.

Nescimus Regem, nisi Caesarem. Nie mamy króla, tylko cesarza.

JAN KOSTKA KASZTELAN GDAŃSKI.

Et praecepit nobis ut predicaremur I rozkazał nam, abyśmy opowiadali
 populo ac testificaremur, quia ipse ludowi i świadczyli, iż on jest który
 sit ille, qui venturus est. ma przyjść.

SAMUEL ZBOROWSKI.

Noli respondere stulto secundum Nie odpowiadaj głupcowi wedle
 stultitiam suam, ne videatur sibi sa- głupstwa jego, aby sam sobie nie wy-
 piens. dawał się mądrym.

JORDAN SPYTEK.

Intravit autem satanas in Judam. Szatan zaś wstąpił w Judasza.

CESARZ.

Percutiam pastorem, et dispergen- Uderzę pasterza, a rozproszą się
 tur oves gregis. owce ze stada.

TUREK.

Circuit leo rugiens, quem devoret Krąży lew ryczący szukając kogo-
 quaerens. by pożarł.

MOSKWA.

Sinite crescere Zizania usque ad Dozwólcie rość kłakolowi, aż do
 messem. czasu żniwa.

(¹) quidam incredulus.

RZESZA.

Quam diu tandem abutemini pa- Jakże długo cierpliwości naszej
 tientia nostra? nadużywać będziecie?

KRÓL DUŃSKI.

Qui est hic, qui mari imperat et Któż jest ten, który morzu rozka-
 potestatem habet super aquas? zuje, i władzę ma nad wiatrami?

KRÓL SZWEDZKI.

Amen dico vobis: non praeterisset Zaprawdę powiadam wam, nie mi-
 aetas haec, antequam omnia comple- nie ten rodzaj, dopóki się wszystko
 ta fuissent. nie spełni.

PAPIEŻ.

Et laetata est mulier ebria de san- I radowała się niewiasta pijana
 guine sanctorum et sanguine marti- krwią świętych i krwią męczenników
 rum Jesu. Jezusa.

POSPÓLSTWO POLSKIE.

Durus erit hic sermo, quis poterit Twardą jest ta mowa, a kto ją tu
 hic illum intelligere? wyrozumieć zdoła?

PRUSOWIE.

Nuptiae factae sunt, et hoc pro- Gdy uczynione zostały, i to za
 pter delicta populi polonici. występki narodu polskiego.

POSŁOWIE DO FRANCJI.

Ite in orbem universum. Ibant cum Idźcie na cały świat. Chodzili do-
 poterant, et ubi non poterant, ibi sta- póki mogli, a gdzie nie mogli to stali.
 bant.

JAN TĘCZYŃSKI KASZTELAN WOJNICKI.

Volo caesar, ut ubi sum ego et illi Chcę cesarzu, aby gdzie ja jestem
 sint mecum. i oni też byli ze mną.

DRUDZY KOLEGOWIE.

Fiat voluntas Tua Domine, sicut in Nissa ita in Missnia. Niech będzie wola Twoja Panie, jako w Nissie tak też i Missnii.

BIEGUNOWIE, WOLSKI STAROSTA KRZEPICKI I LEŚNIEWSKI.

Ibant, et nemo miserat eos. Chodzili, a nikt ich nie posłał.

PRZECŁAWSKI.

Amice, at quid huc intrasti, non habens vestem nuptialem? Przyjacielu, pociąg tu przyszedł nie mając szaty godowej?

WYGNAŃCY FRANCUZCY DO POLAKÓW.

Et propterea misit vobis Deus efficaciam illusionis, ut credatis mendacio et judicemini omnes, qui non creditis veritati sed approbastis injustitiam. I dlatego dopuścił Bóg na was skuteczność ułudy, abyście uwierzyli kłamstwu i byli sądzeni wszyscy, którzy nie wierzycie prawdzie lecz uznaliście nieprawość.

AUTOR.

Adjuro vos per Dominum, ut recitetur haec epistola omnibus sanctis fratribus. Zaklinam was na Boga, aby odczytany był ten list wszystkim świętym braciom.

PRZECIW PASZKWIŁOWI

O OBIORZE KRÓLA POLSKIEGO,

ROKU 1573.

Nam injustitia plena est terra.

Albowiem nieprawością napełniona jest ziemia.

OBIÓR (1).

Sed vestra culpa, o inquieti homines!

Ale przez waszą winę, o niespokojni ludzie!

MONLUK.

Ego Monluk non mentior, sed verax dixi vobis; et vestri oratores sunt experti.

Ja Monluk nie kłamię, lecz powiedziałem wam prawdę; a wasi posłowie przekonali się o tym.

NAMIOT.

Jucundum, sed vos rumpitis unum.

Przyjemnie, lecz wy zrywacie tę jedność.

GAŁKA NA NAMIOTCIE.

Jam manifestavit vos Deus et electio.

Bóg i obiór już was objawili.

(1) electio.

Zbiór Pamięt. Tom IV.

DRĄG.

Intelligimus.

Rozumiemy.

GROCHÓW.

Vae vobis, de quo dicitur.

Biada wam o którym mowa.

WIECHOWCY.

Videbitis in quem pupugistis.

Ujrzyjcie kogoście przebili.

GROCHOWIANIE.

Mala est sapientia resistere Deo.

Nie dobra jest mądrość opierać się Bogu.

UTRATNICY.

Verum est, aquilae non corvi.

Zaiste orły, a nie kruki.

PISARZE FRANCUSKICH SZALEŃSTW (1).

Nolite credere quicquid scripserunt,
furiae enim sunt.Nie wiercie cokolwiek napisali, al-
bowiem to są szaleństwa.

CO DOMA ZOSTALI.

Caverunt, nec seducti sunt.

Strzegli się i uwiedzeni nie byli.

CO NA ELEKCYĄ JECHALI.

Deus quos praescivit, hos elegit.

Bóg obrał tych, których przejrzał.

FRANCUSZY POSŁOWIE (2).

Res ipsas non verba.

Samą rzecz a nie słowa.

CNOTLIWI POLACY.

Credimus et non cognovimus.

Wierzymy a nie znaliśmy.

(1) scriptores gallicarum furiarum. (2) Galli legati.

PAN MIECZNIK ZBOROWSKI.

Tu ne cede malis, sed contra au-
dientior ito.Nie ustępuj złym, lecz naprzód
śmiało postępuj.

KRÓL FRANCUSKI.

Plus jam in re, quam fuit in spe.

Więcej już rzeczy, aniżeli się spo-
dziewano.

ARCYBISKUP.

Nemo sine crimine vivit.

Nie ma nikogo bez winy.

BISKUP KUJAWSKI.

Regium est cum bene feceris, male
audire.Królewska jest rzecz, gdy dobrze
uczynisz, słyszeć zle.

BISKUP KRAKOWSKI.

Nec calidus nec frigidus; cave ne
evomaris.Ani ciepły ani zimny; strzeż się
abyś nie był wyrzucon.

BISKUP PŁOCKI.

Facilius est dicere, quam facere.

Łatwiej mówić jak uczynić.

BISKUP CHEŁMSKI.

Non decet jocari in seriis.

Nie godzi się żartować z rzeczy po-
ważnych.

PAN KRAKOWSKI.

Credo in vicinum tectum, quod ju-
bet alter ego.Sądzę, że na dachu sąsiednim, to
co alter ego poleci.

WOJEWODA KRAKOWSKI.

Qui honorat me, honorabitur a me.

Kto mnie czci, będzie uczczon ode-
mnie.

WOJEWODA WILEŃSKI.

Stabunt justi in magna constantia.

Sprawiedliwi wytrwają.

WOJEWODA SANDOMIERSKI.

Si veritatem dico, cur me caedis? Jeżeli prawdę mówię, za cóż mnie bijesz?

WOJEWODA PODOLSKI.

Quia nondum jubeo (?) queritur. Skarży się że jeszcze nie rozkazuję.

WOJEWODA INOWŁOCZAWSKI.

Oculi aegri non possunt intueri Oczy słabe nie mogą patrzeć na solem. słońce.

WOJEWODA RUSKI.

Melius est adhaerere veritati. Lepiej trzymać się prawdy.

STAROSTA ŻMUDZKI.

Si male locutus sum, testimonium Jeżeli źle powiedział, daj o mnie perhibe de me. świadectwo.

WOJEWODA MAZOWIECKI.

Talium est regnum Dei. Takich jest królestwo niebieskie.

WOJEWODA RAWSKI.

Durum est contra stimulum calci- Trudno jest wierzgać naprzeciw trare. ostrodze.

WOJEWODA BRZESKI.

Licet aeger mente, corpore et vir- Chociaż słaby rozumem, przecież tute sanus. krzepki ciałem i cnotą.

WOJEWODA KIJOWSKI.

Sic faciunt stulti, quos gloria vexat Tak czynią głupcy dręczeni żądzą inanis. czczej sławy.

WOJEWODA SIERADZKI.

Quid mali fecit? Co złego uczynił?

PAN OSTAFIEJ.

Humanum est labi, diabolicum est Ludzką rzeczą jest upaść, ale trwać, perseverare. diabelską.

PAN GNIEZNIŃSKI.

Et ipse in Gallia aperuit os suum I ten otworzył usta we Francyi, et laudavit Deum. i Bogu oddawał chwałę.

PAN BEEZKI.

Benedicat illi Dominus. Niech mu Bóg błogosławi.

PANOWIE HERBURTOWIE.

Qui Deo adhaerunt, non confun- Którzy trzymają się Boga, nie bę dentur. dą zawstyżeni.

PAN PRZEMYSKI.

Indicio diaboli intrant odia inter Za diabelską wskazówką, nienawiść amicos. między przyjaciół się wszczynają.

PAN SZAFRANIEC.

Non est reus mortis. Nie zasłużył na śmierć.

PANOWIE OSTROROGOWIE.

Domine dic verbum, et sanabitur Panie rzeknij słowo, a dusza nasza anima nostra. uzdrowioną zostanie.

STAROSTA RADZIEJOWSKI.

Nullum est consilium contra Do- Nie ma sposobu naprzeciw Bogu. minum.

PAN Z GÓRKI.

Et si credituri sunt in nomine meo. A jeżeli w imieniu mém wierzyć
będą.

PAN LUBELSKI.

Est magna miseria hominem esse Bieda wielka gdy kto nazbyt jest
sapientem nimie. mądry.

STAROSTA WARSZAWSKI.

Qui talia agunt, regnum Dei possi- Którzy tak czynią, posiedzą kró-
debunt. stwo niebieskie.

PAN KANCLERZ.

Conscia mens recti famae menda- Przekonany o słuszości swojej,
cia ridet. żartuje z fałszywych pogłosek.

KSIĄŻE ŚLUCKIE.

Similes fiant illis, qui confidunt in Podobni staną się owym, którzy
eis. w nich pokładają swą ufność.

PAN CZARNKOWSKI.

Non enim oportet plus capere, Nie trzeba bowiem więcej rozu-
quam oportet. mić jak się rozumieć.

PAN RADOMSKI.

Nemo te accusat quam populus Nikt cię nie obwinia, prócz twego
tuus, cum quibus es. własnego ludu z którym przebywasz.

PAN MAŁOGOSKI.

Quid tu postea homo? Cóż ty dalej człowiecze?

PAN CZARNKOWSKI REFERENDARZ.

Non est inventus in ore ejus do- Nie znaleziono w ustach jego zdra-
lus. dy.

PAN SZREMSKI.

Amici non feci vobis injuriam, tol- Przyjaciele nie skrzywdziłem was,
lite vestra et abite. weźcie co swego i idźcie.

STAROSTA KAZIMIERSKI.

Et in manu Domini sunt sortes I w rękę Boga jest moje dziedzic-
meae. two.

PAN STAROSTA BIELZKI.

Etiam si fractus illabatur orbis, im- Chociażby świat się zapadł, to się
pavidum feriet. nie ulęknie.

STAROSTA MAŁOGOSKI.

Qui me negaverit coram homini- Kto mnie się zaprze przed ludźmi,
bus, hunc ego negabo coram Patre tego ja przed mym Ojcem się wypę-
meo. meo.

PRZECIW POMIENIONEMU (1).

Et qui videbant haec, glorificabant A zapatrujący się na to, oddawali
Deum. cześć Bogu.

PAN ZAWICHOJSKI.

Concordia parvae res crescunt, dis- Przez zgodę najmniejsze rzeczy się
cordia magnae dilabuntur. umacniają, przy niezgodzie rozpadają się i największe.

KRÓL OBRANY (2).

Justum ducit Dominus per vias Sprawiedliwego Bóg prowadzi dro-
rectas, et dabit illi nomen super omne gami prostemi, i da mu imię ponad
nomen. wszelkie imiona.

PANI ZBOROWSKA STARA.

In hoc eos genui, ut pro patria mo- Na to ich zrodziłam, żeby za oj-
riantur. czynę polegli.

(1) contra nominatum. (2) electus.

KRÓLOWA FRANCUZKA.

Jugum meum suave et onus meum Jarzmo moje jest słodkie, a ciężar
leve, nisi ut diligatis filium meum. mój lekki, byleście kochali syna mego.

GDAŃSZCZANIE.

Discite justitiam moniti, et non Otrzymawszy przestrożę, uczcie się
temnere reges. sprawiedliwości i nie gardzić królmi.

PAN GDAŃSKI.

Zelus domus tuae et honoris Regni Gorliwość o dom twój i honor kró-
comedit me. lestwa pożera mnie.

SAMUEL ZBOROWSKI.

Noli irritare crabrones. Nie wtykaj palca między osy.

JORDAN SPYTEK.

Unus fugabit mille. Jeden pogromi tysiąc.

CESARZ.

Noli timere modicae fidei! Nie lękaj się (czleku) małej wiary!

TUREK.

Qui timet Dominum, Turcam time- Kto boi się Pana, będzie się lękał
bit. i Turka.

MOSKWA.

Qui cito credit levis est corde. Kto prędko wierzy, ten lekkomyśl-
nego jest serca.

RZESZA.

Non invenimus in vobis causam. Nie daliście nam żadnej przyczyny.

KRÓL DUŃSKI.

Meliora sunt vulnera amantium, Lepsze są rany od kochających, ni-
quam fraudulenta oscula blandien- żli zdrączy pochlebców całunki.
tium.

KRÓL SZWEDZKI.

Sic enim volo manere. Tak bowiem wolę zostać.

PAPIEŻ.

Sustulerunt lapides in eum, ipse Chwycili na niego kamienie, a on
autem per medium eorum ibat. szedł między niemi.

GMIN ⁽¹⁾.

Qui per diversitatem linguarum Który różnością języków wszystkie
cunctarum gentes in unitate fidei con- narody w jedność wiary zgromadził.
gregavit.

PRUSKIE WESELE.

Quisquam patitur suos manere. Każdy swoim przepuszcza.

POSŁOWIE DO FRANCYI.

Et venientes venient cum exulta- I przyjdą niosąc z radością swe
tione, portantes manipulos suos. snopy.

PAN WOJNICKI.

Homo proponit, Deus disponit. Człowiek strzela, a Pan Bóg kule
nosi.

DRUDZY KOLEGOWIE.

Non est volentibus his sed misera- Nie z woli to ich ale z łaski Bożej.
tio Dei.

BIEGUNOWIE.

Quicquid agis, prudenter age, et Cokolwiek czynisz, działaj rozstro-
respice finem. pnie, a patrz końca.

PRZECŁAWSKI.

Et adhuc eo loquente, vires prac- A mówił jeszcze, gdy się już sta-
ticarum deliberate ceperunt. nowczo rozpoczęły intrygi.

(1) plebs.

WYGNAŃCY FRANCUZCY (1).

Doctrinis variis et peregrinis nolite
seduci.

Nie dajcie się uwieść naukom różnym i obcym.

AUTOR.

Adjuro vos per Dominum, ut inquiratur de authore hujus pasquili; est enim Dei hostis; indignus est salute, qui publicam salutem turbat; privetur honore, qui patriam foedat; non videat gloriam Dei, qui etiam nostram contaminat.

Poprzysięgam was na Pana, żeby poszukiwano autora tego paszkwila; jestto bowiem nieprzyjaciół boski; niegodzien zbawienia, kto miesza publiczne dobro; niechaj będzie pozbawiony czci ten, który ojczyznę oszpeca; niechaj nie ogląda chwały Bożej, kto naszą plugawi.

(1) exules Galli.

PASZKWIL

PO ŚMIERCI

KRÓLA STEFANA.

Super formando Reipublicae statu,
Omnium Ordinum Regni Magnique
Ducatus Lithuaniae sincera consilia.

Szczere rady wszech stanów Królestwa i Wielkiego księstwa Litewskiego względem urządzenia Rzeczypospolitej.

POLSKI (1).

Audi vocantem rebus in asperis,

Wysłuchaj wołającego w ciężkich okolicznościach,

Et lenis aurem da precibus meis

I łaskawie do prośb moich nakłoń ucha Twego

Rerum Creator, quaque soles fide

Stwórcu wszech rzeczy, a zwykłą pomocą

Et equitate ab hostibus eripe.

I sprawiedliwością oswobodź od nieprzyjaciół.

LITWY (2).

Quod sis, esse velis nihilque malis.

Chciej być czém jesteś, nie pragnąc czego innego.

ZMARŁEGO KRÓLA (3).

Nullum majus scelus in virtutem
admitti potest, quam dum laudantur

Nie ma większego przeciw cnocie występku, jak kiedy się wychwala po

(1) Poloniae. (2) Lithuaniae. (3) regis mortui.

ea post mortem, quae in vita detestan- śmierci to, czego się nie cierpiało za
da erant. życia.

PIASTA (1).

Nescio qua natale solum dulcedine Nie pojmuję, przez jaki to powab
cunctos ducit, et immemores non ziemia ojczysta pociąga wszystkich,
sinit esse sui. nie pozwalając im zapominać o sobie.

SZWEDA (2).

Pluribus intentus non est ad sin- Umysł wyteżony na wiele rzeczy,
gula sensus. szczególnie spuszcza z uwagi.

NIEMIEC (3).

Optat ephippium bos piger, optat Leniwy wół życzy sobie rzędu, psi-
arare catelus. na chciałby orać (4).

MOSKWI (5).

Si fortuna volet, fies de retore con- Jeżeli los będzie sprzyjał, z mowy
sul. zostaniesz konsulem.

KSIĘCIA FAR: (6).

Satia te sanguine, quem sitisti. Nasyć się krwią którejś pragnął.

WĘGRA (7).

Aut rex aut asinus. Albo król, albo osioł.

Senatorów arcybiskupów: (8)

GНИЕЗНИЕЊСКИЕГО.

Temporibus cautius servire me- Staraj się stosować do czasu.
mento.

(1) Piasti. (2) Sueci. (3) Germani. (4) czyli, nikt nie kontent ze swego
losu. (5) Moschoviae. (6) Ducis Far: (7) Hungari. (8) senatorum archiepisco-
porum.

LWOWSKIEGO.

Date et dabitur vobis. Dawajcie, a będzie wam dano.

Biskupów: (1)

KRAKOWSKIEGO.

Consilium Carthaginense sub In- Konceylium kartagińskie pod Inno-
nocentio, primo illius nominis ponti- centym pierwszym tego nazwiska,
fice, habitum, decrevit, ut episcopi postanowiło, ażeby biskupi mieli swe
proximas templo aediculas, illas qui domki w pobliżu kościoła i takowe
dem tenui supellectile instructas, ha- skromnymi zaopatrzone sprzętami.
berent.

PEOCKIEGO.

Non fac, non dicent. Nie rób, nie będą powiadać.

KUJAWSKIEGO.

Qui in vestitu ovium veniunt ad Którzy przychodzą do was w odzie-
vos, sed in trinecus etc. niu owczym, a wewnątrz i t. d.

POZNAŃSKIEGO.

Quidquid agit mundus, monachus Cokolwiek świat czyni, mnich pra-
vult esse secundus. gnie drugie mieć miejsce.

PRZEMYSKIEGO.

Pergas adulari, nam tales sunt mo- Pochlebiaj, bo tacy są tylko przy-
do chari. jemni.

KAMIENIECKIEGO.

Omnia sunt ingrata, nihil fecisse Wszystko nie mile, nie z uprzej-
benigne etc. mością nie czynić i t. d.

Wojewodów: (2)

KRAKOWSKIEGO.

Medium tenere beati. Szczęśliwi trzymali się środka,

(1) episcoporum. (2) palatinorum

POZNAŃSKIEGO.

Usque ad mortem decerta pro veritate, et Dominus Deus pugnabit pro te. Potykaj się do śmierci za prawdę, a Pan Bóg twój będzie walczył za ciebie.

SANDOMIERSKIEGO.

Tuque age, quando te video magnumque bonumque, strenuus esto, nunc te ut posterea praedicet aetas. I ty też, którego widzę żeś jest wielki i dobry, bądź dzielnym, aby cię terazniejsi i późniejsi chwalili.

KALISKIEGO.

In te Policyppe haec cudetur faba. Na ciebie Policyppie wszystko to spadnie.

INOWŁOCŁAWSKIEGO.

Ponas istas dupas in consilio et habebis omnia. Posadź (.....?) przy obradach, a będziesz miał wszystko.

SIERADZKIEGO.

Qui semel verecundiae fines transgressus est, eum bene et graviter oportet esse impudentem. Kto raz granice wstydu przekroczył, ten musi być porządnie bezwstydnym.

BEEZKIEGO.

Eripiam e stercore pauperem etc. Wydobędę biednego z gnoju i t. d.

PŁOCKIEGO.

Pecuniam in loco negligere, maximum interdum est lucrum. Zaniechać pieniędzy, bywa czasem wielce pożyteczne.

MAZOWIECKIEGO.

Donum quodcumque dat aliquis proba. Doświadczaj wszelkiego daru jaki od kogo otrzymasz.

PODLASKIEGO.

Senex rex omnia timide gelideque ministrat. Starzec król wszystko powolnie i lękliwie działa.

KIJOWSKIEGO.

Noscitur ex socio, si fors non noscitur ex se. Poznanym bywa z towarzysza, ko-
go samego przez się poznać nie można.

WOŁYŃSKIEGO.

Si tyrannidem occupare si patriam prodere pater conabitur, silebit filius. Jeżeli ojciec usiłuje samowładztwo osiągnąć lub zdradzić ojczyznę, to syn będzie milczał.

Kasztelanów: (1)

POZNAŃSKIEGO.

Summum nec metuas diem, nec optes. Ostatecznego dnia ani się obawiaj ani pragnij.

KALISKIEGO.

Asinus portans mysteria. Osieł noszący relikwie.

SANDOMIERSKIEGO.

Multa docet fames. Głód wielu rzeczy jest nauczycielem.

WOJNICKIEGO.

Manet alta mente repostum iudicium Paridis. Głęboko tkwi w umyśle sąd Parysa i t. d.

GNIEZNIŃSKIEGO.

Omnia experiri prius, quam armis sapientem decet. Mądry wszystkiego wprzód doświadczyć powinien, zanim się weźmie do broni.

ŁĘCZYCKIEGO.

Omnes una manet nox, et calcando semel via leti. Na wszystkich czeka noc i droga do śmierci, którą raz każdemu przechodzić potrzeba.

(1) castellanorum.

INOWŁOCZAWSKIEGO.

Leges ideo discemus, ut ipsi secundum leges vivamus.

Na to się prawa uczmy, żebyśmy sami trzymali się prawa.

LWOWSKIEGO.

Difficile est eum, qui multa dicit, cuncta vera dicere.

Trudno jest ażeby ten który wiele mówi, samą mówił prawdę.

PŁOCKIEGO.

Non qui multa novit, sed qui scit idonea vitae.

Nie kto wiele wie, lecz komu wiadomo jest to co do życia potrzebne.

CHEŁMSKIEGO.

Certe nescio quid semper obest regi.

Nie wiem co sprzeciwia się zawsze królowi.

RAWSKIEGO.

Nemo sine crimine vivit.

Nikt nie jest bez winy.

MIĘDZYRZECKIEGO.

Nos numerus sumus et fruges consumere nati.

Jesteśmy tylko liczbą do jedzenia przydatną.

BYDGOSKIEGO.

Non est vita nisi ita.

Nie można żyć, chyba tak.

BIECKIEGO.

Difficile est ex una lacinia duos parietes dealbare.

Nie można jednym kawałkiem dwóch murów pobielić.

ROGOŹNEŃSKIEGO.

Illud apprime in vita utile esse arbitror, ut ne quid nimis.

To szczególnież w życiu za użyteczne uważam, żeby we wszystkim unikać przesady.

RADOŃSKIEGO.

In vino veritas.

W winie prawda.

SZREMEŃSKIEGO.

Quaerit et inventis miser abstinere ac timet uti.

Nieszczęsny! zawsze szuka, a znalazłszy lęka się używać.

ŻARNOWSKIEGO.

Dum inter homines sumus, colamus humanitatem non timorem.

Dopóki między ludźmi żyjemy, bądźmy ludzcy a nie lękliwi.

MAŁOGOSKIEGO.

Tandem bona causa triumphat.

Wreszcie dobra sprawa zwycięża.

NAKIELSKIEGO.

Frater est dictus, quasi fere alter; omnis homo enim mendax.

(Nazwisko) brat (po łacinie) znaczy nieledwo że tamten⁽¹⁾; każdy bowiem człowiek jest kłamcą.

RÓŻAŃSKIEGO.

De uno quoque bonum vel malum praesumimus, consideratis primae aetatis suae moribus.

O każdym dobrze lub źle się spodziewamy, stosownie do jego obyczajów w młodości.

KONARSKIEGO.

Peccat, qui recte facit.

Grzeszy, kto dobrze czyni.

KAMIENIECKIEGO.

Simplex est veritatis oratio.

Mowa prawdy jest prosta.

SOCHACZEWSKIEGO.

Non est ejusdem semper et multa et opportuna dicere.

Nie zawsze bywa, aby ten sam człowiek mógł się wiele i stosownie odzywać.

⁽¹⁾ frater i fere alter.

WARSZAWSKIEGO.

Disce tempus.

Poznaj czas.

WISKIEGO.

Qui succedit in bona, succedit et in onera.

Kto wchodzi w dobra, bierze na się i ciężary.

LIWSKIEGO.

Omnibus, est notum quod valde diligo potum.

Wszystkim wiadomo, że lubię napoje.

Si possem, vellem pro potu ponere pellem.

Gdyby można, za trunek oddałbym mą skórę.

PODLASKIEGO.

Malae sunt pro malis et sceleratis sponsiones.

Za złymi i zbrodniarzami nie dobrze jest ręczyć.

PODSKARBIEGO KORONNEGO.

Fur parvus pendetur, magnus abiire jubetur.

Mniejsi złodzieje bywają wieszani, wielkiego puszczają.

MARSZAŁEK WIELKI.

Inimicus ille mihi est, aequae atque inferi portae, qui mente quidem aliud celat, aliud autem ore loquatur.

Nie cierpię tak jak bram piekielnych tego, kto co innego myśli a co innego mówi.

MARSZAŁEK MNIEJSZY.

O Meliboe, Deus nobis haec ocia fecit!

O Melibeuszu, Bóg nam tej swobody udzielił!

Litwinów: (1)

WOJEWODY WILEŃSKIEGO.

Conjugis ore licet memoret mihi vincula pleno,

Chociażby mi przywoził związki małżeńskie na całe gardło,

(1) Lithuanorum.

Charus erit nunquam, patriae quando est inimicus.

Nigdy mi miłym nie będzie kto jest nieprzyjacielem ojczyzny.

WOJEWODY TROCKIEGO.

Nullus reprehensor formidandus est defensori veritatis.

Obrońca wolności nie potrzebuje się lękać niczyjś nagany.

PŁOCKIEGO.

Boni pastoris est tondere pecus non deglubere.

Dobry pasterz strzyże owce a nie obdziera ze skóry.

RESZTY WOJEWODÓW.

Turpe est semper in eadem chorda oberrare.

Hanba jest, zawsze tém samém grzeszyć.

MARSZAŁKA.

Humanum est labi etc.

Ludzką jest rzeczą błędzić i t. d.

PODKANCLERZEGO.

Deliberandum est diu, quod faciendum est semel.

Długo namyslać się trzeba nad tém, co się raz uczyni.

KSIĄŻE SŁUCKIE.

Fuimus Troes.

Byliśmy Trojanie.

KONSTANTY KSIĄŻE OSTROGSKI.

Agidem regem Laconum cum rogassent parentes, ut sibi in re quam iniuste adesset, respondit: donec essem apud vos, nullam omnino tenebam justitiae scientiam, verum ubi me patriae tradidistis, patriae legibus conabor hinc magis obtemperare quam vobis.

Gdy rodzice pytali Agisa króla Laconów, żeby im niesłuszną udzielił pomocy, odpowiedział: dopókim był u was, nie znałem się na sprawiedliwości; lecz odkąd mnie ojczyźnie oddaliście, odtąd będę usiłował więcej ulegać prawom ojczyzny, aniżeli wam.

ALEXANDER KSIĄŻE OSTROGSKI.

Malo, pater tibi sit Tersitus, dummodo tuus Aeacida similis.

Wolę Eacydo, żebyś miał ojca Tersytę, byle podobnego do ciebie.

HETMAN KORONNY.

Herculis cothurni aptati infanti, Dziecięce nogi w Herkulesa przy-
dives. strojone koturny—bogacz.

KANCLERZ KORONNY.

Dici beatus ante obitum nemo su- Przed śmiercią i pogrzebem niko-
praemaque funera debet ditior. go bogatszego szczęśliwym nazywać
nie można.

Stanu rycerskiego: (1)

STAROSTÓW BEŁZKICH.

Tolluntur in altum ut lapsu gra- Wynoszą ich wysoko, żeby tém
viore ruant. ciężej upadli.

MALBORSKIEGO.

Caduca et fragilia puerilibusque Wątle, znikome i podobne do dzie-
consantenea, crepum est, cinnych brząkał.
Sunt ista, quae vires ac opes hu- Jest to wszystko, co się nazywa si-
manae vocantur. lą i bogactwami ludzkiemi

MIĘDZYRZECKIEGO.

Omnia sunt hominum tenui pen- Rzeczy ludzkie na cienkiej zawie-
dientia filo, szone są nici,
Et subito casu, quae valere, ru- A silne nawet rzeczy upadają na-
unt. gle.

KNYSZYŃSKIEGO.

Noli confidere in divitiis: cras mo- Nie ufaj bogactwom: jutro umrzesz.
rieris.

GRODZIENSKIEGO.

Irus erit subito, qui modo Croesus Wkrótce zostanie Irem, kto był nie-
erat. dawno Krezusem.

(1) Equestris Ordinis capitaneorum.

JAWOROWSKIEGO.

Asperius nihil est misero, cum Nikt nie jest przykrzejszym nad
surgit in altum. nędzarza, który się wyniósł.

ZAMECHEŃSKIEGO.

Misce quid es, quid eris, memor Łącz obecny swój stan z przy-
esto quod morieris. szłym, pamiętaj że umrzesz.

TYKOCIŃSKIEGO.

Nescis quid secum vesper vehat. Nie wiesz co ci się stanie wieczo-
rem.

ET CAETERA.

Nunc pluit, et claro nunc Jupiter To deszcz pada, to znowu pogo-
aethere lucet. dném niebem świeci nam Jowisz.

ET CAETERA.

Sol omnium dierum nondum occi- Słońce jeszcze nie nazawsze zapa-
dit. dło.

ET CAETERA.

Pervigili cura, semper meditare fu- Troskliwie zawsze myśl o przy-
tura. szłości.

ET CAETERA.

Prome aurum, multi subito nascentur amici; Wydobądź złoto, a natychmiast
wielu zjawi się przyjaciół;
Mox ubi te tanget sors mala: nullus erit. Gdy cię dotknie klęska: nie będzie
żadnego.

ET CAETERA.

Ideo illum fortuna tam superrime Dlatego los go tak wyniósł, żeby
evexit, ut graviore casu ruat. tém cięższego mógł doznać upadku.

KRAKOWSKIEGO.

Est pugnare gnarus; verum ruinus Umie walczyć; a przecież i zdala
et procul hoste. od wrogów zmykaliśmy.

POZNAŃSKIEGO.

Dives promissis. Bogaty w obietnice.

KALISKIEGO.

Ille ego qui quondam. Ja który niegdyś i t. d.

SANDOMIERSKIEGO.

Altiora te ne stolide quaerito. Wyżej się nie pnij, jak głupiec.

RADOMSKIEGO.

Recolligo ipse me. Nabieram serca.

PREMYSKIEGO.

Sint procul a nobis juvenes, ut Młodzieńcy ugłaskani jak kobiety,
faemina compti. niechaj będą zdaleka od ciebie.

NAKIELSKIEGO.

Aliud in titulo, aliud in pixide. Co innego w tytule, aniżeli w pu-
szce.

WARSZAWSKIEGO.

Homo sum, humani a me nihil alie- Człowiek jestem, a przeto wolnym
num puto. się być od ludzkich przypadłości nie
sądzę.

SZMATEŃSKIEGO.

Et juxta ductor bonus et certamine A przytém dobry wódz i dzielny
pollens. w potyczce.

KOLSCENSKIEGO.

Constanter et sincere. Wytrwale i szczerze.

BUSKIEGO.

Integer vitae scelerisque purus. Nie poszlakowany w życiu i wolny
od zbrodni.

GNIEZNIŃSKIEGO.

Nihil conscire sibi, nulla pallesce- Nie poczuwać się do żadnego prze-
re culpa, stępstwa lub winy.
Hic murus ahaenus esto. Niech to będzie miedzianém przed-
murzem.

LIWSKIEGO.

Transivimus per ignem et aquam, Przebyliśmy wodę i ogień i dosta-
et venimus in refrigerium. liśmy się do ochłody.

PYZDREŃSKIEGO.

Fortes creantur fortibus et bonis. Z dobrych i dzielnych, powstają
dzielni.

POLANICKIEGO.

Et quacunque potes arte placere, W jakibądź sposób możesz podo-
place. bać się, to się podobaj.

CURYŃSKIEGO.

Qui nescit dissimulare, nescit vi- Kto nie umie pokrywać, nie umie
vere. żyć.

ŚRODEŃSKIEGO.

Si bene vis, Batte, nubere, nube Jeżeli dobrze chcesz ożenić się
pari. Bacie, ożeń się z równą.

KOŚCIŃSKIEGO.

Nihil ad copulandas humanas vo- Do zjednoczenia ludzkiej woli nic
luntates plus momenti habet, atque nie ma skuteczniejszego, jako upodo-
studiorum similitudo. bań tożsamość.

WSCHOWSKIEGO.

Quid coeco cum speculo? Poco ślepemu zwierciadło?

RADZIEJOWSKIEGO.

Thersithea facies. Twarz Tersyty.

WOLSKIEGO.

Obtinet partes adulator primas, sy- Pochlebca otrzymuje pierwsze miej-
cophanta secundas. sce, a drugie oszczerca.

WOJEWÓDZTWA KALISKIEGO.

Citius quam asparagi coquuntur. Prędzej niżli się szparag zgotu-
je (1).

SIERADZKIEGO.

Mali corvi, malum ovum. Złe kruki, złe jaje.

RUSKIEGO.

Exemplum dedi vobis. Dałem wam przykład.

DWORZAN KRÓLEWSKICH.

Cum bono bonus eris, cum perver- Z dobrymi dobrym będziesz, z prze-
so perverteris. wrotnymi przewrotnym się staniesz.

MEODZIEJOWSKIEGO.

Si fueris quarum divisor particula- Gdybyś dzielił jakie cząsteczki.
rum.

SĘDZIA LUBELSKI.

Magna fuit quondam capitis reve- Wielkie było niegdyś poszanowa-
rentia cani. nie dla głowy siwój.

SĘDZIA KALISKI.

Honores mutant mores. Zaszczyty zmieniają obyczaje.

(1) Przysłowie rzymskiego cesarza Augusta.

PODSĘDEK POZNAŃSKI.

Sic fac et vives. Tak czyń a żyć będziesz.

PODSĘDEK KALISKI.

Apud Aegyptios adulter castratio- U Egipcyan cudzołożnika trzebio-
ne, adultera morte. no, cudzołożnicę karano śmiercią.

DĘBOWSKI MIECZNIK.

Esse domi praestat, quia damno- Dobrze być w domu, gdyż szkodli-
sum est esse foris. wie jest być za progiem.

PISARZ GRODZKI POZNAŃSKI.

Tu quoque amice domo diuturnus I ty też przyjacielu strzeż się z do-
abesse caveto, mu wydać na długo,
Rebus itemque viris intra tua tecta Zostawiwszy w domu wszystko i
relictis. mężów (obcych).

PISARZ ZIEMSKI POZNAŃSKI.

Quem natura notavit, hic niger est, Kogo natura naznaczyła, ten jest
hunc tu Romane caveto. niebezpiecznym ty strzeż się go Rzy-
mianinie.

PISARZ SIERADZKI.

Bion rogatus, an ducenda esset Bion zapytany, czy należy pojmo-
uxor, si, ait, turpem duxeris, poenam wać małżonkę, odpowiedział: jeżeli
habebis; sin autem formosam, com- pojdziesz brzydką, przykro ci będzie;
munis erit; ergo tui fontes diruantur jeżeli piękną to będzie wspólna, a
foras. przeto zbankrutujesz.

SĘDZIA TUCHOLSKI.

Consulendo ut annorum saecula- Zajęty tém, żeby koniecznie stule-
rium usque ad summam complerem, tniego dopełnić kresu — straciłem
Verecundiam, virtutem rationem- wstyd, cnotę i rozum.
que perdidit.

WALDOWSKI.

Exemplum dedisti mihi, ut et ego Daleś mi przykład, żebym podobnież czynił i czynię.

ORZELSKI PODCZASZY.

Ebibere fac totum, si vis cognoscere Wypij wszystko, jeżeli chcesz sądzić o napoju.

MACIĘJ ORZELSKI.

Chari sunt amici, chari propinqui, Drodzy są przyjaciele, drodzy krewni, lecz nad wszystkich i t. d.

JĘDRZĘJ ORZELSKI.

Hoc est meum propositum in taberna. Takie są moje zamiary w karczmie (¹).

KAZIMIRSKI.

Dulce et decorum est pro patria Miło jest i słodko za ojczyznę mori. umierać.

JORDAN.

Bovem in lingua habet. Wołu ma na języku (ciężkiego słowienia).

ORACZEWSKI.

Ortus nostri partem patria sibi vindicat. Ojczyzna ma także udział w naszym przyjeździe na świat.

STANISŁAW CZARNKOWSKI STARY.

Sine nisi, nulli sunt visi. Nie ma nikogo bez ale.

JAN OSTORÓG.

Quam pulchrum est digito monstrari et dici: hic est. Jak piękna jest rzecz, kiedy kogo palcem wskazują mówiąc: oto ten jest.

(¹) t. j. kiedy jestem pijany.

JAN SIEDLECKI.

Libertas pretiosior auro. Wolność szacowniejsza od złota.

PROKOP PĘKOSEAWSKI.

Amicus frater, magis amica veritas. Przyjacielem jest brat, większą przyjaciółką cnota.

MACHÓW.

Post Deum prima est patria. Po Bogu pierwsza ojczyzna.

PAN STROKIN WOJSKI.

Omnes homines natura libertati student, et conditionem servitutis oderunt. Wszyscy ludzie z natury przywiązani są do wolności, a nie cierpią niewoli.

ŁĘCZYCKI.

Quod si veritatem dico vobis, quare me non auditis. Jeśli prawdę wam mówię, czemuż mnie nie słuchacie.

CZERSKI.

Servitutes oderunt. Nienawidzą służebnictwa.

JAN HERBERT Z BRUCHNAŁA.

Oportet amare amicos, sed usque ad aram. Trzeba kochać przyjaciół, lecz aż do ołtarza.

MIKOŁAJ HERBERT.

Optimum augurium est pugnare pro patria. Najlepsza wróżba jest walczyć za ojczyznę.

ŻOŁĄDZ.

Ficus ficus, ligo ligonem vocat. Figa figi, motyka motyki wzywa.

LEŚNIEWSKI PODCZASZY.

Patriae nos totos dare et nostra omnia consecrare debemus. Ojczyźnie całych się oddać i wszystko co mamy poświęcić winniśmy.

STARZECZOWSKI.

O grata brevitās!

O miła krótkość!

ŚWIERCZEWSKI.

A teneris assuescere, multum est.

Ważną jest rzeczą za młodu nawyknać.

STANISŁAWSKI.

Quisquis bibit de vino.

Każdy pija wino.

PRETFICZ.

Non potest una filia duos parere generos.

Jedna córka nie może przysposobić dwóch zięciów.

ŻOŁKIEWSKI WOJEWODA.

Can... caesis e magdalia (?).

LIPSKI.

Simia bar... creti cum Cret... (?) ⁽¹⁾

GARWASKI.

Semper Africa novi aliquid apponit.

Afryka zawsze coś nowego przynosi.

WOJEWODA PŁOCKI.

Matrem sequimini porci.

Prosięta, trzymajcie się matki.

STANISŁAW UCHAŃSKI.

Conscia mens recti famae mendacia ridet.

Mający dobre sumienie, żartuje ze czczych pogłosek.

BRANICKI.

Quid tibi papa dedit, quod culpans hunc, te ita laedit.

Cóż ci dał papież, iż się obrażasz gdy kto go obwinia.

(1) W tych dwóch wierszach rękopism z powodu zatarcia nie jest czytelny.

BASZOCKI.

Opportet nos ab ineunte aetate assuescere, ut boni euadamus vel pessimis.

W młodym zaraz wieku nazwijmy się dobrymi stawiać lub złymi.

KSIĄDZ TARNOWSKI.

Nec reflare velis adversus flamina venti.

Nie oddmuchiuj naprzeciw wiatrowi.

KSIĄDZ PIOTROWSKI.

Quid dabitis mihi, et plus adferam vobis.

Co mi dacie, a więcej wam przyniosę.

OPAT ŁUBIEŃSKI.

Edendum est ut vivas, non vivendum ut edas.

Trzeba jeść abyś żył, nie zaś żyć abyś jadł.

OPAT PRZEMECKI.

Non sic fuit ab initio.

Nie tak było z początku.

OPAT ŚWIĘTOKRZYSKI.

Spureus amor mulierum, conturbat male clerum.

Plugawa miłość kobiet, kazi złe duchowieństwo.

OPAT BŁEDZIEWSKI.

Hypocrita, eiice primum trabem.

Obludniku, wyrzuć wprzód belkę i t. d.

OPAT WĄCHOCKI.

Sic vos non vobis mellificatis apes.

Takto, wy nie dla siebie zbieracie miód pszczoły.

JAN ZBOROWSKI.

Cum tibi sint fratres, fratres ulciscere laesos.

Kiedy masz braci pomścij się ich krzywdy.

ANDRZÉJ ZBOROWSKI.

O passi graviora, Deus dabit his O wy, którzyście już cięższe znosili
quoque finem. rzeczy, da Bóg i to się skończy.

KRZYSZTOF ZBOROWSKI.

In utrunque paratus. Na oboje gotowy.

PIOTR ZBOROWSKI.

O fortes peioraque passi mecum O dzielni, którzyście gorsze prze-
saepe viri, nunc vino pellitè curas! cierpieli już rzeczy, teraz winem od-
pędzajcie troski i t. d.

ALEXANDER ZBOROWSKI.

Nec imbellem feroces prognerant Srogie orły nie zrodzą lęklivego
aquilae columbam. gołębia.

STAROŚCIO SZYDLÓWSKI.

Si possem, vellem. Gdybym mógł, chciałbym.

MARCIN LWOWSKI.

Si hac non succedet, alia aggredia- Jeżeli tą się nie uda, inną przystap-
mur via. my drogą.

KNIAŻ PRUŃSKI.

Fronte capillata, post haec, occa- Z głową pokrytą włosami, przez
sione calua est. wypadek zaś łysą.

SAMUEL STADNICKI.

Quod differtur, affertur. Co się odwleczę, nie ucieczę.

STANISŁAW STADNICKI.

Hos ne velit an nos regnare, hera Czy ci panować mają, czy my, co-
quod deferat sors, virtute experia- kolwiek los zdarzy, mężnie to znosmy.
mur.

MARCIN STADNICKI.

Jacta est alea, quid cunctamur? Losy rzucone, czegoż będziemy
zwłóczyć?

JAN STADNICKI.

Quid mihi cum bellis, servit mea Co mi do wojen, mnie obchodzą
cura puellis. dziewczyny.

MARCIN GOSTYŃSKI.

Tu ne cede malis, sed contra au- Nie ustępuj złemu, lecz naprzód
dacior ito. idź śmiało.

SEUDZY ZBOROWSKIEGO.

Audaces fortuna juvat. Odważnym sprzyja szczęście.

SEUDZY STADNICKIEGO.

Nolite omissis fontibus sectari ri- Opuściwszy źródło, nie chcecie
vulos. ubiegać się za strumykami.

ROKOŚZEWSKI.

Imberbis juvenis, tandem custode Młodzieniec niezarosły, pozbywszy
remoto.... się wreszcie nadzoru i t. d.

JANUSZ LATALSKI.

O mihi praeteritos referat si Jup- O gdyby mi Jowisz dawne lata
piter annos! powrócić!

PIOTR TOMICKI.

Heu mihi qualis erat, quantum mu- Niestety, jak wielce się zmienił
tatus ab illo! i różny był od owego!

PIOTR CZARNKOWSKI.

Erit aliquando. Będzie kiedyś.

ANDRZÉJ CZARNKOWSKI.

Qui fuisti super parva fidelis. Ponieważ byłeś wiernym nad ma-
lém.

STANISŁAW CZARNKOWSKI.

Sperandum est vivis, non est spes Póki się żyje, trzeba się spodzie-
ulla sepultis. wać; dla umarłych nie ma nadziei.

JAN CZARNKOWSKI.

Quod nova testa capit, inveterata Czego się skorupka za młodu na-
sapit. pije, tém na starość trąci.

PIOTR CZARNKOWSKI Z ŁOPIENNA.

Est quod gaudeas, te illic fuisse, Masz się z czego cieszyć, żeś się
ubi aliquid sapere videbare. tam znajdował, gdzieś wydawał się
być nieco mądrym.

JĘDRZÉJ PRZYJEMSKI.

Proba est materia, si probum ad- Dobry jest materyał, byłeś dobre-
hibeas artificem. go użył rzemieślnika.

IWIŃSKI.

Dives aut iniquus est, aut iniqui Bogacz albo jest niegodziwcem, al-
haeres. bo niegodziwca dziedzicem.

GOSTOMSCY WSZYSCY.

Citius muti loquuntur. Niemi prędzej mówią.

STEFAN GRUDZIŃSKI.

Cain, ubi est Abel frater tuus? Kainie, gdzie jest Abel brat twój?

JAN I ZYGMUNT GRUDZIŃSCY.

Tempus edax rerum. Czas pożera wszystko.

LESZNIOWOLSKI.

Canes timidi vehementius latrant. Lękliwe psy szczekają głośniej.

GAJEWSKI.

Non subito est aurum, quod splen- Nie wszystko złoto co się świeci.
det ut aurum.

STANISŁAW KIERSKI.

Qui spernit munus, non est in mil- Nie ma nawet jednego z tysiąca,
libus unus. któryby gardził podarunkiem.

MACIÉJ KIERSKI.

Phryx plagis emendatur. Frygijczyk tylko plagami poprawić
się daje.

KRZYSZTOF MILIŃSKI.

Qui quae vult dicit, quae non vult, Kto mówi co mu przyjdzie do gło-
audiet. wy, ten usłyszy czego by sobie nie
życzył.

PIOTR OPALIŃSKI.

Si desint vires, tamen est laudanda Chociaż i sił braknie, wszelako
voluntas. chęci są godne pochwały.

MIKOŁAJ ŁĄCKI.

Et factus sum Judaeis ut, Judaeus. I stałem się żydom jako żyd.

CHRZĄSTOWSKI.

Sunt mihi bis septem praestanti Mam czternaście, co się zowie po-
corpore linguae. rządnych języków.

MIKOŁAJ ZEBRZYDOWSKI.

Nos quoque floruimus, sed flos fuit My także kwitnęliśmy, lecz kwiat
ille caducus. ów był znikomy.

STANISŁAW SOBOCKI.

Bolus ereptus est faucibus.

Kęs wydarty z gardła.

NIOŚĄCY (¹).

Dum potui rapui, rapiatis quando
potestis.

Dopókim mógł obrywałem, chwy-
tajcie kiedy możecie.

DALMATA.

Fortuna vitrea est, cum maxime
splendet, frangitur.

Szczęście jest szklanne, kiedy naj-
więcej błyszczy wtenczas się tłucze.

SĘDZĄCY MARSZAŁKA KORONNEGO.

Vadimoniis, judiciis et proscriptio-
nibus bonorum fatigati permulti ex
urbe et ex agris, se in illa castra con-
ferre dicuntur.

Mówią, że wielu udręczonych po-
ręczycielstwem i konfiskatą dóbr
z miasta i z ról udali się do owego
oboju.

SĘDZĄCY ZAMOJSKIEGO.

Quintum genus est parricidarum,
saciariorum, denique omnium facinoro-
sorum, quos ego a Catilina non revo-
co, nam neque develli possunt; et pe-
reant sane in latrocinio, quoniam sunt
ita multi, ut eos carcer capere non
possit.

Piąty rodzaj jest ojcobójców, mor-
derców i wszelkich zbrodniarzy, któ-
rych ja od Katyliny nie odwoływam,
bo nawet oderwać ich od niego nie
można; a zatem niechaj giną w swo-
jém łotrystwie, gdyż tak już są liczni,
że więzienie ich nie objęło.

PRZYJACIELE ZAMOJSKIEGO.

Quis tota Italia veneficus, quis gla-
diator, quis latro, quis sicarius, quis
parricida, quis testamentorum subie-
ctor, quis circumscriptor, quis ganeo,
quis nepos, quis adulter, quis corrup-
tor juventutis, quis corruptus, quis

Czy jest w całych Włoszech jaki
truciciel, jaki szermierz, jaki łotr, ja-
ki morderca, jaki ojcobójca, jaki pod-
stawiacz testamentów, jaki szalbierz,
jaki rozpustnik, jaki marnotrawca, ja-
ki cudzołożnik, jaki gorszyciel mło-

(¹) ferens veselinus (sic).

perditus inveniri potest, quem secum
Catilina non familiarissime vixisse
fateatur?

dzieży, sam zepsuty i zapamiętalec,
z którymby się do poufnéj znajomości
Katyliną nie przyznał?

UROWIECKI.

Nec ara, nec fides.

Ani świętości, ani sumienia.

ZAMOJSKI.

Dispereat finis, quo totum vivere
possit,

Niechaj zginie koniec, żeby wszy-
stko żyć mogło,

Dispereat, cunctis ne paret exi-
tium.

Niechaj ginie, aby wszystkim nie
zgotował zguby.

PASZKWIL

PRZECIW

PIOTROWI MYSZKOWSKIEMU

BISKUPOWI PŁOCKIEMU.

Plocensis episcopus
Nequitiae *scopus*,
Pictum opus,
Princeps perjurii,
Oppressor juri,
Dignus uri,
Pessimus senator,
Scelerum author,
Meretricum fautor;
Non orator,
Sed procurator;
Facinoris assentator:
Mamonam extorquere,
Privatum quaerere,
Publicum evertere;
Neutralis homo,
Inconstans dromo,
De factiosa domo,
Fraudis antecessor,
Legis transgressor,
Ducis occisor.
Deleatur nomen,
Indignum cognomen,
Malum omen:
Mus sordet
Dentibus mordet.

Płocki biskup,
Niegodziwości dozieracz,
Pobielony grób,
Wódz przemieszania;
Ciemiężyciel prawa,
Godzien stosu.
Najgorszy senator,
Sprawca zbrodni,
Opiekun nierządnic;
Nie mówca,
Lecz adwokat;
Przyzwalacz na występki:
Wydzierać mamonę,
Prywatny pragnąć,
Publiczne rzeczy obalać.
Człowiek obojętny,
Nieustanny biegacz,
Z wicherzycielskiego domu,
Poprzednik zdrady,
Prawa przestępca,
Zabójca pana (książęcia, wodza?).
Oprócz imienia,
Niegodne nazwisko,
Zła wróżba:
Mysz brudna,
I zębami kąsa.

ROCZNIKI

DOMU ORZELSKICH,

PRZEZ

JANA ORZELSKIEGO,

KASZTELANA ROGOZIŃSKIEGO, STAROSTĘ KOSTEŃSKIEGO, SPISANE R. P. 1511,

(przełożył z łacińskiego S. B.)

DO CZYTELNIKA.

Znalazłszy nie dawno rękopism z początku XVII wieku, dla wielu powodów zamierzyłem podać go do wiadomości publicznej: naprzód, że napisany jest piękną łaciną, którą przodkowie nasi niegdyś z takim zamiłowaniem uprawiali; powtórne, skłoniło mnie do tego uczucie wdzięczności względem autora rękopisu Orzelskiego, którego córka z Zebrzydowskiej zrodzona, siostrzenica Kacpra Zebrzydowskiego, wniosła do naszego domu, około dwieście lat temu, dziedzictwo dóbr Rúnowa, za Notecią położonych; posiadaliśmy je aż do owego czasu, kiedy po zajęciu tej części kraju przez Fryderyka II króla pruskiego i obalenie dawnych praw polskich, publiczna i prywatna własność zupełnie innemu uległy losowi. Lecz nadewszystko do ogłoszenia drukiem tego pisma to mnie pobudziło, że rzadko kiedy przodkowie nasi sprawom domowym pióro poświęcali; dawniej bowiem Polacy już to zewnętrznymi wojnami niepokojeni, już własnymi niesnaskami trapieni, a dobrem Rzeczypospolitej zajęci, domowe rzeczy zaniedbywali; ztąd pisma tego rodzaju, niedziw, że nie chciałoby się z rąk wypuszczać. Dla nas zwłaszcza i wspomnienie przeszłości jest miłszem, i pamiątka jest świętszą; w nich bowiem zda się jakoby za-

warte i pogrzebione były: całość granic, wolność praocjów i chwała imienia.

Pisałem w Poznaniu, d. 31 stycznia 1854 r.

T. hr. Działyński.

Nie ma podobno człowieka, któryby nie pragnął dowiedzieć się o początku swego rodu i o czynach przodków swoich; jeżeli bowiem chętnie słuchamy lub czytamy o sprawach obcych, to tém bardziej nasze własne i domowe obchodzić nas muszą. Bardzo nie wielu takich znajdzie się w Polsce, i znakomitych nawet rodzin nie pomijając, którychby przodkowie tego rodzaju pomniki zebrali i następnie przekazali; w dawniejszych bowiem wiekach obyczaje sarmackie, mało co od scytyjskich różne, nie tylko łaciny ale nawet i ojczystej mowy uprawę podaly w zaniedbanie, i tym sposobem prywatne, a co większa, daleko świetniejsze bo publiczne sprawy krótko zachowują się w pamięci. Co do mnie, dwa względy skłoniły mnie do spisania niektórych wydarzeń z dziejów naszego rodu: raz, że nic równie starodawnego uwadze mojej nie nastąpiło się; powtóre, że w skromnej kolei fortuny moich przodków nic świetnego nie zwróciło na siebie szczególnego mego zastanowienia. Pisząc to jedynie dla siebie i dla swoich i żądając, aby w domowym zawsze pozostało ognisku, zamierzylem przytoczyć to, co zebrac się dało z pozostałych pism po moim rodzicu, mężu, który jakkolwiek w naukach nie zbyt biegły, wszakże o następców swoich troskliwy, sprawy swego czasu spisać rozkazał, oraz i to co z ust jego słyszałem; w końcu dodałem gdzie i jakim sposobem młodość moją strawiłem. Jeżeli w tém opowiadaniu wydam się komu nieudolnym, niech wybaczy wiekowi memu, ku starości chylącemu się, któremu właściwa i niejako dozwolona sprawy młodości swojej i wieku swego roztrząsać; lecz wolałbym raczej, a nawet gorąco tego pragnę, aby czytaniem tego pisma zachęceni potomkowie, cnotą i usilnością ród nasz uświetnili, a wstępując w ślady ojców swoich znakomitemi dziełami czyni ich przewyższyli.

ROCZNIKI DOMU ORZELSKICH.

Szlachta polska, mieszkając zwykle na wsi, po większej części przybiera przydomek od swego siedliska; ztąd to wiele starodawnych nazwisk ginie, a natomiast nowych od gniazda rodzinnego przybranych powstaje: tym sposobem Orzelscy, przodkowie nasi pochodzący z Borzejowic z pod Żużna, od grodu Orle nazwisko swe przybrali.

Sławobój jest głową naszego rodu. Około dwieście lat temu opuściwszy siedlisko rodzinne, z Pałuków do Krainy się przeniósł. Toczyła się wówczas zacięta wojna między Polską a Krzyżakami w Prusach mieszkającymi. Śród wieloletniej walki ze zmiennem dla obu stron szczęściem prowadzonej, Kraina, na pograniczu obu krajów znajdująca się (od czego téż i jej nazwa pochodzi), do wielkiego przyszła spustoszenia. Lasy, jeziora i rzeki obfitowały we wszystko; lecz bardzo mało było ziemi uprawnej. Że zaś ziemię tę tanio można było nabywać z powodu, iż mieszkańcy obawiali się poblizkiego nieprzyjaciela, przeto niektórzy z rycerstwa polskiego, odważni a do niebezpieczeństw nawykli mężowie, mało ważąc wroga, w stronach tych osiaść ośmielili się. Zachęcały ich do tego polowanie i obfite rybołówstwo, bo żołnierz zwykle z dnia na dzień żyje i na lichęj strawie poprzestaje; tak więc służąc krajowi, ciągle byli przeciwni nieprzyjacielowi na straży. Tymto sposobem Sławobój osiadł w Orle; a chociaż trzech czy téż czterech szlachty wspólnie z nim wieś tę posiadało, przecież z czasem pracą i oszczędnością doszedł do tego, że stał się wyłącznym jej właścicielem. Nie doszły do nas nazwiska tych mężów z powodu dawności czasu, i nie zbyt naówczas upowszechnionego pisma; wiemy tylko o jednym Jarymulcie, który mieszkał tam gdzie obecnie gród się znajduje, a i po dziś dzień lamus od imienia jego nazwę nosi. Po Sławoboju téż żadnego już nie ma śladu, prócz dwóch gruszek w ogrodzie, jakie on miał zasadzić, a które, będąc chłopięciem widziałem spróchniałe i na ziemię obalone; za czasów mego rodzica, dopóki były podparte, pamiętam, że owoc dawały obfite, a nazywały się gruszkami Sławoboja. To pewna, że Sławobój w Orle starość swoją strawił, a zostawiwszy dwóch synów, żywot swój tam zakończył.

Z synów Sławoboja jeden Mikołaj zajmował się rolą; drugi zaś, którego imienia nie wiemy, udawczy się w obce kraje, tu i owdzie wojskowo służył; a w końcu pociągnął za Władysławem, co naprzód czeską, a potem węgierską koronę otrzymał. Król w nagrodę zasług dzielności i wierności tego męża, hojnie go opatrzył, a nareszcie nad skarbem swoim przełożył. Pojął tam za żonę Węgrzynkę; wkrótce potem zmarł bezpotomnie w Budzie, gdzie w kościele św. Stefana na zamku pochowany; ztąd zaś o tém nadmieniam, że kiedy chłopięciem będąc, bawiłem jeszcze w domu rodzicielskim, a była mowa o zajęciu Budy przez Turków i złupieniu świątyń chrześcijańskich, przyczém ubolewano nad bezbożnym zwyczajem pogaństwa, które kości chrześcijan wytrąciwszy z grobów do Dunaju powrzucało, ojciec mój narzekał i często nawet powtarzał, że zapewne tam i kości jego stryja zostały znieważone. Nie tak jak należało przyjął Mikołaj wiadomość o śmierci swego brata; gdy bowiem w tak od-

ległą podróż leniwo wybierając się, zaledwie we dwa lata po zejściu do Budy przybył, a tymczasem przyjaciele i żona zmarłego wiele zagarnęli, Mikołaj z fortelami dworskimi i wybiegami prawnymi nie obeznany, tylko resztki wielkich dostatków w spadku otrzymał. Zabrawszy więc wszystko, wedle swój zamożności wzbogacony do domu powrócił, a następnie Roscymin, Runowo i w Pałukach Dąbrowę z okolicznymi wsiami nabył. Zazwyczaj lud wszystko przesadza: i tu też rozeszła się wokolicy wieść, że Mikołaj wielkie pieniądze przywiózł z Węgier; ztąd jedni ich zazdrościli, inni chcieli je pościć: jakoż mieszkający w sąsiedztwie Pieprzyński, zabrawszy kilku łotrów, jakich po długiej wojnie wielu jeszcze w Krainie znajdowało się, zamierzył dokonać zbrodni; a korzystając ze sposobności, przybrawszy jeźdźców niemieckich, napadł w domu niespodziewanie na Mikołaja w podeszłym już będącego wieku i nieudolnego z powodu rany, jaką mu nie dawno niespokojny koń zadał; zbrodniarz ten, mając osłoniętą twarz, aby nie mógł być poznany, przejrzawszy wszystkie kryjówki, zabrał co tylko było z pieniędzy i kosztowniejszego sprzętu. Mikołaja zaś wsadziwszy na konia i związawszy mu nogi, uprowadzili Niemcy na Kaszuby do Falcemburga, dla wymożenia na nim jeszcze więcej pieniędzy. Świadkiem takiego nieszczęścia swego ojca był mój rodzic, wówczas mały chłopiec, który również nie uszedłby rąk przestępców, gdyby nie uczciwy wybieg służebnej, która na zapytanie Niemców oświadczyła, że jest synem jakiegoś chłopca. Stroskana żona odwiedziła więźnia; a gdy błagając łotrów o jego uwolnienie, o okup jego układała się, oni zaś 1000 złotych żądali, Mikołaj wówczas, kiedy żona gotowa już była zadość im uczynić, usilnie domagał się, aby nie wzbogacała przestępców, zwłaszcza, że rana jego była tak ciężka, iż nie miał żadnej nadziei życia: i nie mylił się, bowiem w czwartym miesiącu po uprowadzeniu go, w Falcemburgu życie zakończył. Wypadkiem tym ciężko strapiła babka moja, niewiasta męskiego ducha, nie zaniechała bynajmniej myśli pomśzczenia swój krzywdy: zaniósła skargę do grodu na Pieprzyńskiego i otrzymała od króla Kazimierza do książąt Pomeranii list, w którym żądał wymiaru sprawiedliwości na łotrów. Lecz próżnemi były te usiłowania, bowiem zbrodniarze, wbrew listowi króla, jemu samemu i ziemiom jego, za odebrany Wałcz i Drahim, wedle zwyczaju łotrów, zagrażali. I z Pieprzyńskim nic podolać nie można było, z powodu ciągłych wówczas wojennych w kraju zawichrzeń, zwłaszcza, że sądy na długi czas były zawieszane: na daremnych zatem skargach, które ją tylko nękały, resztę żywota swego strawiła. A żywot ten był dość długi, bowiem doczekała się jeszcze po Mikołaju synu swoim, a moim ojcu, trojga dzieci z drugiego małżeństwa. Zeszła zaś z tego świata R. P. 1541. Wszakże

sam Bóg stał się mścicielem krzywdy, bowiem później margrabia Brandeburski wszystkich owych zbrodniarzy w Falcemburgu ze wszelkich dóbr dziedzicznych wyzwał. Pieprzyński zaś zgryzotą i hańbą dręczony, światła i oblicza ludzkiego unikając, wkrótce potem wraz z potomstwem swoim życie zakończył; ztąd Pieprzyn przeszedł do pokrewnego rodu Zebrzydowskich. Po Mikołaju uwięzionym i na Kaszubah zinarłym, jak o tém wyżej się rzekło, pozostało dwóch synów Jan i Mikołaj, rodzic mój, każdy innego zupełnie usposobienia: ostatni łagodny i spokojny, życiu domowemu oddany; a tamten przeciwnie dziki i dumny, w polowaniu zamilowany, dla czego też przy podziale dziedzictwa po ojcu, Dąbrowę, wśród pól otwartych położoną, do ulubionego przezeń polowania na sokoły przydatną, nad Krainę przelożył. Wielu sobie narobiwszy nieprzyjaciół i stawszy się winnym nie jednego zabójstwa na osobach stanu szlacheckiego, ścigany następnie wyrokami i procesami, aż cztery wsie utracił. Wspominają o licznych a zuchwałych nader jego zbrodniach, z których dosyć będzie jedną przytoczyć. Wracając do domu z Gniezna, gdzie naówczas arcybiskup się znajdował, zatrzymał się na przedmieściu dla napojenia konia w jeziorze; wtém przybywa dwóch mastalerzy arcybiskupa, również dla napojenia koni, i wpędzając takowe zuchwale do wody, Jana obryzgnął. Gdy zaś upomniani przez niego, aby ostrożniej się zachowywali, z lekceważeniem na to odpowiedzieli, natarł na nich, uciekających ścigał, i w samych wrotach zamku arcybiskupiego jednego z nich zabija: poczem zwróciwszy konia ratuje się ucieczką. Ztąd wielki gniew arcybiskupa, który wszelkimi sposobami Jana ścigać począł; aż w końcu po długich sporach na tém stanęło, iż krom znacznej głów szczyzny jako okupu za zabójstwo, dla prześlągnięcia arcybiskupa za wyrządzoną mu obrazę, ogromną kulę miedzianą z krzyżem, jaka dziś jeszcze na szczycie wieży u św. Wojciecha znajduje się, własnym kosztem pozłocić kazal; na co trzysta czerwonych złotych węgierskich wydać musiał: nie mała to summa na owe ubogie czasy, kiedy za trzysta złotych można było wieś osiadłą kupić. Powiadają o nim, że był srogim człekiem, wyższych za nie sobie ważącym; wysoką wieżę na domu swoim wystawiwszy i w kusze zaopatrzwszy, sąsiadów niepokoił: nareszcie gdy w jakiejś bójce lekko w palec u ręki prawej skaleczony, ranę zaniedbał, nabawił się puchliny w całym ręku, która aż do serca doszedłszy, kres życiu jego położyła.

Pozostał po Janie syn Krzysztof, zacnych obyczajów młodzieniec, którego, zaledwie z lat młodzieńczych wyszedł, wczesna śmierć zabrała; a jednak tyle już dał się poznać, że sądzono, iż gdyby mu Bóg dłuższego życia dozwolił, dzielnym stałby się mężem.

Po jego śmierci rodzic nasz Dąbrowę w spadku otrzymał, nie bez małego wszakże kosztu, 200 złotych zaciągniętego przezeń długu zaspokoiwszy. Zanim wszakże rodzic nasz dziedzictwo objął i sprawom domowym się oddał, młodości swojej bynajmniej bezczynnie nie zmarnował. Chłopcikiem bowiem jeszcze będąc, oddany był do jakiegoś szlacheica w Pomeranii, gdzie lichu mu było a srodze był traktowany, na co nieraz w starości swój użalał się; za to niemieckiej mowy, a mianowicie saskiego dyalektu wybornie się wyuczył. Będąc dorostkiem, udał się do Krzysztofa Szydłowieckiego, kanclerza koronnego, wielkiego imienia a znakomitej powagi męża. Po jego zaś śmierci oddał się na usługi Łukasza Górki kasztelana poznańskiego, który celując dostatkami, klientelą, wspaniałością i hojnością wysokie piastował dostojenstwa. Kiedy zaś temuż Górcie towarzyszył na ów sławny zjazd w Presburgu znakomitych monarchów z cesarzem Maxymilianem, w Nissie na Szlązku w wielkim był niebezpieczeństwie utraty życia; zaledwie bowiem uszedł cało z pożaru, jaki wszczął się w jego gospodzie. Wiele zaiste będąc chłopcem słyszałem o tym zjeździe monarchów od mojego ojca, który opowiadał, w jak licznym i wspaniałym orszaku każdy z królów przybył, jaka względem nich gościnność cesarza, jaka okazałość kardynała Górki, który był pośrednikiem wszelkich układów i narad królów z cesarzem; opowiadanie zaś to wybornie się zgadzało z historykami, którzy sprawy tego zjazdu pamięci przekazali. Później pojął za żonę córkę Stefana Grodzińskiego chorążego kaliskiego, z którą miał dwie córki, Katarzynę i Barbarę; ostatnią za Jana Białosłiwskiego w r. 1551, pierwszą zaś za Jana Ciswickiego w r. 1545 wydał.

Po zejściu tej małżonki pojął za żonę córkę Bernarda Grocholskiego matkę naszą w r. 1537; zachodząc już w późne lata osiadł w domowym zaciszu, i dożył 74 lat życia; a było to wówczas, kiedy już większa część złotego wieku pod Zygmuntem I upłynęła. Nareszcie paraliżem rażony, przez lat dwa jakając się, w r. 1563 życie zakończył. Był to mąż starodawną prawości i uczciwości (co na cześć owego czasu powiedzieć należy), cudzego nie pragnął, swego strzegł, w wydawaniu pieniędzy trudny; ztąd nieraz nie korzystał ze sposobności nabycia z łatwością pięknych majątków. W naukach nie był biegły; to też procesami przez sąsiadów pieniaczy był trapiący.

We dwa lata potem, matka nasza zesła z tego świata, dotknięta będąc ciężką chorobą, której lekarze w żaden sposób zaradzić nie mogli; w tém przecieź była szczęśliwą, że przy śmierci nastąpioną w dniu 17 marca 1563 r. otoczona była wszystkimi dziećmi, bowiem ja i Świętosław z Niemiec powróciliśmy, i że zgasła spokojnie bez boleści.

Ojciec mój z obu małżeństw zostawił obojg płci dosyć liczne potomstwo, które porządkiem przyjścia na świat wyliczę: Anna urodzona r. 15.., dorosłszy, już po śmierci ojca, wydana została przez matkę za Wojciecha Wyrzyckiego, z którym blisko lat 15 żyjąc i pozostawiwszy potomstwo, zmarła 15.. r. Niewiasta ta odznaczała się pięknnością, skromnością i wstydlivością.

Małgorzatę po śmierci obojga rodziców, bracia wydali za Sebastjana Paleńskiego; żyjąc blisko 10 lat z tym srogim i przykrym mężem, dała przykład małżeńskiemu cierpliwości.

Najmłodsza z sióstr Zofia, daleko później od nich poszła za mąż za Zbożka Radojewskiego, zacnego męża, który po siedmioletniem z nią pożyciu zmarł.

Potomstwo męzkie:

Stanisław, znakomitego umysłu młodzieniec, oddany na naukę Słomowskiemu kanonikowi krakowskiemu, w czasie grasowania zarazy w tém mieście, przez Słomowskiego, który z Krakowa się wydalil, opuszczony i dotknięty tą zarazą, w piętnastym roku życia zszedł z tego świata.

Żadnego z dzieci śmierć tyle rodziców moich nie dotknęła: złorzeczyli oni całe życie Słomowskiemu i oplakiwali zawiedzione swoje nadzieje. Ja ze względu na wiek mój nie mogłem znać Stanisława; wszakże wszyscy co go znali, jednozgodnie upatrywali w nim znakomite zdolności i zarody wszelkich cnót, tak dalece, iż zdaje się, że chyba los nieprzyjazny naszego rodu przedwcześnie pasmo życia jego przeciął.

Po Stanisławie następuje brat Mikołaj przymiotami ciała i duszy obdarzony. W pierwszych latach swojej młodości był komorzym (starszym pokojowcem) na dworze króla Zygmunta Augusta, po śmierci zaś obojga rodziców pojął za żonę Katarzynę Lipicką, z której pozostał mu syn dotąd żyjący, imieniem ojca i dziada swego nazwany. Po śmierci tej żony poślubił Annę Przecławską z Knyszyna, a gdy i ta wkrótce zmarła, ożenił się z trzecią: z Anną Obieziorską. Zaszczycony przez króla Stefana urzędem podczaszego kaliskiego, przyjemne pędząc życie, zawsze łagodny i cieszący się dobrą zdrowiem, dożył 60 lat wieku zakończywszy swój żywot w r. 1605.

W r. 1548 przyszło na świat dwoje bliźniąt: Sławobój i Maciej, obaj (co z natury swojej wynika) nie silnego zdrowia. Sławobój miły wszystkim dla przymiotów ciała i umysłu, odebrawszy pierwsze początki nauk, życiu dworskiemu się oddał; później Jerzemu Jazłowieckiemu kasztelanowi kamienieckiemu, w poselstwie do Solimana sultana tureckiego towarzyszył. Wielu z orszaku kasztelana z powodu zmiany klimatu, jak to zwykle zdarza się naszym rodakom w owych poselstwach, na różne cho-

roby pozapadało; w samym zaś Konstantynopolu, gdzie często morowe powietrze panuje, trzydziestu umarło. Uszedł wszakże z tego cało Sławobój, lecz za powrotem niehamując się w jedzeniu owoców, srogą febrą dotknięty, trzeciego dnia skonał. Pogrzebiony pod Adrianopolem na cmentarzu greckim, gdzie niegdyś Niszczycki szlachcic z Mazowsza, towarzysz Tenczyńskiego, posła do Turków, złożony został.

Maciej jakkolwiek zdawał się nieco lepiej być zbudowany od Sławoboja, tém samém jednak co i on cieszył się zdrowiem. Bawiąc w Krakowie i naukom się oddając, z początku chciał wyrzec się świata i stanowić duchownemu się poświęcić; lecz później postanowienie to zmienił, zaraziwszy się nauką luterską w Niemczech, dokąd był posłany. Poświęcił się sprawie Andrzeja Górki, kasztelana międzyrzeckiego; pojawiając się za żonę Elżbietę Niemojowską z Łowienka, pędził spokojny żywot, a oddając się czytaniu ksiąg historycznych, i doszedłszy do biegłej ich znajomości, zebrał z najznakomitszych autorów w języku ojczystym księgę, opisującą współczesne i dawniejsze dzieje całego świata, dzieło godne czytania, byłoby tylko synowie jego z wydaniem nie zwlekali. Zakończył życie w mojej obecności mając lat 42.

Po Mateuszu w r. 1549 urodził się Świętosław. Pierwsze początki nauk otrzymał w Krakowie; następnie zaś w Niemczech, we Frankfurcie, Wrocławiu i Witembergu naukom się oddawał, odznaczając się rozumem i pamięcią. Jak w naszym wieku tak i wtedy z powodu ciągłych zawiść i chrzeń takie były czasy, że często i różna zdarzała się sposobność okazania cnót swoich. Mieliśmy trzy bezkrólewia i trzy obioru królów z najodleglejszych krajów. Nie obeszły się żadne sejmiki, ani sejmy bez naszej obecności, a prawie zawsze na nich posłowaliśmy: Świętosław ciągle dawał dowody prawości, zdolności i odwagi. W traktowaniu zaś spraw Rzeczypospolitej tak był wymownym, że w całej Polsce naówczas mało kto mógłby z nim pod tym względem się równać. Król Stefan tak go miłował, że naprzód dał mu pisarstwo, później sęstwo w ziemstwie kaliskim; a od króla Zygmunta III starostwo radziejowskie otrzymał. Większej mógł jeszcze spodziewać się czci i zaszczytów, gdyby się dłuższemu cieszył życiem; śmierć go zaskoczyła, gdy dzielnego swego zdrowia trudami, czuwaniem i pijatykami nadwątlać nie przestawał. Mąż to godzien pamięci w Rzeczypospolitej; a zaiste byłby daleko znakomitszym, gdyby umysł swój hojnie od natury uposażony, zamiast mu pobłażać, hamował; skoro bowiem będąc do gniewu, wiele sposobności wyniesienia się zniweczył.

Najmłodszym z nas wszystkich był Andrzej, odemnie o lat 5 młodszym; ujrzał światło dzienne R. P. 1558. Z początku w Niemczech i Węgrzech, później zaś pomiędzy młodzianami na dworze króla Stefana ba-

wił. Potem służąc wojskowo, we wszystkich wojnach i wyprawach miał udział. Po ożenieniu się z Jaskolecką z Ruchocic, gdy Turek wojnę wypowiedział, co całą Rzeczpospolitą strachem przejęło, Andrzej głosował na sejmie za ustanowieniem owego sławnego pogłównego, poczem hufiec jezdnych na Podole poprowadził. Po ukończeniu wojny, i zawarciu pokoju z Turcją, wszystko wojsko zaraz zostało rozpuszczone; nie małe koszty na tę wyprawę poniósł Andrzej, tak dalece, że za powrotem zmuszony był dziedzictwo swoje Orle, które mu w podziale po ojcu się dostało, bratu Świętosławowi sprzedać. Nareszcie osiadł w Litwie, gdzie przez kilka lat trzymał Wolpę w dzierżawie, i tam w 40 roku życia wkrótce po śmierci swojej żony zmarł, jedyną córkę zostawiając.

Pomijam Piotra, Wojciecha, Bernarda i drugą Zofię; tych bowiem w samém dzieciństwie przedwczesna śmierć zabrała.

We dwa lata po Świętosławie, to jest R. P. 1551, ja Jan na świat przyszedłem. Te same początki i nauki co Maciej i Świętosław pobierałem, i w tych samych szkołach, o jakich wyżej wspomniałem z obydwojma się kształciłem; tylko że tępszego byłem pojęcia. Gdy zaś oni dorosłszy, umysły swe do innych spraw zwrócili, ja naprzód przez dwa lata bawiąc w Lipsku, ztamtąd w r. 1567 udałem się do Włoch, które oglądać gorącą chęcią pałałem. Nie całe dwa lata tam bawiłem, chociaż zostałbym dłużej, gdyby nie niesnaski pomiędzy Polakami i Holendrami zaszle, oraz zabójstwa w Wenecyi i Padwie przez naszych dokonane, które mię do wyjazdu zmusiły. W wielkiem tam byłem niebezpieczeństwie życia wśród tych zatargów, i tylko za sprawą Wszechmocnego Pana, który wolą swoją wszystkiem rządzi, cało uszedłem. Opuściwszy Padwę z kilkoma służącymi, towarzyszami owych niebezpieczeństw, do Bononii jako spokojniejszego miasta udałem się. Potem zwiedziłem Florencyę, Rzym, Neapol i inne sławę lub bogactwami głośnie miasta, oraz wszystko, co tylko było godne widzenia. W ośmnastym roku życia wróciłem do domu. Z początku zacząłem chodzić koło roli; lecz już to kłopotami gospodarskimi zrażony, zwłaszcza gdy wszystko leżało odłogiem, już to radami przyjaciół nakłoniony, udałem się na dwór króla Zygmunta Augusta, R. P. 1551, gdzie przez dwa lata dopóki król żył, urząd cześnika sprawowałem.

Po zejściu Zygmunta Augusta, obrany został królem Henryk książę andegaweński, który wkrótce otrzymawszy wiadomość o śmierci swego brata króla francuzkiego, z kraju ujechał.

Po dwuletnim bezkrólewiu, Stefan Batory, książę siedmiogrodzki królem obrany. Ten utwierdziwszy swoją władzę Paktami konwentami, i zmusiwszy do uległości panów, którzy byli stronnikami cesarza Maxymiliana, wojnę przeciw Gdańszczanom rozpoczął, a w walnej bitwie pod

Tezewem ich pokonawszy, w mieście samém oblegał. Tu ja z bratem Mikołajem udawszy się do obozu królewskiego jako ochotnik, pierwsze początki wojskowości odbyłem. Po poddaniu się Gdańszczan, król zwrócił oręż ku Moskwie, Połock zdobyć postanowiwszy. Że zaś przeciw tak potężnemu i straszemu nieprzyjacielowi znacznego wojska potrzeba było, przeto ze wszystkich ziem Rzeczypospolitej zwolano pospolite ruszenie. W Wielkopolsce nikt prawie nie chciał ponosić trudów i znacznych kosztów tej wyprawy. Gdy więc inni od dopełnienia obowiązku uchylali się, ja hufiec stu jezdnych z moich włości utworzyłem. Wszakże z powodu, że żołd ze skarbu królewskiego późno mi został wypłacony, nie mogłem pospieszyć, aby mieć udział w oblężeniu Połocka, co z początku nie mało mi frasowało; wszakże później przekonałem się, że zwłoka ta widocznie była łaską Boską: taką bowiem pod Połockiem stratę w koniach, uzbrojeniu i wszelkich narzędziach wojennych wojsko poniosło z powodu niepogody i burzliwej jesieni, że nieochybnie to samo spotkałoby mój hufiec, prawie z samych wyrostków złożony.

Gdy do obozu nadejść zaczął i że zwłoki królowi się usprawiedliwiać, król łaskawie i z wesołym obliczem mnie przyjął; że zaś wielu ze szlachty nie żądając żołdu ze mną przybyło, dodał mi jeszcze 50 jezdnych, z którymi całą wyprawę moskiewską odbyłem.

Przebywszy zimowe leże w Białej Rusi, udaliśmy się pod Wielkie Łuki. W tym roku wszystko pomyślnie nam poszło. Po drodze zdobyliśmy Siebież, a następnie Zamoyski dzielnym oblężeniem Wieliz, daleko znacniejszą mający załogę, do poddania się zmusił. W końcu i Wielkie Łuki w krótkim czasie i z niesłychanym mężem przez króla zdobyte, załoga zaś w części poległa a w części do niewoli wzięta; poczem za staraniem całego wojska pod okiem króla twierdza umocniona została. Gdy król dowiedział się, że wojsko tatarskie pod Toropcem stanęło, posłał naprzeciw nim 2000 doborowego żołnierza pod Janem Zbaraskim, który pobawiwszy nieprzyjaciela, nie mało trupem położył, kilku bojarów moskiewskich wziąwszy do niewoli. Poczem Nowel, Zawołocz, Jezierzyszczę i wiele innych mniej znakomitszych grodów przeszły pod władzę króla i wszystko prawie stało się po myśli, tylko że za powrotem wojsko z powodu złej drogi i chorób ucierpiało. Węgrzy załogą w Niewielsku pozostawieni, przez zimę prawie wszyscy na zarazę pomarli. Następnego roku około połowy lipca, kiedy już zboże dojrzewało, król postanowił ruszyć na Psków; wszakże obawiając się, aby Moskwa tymczasem wojsk swoich na grabież i niszczenie Litwy nie wysłała, Krzysztofa Radziwiłła, kasztelana trockiego z wojskiem litewskim dla strzeżenia tego kraju wyprawił, dając mu hufce Kazanowskiego, Zebrzydowskiego, Gostomskiego, Spyt-

ki, Jordana i moją, pilnowanie ruchów nieprzyjaciela, dla pohamowania, go i trzymać się granic zalecając. Lecz Radziwiłł zebrawszy pod Witebskiem wojsko, nie liczne lecz bitne, zwołał starszyznę na radę, oświadczając, że niegodną byłoby mężów rycerskich rzeczą, jeśliby ci wówczas gdy król z wojskiem Pskowa dobywa, bezczynnie i bez chwały w lasach i błotach niby ręce założywszy siedzieli; że zatem należy prosić króla, aby zamiast dać im bezczynnie czas marnować, pozwolił raczej wkroczyć w granice Moskwy, skoro zaszczytniej i łatwiej jest powstrzymać nieprzyjaciela, niszczyć jego ziemie, jak oczekiwać jego przybycia i klęsk, jakie wyrządzać może. Zdanie wodza podobalo się wszystkim: jakoż Mikołaj Zebrzydowski dzisiejszy wojewoda krakowski wysłany został do króla, któremu prośbę wojska przelożywszy, uzyskał łaskawe przyzwolenie na wkroczenie do Moskwy, z rozkazem do Radziwiłła, aby sięgając wszędzie postrach, bitwę z nieprzyjacielem tylko w przyjaznym wypadku stoczył. W końcu tedy lipca ruszyliśmy z Witebska ku Woroneżowi, wyprawiając tam przez Dźwinę na tratwach wszystkie zasoby wojenne, i postanowiwszy powrót na Wielkie Łuki dokonać. Uwolniliśmy się od przeszkód, bo nie zabierając żadnych wozów, przez rozległe udaliśmy się lasy.

Po wzięciu Wieliz coraz gęstsze i trudniejsze do przebycia przechodziliśmy miejsca. Taka zaś była wytrwałość i zapal wojska, iż ani odległość drogi, ani błota, ani ogromne w lasach zasieki usilności w przelamywaniu przeszkód w nikim nie osłabiły. Codziennie palono wsie nieprzyjacielskie, które chociaż ukryte były pomiędzy gęstymi lasami, zawsze jednak Kozacy mieszkańców ich potrafili wynaleźć. Był w wojsku naszym Tatarzyn z Nogajskiej ordy, który z hufcem swoim, z doborowój młodzieży złożonym, w poprzednim roku od Moskwy do króla przeszedł; znał on wybornie te okolice, kilka lat u Moskwy przesłużywszy. Nikt dalej od niego nie zboczył i większego nie zdobył łupu; a choć nieraz i o 10 mil oddalił się, zawsze wedle obowiązku swego o zachodzie słońca codziennie do obozu przyciągał. Mało co z nieprzyjaciół dostawało nam się do niewoli, bowiem chłopstwo kazał wódz nasz oszczędzać, szlachta zaś w głąb kraju się cofała. Nareszcie dwudziestego dnia drogi, wydobyliśmy się z owych leśnych obszarów, i znaleźliśmy przyjemniejsze okolice, liczne wioski, obfitość wszelkiego domowego zwierza; tu już w szyku bojowym postępowaliśmy, Kozacy zaś miejscami pożary wszczynali. Cała okolica zdawała się płonąć ogniem, wszędzie bowiem można było widzieć płomienie i dymiące zgłiszczę. W końcu tak daleko się posunęliśmy, że tylko o cztery mile znajdowaliśmy się od samego cara. Zatrzymał się on w Staryczy, rozdzieliwszy wojsko swoje na trzy części; zachowując je na ostateczną potrzebę, oczekiwał skutku oblężenia Pskowa, i po-

zostawał w bezczynności za radą Posewina, legata papieżkiego; o czém od jeńców powzięliśmy wiadomość. Radziwiłł dowiedziawszy się o sile nieprzyjaciela, niechęć takiemu ogromowi z nieliczną garstką swoich, bo mało co 4000 przenoszącą, czoła stawić, zanimby Moskwa o małą liczbę naszego żołnierza wiadomość powzięła, postanowił wrócić się, i następnego dnia znającym miejscowość kazał prowadzić nas ku Pskowowi, gdzie chciał z królem się połączyć. Słońce chyliło się ku wieczorowi, już mieliśmy stanąć obozem nad jakimś strumieniem; lecz ja ośmielony dobrocią i łaskawością, z jaką mnie Radziwiłł niby pokrewnego traktował, uprosiłem go, aby cokolwiek dalej stanowisko obrał: bowiem wedle powieści niewolników, rzeka Wołga nie daleko się znajdowała; gdybyśmy więc do jej brzegu dotarli, wyprawa nasza pod jego wodzą stałaby się świetną i po wsze czasy pamiętną. Jest to największa rzeka na Północy, a naszym Polakom dawniej z wieści tylko znana; poczyną się na Moskwie, wielkie przebywszy przestrzenie w Sarmacyi Azyatyckiej, podobno siedm-dziesięciu ujściami do morza Kaspjskiego wpada; tam wszakże gdzieśmy się znajdowali bynajmniej nie jest tak wielką, aby jej nie można było przepłynąć; znaleziono nawet bród w niektórych miejscach, wprawdzie było to w połowie lata; jeden zaś żołnierz był tak mocny w ręku, iż w obec wojska całego, siekiere, którą drudzy z trudnością jedną ręką podnosili, na drugi brzeg przerzucił.

Zresztą nie mam wcale zamiaru opisywać dziejów tej wojny; niektóre tylko rzeczy godne pamięci przywiódłem; co tém potrzebniejszym znalazłem, że szczegóły te Reinhold Heidensztajn, znakomity pisarz i przyjaciel mój, w pamiętnikach swoich, nie wiadomo z jakiego powodu o wyprawie tej pisząc, zamilczał. Ja tu tylko o ile tego kolej roczników wymaga spraw moich dotknąłem, aby o biegu życia mego nadmienić.

Zwróciwszy się tedy ku Pskowowi, gdzie się król znajdował, szybko zdążyliśmy, niekiedy z lekka przez nieprzyjaciela niepokojeni. Oblężenie Pskowa nie bardzo szło pomyślnie; król przekonawszy się o wielkości, sile załogi i konieczności użycia daleko większej potęgi, z całą troskliwością ku skuteczniejszemu oblężeniu myśl swoją obrócił; dla zgromadzenia potrzebnych do tego środków, musiał udać się do Polski. W obozie tyle było trudności i kłopotu, iż zdawało się, że wojsko bez obecności króla dłużej nie wytrzyma. Żołd żołnierza nie dochodził, żywność z powodu спустoszenia okolic coraz z odleglejszych stron była sprowadzana; nadewszystko zaś srogie mrozy zbliżającą się zimę wszystkich przerażały: te wszystkie jednak przeszkody powaga i zadziwiająca roztropność króla przemogły. Naradziwszy się z namiestnikami chorągwi, dodawał żołnierzowi otuchy, zachęcając, aby przynajmniej jeszcze przez miesiąc trudy oblęże-

nia i dolegliwości znosili; sam zaś z dworzanami swemi i prawie wszystkimi ochotnikami do Litwy udał się.

Po odjeździe króla jeszcze trzy miesiące ciągnęło się oblężenie z wielką i niesłychaną wytrwałością żołnierza; w ciągu ośmiu miesięcy trwania oblężenia nie więcej jak trzy złote jednemu jeźdźcu się dostało; żywność aż o 40 mil ze Staréj Rusi dowożono; takie zaś były srogie mrozy, iż wielu żołnierzy, zwłaszcza picownicy i na strażach postawieni potracili ręce lub nogi, wracając do obozu nędznie życie kończyli: wszystko to z niewypowiedzianą wytrwałością wojsko znosiło, tak bowiem było przywiązane do króla, zwłaszcza że Zamoyski zręcznie umiał umysły żołnierzy uspokajać. Wiadomo, że u różnych narodów nieraz wojska z powodu nieotrzymania żołdu lub niejakiego w wypłacie opóźnienia buntowały się, zniweczywszy przez to sposobność do pomyślnego obrotu sprawy wojennej; u nas wszakże nic podobnego nie wydarzyło się; aż nareszcie Moskwa, która przez cały czas układów o pokój (co od chwili oddalenia się króla rozpoczęło się) różnych fortelów i podstępów używała, pokonana naszą wytrwałością, ze wszystkich zamków i twierdz w Litwie i Kurlandyi ustąpić musiała. Zamoyski zaniechał dalszego oblężenia Pskowa, lecz nie pierwój jak po owdnięciu całych Inflant. Późem wojsko na granice Litwy odprowadziwszy, sam w orszaku dowódców chorągwi udał się do Rygi, gdzie król z Wilna przybył. Król pochwalwszy wojsko na zgromadzeniu i hojnie je podjąwszy, darami opatrzył i do domu rozpuścił.

Zatrzymał wszakże król dwa tysiące doborowego żołnierza, a naradziwszy się z wybranymi przez siebie wodzami, każdego z nich nad hufcem stu jeźdźców przełożył: w liczbie tych wodzów i ja się znajdowałem, i wraz z niemi na Podolu przez dwa lata służbę wojenną odprawowałem.

Gdy z Podola na sejm powróciłem, nie pomyślny wydarzył mi się wypadek. Służący mój w nocy na ulicy z innym sługą sobie nieznanym wszczął bójkę; chcąc położyć temu tamę, wyszedłem z gospody, a gdym hamował walczących, Stanisław Śladkowski, kasztelan konarski, człek burzliwy, do którego żaden z owych służących nie należał, na wszczęty hałas wypadł z gospody z przyjaciółmi i domownikami swemi, mnie i Piotra Jaskoleckiego namiestnika mego przymówkami, a następnie orężnie zaciepił. Nam, cośmy ze spoczynku zbudzeni, chwyciwszy broń nie ubrani z kilku służącymi wybiegli, z trudnością przyszło się bronić; nareszcie gdyśmy usiłowali przedrzeć się do gospody wskrós otaczającego nas tłumu, zostałem ranny w głowę i na ziemię upadłem. Pomimo to zdołaliśmy ujść, kasztelan zaś trzy ciężkie rany otrzymawszy na trzeci dzień ducha wyzionął; niektórzy z jego służących również ranni zostali. Prawie wszyscy mężowie wojenni, co o tym wypadku moim dowiedzieli się, z oburze-

niem wiadomość tę przyjęli. Jeden tylko arcybiskup gnieźnieński Karnkowski ze względu na powinowactwo, że Śladkowski uważał się przed królem na srogość mej zbrodni, oświadczając: „że mąż ze stanu senatorskiego, i to podeszłego już wieku, w czasie odprawującego się sejmu, w nocy wśród zawichrzenia, niegodnie został zabitym; jeśliby zaś z temi, co zuchwale na to się targnęli, surowo postąpieniem nie było, to prawa o bezpieczeństwie sejmów i sejmików na próżno byłyby stanowione. Podobną była zbrodnia Samuela Zborowskiego, który chociaż ucieczką ratował się od kar prawem oznaczonych, na wieczne wygnanie skazany został; a podobne sobie przestępstwa jednakowo powinny być karcone”. Król rozpatrzywszy rzecz całą, obszernie odpowiedział i w końcu te pamiętne o Śladkowskim wyrzekł słowa: „Niegodny ten kasztelan żył lat sześćdziesiąt, ale przez te lat sześćdziesiąt więcej jak sześćset zawichrzeń sprawił”.

Wypadek ten wielce był mi szkodliwy, tamując mi dalsze moje powodzenie. I z sejmu bowiem usunąć się, i sposobność ubiegania się o nagrodę pominąć, i oglądania oblicza królewskiego wyrzec się musiałem. Gdy zaś synowie kasztelana pozwali mię do grodu, po licznych a daremnych usiłowaniach i zjazdach znakomitych mężów, w końcu za staraniem Sierakowskiego wojewody łęczyckiego wielkiej zachości męża, na tém rzecz stanęła, iż pół roku więzy z Jaskuleckim w grodzie łęczyckim, ale w górnej części odsiedzieć musieliśmy. Tytułem zaś wynagrodzenia zapłaciliśmy: ja 100 grzywien Śladkowskiemu, a Jaskolecki dwieście służącym.

Zanim do tej zgody przyszło, król posłał mię do Czerkas, dla uspokojenia zajęć pomiędzy tamtejszemi mieszkańcami i kozakami Niżowskimi, a zarazem polecił, aby po załatwieniu tej sprawy 600 doborowych Niżowców do wojska Rzeczypospolitej przyłączyć z przeznaczeniem do waleczenia pod jej chorągwiami, bacząc, aby spokojnych Tatarów nie niepokoiłi, i od łupienia Krymu wstrzymywali się. To oboje z wielkim trudem i mozołem dopełnić mi przyszło; Czerkasy bowiem, ludzie napół dzicy i wszelkiej oświaty pozbawieni, z trudnością dali się nakłonić do zadosyćuczynienia Niżowcom za wyrządzone im krzywdy: Niżowcy zaś przyzwyczajeni do rozbojów, żyjący bez rządu i zwierzchnika, długo przekładali nadzieję wątpliwą łupieży nad pewny żółd.

Utrudzony służbą wojskową powróciwszy do domu, umysł mój ku pojęciu małżonki zwróciłem. Nie brakło mi doradców bogatego ożenienia; wszakże ja przedewszystkiem zważając, aby towarzyszka żywota odpowiadała mojemu usposobieniu, znalazłem w domu zachoego męża Andrzeja Strykowskiego dziewczę, której wychowanie, wstyd niewieści, uczciwość i piękność wielce mię ujęły; była to córka jego siedmnastoletnia An-

na. Pojawszy ją za małżonkę, tak z nią żyłem, że nigdy pierwój ani pogodniejszych, ani szczęśliwszych dni nie zaznałem.

Lecz wszelkie sprawy ludzkie zmienne są i nie trwałe: to też i ja nie długom się cieszył. Nie całe dziewięć lat trwania dozwolił Bóg naszój zgodzie i miłości: nadszedł najsmutniejszy dla mnie dzień, dzień św. Szymona i Judy, który mię z najdroższą moją małżonką rozłączył. Trzech synów i tyleż córek mi pozostawiła; a wydając na świat siódme nie żywe dziecię skonała wśród boleści. Całe to potomstwo przedwczesna śmierć, bo w dziecinnym jeszcze wieku, zabrała, prócz Doroty, którą w roku zeszłym Janowi Popowskiemu zacnemu młodzianowi w powiecie krakowskim poświęciłem, i Jadwigi, która poświęciwszy swe dziewictwo Bogu, w Chelmnie do zakonu wstąpiła.

W początku mego małżeństwa, król Stefan, godzien wiecznej pamięci i wdzięcznego wspomnienia, obdarzył mię starostwem kosteńskim, nie wielkie przynoszącym dochody; zawsze jednak wielce cenię ten dowód uznania rycerskiej zasługi ze strony króla, którego mądrość i wielkie czyny przyszele wieki niech wypowiedzą.

Za życia jeszcze żony mojej, starodawny dom jaki ojciec mi zostawił, przezemnie przerobiony i ozdobiony, w nocy z powodu nagle wynikłego pożaru zgorzał.

Wypadek ten zmusił mię do budowania murowanego domu, którą to pracę ciągle i niezmordowanie przez sześć lat prowadziłem, mając robotnika tylko z tej jednej wsi Runowa; nie małe też koszta na tę budowę wyłożyłem, wszakże nie żał mi tego: bowiem za łaską Boską już dwunasty rok mieszkam w tym domu, ciesząc się owocem pracy mojej; co zaiste zdarzyło się w Polsce rzadko któremu z tych, co od podwalin znakomitszą jakąś budowlę wzniesli.

W trzy lata po śmierci mojej pierwszej żony, wszedłem w nową związkę z Elżbietą Zebrzydowską córką Kacpra wojewody kaliskiego, osierociałą po obojgu rodzicach; a gdy brat jej kasztelan szremski, który nas zaręczał, na trzy dni przed ślubem zmarł, Mikołaj Zebrzydowski wojewoda kaliski, zaproszony na wesele przez kasztelana, zajął się ślubem, przybywszy z Krakowa do Wireburga, gdzie małżonkę moję mi oddał. Nie myślę rozwodzić się tu nad cnotami i przymiotami tej niewiasty, bo to raczej zwykło się czynić względem zmarłych. Lecz zaiste godną jest ona ojca swego córką tak pod względem roztropności, jako też obyczajów i wymowy. Błagam Boga, aby mi ją w zdrowiu i pomyślności długo zachował. Już to piętnasty rok jak z sobą żyjemy, a dotąd ani wschodzące ani zachodzące słońce niesnaski żadnej pomiędzy nami nie widziało.

Wydała ona na świat naprzód córkę Izabellę, która dziś już dwunasty rok licząc, pieśzcotami i dziecięcym wdziękiem w podeszłym moim wieku i w dolegliwościach mię pociesza.

Losy, a raczej Bóg, który niemi rozrządza, nie dozwolił, abym o tobie Janie, synu mój najukochańszy, jako i o żyjącym w rocznikach tych wspominał. Sroga śmierć ciebie półtrzecia roku mającego, pełnego żywoci i pięknego chłopczyka, śród jęku i żalu rodziców zabrała. Wszystko co tylko rodzice po swoim potomstwie życzyć i spodziewać się mogą z tobą zginęło, a natomiast smutne wspomnienie, i niewygasły żal pozostały.

Byłbym niewdzięcznym i niegodnym, gdybym o dobrodziejstwach króla Zygmunta III zamilczał: on mię wprowadził do senatu, kasztelania rogozińską zaszczytując; starostwem radziejowskim obdarzył, i od dzierżawy trzystu złotych rocznie ze starostwa kosteńskiego uwolnił. Zresztą co do starostwa radziejowskiego, takowe, z powodu, że folwarki niektóre dawniej do niego należące oderwane zostały, a dochodzenia sądowe na znaczne kosza i kłopoty mogłyby mię narazić, za zezwoleniem królewskim Jarosławowi Sokołowskiemu odstąpiłem, posiadawszy to starostwo przez lat dwa.

W roku 1609 ukończyłem budowę kościoła na cześć Najświętszej Trójcy w Runowie, w lat pięć po położeniu fundamentów. Doszedłszy już 60 lat wieku, zbliżając się ku śmierci, po trudach tego żywota, znajduję tam spoczynek w miejscu na grób mój przeznaczonem.

W Runowie na wieży z prawej strony w złożonej kuli znajduje się pismo następujące:

Jan Orzelski, radziejowski i kosteński starosta, fundamenta téj budowy położył i całą ukończył, miejsce do spoczynku na starość swoją tu przygotowałszy, podając potomnym przykład, aby bezczynnie i w niewiadomości żywota swego nie trawili, zarazem cztery numizmata królów, za których panowania żył i którym w pokoju i wojnie służył, w miejscu tém złożył; a choćby to wszystko wypadek lub czas niszczyciel strawił, ty jednak, którego los tu zaprowadzi, ktokolwiek będziesz, powstrzymaj twą rękę, a domu tego używaj i pamięci mój sprzyjaj.

Jeśli chcesz więcej dowiedzieć się o początku i różnych kolejach naszego rodu, to czytaj roczniki, które tu Jan Orzelski złożył, wedle podania przodków i własnej pamięci je spisawszy.

Na cześć Najwyższego Boga oraz Świętej i Nierozdzielnej Trójcy położyłem fundamenta świątyni dnia 4 września r. P. 1603.

Wszechmocny i Przedwieczny Boże! który technieniem swoim obszary nieba i ziemi zniczego stworzyłeś, bez którego pomocy napróżno silą się ci, co grody budują, przychyl się do modłów moich, i łaskawie wesprzyj w drobnej mej pracy; pobłogosław i zachowaj świątynię czci Twojej poświęconą, aby mi hołd imieniu Twojemu nieprzerwanie składać było wolno, dopóki żywota mi dozwolisz!

Jan Orzelski, kasztelan rogoziński, starosta kosteński to pismo tu złożył. Zasiadał wtedy na stolicy apostolskiej Klemens VIII papież, w cesarstwie zaś Rudolf II, a w Polsce Zygmunt III panował.

Gdy pismo to już było wydrukowane, Andrzej Niegolewski pułkownik legionów, co niegdyś za ojcami naszymi pod Somo Sierra sławą się okrył, a dziś wyprawę tę wymownie opisał, występując dzielnie w obronie oręża polskiego, ofiarował mi starożytny rękopism w języku ojczystym skróślony, którego pierwszą część, zalecającą się nadzwyczajną prostotą, do roczników Orzelskiego dołączyć postanowiłem.

Bowiem Elżbieta z Łowienka Niemojowska żona Macieja Orzelskiego historyografa, o którym i nasz Jan wspomina, pobożnie podala niektóre szczegóły o małżonku swoim i jego potomstwie. Co się zaś tyczy dalszych pism wnuczki Orzelskiego Rogalińskiej, i prawnuczki Niegolewskiej, takowe w kole rodzinnem pozostać winny, gdyż prócz wspomnienia o Niegolewskim, srodze przez Szwedów zamordowanym, i o strasznym morowem powietrzu niegdyś panującym w Wielko-Polsce, te matrony nasze tylko domowe i to mniej ważne sprawy opisały.

Dołączamy rycinę przedstawiającą małżonków Orzelskich (Jana i Annę ze Strykowski) zdjętą z marmurowego pomnika, w kościele kosteńskim znajdującego się, za łaskawem zezwoleniem zarządzającego Runowem.

Kopia pobożnej pamięci

Jmści Pani Elżbiety Orzelskiej prababki naszej, która dla wiekopomności swojej nie litowała pracy, aby domów różnych skolligowanych każdy mógł mieć doskonałą informację. pracowicie wyraziła.

Ktore Anna Rogalińska prawnuczka jej opuściwszy, insze, tylko Potomstwa Jey opisuje y podaje Potomności swojej aby z tey okazji Pana Boga chwaliły y Affekt nabożny przeciwko tym, z których są zrodzeni wzbudziwszy nabożne do Pana Boga uczyniwszy westchnienie, zawołali o wieczne Dusze Ich odpuszczenie. W Roku 1686 Dnia 21ma Januarij.

R. P. 1589.

Słowa Teyże Jmsci Pani Orzelskiej. Poczynam od żalu mego. Pan Bóg mi wziął Małżonka mego Człowieka spraw Pobożnych y Świątobliwych co Niedzielę Świąteczną o godzinie trzeciej po Południu, było mu lat 41. Annie 28. Synowi starszemu lat 11. Starszej Córce Katharzynie lat 6, w ten dzień kiedy ojciec umarł Rok się Jey kończył. Annie płupełta lata. Zophij Rok. Ktorą Pan Bóg prętko wziął po Śmierci Oycy.

R. P. 1597.

Umarł rodzony moy Pan Irzy Niemojewski, tegosz Roku Pan Maci drugi rodzony moy przyjechał z Włoch na Wielkanoc do Rodziców w Wielką Szrodę umarł. Z wielkim Rodzicow żalem y nas Rodzenstwa.

R. P. 1601.

Umarł Syn moy najmilszy przyjchawszy z Rzymu którego przez pięcioletni czasu przeciąg nie widziałam, imieniem Jan. Tego Roku wyjechał do Włoch Stanisław. Wyrażenie ciężkości mojej serca w słowach nie podobne. Za które niech będzie Pan Bóg pochwalony.

R. P. 1602.

Było Corki mojej Wesele imieniem Katarzyny w dzień Świętych Apostołow Symona y Judy Panie Boże Ich błogosław, która poszła za mąż za Pana Niegolewskiego.

R. P. 1603.

Dał Pan Bóg Córce mojej Katarzynie Niegolewskiej corkę Annę w Rok, która u mnie się urodziła w Topoli. Podawał ją do krztzu Stryj rodzony Pani Niegolewskiej JMP. Orzelski Kasztelan Rogoziński z Panią Starościną Racięską.

R. P. 1604.

Matka y Dobrodzika moja umarła pultory Niedzieli przed Zapusty, która jedyną moją w sieroctwie była pociechą to w doskonałych radach to w wybornych dyspozycjach, ktorey było lat 66. W tymże Roku umarła Wnuczka moja, Corka Pani Niegolewskiej. Niech im będzie szczęśliwe w niebie odpocznienie.

R. P. 1605.

Brat moy Pan Irzy ożenił się w Niedzielę przed Świętem Panny Maryi Gromniczney, pojął z domu Karkowską która była za JP. Andrzejem Latalskim, w Lowenku było wesele.

R. P. 1606.

Urodził się córce mojej Pani Niegolewskiej syn imieniem Stanisław w Poniedziałek po Świętym Marcinie.

R. P. 1608.

Wesele Corki mojej Anny trzy niedziele przed Zapusty, która poszła za Pana Rozrażewskiego z wielkim moim żalem za podeszłego bardzo w wieku człowieka. Boże jakoś to sprowadził, rządź niemi, Tobie ich w Opiekę oddaję przy wielkim żalu moim.

Tegoż roku Pańskiego.

Urodziła się Corce mojej Pani Niegolewskiej Elżbieta trzy Niedziele przed Wielką Nocą.

R. P. 1609.

Brat moy Pan Podstoli przyjechał z Moskwy, trzy lata tam bawił bez zadnego nas uwiadomienia o swoim powodzeniu. O którego zyciu była w wszystkich powątpliwość.

R. P. 1609.

Ożenił się syn moy Stanisław w Poniedziałek przed Bożym Narodzeniem. Boże day im łaskawe błogosławieństwo, którym ja daję macierzyńskie.

R. P. 1610.

Urodził się syn mojej najmilszej Corce Annie Rozrażewskiej Stanisław w pultory niedziele przed Panną Maryą Gromniczną.

Roku tegoż Panskiego.

Urodził się syn synowi memu Stanisławowi Maci w pultory niedzieli po Wielkiej Nocy.

R. P. 1611.

Urodziła moja najmilsza córka Pani Rozrażewska dwu synów w wielkiej słabości, gdyż pod ten czas miała ospice.

Roku tegoż Panskiego.

Ożenił się brat moy Pan Podstoli w Miesopustny Wtorek. Pojął Pannę Czarkowską Wojewodziankę Kaliską, BOŻE DAJ im swoje Błogosławieństwo.

R. P. 1612.

Urodziła się Corka Elżbieta Synowi memu, w tymże Roku urodziła się Corka rodzonemu memu Panu Podstolemu Apolinara, w dwie Niedzieli po Wielkiej Nocy.

R. P. 1617.

Umarła Pani Niegolewska stara, pod Sądy Świętojańskie. Niech odpoczywa z Panem Bogiem.

R. P. 1618.

Umarł Ociec Dobrodzi moy Naymilszy, miał 87, z śmierci jego wielkim miała żal, bom mu nie dosłużyła do śmierci a naywięcej Jego łaski y Affektu doznawała. Tego się też y po moich dzieciach spodziewam.

Był to Człowiek wielkich Cnot, wielkiej Dobroci, że nie wiele takich ludzi na świecie jako był ten Ociec moy. Wielkie też od Pana Boga miał Błogosławieństwo. Zostawił po sobie Synow, Corek, Wnukow, Prawnu-kow, y jeszcze od Prawnukow potomstwa siedmdziesiąt y dwa. Niech będzie Pan Bóg miłościw Duszy Jego. A tak liczna Gromada Potomstwa niech Pana Boga proszą, a Jego Błogosławieństwa day Boże dostępowały y nasladowały cnot Dziada swego.

Potey jest pisania Jmści Pani Elżbiety Orzelskiej.

TERMINATA

KRÓTKO SPISZANA. FAMILIJ BNISKIE^o DOMU TILIE ILIE SZIE
SPRZIWILEIOW WSZELAKICH NALESZDZ MOGŁO, ALBO SKXIĄG
GRODZKICH ZIEMSKICH PO KORONIE etc.

- A^o 1260 Jakub ze Bnina był woiewodą Posnanskim.
A^o 1269 Piotr ze Bnina był. Biskupem Posnanskim. telko rok rodzony
Brath Jakuba jako wiszij.
A^o 1306 Andrzej ze Bnina był Castellanem Posnanskim. Syn Jakubow
Piotrow iako wiszij.
A^o 1340 Jan ze Bnina był Biskupem Posnanskim. Brath rodzonij An-
drzeiow lath 12.
A^o 1369 Piotr ze Bnina. był Starostą Wielgopolskim Syn. Andrzejow
iako wiszy.
A^o 1433 Piotr ze Bnina. Castellan Gnieznienski Syn Piotrow Pothim
był. Castellanem Posnanskim.
A^o 1439 Mikołaj ze Bnina był Biskupem Posnanskim Brath. rodzony
jako wiszij.
A^o 1440 Jan ze Bnina był Woiewodą Posnanskim Brath rodzonij Piotra
ij Mijkolaia.
A^o 1458 Piotr ze Bnina był Biskupem Włocławskim.
A^o 1473 Maczieij ze Bnina, był Woiewodą Posnanskim ij Generalem
Wielkiej Polskiej Then, Pilę. Uscie, Moszine. darował królowy
Polskiej Ojczysthe. majątnoseczy; glupie y nie potrzebnie tho
uczinił nie miał męskiego potomka. etc.
A^o 1475 Andrzej ze Bnina Castellan kaminsky Brath Maczieia; Woiewodi
iako wiszy, Then miał dwu Sinow wziął działem. ieden Bnin
a drugi wziął działem Opalenicę. Od thich dwu braczy roz-
dwoił sie Dom. y zwano jedne Bninskimy, drugie Opalinskimy
tho iesth Pothomsthego thego czo wziął Opalenicę Alie szame-
go przeczie Bninskim zwano.

A^o j. Then, wziął beł działem Opalenicę pojął za żonę szobie dziedziczkę Włoszakowską. skilkąnasze. wszy z domu Gostinskiego Herbu dwa Wilczy pod górą. sktórą spłodził dwu Synow. Piotra który starszym beł y Mikołaja który młodszym beł A thich dwu Braczy dopiero poczętho zwać Opalinskimy A od thich dwu Braczy rodzonych rozdwoił szie Dom Opalinski na dwoię: jeden został Piotr na Włoszakowiczach starszy na Maczierzistim a: drugi Mykolay Młodszy na Opaleniczy Oyczisti majątności.

Na Włoszakowiczach.

A^o 1505 Piotr ze Bnina Opalensky na Włoszakowiczach. Syn Bninskigo który beł Sędzią Posnanskym. A pothim beł Castellanem Lanczkim. Pojął żonę Zbąską Herbu nalęcz. Sktórą spłodził sinow pięczy Piotra, Jana, Łukasza. Maczieia. Sebastiana.

Na Opaleniczy.

A^o 1505 Mykolay ze Bnina Opalenski na Opaleniczy Syn Bninskigo młodszy niebeł żadnem dignitarzem Pojął szobie za żonę Zbąską. Herbu Nalęcz rodzoną siostrę zony Piotrowy owa tak dway rodzeny Bracia. Opalensczy poięły dwie rodzone siostry Zbąskie sktórą spłodził syna Jana jednego sz:

Na Włoszakowiczach.

A^o 1506 Piotr ze Bnina Opalensky na włoszakowiczach Syn Piotra Castellana Łączkiego starszy który beł ochmistrem u Krolewicza. Zigimuntha Augusta. Pothim Paslem bywał do Czeszarza Krzeszilianskiego do Czeszarza. Tureckiego który wieczne piwsze przimierze Polsce przyniosł Pojął żonę Wrzodowne Dziedziczkę umarł Castellanem Gniesninskim. człowiek mądry bogathy po którym. król August wziął *bezprawnie* gothowich pieniędzy stho thyszeczy złotych. okrom złotha robionego y srebra. w krakowie 40000 w Posnaniu na Rathuszu 30000 w koszczenie na Rathuszu 30000 Umarł *bezpotomnie* także Łukasz Jan y Sebestyan pomarli *bezpotomnie* etc.

Na Włoszakowiczach.

A^o 1528 Macziey ze Bnina Opalinski na włoszakowiczach Syn Piotra Castellana Łączkiego nie beł zodem dignitarzem. Pojął za żonę Jadwigę Lubrańską Herbu Godzieba. Sktórą spłodził Syna jednego sz. Andrzeia. A dwie czorcze Annę którą pojął Konarski Jan czo beł Castellanem kaliskim. A katharzinę którą pojął Stanisław Tuczyński:

Na Opaleniczy.

A^o 1528 Jan ze Bnina Opalinsky na Opaleniczy Syn Mykołaja. ze Bnina Opalinskigo nie beł żadnem dignitarzem. Pojął za żonę Barbarę Lubrańską Herbu Godzieba. owa tak dway rodzeni Bracia Opalensczy poięły zasze dwie rodzone siostry Lubrańskie. sktórą spłodził Syna Jana. A czorkę Jadwigę która beła za Pępowskim czo Debno trzymał.

Na Włoszakowiczach.

A^o 1540 Andrzy ze Bnina Opalensky na Włoszakowiczach. Syn. Maczieia ze Bnina Opalinskigo, który beł pojął za żonę szobie katharzinę koscielecką Herbu Ogończyk. Then beł Marszałkiem Wielkim koronnym. y Generalem Wielki Polski starostwa the dzierzał Szrem, Nakło Gniezno, Kolo, Rochatin Liezsaisk. Mieroslawsky etc. człowiek beł mądry rosątku wielkiego, winalasku wrzeczach prętkiego porady wielki i dobry w. R. P. zaczný wierny i wielki miłosznik. biegły wiadomy spraw wszelkich. woieny. Expeditiae Wielkie dla R. P. czynil w *interegna*. Krola III Sigimuntha mało nie swą moczą y radą obrał y przyprowadził do Krakowa na Coronatią. nusz sprawiedliwy nie piszny alie powazny na Urzędach. przyaczielski mienno do swich: *godność, bezpieczeństwo, pożytek*. Według powinnošcy swoich Urzędow u Krolow Polskich przestrzigał za czo u cztherech krolow laskę miał a mało nie jednaka u Sigimunta Augusta. u Henrica Franczuza. u Sthephana Węgrzyzna. u Zigimuntha: III Krola Polskiego y Sweczkiego spłodził żoną swą Sinow trzech Piotra Andrzeia. Łukasza. czorek czthery Katharzinę dał do klastora starszą Zophią dał za Lesczynskiego starostę Radzieiewskiego Gieruszę która miała naprzoth Rydzinskigo pothim Marczina z Ostroroga Lwowskiego pothim Jana. Fierleia. Podskarbiego koronnego Jadwigę która sła za Piotra Miskowskiego Castellana Woyniczkiego Umarł maiąc lath 54: w Wierze Catholiczky w roku 1593 Dnia 3 Marcza. czwierz godziny przed 17 Pothim szie Dom Opalinski od Marszałka rozdwoił Piotr wziął działem Radlin. a Łukasz Włoszakowicze Andrzy Proboszcz ploczky wziął Bnin etc.

Na Opaleniczy.

A^o 1529 Jan ze Bnina Opalensky na Opaleniczy Syn. Jana Opalinskigo zony Lubrańsky Then beł Castellanem Sątoczkim. y Dzierzawczą Pobiedziskim Pojął za żonę szobie Anne Gostinską. Herbu Wilczankę. Sktórą spłodził dwu Sinow Jana y Piotra. A czorek

pięć Katharzinę którą bela za Adamem kiszewskim Annę którą bela za Starczinowskim pothim za Maczieiem Barskim. Barbarę która bela za Stephanem Kuczinskim. Dorothę która bela za Abraamem Zbąskim Then urodził szię A. 1519 Vigilią S. Franciszka. godziui 3. Umarł 1561 w niedzielę mieszpustną o 19 godzinie. miał lath 42. W trzeczie sedł bel człek gladky urodziwy mądry wymowny weszoli Wiary CATHOLICZKY.

Na Opalenicy.

A^o 1558 JAN ze Bnina Opalenski na Opalenicy Syn Jana Opalińskiego. Castellana Sątoczkiego Then bel Castellaniem Rogozinskim. dzierzawczą Pobiedziskim. Pojął zonę Barbarę z Ostroroga. Lwowską Herbu Nałęcz. sktórą spłodził dwu Synow Jana y Piotra. y dwie czorze Annę y Zophią. Then bel czlowiekiem spokoinym chorim. slabego zdrowia. cznotliwym. rosątku y rozumu dobrego zyacz pod krzizem udał szię na gospodarstwo y za błogosławienstwem Panskim kupił. Sierakow Czerniew etc. Urodził szię Roku 1546 dnia 8 Malgorzathi miedzi 23 a 24 godziną. Ozenil szię. Roku Bozego 1580. mającz lath 34. Umarł Roku Boze^o 1598 Dnia 10 Luthego w Wierze Catholiczky miedzi godziną 20 y 21. miał lath 52 w trzeczie sedł A ci dwai bracia podzieleni się maietnosciami Jan na Opalenicy Piotr na Sierakowie został.

Na Włoszakowiczach.

A^o 1573 Piotr ze Bnina Opalenski na Radlinie Syn Andrzeia Opalińskiego Marszałka koronnego i Generała Then bel krayczim koronnym. Starostą Nakielskim. Gniszniskim. Rochathinskim Wolpiskim. Pojął zonę Annę Zborowską Herbu Jastrzębiankę sktórą spłodził. Andrzeja y Piotra Helzbiethe która była za P. Rostworowskim Kastelanem Przemęckim Catharzynę która była za P. Wacerem wprzod a potem za P. Gerardem Dynofem Starostą Koscierzynskim.

Piotr na Sierakowie y Włos...¹⁾

Łukasz ze Bnina Opalenski na Włoszakowiczach Syn Marszałka W. Koronnego a brat Piotrow pierwey był Kastelanem Poznanskim potem Marszałkiem Nadworupym Koronnym a potem Wielkim Starostą Lezeiskim Waleckim Kolskim Odolanowskim Łossickim Kamionackim pojął zdomu Pilekę która była pierwey za Kostką Spłodził znią dwie Corce Helzbietę

¹⁾ W rękopiśmie wyrazy te są nie dokończone i zamazane.

która iest za P. Danilowiczem Podskarbm Koronnym y Constantię która była za Grudzińskim.

Andrzej na Bninie Syn Marszałka Wiel. Koron. Generała Wielkopolskiego był Biskupem Poznanskim.

Na Sięrakowie y Włoszakowiczach.

Piotr ze Bnina Opalenski syn Jana Kastelana Rogozinskiego był Woiewodą Poznań Star Szremskim ten dostał od Łukasza Marszałka Wiel. Koron Włoszakowic. Kosteżanke miał Corke⁽¹⁾ zony Łukasza Marsz. Koron. z którą spłodził synow Krysztofa y Łukasza Corke Anne która szła za Przyemskiego.

Na Opalenicy Marsz. Nad. Generała Melg (sic) Jan Syn Jana Kast. Rogozinskiego a brat Piotrow był Woiewodą Poznanskim.

⁽¹⁾ W rękopiśmie w tém miejscu znajduje się wyraz przekreślony *sobą*.

FUNDUSZ

PRZEZ

KSIĄŻĄT RADZIWIŁŁÓW

USTANOWIONY NA WYPOSAŻENIE DWUNASTU UBOGICH PANIEN,

r. 1640 1 września w Olyce.

(z kopii w bibliotece horodeckiej, A. Urbanowskiego).

W Imie Pańskie. Amen. Ponieważ wszelkie skarby którekolwiek jeno na świecie są, i w najściślejszym zachowaniu zawarte, już rdzy, już ogniowi, już kradzieży i innym bez liczby niebezpieczeństwom podlegają; ten je najbezpieczniej chowa, kto według nauki samego Chrystusa swój depozyt w niebie składa, bo mu w niém ziemskie niebezpieczeństwa żadnej uczynić szkody nie mogą. Więc jeżeli się bogactwa i dostatki na ratunek i wspomóżenie ubogich porządnie obracają, do nieba bez wątpienia przez ich ręce przenoszą. A jeżeli ten, kto żebrakowi prosiącemu daje, nie traci, daleko większego skarbu spodziewać się ma ów, który obmyśla i opatruje tych niedostatek, którzy żebrać albo nie śmia, albo nie mogą; dlatego My Albrycht Stanisław książę na Olyce i Nieświerz Kancelarz W. ks. Litew. piński, sniewski, tucholski, kowieński etc. starosta i Ja Krystyna z Lubowicza hrabianka na Wiśniczu, wojewodzianka krakowska, Radziwiłłowa kanclerzyna W. ks. Lit. małżonkowie, chcąc mieć zbioru naszego częśćkę w ziemi żyjących, z pewnych dóbr naszych wspomóżenie i posag panienkom ubogim, którym i wstyd panieński żebrać nie dozwala i ubóstwo przyczyną wielu złego bywa, wiecznemi czasy na każdy rok fundować i zapisać, zabiegając wszystkim przypadkom, którym takowe panienki dla ubóstwa podlegać zwykły, umyśliśmy, jakoż fundujemy i zapisujemy tym sposobem: Ja Albrycht Stanisław Radziwiłł kanclerz

W. ks. Litew. z majątności mojej jabłońskiej w województwie Wołyńskiem w powiecie Łuckim leżącej i wsi do niej przynależących jako Holubnej i Dańczy—mostu, Kamionki, Pieczalówki, Reginówki i miasteczka Kazimierzowa, którem wiecznóm prawem kupił u JW. księcia JM. Pana Aleksandra Sanguszki wojewody wołyńskiego, i Ja Krystyna z Lubomierza Radziwiłłowa, mając na téjże majątności jabłońskiej zapisanego sobie wiana od JO. księcia JM. Pana Albrychta Stanisława Radziwiłła pana małżonka mego czterdzieści tysięcy złotych pol. połowinę, tojest dwadzieścia tysięcy, na téż intencją pobożną zapisuję wiecznemi czasy i zapisałam; której to summy dwadzieścia tysięcy, przez mię na to zapisanej i legowanej, potomkowie i successorowie moi upominać się nie mają i nie będą mogli, a drugą połowicę dwadzieścia tysięcy złotych, mnie teraz należą pokrewnym moim, którym według prawa zależć będzie, albo komu zapiszę successorowie księcia JM. Pana małżonka mego po śmierci mojej oddać powinni będą. Fundujemy i wpisujemy cztery tysiące złotych pol. które to cztery tysiące złotych pol. rokiem zawitym na każdy rok, na każdy dzień narodzenia Śgo Jana Chrzciciela wiecznemi czasy do rąk JM. księdza proboszcza i kapituły ołyckiej oddawać będziemy powinni, a po nas ten kto tę majątność wyżej mianowaną jabłońską z przynależnościami, po śmierci naszej będzie trzymał i ję zażywał, oddawać ma i powinien będzie bez wszelkich przewłok i zatrudnienia, pod zakładem takie czterech tysięcy złotych; których jeżeliby nie oddał u każdego sądu grodzkiego ziemskiego, województwa wołyńskiego, także u sądu głównego trybunału, zadwornego, assessorskiego i sejmowego, sprawa się i odpowiadać powinien będzie, bez zażywania wszelkich w ogóle obron i dobrodziejstw prawnych i nie prawnych, tyle ileby tego potrzeba według prawa ukazywała. A te cztery tysiące zł. pol. od nas fundowane i zapisane, tak się obracać mają: Obrac dwanaście panien, szlacheckiego stanu sześć i onym po pięciuset złotych, a sześć prostego, tym po sto złotych posagu dać, Księdzu proboszczowi złotych sto, kapitule złotych dwieście, którym będzie należało i panny do posagu sposobne obierać z pomienionej summy, u successorów naszych, jeżeliby ję który nie oddał, prawem patrzeć i pozyskiwać i do prawnych się expens, *wedle proporcji* téj percepty przykładać. A ostatnie złotych sto na obiad pannom, który im zaraz po oddaniu posagu, ma być sprawiony, obrócone będzie. Co aby się tém porządniej działo, przed oddawaniem posagu, które będzie za żywota naszego przypadało na każdy rok w dzień Nawiedzenia Najświętszej Panny Maryi, a po śmierci naszej przy anniwersarzu, który za mnie z małżonką moją odprawiony będzie, trzema miesiącami albo ćwiercią roku wprzód, będzie elekcyja tych panien; którym posagi dawać

KORRESPONDENCYE DZIEJOWE

OD 1628 DO 1666 ROKU.

I.

LIST STAROSTY CEHOWSKIEGO, PAWŁA MARCHOCKIEGO, DO PODSKARBIEGO
WIELKIEGO KORONNEGO HERMOLAUSA Z BOBRKU LIGENZY.Jaśnie Wielmożny Panie Podskarbi Koronny, Panie
a Panie i szwagrze mnie wielce Miłościwy!

Pewienem, że Wasz Mość Pan masz dostateczną wiadomość o nowinach pruskich, także i o zaplacie wojska K. Jmci. Pokrzepily się jakkolwiek za łaską Bożą rzeczy nasze za wzięciem Nowego przez pana Morawskiego, więc też i za porażeniem Bandysza pułkownika Gustawowego, o którego mężtwie i odwadze i w Gustawowym wojsku i jeszcze pierwój w Mansweltowem, po śmierci jego siła było rozumienia, a to na Jmci Pana hetmana samego przyszedł i od Jmci samego postrzał w prawą rękę odniósł, z którego bardzo chory w gorączkę wpadł, jako mi jeden żołnierz wczoraj powiedział, który z wojska przyjechał, i mało mu żywota tuszą; należy na tym bardziej, żeby był żyw, bo Gustaw bardzo się oń solituje. Ze strony zapłaty wojskowej mniej piszę, bo Waszmość Pan od Jmci Pana sekretarza masz w tym dostateczną wiadomość; zapłaciła się wojsku i ta ćwierć *ad ultimam Novembris* (do ostatniego listopada) i druga darowna: z wojskiem albo raczej z piechotą cudzoziemską mamy sam trochę trudności, którzy nie chcieli brać pieniędzy równo z konnym wojskiem na tę ćwierć, której teraz dosługują jeno *ad rationem*, (na rację) w czym posłaliśmy do Jmść Pana hetmana z pośredka siebie pana-Elzanowskiego chorążego chełmińskiego, prosząc Jmści, aby do tego piechotę cudzoziemską przywiódł, żeby zarówno z drugim wojskiem pie-

niadze wzięła, więc też ukazując defekta wielkie w placu wojskowej za umknieniem albo raczej niepozwoleniem podatków z przeszłego sejmku, które wzięli do województw i do ziemstw swoich; więc też prosiliśmy, aby się wojsko pisało; najdalej soboty przyszłej spodziewamy się, iż pan chorąży kollega nasz zwróci się do nas i na te żądania nasze, rzetelny respons odniesie. Mielśmy dnia onegdajszego pisanie od Jmość Pana hetmana, w którym nas solituje o zapłatę wojsku jako najprędzej; ale jakom wzwyż pisał ukazawszy defekta dla nierównie pozwolonych podatków, czekamy na rezolucyą od Jmści. W tymże liście swym Jmść nas solituje o prowiant a zwłaszcza do miast i do zamków, na których Jmść zostawił *Praesidia* (załogi), ale Jmść Pan prowiant wzięwszy od Wasz Mość Pana wcześniej, pieniądze, nie za wszystkie jako mamy wiadomość nakupił żywności do wojska. Teraz już czas nie potemu, zima nadchodzi; Boże daj to, by się podał sposób (o którym się pilno umawiamy), aby przynajmniej zamki na których królowi Jmści i Rzeczypospolitej należy, mogły się żywnością opatrzyć; o sposobie zapłaty wojsku w takim defecie i mankamentach jakie się stały po sejmie, mniej albo nie nie piszę, aż się pan chorąży do nas powróci kollega nasz; za podaniem Jmść Pana hetmana *ex re capiemus consillium* (stan rzeczy wskaże nam sposób) jako wdy wojsko w służbie króla Jmści i Rzeczypospolitej do sejmku zatrzymać, o czym wszystkim Wasz Mość Pan będziesz miał od nas prędką i dostateczną wiadomość. Jam sam w wielkiej tęsknicy na tej komiszyi będąc, żeśmi Wasz Mość Pan uczynił wzmiankę o pozwie na trybunał radomski, o którym nie wiem i trudno mam wiedzieć w tak wielkiej odległości, Wasz Mość Pan wiesz dobrze i świadkiem jesteś, że już za urzędu Wasz Mość Pana czwarty raz będąc poborcą, zawsze się iszczę, i z tych trzech exakcyi poborowych nie a nie przy mnie pieniędzy poborowych nie zostało, i owszem przyciśniony będąc dekretem trybunałskim, musiałem za mieszczany krakowskie i za *retenta* (zaległości) którychem nie wziął aż do tego czasu; a wszystkiego tego przyczyna, że nieboszczyk Pan starosta nasz z Tarnowa Krakowski w banicyach będąc, roków przez niemały czas nie sądził, i teraz do tego czasu Jmość Pan podkanclerzy także ich nie sądził, i w Sądeckim także i w Bieckim grodzie kwerel nie sądzono żadnych przez wszystkie bytność moją i wybieranie poborów; posłałem więc więcej niż pultorasta pozwów; to już ja nie wiem co się tam po moim odjeździe dzieje, bo od succollectora mego* żadnej do tego czasu nie mam wiadomości; wszystko *praeicipitanter* (pospiesznie) na tym sejmie skojarzyć, i Wasz Mość Pan dobrze to widział, że chcieliśmy było *impossibile* (niepodobieństwa); i myśmy to starsi wiedzieli tę *impossibilitatem* (niemożliwość), w tak krótkim czasie obmyśleć wojsku tak wielką sumę pieniędzy; ale jeszcze

by to była mniejsza, kiedyby były wszystkie województwa jednakie pozwolily podatki; przyjdzie tedy niewątpliwie na sejm przyszedły zostawić obmyślenie wojsku zapłaty, a teraz latać się w tym, co będzie oddanego i pozwolonego z sejmu przeszłego, jako będziemy mogli. Proszę tedy Wasz Mość Pana, abym na trybunale radomskim nie był podany na delacie; bo ja jakom zwykły, będę się chciał uiszczyć do grosza, by też tak ciężko sobie uczynić jako ciężkiej być nie może; bo jeszcze kiedy Wasz Mość Pan nie był jeszcze na tym urzędzie, miałem pieniędzy Rzeczypospolitej sto osmdziesiąt i sześć tysięcy oraz w ręku moich, a przecie z tak wielu summ wziętych pieniędzy nie zostałem nic nigdy na liczbie. Kiedyby nie w tak małej liczbie byliśmy sam na tej kommissey, wolałbym sam się zemknąć na trybunał i w tych poborowych sprawach koniec sobie uczynić; ale nie masz nas sam jeno pięć kommissarzów, pan Kielczowski nam umarł, pan Rey też przyjechałszy zachorzał; nie był między nami jeno raz, ba (jako ono rzecz mówi) strachem Boha widzieć, by była na sejmie taka wiadomość doszła, że tam jeden z kommissarzów umrze, jabym był musiał najbardziej o sobie wątpić, najstarszy będąc między Jegomościami, ale od młodszych tę kolęj Pan Bóg zaczął; ale i pana Kielczowskiego sam bardzo żałuję, bo był człowiek dobry i nam do tej kommissey potrzebny. I powtóre Wasz Mość Pana proszę, aby służąc królowi JMści i Rzeczypospolitej, abym to mógł mieć za zasługi moje, żebym szwanku jakiego nie odniósł na honorze moim. Za tę łaskę Wasz Mość Panu i szwagrowi zasługować będę, do której się z służbami mojemi jako najpilniej zalecam. W Turuniu d. 2 *Novembris* (2 listopada) 1628. Wasz Mość Pana miłościwego i szwagra zawsze powolny i uniżony sługa. Paweł Marchocki starosta Cehowski.

Adres. Jaśnie Wielmożnemu Panu JMści Panu Hermolausowi z Bobrku Ligenzie Podskarbiemu W. Koronnemu Samborskiemu etc. Staroście, memu wielce Mościwemu Panu i szwagrowi.

II.

LIST BISKUPA KRAKOWSKIEGO ANDRZEJA TRZEBICKIEGO, DO JERZEGO LUBOMIRSKIEGO MARSZAŁKA WIELKIEGO, HETMANA POLNEGO KORONNEGO.

Jaśnie Wielmożny Mości Panie Marszałku Wielki Koronny, mój Mościwy Panie i bracie!

Zajechawszy tu w kraj lubelski, abym z powinności mojej wejrzał w rząd tutejszych kościołów, odbieram list JMści księdza kanclerza jesz-

cze 30go *Septembris* (września) pisany, który posłał do ręki moich list króla JMści pisany do sółtana, który *praesens est* (obecny jest) wojskom tatarskim w Węgrzech, przypominając mu, przyjaźń i pacta aby tego przestrzegał, jakoby w państwa J. K. Mości żadnych inkursyi przez Tatarów nie było, ponieważ teraz jest z wojskami w Węgrzech blisko granic korony Polskiej. Posłał przytym Dedis Agi, który teraz jest posłem habskim u króla JMści, list do tegoż sółtana w téjże sprawie pisany. Pisze tedy do mnie JMśc ksiądz kanclerz, aby z tymi listami *in casu necessitatis* (w razie potrzeby) do Węgier do sółtana posłać. Ja z łaski Bożej nie widzę jeszcze *istam necessitatem* (tej konieczności) i daj Panie Boże aby jej nie było, jednak zdała mi się rzecz potrzebna dać o tym liście królewskim znać Waszmość Mści Panu i te oba listy posłać, abyś Waszmość Pan odesłał je do sółtana, *si congruum et necessarium videbitur* (jeżeli stosownem i koniecznem się wyda). Powrócę prędko ztąd w kraj sandomierski i czekać tam będę rozkazania Waszmość Pana. Do którego zwykłej łaski pilnie się oddaję. W Lubliniech die 2go *9bris* (dnia 2go listopada) 1663 Waszmość Panu cale życzliwy brat i sługa Andrzej Trzebicki biskup krakowski.

„Przy tym liście na osobnym papierze, załączony jest własnoręczny jak widać biskupa Trzebickiego następujący przypisek:“

Zamki które Turcy w węgierskiej ziemi tego roku 1663 *a diebus Augusti* (od dni sierpniowych) pobrali, te są: 1-mo: Nowczamki; w tym zostawił ludu 10,000. I potężnie ufortyfikował go. 2do: Czalgocz albo Frejsztak, zamek mocny; tam zostawił *praesidium* (załogę) 3,000. 3tio Lewic, tam zostawił ludzi 5,000. 4to: Nitra, tam zostawił 5,000. 5to: Szintawa, tam zostawił 3,000. 6to: Nowogród, tam zostawił 5,000. 7mo: Czerwony zamek; ten sami Węgrzy rozrzuć. 8vo: Bujak i ten także rozrzuć. 9no: Polank i ten pusto stoi. 10mo: Giarmat i ten także pusto. 11mo: Leczin, tam zostawił ludu 3,000 i potężnie fortyfikuje go. 12mo: Ceraszów; ten poganin przez zdradę wzięwszy spalił i w niwecz porozrzucał. Zostały i insze *Kastele* których Węgrzy poodbiegali.

III.

LIST SAMUELA CZAPLICKIEGO DO TEGOŻ LUBOMIRSKIEGO.

Jaśnie Wielmożny a mnie wielce Mościwy Panie i Dobrodzieju!

List pana Piestrzeckiego *de data 3tio 9bris* (z daty 3go listopada) z Łancuta do mnie pisany, od pana Bilskiego, przy onegoż liście *de data*

(z daty) 14go tegoż miesiąca z Chmielnika, wilią Nowego Lata doszedł mnie; gdzie, obadwa przeczytawszy, wyrozumiałem poniekąd, iż Waszmość mój Mwy Pan i Dobrodziej o mojej ku sobie względem nieuwiadomienia z ową raczysz powątpiewać życzliwości; lecz ja ustawicznym znając się być sługą, a w codzienną zostając szczęśliwego do nas przybycia expektatywie, ilem mógł sposobić do obwieszczenia we wszystkim Waszmości Dobrodzieja okazyi, takem się o nie z pilnością starał; to tylko u mnie w niemalém podziwieniu, że żaden z moich listów nie doszedł rąk Waszmości Dobrodzieja; mianowicie już Dniepr przebywszy, umyślnego towarzysza mego pana Dziadziulę z niewoli moskiewskiej świeżo wyszłego poslałem, przez którego dostatecznie o wszystkim, zwłaszcza przy zaczęciu naszych progressów, referowałem jakie na ten czas być mogły; niemieszkanie potem przez pana Czerkasa, który do Polski jechał i miał do Łabunia wstąpić także pisałem, a śnać i te nie doszły; toć nie inny impediment jeno daleka odległość i trudne przejaźdy, abowiem i król JMśc przez miesiące dwa niewiedząc o nas już był i zdesperował o poźyciu naszym, jakoż 2,000 ludzi ordynowano ku nam chcąc wiedzieć gdzie i w jakich zostajemy terminach; przez których ludzi ordynans takowy do JMśc Pana chorążego koronnego i do JMśc Pana hetmana zaporozkiego przysłał, iżby się zbierali ku królowi JMści; któremu czyniąc dosyć a pierwój ku Białogrodu ordynowaną mając porzucając drogę, szliśmy pod nad Pslem, Worszklem, Sulą i Zdajem rzekami, gdzie za łaską Bożą miasta, miasteczka i wsie niektóre na imię króla JMci kłaniały się; lubo czasu nie mało ta robota wziąć musiała, kiedy pod każdym, dzień dwa i trzy traktując z niemi, zabawić przyszło; tych komput na osobliwój spisawszy karcie posyłam (!); przy naszym tedy zbliżaniu się, a przychodząc pod Przylukę, która mimo inne wszystkie miasta przy zwykłym chłopskim uporze i bezecną zostając hardości, po nie malém z dział strzelaniu, do szturm. gotowaniu się, cały niemal tydzień strawiwszy, *tandem aliquando* (wreszcie) do upamiętania się przysła, i na wierne J. K. Mości poddaństwo (jako i inne czyniły miasta) przysięgła, postronny zaszedł ordynans, abyśmy mało co z przedsięwziętego szedłszy traktu lub Batorynu (w którym Brzechowiecki w kilka tysięcy Kozaków i Moskwy zostaje) naszą prostowali drogę; król zaś JMśc w sobotę przed Nowym Latem ruszywszy się z Ostrza, a pod Olszanicą wojsko przy sobie będące skupiwszy, miał iść ku Nowogrodowi Siewierskiemu gdzie i nam, o Baturyn się otarłszy, kazał zachodzić drogę; trzeci ordynans tuż pod Przyluką przyszedł, aby JMśc Pan chorąży koronny i JMśc

(!) Takowy teraz przy tym liście nie znajduje się.

Pan hetman zaporozski niemieszkanie do króla JMci już pod Berezę spieszyli, chcąc śnać generalną uczynić radę; a to ztę okazyi, iż JMśc Pan wojewoda krakowski jest motywą królowi JMci, aby Batoryna nie mijając, gdzie jest sedes (siedlisko) natenczas nieprzyjaciela założone; o czym JMśc pan Polanowski jako tam (*praesens*) będący, rozumiem, że dostatecznie będzie referował Waszmości Panu i Dobrodziejowi, co się tam stanie. Owo zgola wszystkie za łaską Najwyższego Pana, z Jego świętej dyrekcyi tak u króla JMci jako i u nas szczęśliwie agituja się progressa; daj Boże i do końca, szczególniej tylko Waszmość Pana i Dobrodzieja, że niedostaje prawicy, my życzliwi Waszmość Dobrodzieja słudzy ubolewać musimy, ponieważ niechętni górą; cobyście wszystko za szczęśliwem Waszmość Dobrodzieja przybyciem naprawić mogli; jakoż dorozumiewam się, iżby nadwątleni pracami za wdzięcznego Waszmość Dobrodzieja powitali gościa, a namby z przykrój zimy oczekiwane i miłe stało się lato; więcej nie szyrzę, jeno z serca życzę jako najprędzej patrzeć na dobre zdrowie i pożądaną Waszmość Dobrodzieja presencją, któremu moje życzliwe i uniżone usługi oddaję i jestem Waszmość Pana Dobrodzieja uniżonym sługą, Samuel Czaplicki. Dat pod Przyluką, *die 4go Januarii 1664 anno* (dnia 4go stycznia 1664 roku).

IV.

LIST GROTUSA DO TEGOŻ LUBOMIRSKIEGO.

Jaśnie Wielmożny Mości Panie i Dobrodzieju mój!

Iż dotąd nieexpedyowanych zatrzymałem przy sobie Kozaków, przyczyna trudne przejście ich tak od nieprzyjaciela jako i ordy naszej na pászach się bawiąc, i że za ruszeniem z konstytucyi naszych *per actum* (uczynioną) w Ostrzu *consilium* (naradę) które (a) pod Nowogrodek *concluserat* (wyrzekła), iscie nasze odmieniło się; bo pod Olszówką skupione wojska rozdzielono, jednych nas z JMśc Panem wojewodą ruskim ku Berezie ordynowawszy, a drugie przy królu JMści zostawiwszy, z którymi królowi JMci przypadła droga na Drzewicze, która na zbyt upornie stała; zaczym w półtora mili od króla JMci będących, i nas tam przyszło rewokować; gdzie podstąpiwszy w dzień Bożego Narodzenia ruskiego i wojsko Im prezentowawszy, zawzieli się bez miłosierdzia prosić, z czym chłopów swoich do króla JMci wyprawili, którzy zaraz *obsequii et fidelitatis iuramentum prestiterunt* (złożyli przysięgę na posłuszeństwo i wier-

ność); ale kiedy przez komenderowanych miejską przyszło odbierać bramę, strzelając na naszych przystępować nie dali: a nazajutrz przedniem znowu pokorzyć się poczęli; jednak na JMśc Pana generała armatniego od króla JMci do nich po ostatnią deklaracyą pod wał wyprawionego, ognia dali *spectante omni milite* (w obec wszystkich żołnierzy); którym miasto nad świtem opasano, zaczęli i nieczekając na ordynans króla JMci jakoś *non cum consensu* (bez zezwolenia jego) jego było do szturm (i to nieporządnie) przypuszczono wojsko, który *per Dei gratiam cessit cum eventu* (z łaski Boga poszedł ze skutkiem), z wielką lubo szkodą naszych tak w officerach jako i żołdatach; bo krom przełożonych dwóch obersterów panów Łączyńskiego i Tetwina, czterech oberstlejtantów: Władysława Denhoffa, Ochapa, Buttlera, Rapa, majora jednego Dopszyca, kapitanów wielu (a mianowicie z regimentu Waszmość Miłościwego Pana, z którego wszyscy kapitanowie postrzeleni i pan Gothmajster na placu został) żołdatów na trzysta, z temi co i na placu zostali i teraz umierają z postrzałów narażono. Zamek tego dnia z wielką szkodą naszą bo z niego wielu bito w cale został; o północy jednak miłosierdzia na dyskretyą się podając prosić począł i uprosił, *praesidium* (załogę) nasze do siebie przyjmując; jednak równo ze dniem za konniwenyą wodzów naszych (którzy bronienia wejścia pospółstwu *interduxere praesidia* (zaprowadzili załogi) od chołoty obozowej wzięty, zrabowany i wycięty; którego miasta ruinie i naszej szkodzie nie małą dał okazją towarzyszy z pod znaku pana Teleżyńskiego imieniem także Teleżyński, który jakieś mając w témtam mieście znajomościę przebrał się do niego i ich w przedsięwziętym konfirmował uporze; o co na gardło sądzony, za intercessyą wielu i samego sultana życie odniósł. Ztamtąd ruszyliśmy się pod Mianę, która z przodu upornie stanęła, mocną strzelając kiedy pana majora Güldyna postrzelono, drugiego jednak dnia *ad clementiam* (łaski) króla JMci *recurrerunt* (uciekli się) jęj obywatele; zką udaliśmy się pod Sosnicę, która za przybyciem naszym tegoż dnia oddała posłuszeństwo, a od Sosnicy poszliśmy pod Nowemlynę, które idąc przykładem Miany i Sosnicy z oddaniem pokłonu nie zabawili. Z pod których król JMśc z przebraną kawalerią i dragonią poszedł pod Baturyn chcąc z niego Brzechowieckiego wywabić, tam w kilku tysięcy Moskwy będącego, ale bez efektu, bo on wałów puścić się nie chciał. A we środę przesłaliśmy przystąpiliśmy tu pod jego daninę sobie od cara moskiewskiego konferowaną, która nad insze miasta, pod którymi byliśmy po te czasy, upornie stawiała, mocno strzelając i wielu ludzi naszych koło budowania blindunków rażąc; między którymi pan Włostowski oberstlejtant postrzelony z panem majorem Podkamerem; jednak wczoraj nad wieczorem upokorzyło się i wierność poddaństwa swego poprzy-

sięgło. JMśc Pan chorąży koronny z sultanem i wojskiem kozackim wczoraj się z nami złączył. Pan Tetera za Dniepr powrócił *propter novitates* (dla nowości) od Chmielniczka o metropolią kijowską zaczętych. Regimentowi z Malborka księcia JMci Michała idącemu, przy nim się zostać kazano. My dokąd się ztąd obrócim, jeszcze wiedzieć nie mogę, to tylko wiem, że król JMśc *aegre fert* (nie mile znosi), że koncludowanój na consylium Ostrkim imprezie swojej dosyć nie czyni; a to od miasta do miasta go prowadzą, na których dobywaniu czas się tylko trawi z małym pożytkiem naszym, a zima dla tutejszych przepraw potrzebna uchodzi; zaczęli zaczął imprezie dosyć król JMśc czynić chce, aby iść *in hosticum* (na ziemię nieprzyjacielską), co JMśc ksiądz kanclerz *omnibus rationibus improbat, suadendo* (wszelkimi wywody odradza, zalecając) potrzebny powrót dla sejmu do Warszawy, który tak prędki byłoby nie mógł, gdyby się zaszło za granicę. JMśc Pan wojewoda ruski, także już *mitior in suo fervere* (w swym zapale ostyglejszy) niż był za Dnieprem *serio in hosticum* (na ziemię nieprzyjacielską), perswadując królowi JMści, aby to tu miejsce osadził pod Królewic obrócić i onego dostawszy *praesidio* (załogą) dla retirady *firmare* (umocnić); co lubo nie od rzeczy, jednak król JMśc *inique* (najgorzej) to tulit (przyjął) exprobrując w tej mierze *timidum* (lękliwą) jego *consilium* (radę) a prawie buntowniczą mowę. JMśc Pan kanclerz litewski *perseverat in suo sentire* (trwa w swoim zdaniu) aby pospieszyć za granicę, chcemy li kommisarzów dla traktowania pokoju prędko mieć, obiecując pod Siewskiem konjunkcją wojska litewskiego, o którym żadnej nikt nie ma wiadomości krom onego samego. Co Waszmość Mści Panu i Dobrodziejowi oznajmiwszy, siebie samego i żonę moją łasce i protekcyi Waszmość Pana pilno oddaję, zostając w obozie pod Koropem *die 19go Januarii* (dnia 19go stycznia) 1664. Waszmość mego Mgo Pana i Dobrodzieja uniżony sługa J. N. C. Grotus.

V.

LIST ALEX. LUD. NIEZABITOWSKIEGO DO TEGOŻ LUBOMIRSKIEGO.

Jaśnie Wielmożny Mości Panie Marszałku Wielki Koronny, mój wielce Mciwy Panie i Dobrodzieju!

Die 24 Januarii (dnia 24go stycznia). Stanąłem u króla JMści z Panami JMciami Pany Kontami i z księciem JMcią Panem wojewodzie ruskim; zastaliśmy króla JMści w mili od Gluchowa, a JMśc Pan wojewoda ruski z pułkiem króla JMści i z pułkiem Waszmość Pana z pie-

chotami, armatami dniem przedtém stanął pod Gluchowem, w którym Dworecki zawarł się, który teraz od cara przyjechał, mając obietnicę buławy i mordiacy (sic) stawą; tento jest, który był u króla JMści w więzieniu, potem ukontentowany wypuszczony: *die* 27 (d. 27) miał król JMśc u siebie ze wsi sultanów których traktował; długo *certatum* (sprzeczano się) i już się byli wrócili niechcąc być na obiedzie króla JMści; że im nie pozwalano aby z niemi będący Murzowie mieli witać króla JMści nie zdiawszy czapek, *tandem stetit* (wreszcie stanęło na tém), że nie witali tylko sami sultani; potem król JMśc z niemi poszedł do inszej izby, tym też wolno było Murzom przy sultanach aditare (odwiedzać) nie zdiawszy czapek. Potém *die* 29go *ejusdem mensis* (dnia 29go tegoż miesiąca) szturm wielki do Gluchowa przypuszczony, o czém już Waszmość Pan wiesz z pierwszego mego onegdajszego pisania; wiele ludzi zacnych mianowicie z infanteryi officerów zginęło, wiele postrzelanych, i chorągwi kozackiej chorągwi Waszmość Pana tamże *occubuit* (poległ); że nam Kozacy nie pomogli i owszem siła zaszkodziła, bośmy się spuścili na nich i tamtego miejsca nie blokowali *infectis rebus* (niczego nie sprawiwszy) dzień ten zpełzł. Przychodzą wiadomości z podjazdów, co się dzieje w Moskwie i przychodzą, że wojsko litewskie wszystko pod Siewsk poszło, potem półtóry mili za Siewsk i dalej czaty puszczają pod Ryłsk i dalej: Tatarowie się do nich przyłączyli, i bardzo daleko zachodzą; my pod Gluchowem wszyscy *delitescimus, constituit* (ukrywamy się, postanowił) J. K. M. tego kurnika nieodchodząc; przysłał żeby dragonie wszystkie litewskie przychodziły na dzień jutrzejszy i *decantatum* (ogłoszono), że dnia jutrzejszego szturm mamy mieć wielki; sam król JMśc zawsze *adest* (jest obecny); pod Gluchowem miny, galerye przy nich sporządzają; na to z soboty na niedzielę już mieli w mieście Czerniechy radę, z której wzięli Dworeckiego w sekwestr, związali i wysłali dwóch setników do króla JMści, że go chcą wydać królowi JMści, przysłali wartę onemu czterdziści człowieka: co było przed północiem; *interim remissius* (tymczasem niedbale) w tém przystąpiono; *per taedium* (sprzykrzywszy sobie) tem iż *custodes* (stróże) porozchodzili się zostawiwszy przy nim dziesięciu tylko, jego się facka zmocniła, tamtych pozabijali, jego odebrali i uwolnili; dopiero się mścił swojej zniewagi i *perseverat* (trwa) w swoim uporze; już byli niektórzy na walach nasi; pierwszego szturm byli i w mieście nie; wyparto znowu, nadzieja w łasce Bożej, że ich wezmą, nie bez szkody jednak pewnie w ludziach. *Proposuerat* (zamierzał) król JMśc, wszystkie wojska, wszystkie armaty wprowadzić w państwa cara moskiewskiego i tam one lokować, aż do bramy (sic) i dalszej wojny prowadzenia wszystkie te fortece zostawiwszy *pro illorum arbitrio* (na ich wolę),

lubo się tu dziś swadowało przez wielu, że będą bunty w tyle; nie mogli *proficere* (dokazać), aż po szturmie nie dłożonym pod Gluchowem poczęło to *innotescere malum* (złe rozchodzić się), że wysłali z Batoryna przed Nowemlyną, które się były poddały królowi JMści, a zostały *sine omni praesidio* (bez żadnej załogi), tylko *sub favore* (na łasce) tamecznych ludzi; zaraz nie broniąc się wydali starostkie i poddało się miasto; tamci nie mając czém osadzać i siebie ogolacać nie chcąc, nikogo tam nie zostawili; wrócili się do Batoryna; dopiero dalej grassować chcieli i już podjazdy ku Ruman Putywlowi w tę stronę ku Sosnicy, Ostrzu, Czerniechowu poczęli wyprawować. Uniwersały wydawali, że króla JMści zniesiono, wojsko stracił, sam przez Litwę uchodzi, aby się dla przecięcia króla JMści kupili wszyscy *ad hosticum* (na nieprzyjacielską); dopiero król JMśc posłał choragi czternaście ze Stępkowskim ku nim, którzy się rozeszli: jedni pod Batoryn, drudzy pod Nowemlyną, wzięli języków, ludziom się ukazywali i nie mało trupem ludzi pod Nowemimlyną położyli, którzy byli wyszli z miejsca dla ufortyfikowania lepszego palisady; dopiero za powrotem z tego podjazdu, król JMśc drugi podjazd wyprawił, i tak, jeden szkodzić będzie a drugi następować, aż się da Bóg zdrowie, szczęśliwie odprawimy pod Gluchowem; potem król JMśc ordynować będzie kilkanaście chorągwi z kim porządnym, żeby tu o tych pułkach wiedział, one przerzynał i pana hetmana wojska zaporozkiego, aby on ścisnął pułkami Brzuchowieckiego i te tu fortece które mają *praesidia* (załogi) w sobie. Aleć tu siła *praesidiū* (załóg) pomienionych: Kijów, Pereasław, Baryszówka, Czerniechów, Ostrz, *recrudescit et circumcirca* (zaburza się i na okół) koło niego; będą sto piechoty z p. Rogowskim powiatowej; tylko jest Batoryn, w którym Brzuchowiecki mający 4,000 Moskw, Kortop, w Putywlu Szeremetonko z 5,000 wojska, przy Radnadanowskim wojska 10,000 dobrego, Dziunków, Olszana, Adiars, Diałów, i ci mają *praesidia* (załogi) mocne: Staradul, Nowogródek *et alia* (i inne). Lecz i między Kozakami wielkie szemranie jest i Pan Bóg to wie jeśli rezolucya nastąpi; a nie konkludujemy pokoju z carem moskiewskim jeśli *in vanum laboravimus* (daremnie pracowaliśmy). Kiedy to traktujemy, przyprowadzają rotmistrza rajtarskiego wysłanego z stolicy do Szeremetenka do Putywła, że już *apparent* wszystek wojenny do Kaługi car sprowadzać rozkazał i sam na wodochreszcze nie wracając się z Jordanu, miał car iść do Kaługi; Czerkasenko, hetman wielki jego, tamże mu drogę we 40,000 zachodzić miał, insze przykazy pułkowniki; furaże kupić kazał. Znowu Tatarowie, którzy od stolicy o piętnaście mil byli, przyprowadzili także rotmistrza rajtarskiego, który też wszystkie rzeczy *affirmat* (potwierdza), że to odmiennie nie będzie. Goniec nasz wysłany już jest w stolicę; potkał

go ten język pośledni z półtory mili od stolicy; kommisarze są gotowi w stolicy, ale nie slychać aby mieli być wysłani i sam się car na wojnę gotuje; *proposuerat* (proponował) tedy królowi JMści sam się do domu gwoli sejmowej powrócić przez Litwę, kiedy te przysły wiadomości, które *in dies et horas confirmantur* (co dzień i co godzina potwierdzają się); chwycił się tego król JMś i *declavit* (oświadczył): „że już tego nie odstąpię i pójdę przeciwko carowi złączywszy wszystkie wojska; jeśli mi tego koronne wojska nie pomagały, wzięwszy regimenta swoje i chorągwie pójdę do litewskiego wojska;“ ale sam nie masz tak nieochoczych, żeby nie mieli dopomódz tej drogi, którą jeśli Pan Bóg *secundabit, per duplicem viam* (posprzyja, dwojaką drogą) albo *per congressum* (przez starcie) i nieprzytłumi, albo przez wysłanie do traktatów kommisarzów, czego byśmy sobie obojga życzyli, nadzieja w łasce Bożej, żeby był pokój którego i Moskale wszyscy cale chcą, oprócz jednego patryarchy. Taktęz gratis rzeczy padną przecie nam przed rozcieczą być doma; wojska kędy lokowawszy, rozumiem z JP. wojewodą ruskim i z wojskami litewskimi których jest samych litewskich 30,000. Sejm też rozumiem będzie prędko, ale *in damnum moris antiqui* (z uszczerbkiem dawnego zwyczaju), na wiosnę ku latu, czém znowu zginie pora wojenna. Nie mam więcé oznajmić Waszmość Panu nateraz. JP. Grotus ma sam 5 kozaków Waszmość Pana przy sobie, którzy przyjazdu własnego mieć nie mogli; teraz ich nie wyprawuję żadnego, aż da Bóg zdrowie tu skończemy, jeśli mieli trudny przejazd, to ja przecie przez swoich na majątności księcia JMci wojewodzica ruskiego każę przeprowadzić. Mnie przytém powolnie łasce Waszmość Pana oddawam usługi, zostając zawsze Waszmość Pana Dobrodzieja powolnym sługą Alex. Lud. Niezabytowski Sub. Tar. Par. K. JMści. W obozie pod Gluchowem 5go *Februarii* (lutego) 1664.

VI.

LIST DRUGI GROTUSA DO TEGOŻ LUBOMIRSKIEGO.

Jaśnie Wielmożny Mości Panie i Dobrodzieju mój!

Dwa, oraz moje listy, jeden z pod Koropia *de data 29go Januarii* (29go stycznia), a drugi ztąd dziś do Waszmość Pana i Dobrodzieja przesyłam, oznajmując, że Waszmość Pana dwoje doszło mnie pisania: jedno *de data 16* (z daty 16), a drugie 29 grudnia dane, przy których dyrygowane tak do JP. wojewody krakowskiego, jako i do Księdza kancelerza po oddawalem listy. Ztąd bardzo trudny nazad za Dniepr przejazd, dla gęstych

w tych tu krajach garnizonów nieprzyjacielskich; dlatego przysłanych od Waszmość Pana Kozaków przyszło dotąd nie expedyować, oczekując na okazyą bezpiecznego przejścia ich. My z pod Koropia drugim dniem pod Królewcem stanęli, który nie bawiać za przybyciem wojska i daniem luzunku z dział J. K. Mości się uklonił. Ztamtąd, lubo nad wolą K. JMści stanęliśmy tu 23 *Januarii* (23go stycznia) ze wszystkiém wojskiem za radą i duktem JP. wojewody ruskiego; król JMś z gwardyami swojemi i z pulkiem JP. wojewody krakowskiego i z nim samym nie dochodząc tu *substitit* (zatrzymał się) o półtory mili *operiendo nostrum eventum* (czekając na nasz wypadek); aleśmy tu trafili wszystkie rzeczy inaczej, niżeliśmy rozumieli, bo nie to tylko, że miasto pozycyą samą, walem i przepokopem głębokim *munitum* (opatrzone), lecz uporczywość i rezolucya Dworeckiego od cara powracającego, a tu zasadzonego czyni ono niedobyte. Atoli przystąpiwszy tu dnia zwyż mianowanego, zbliżając się ku miastu jeliśmy się do robót (przy których majora regimentu Waszmość Pana nieboszczyka pana Kirzbrucha zabito, którego pozostałe zasługi respektowi Waszmość Pana pilno zalecam dla sierot pozostałych synowców jego). Jednak nieskończywszy onych ani dziury do miasta uczyniwszy z relacyj *de facili expugnatione* (o łatwej zdobyczy) przez JP. wojewodę ruskiego królowi JMci opisanę 29 *Januarii* (29go stycznia) szturmować kazano, z tym jednak ordynansem, aby czekać było przyjazdu króla JMci i efektu miny, która żadnego nie wzięła; co lubo JP. wojewoda ruski postrzegł i odemnie aby się ordynansu króla JMci trzymał proszony był, przy szczęściu króla JMci awansować kazał; trwał szturm godzin kilka, ale ludzi i officerów wiele natraciwszy (jako Waszmość Pan zrozumieć będziesz mógł z tej specyfikacyi) ⁽¹⁾ przyszło z żalem i wstydem odstąpić, co król JMś *aegerrime tulit, ex consilio* (bardzo przykro znosił, w celu jednak aby pociechy tej swawoli nie dać, dalsze expugnacye *exclusae* (zaniechane) i trzy miny kopać ordynowano, w których wyrzucenie Tropom komenderowanym assult uczynić kazano; ale *nullo eventu* (bez skutku), krom, że officerów i солдатów (bardzo nie ochoczych) jak znowu nabito, bo miny nie w miasto ale na nas rzucili i wiele ludzi nam przytłukli (co się dnia wczorajszego działo); król JMś większej szkody nie chcąc, regimentom ustąpić kazał. Dziś ztąd idziemy łączyć się z wojskiem litewskiem, w kilka mil od nas z tej strony Siewska będącém, ale jeszcze między sobą niezgodném; dla którego uspokojenia kommissarzami JP. kanclerz litewski z JP. marszałkiem nadwornym koronnym

⁽¹⁾ Osobnej specyfikacyi oprócz wyrazów listu nie znajduje się przy nim teraz.

przodkiem pojechali, a to dlatego, że (*conjuncte*) wraz z Litwą będziemy (którym kilkadziesiąt także człowieka postrzelono, bo tu było ich na wczorajszy szturm półtora tysiąca z Oberszterem Jaspersem i Kalatinem kommanderowano), iż o nieprzyjacielu w 50,000 pod kommandą kniazia Cyrkaskiego z Dolhorukim idącym pewnie słyhać, którzy z Romadanowskim i Szeremeskim w Putywlu będącymi łączyć się mają, *recta* (prosto) tedy idziem na nich, tusząc sobie we dwóch niedzielach przyjść z nimi do experymentu, daj Boże *felici eventu* (z pomyślnym skutkiem) aby się te rady nadać mogły, które tu króla JMci tak daleko przy dokonczeniu zimy zaprowadzili. Kozacy z Bachunem przy nas będący bardzo nieochotni (jakośmy ich w tych szturmach doznali); ochotsza była w nich rezolucya na Polskę niż na Moskwę, i na téj stronie o kupieniu swobody już słuchy dochodzą; dlatego książę JMć Michał Wiśniowiecki i Pan starosta lubelski z kommanderowanymi chorągwiami i Ulanicki z dwoma tysiącami Kozaków (mając nad miastą poddanymi zleconą sobie komendę) tu zostać ordynowali. Z przedniejszych officerów w tych szturmach JP. Bakun, JP. Brion, (pierwszy w onegdajszym a drugi wczoraj) JP. Tetwin podleczywszy się z dziewickiego postrzału, jako i JP. Ochop oberszteltnant Waszmość Pana postrzeleni; oberszteltnanta księcia Michała zabito i wielu inszych, tak z naszej infanteryi jako i kawaleryi, bo JP. wojewoda ruski *novo impetu* (nowym zapędem) konnym do walów awansować kazał. Z regimentu Waszmość Pana ledwo który oberofficer i to z młodszych zdrów pan kapitan lejtnant podleczywszy się teraz kommanderuje, regiment, rozumiem że i JP. Ochop prędko będzie zdrów. Co Waszmość Panu mojemu Dobrodziejowi oznajmiwszy, za panem Brunowem rotmistrzem, który Waszmość Panu dotąd wiernie służy, wnoszę uniżoną moją instancję, aby na miejscu nieboszczyka Kirsbrucha być mógł akkomodowany. JP. Bokun także przezemnie uprasza Waszmość Pana za siostrzeńcem swoim P. Torkiem, który *per omnes gradus* (przez wszystkie stopnie) dosługując się, kapitanem jest pod P. Brionem, żeby w regimencie Waszmość Pana mógł mieć kompanię, bo go w tym tam nie chce mieć; grzeczny młody kawaler, świeżo pod Ostrzem w attace odniósł szwank: co wszystko przy woli i łasce Waszmość Pana i Dobrodzieja zostawa, do której się pilno natenczas zasługą moją oddawszy, zostawam. Z pod Głuchowa *die 8 Februarii* (dnia 8go lutego) 1664. Waszmość miłościwego Pana i Dobrodzieja uniżony sługa, Grotus.

VII.

LIST DRUGI SAMUELA CZAPLICKIEGO DO TEGOŻ LUBOMIRSKIEGO.

Jaśnie Wielmożny mnie wielce Miłościwy Panie i Dobrodzieju!

Cokolwiek w uwiadomieniu odemnie Waszmość Pana i Dobrodzieja z owych krajów pomocy było, to już nie mojej oziębłości, ani nieżyczliwości chciój Waszmość Pan Dobrodziej przyczytać, lecz dalekiej miejsca od wojska po te wszystkie czasy dystancyi, abowiem byłem dobrej nadziei, iż moje wszystkie tak *a primordiis* (od samego początku) z Krachnia za Dniepr jako i z różnych miejsc dyrygowane listy, miały którekolwiek z nich rąk Waszmość Pana i Dobrodzieja dość; lecz złączywszy się z królem JMcią *de data 24 Januarii* (z daty 24 stycznia) pod Koropiem, samem uznał, iż w odsyłaniu do kogo *primarie* (początkowo) ordynował, aby były przesyłane *de more* (według zwyczaju) brały; jakoż z rąk JP. Polanowskiego *retro* odebrałem moje do WMPana Dobrodzieja z pod Przyłuki pisanie, które na werefikacyą przy terażniejszym posyłam. Zostając jednak w kupie przy królu JMci, coby się *ad praesens* (obecnie) działo, referuję WMPanu i Dobrodziejowi; początki dobrym szły od Najwyższego Pana aż dotąd sukursem, koniec jaki, w tego zostaje ordynacyi; ale jako widzę oporem poczęły iść rzeczy, albowiem król JMć przyszedłszy pod Głuchów, niedziel dwie w oblężeniu onego strawiwszy, *infectis* (nie nie dokazawszy) musiał odejść (*rebus*), nie mało przy dwojakim straciwszy szturmie ludzi; gdzie przy ruszeniu się wyprawował mnie JP. wojewoda krakowski na podjazd: byłem pod Putywłem, wziąłem języka, iż Romadanowski we 20,000 idzie do Korotopu chcąc się z Brzuchowieckim złączyć; tu znowu od wojska litewskiego które pod Siewskiem stoi, dano znać królowi JMci, iż kniaz Czerkaski przodem idzie przed carem w kilkadziesiąt tysięcy: stanęło tedy iść pod Siewsk i złączyć się z wojskiem litewskiem, i tam podobno przyjdzie poczekać na wojska nieprzyjacielskie; co dalej stanie, samego Najwyższego Pana potrzeba łaski; więcej i czasu do oznajmienia JPanu Dobrodziejowi w wypisaniu nie miałem, bo już prawie na wsiadanych przyszło mi z podjazdu przyszedłszy pisać. WMPana i Dobrodzieja upraszam, abyś WMPan Dobrodziej nie niedbalstwu albo oziębłości przyczytał mojej, ale trudnym okazyom, a ja ustawicznym WMPana i Dobrodzieja zostaje sługą, Bogiem moim świadczę. Którego na ten czas moje powolne usługi oddawszy łasce, jestem WMPana Dobrodzieja uniżonym sługą. Sa-

mucl Czaplicki. Z pod Głuchowa, *die octava Februarii 1664 anno* (dnia 8go lutego 1664 roku).

Uwaga. Na powyższych wszystkich listach następujące są adressa: Jaśnie wielmożnemu memu wielce Mości Panu i Dobrodziejowi JMści Panu Jerzemu hrabi na Wiśniczu i Jarosławiu Lubomirskiemu, marszałkowi Wielkiemu, hetmanowi polnemu koronnemu, generałowi małopolskiemu, krakowskiemu, kazimierskiemu, chmielnickiemu, niżyńskiemu etc. staroście.

VIII.

LIST SZCZĘŚNEGO POTOCKIEGO PODSTOLEGO KORONNEGO DO TEGOŻ
LUBOMIRSKIEGO.

Jaśnie Wielmożny Mciwy Panie Marszałku W. Koronny mój wielce Mości Panie Ojcie i Dobrodzieju!

Jako z inszych miejsc czynilem dosyć mojej powinności *denuntians* (donosząc) WMPanu i Dobrodziejowi wszystkie króla JMci *successus* (powodzenia), tak w téjże nie ustawając przy prezencie uniżonego synowskiego ukłonu, dziękuję, że mnie dwojgiem już pisania z ojcowskiej swęj obsyłając łaski nie przepomnieć raczyłeś: pierwszym *de data 29 Novembris* (datowanym 29go listopada), a drugim *29 Decembris* (29go grudnia) z Rzeszowa i z Łancuta, *pertaesus* (niezadowolony) tylko sam jestem, że podobno nie wszystkie odemnie dochodzą rąk WMPana i Dobrodzieja, jako już o tém co na wyjściu z Kozielca było dyrygowane, z relacyi JP. Polanowskiego wiedzieć dochodzi mnie, że do Pereasławia dostało się; a o tém co z pod Bzenice posłałem, nie mam wiadomości jeżeli przejść mogą. Teraz tedy mając okazję, oznajmię WMPanu i Dobrodziejowi, że dotąd fortunnie *res succedebant* (szły rzeczy) królowi JMci, tak wiele *sine ulla renitentia* (bez żadnego oporu) miast odbierając, aż tu pod Głuchowem zabawić się przyszło, a że był na trakcie, ominąć go było *nefas* (niemożna), i tam przez dwie niedziele stać z wojskiem musieliśmy, tuszając wprzód, że się zdać miał Głuchów, do czego skłonni byli i kilka osób mieszczan związali swego komendanta Dworeckiego, który był podany od Brzuchowieckiego, deklarując królowi JMci swoje subiekcyę, ale niżeli ci powrócili nazad do miasta, Dworecki już inkarcowany, widząc przechodzących Moskwę, sielan nadgranicznych tamże w mieście będących, zawołał o ratunek, którzy skoczywszy odbili go od warty miejskiej; dopiero eliberowawszy się, kazał ściąć trzydziestu mie-

szczan a kilku niedobitych za wał ku nam wyrzucił. Przyszło tedy do atakowania się 29 *Januarii* (29go stycznia), ale dla nieochotnego wojska kozackiego, bo przez gwałt do szturm nie napiérali, wszystka potęga z miasta na naszych obrócona, przez trzy godziny trwającemu szturmowi naszemu dała wstręt i nie małą szkodę w wojsku pieśzem uczyniła, że we wszystkich regimentach ludzi wiele nabito i nastrzelano, samych officerów nie wiele zdrowych zostało, gdzie WMPana Dobrodzieja officerów w regimencie siła nastrzelano i nabito, także ludzi, o czém dostateczniej JP. generał-major wypisze WMPanu Dobrodziejowi, a względem kozackiej kompanii JMé pan Polanowski, bo pana Kaweckiego chorążego WMPana i Dobrodzieja zabito i towarzystwa kilku postrzelono, podpadając pod wały dla większej ochoty wojsku pieśzemu. Po tym tedy pierwszym szturmie, powtórnie tentował szczęścia król JMé dnia dzisiejszego; ażeby w ludziach bez szkody być mogło, były podsadzone dwie miny. Te lubo dobry uczyniły efekt, że jednak nie całe samemu królowi JMci były z ukontentowaniem, chociaż wszystkie, cokolwiek należało, były gotowe apparamenta, szturm przypuścić nie kazał, i ludzi wszystkich naszych tuż blisko min po za blendunkami będących rejterować kazał; ale i tych odwrót czyniących z tyłu napsawano z miasta. Dalej tedy czasu niechcąc tracić, król JMé wiedząc z języków, że Dołhoruki z kniazem Czerkaskim we czterdziestu pięciu tysięcy złączyli się w Kałudze i do Romadanowskiego ciągną, który w Sumach z sześcią tysięcy zostaje, a Szeremetów brat w Putywlu w pięciu tysięcy całe opuszcza Głuchów i *recta* (wpravo) pod Siwsk jutro rusza się, że tam z wojskiem litewskim złączy się; *quantitatem* (ilości) onego nie wiemy, piechoty dobre bardzo mieli, ale idąc do nas nadrujnowali ich: już tedy nie uczyniwszy *experimentu* z nieprzyjacielem deklarował król JMé niepowracać; w tyle wojska zostaje się przy swych majątnościach książę JMé Michał z dziesięcią przydanych chorągwi i swym regimentem, do którego przydany JMPan Niezabytowski dla dyrekeyi ludzi tych, aby z hetmanem zaporozskim i z panem Machowskim *conferat in occurrentibus* (zniósł się w sprawach obecnych). Hulanicki powraca także, będąc destynowany pułkownikiem niżyńskim, którego *curae* (staraniu) miasta zadnieprskie i Szemerszczyznę oddaje król JMé. Lubo już Nowe-młyny znowu Brzuchowieckiemu poddały się, *veremur* (obawiamy się) aby i inne miasta ich *exemplo* (przykładem) nie odeszły od nas, zwłaszcza, że Brzuchowiecki już w tyle wojska zostaje w pobliżu tamtych miast we trzech tysięcy Moskwy, postrzelonych wszystkich. Wraca król JMé do Koropa i do Królewca. Powrót nasz jako prędkiego mógłby być, nie jesteśmy pewni; tak jednak tuszę, że da Bóg jeżeli przy zdrowiu zostanę, na Wielkanoc powitam WMPana i Dobrodzieja, niebu

niegodne oddając *suspiria* (westchnienia), abym WMPana i Dobrodzieja w dobrém zdrowiu oglądał, w którego łaskę ojcowską z uniżonemi oddaje się usługami. Dan w obozie *die 8 Februarii 1664* (dnia 8 lutego 1664). WMPana Ojca i Dobrodzieja uniżony syn i sługa, Szczęsny Potocki podstoli koronny.

Adres. Jaśnie Wielmożnemu memu wielce Mści Panu Ojcu i Dobrodziejowi, JMci Panu marszałkowi Wielkiemu, hetmanowi polnemu Koronnemu.

IX.

LIST ALEXANDRA POLANÓWSKIEGO DO TEGOŻ LUBOMIRSKIEGO.

Jaśnie Wielmożny Mściwy Dobrodzieju!

Rzadkości expedyowania wiadomości nie jest przyczyną jaka *incuria* (niedbałość) albo *remissio* (opuszczenie się), ale niebezpieczeństwo przejazdów i poczt od miast zostawionych sobie w tyle, której trudności *condonando raritatem* (przypuszczając rzadkość), kiedy bezpieczniejsza podała się okazja przejazdu za powrotem księcia JMci Michała Wiśniowieckiego i JP. starosty lubelskiego zostawających tu w Zadnieprzu na rozerwanie imprez srożących się rebelizantów, *momento rerum* (ważnością rzeczy) chcę nadgródzić, wiadomością terazniejszą, które się toczyły, Waszmości memu Mościwemu Panu i Dobrodziejowi. Poczynam tedy *a die trigesima Decembris* (od dnia trzydziestego grudnia) którego król JMé z Ostrza konsystencyi swojej, ruszył się ku granicom, gdzie zostawiwszy w prawo Niżyn na tym trakcie, który J. K. Mści podał się, uporne miasteczko zastąpiło, Dziewica, że *vim experiri maluit quam elementiam* (wolał użyć przemocy niżli łaskawości); szturmem wzięte i wycięte nie bez szkody jednak grzecznych officerów i żołnierzy. Berezna we dwóch milach ztąd tam zostawająca niegodna była widzenia, że ludzi kilkaset moskiewskich z Skidonem pułkownikiem *pro praesidiis* (za załogi) miała, których *obsidia* (oblężenia) długi czas obiecywała. Miana miasteczko, dedycją uczyniło. Sosnica, Nowe-młyny, tamta mocniejsza, te słabsze, noclegiem *cesserunt* (uległy) potencji J. K. Mści. Z pod Nowych-młynów pod Batoryn, gdzie hetman siewierski Brzuchowiecki *cum praesidio* (z załogą) trzech regimentów moskiewskich rezyduje i zgrają zbieranych Bejneków, uczyniona była *kommunikem impreza*, bo dniem przedtém śmiało dosyć, więcej niż pół mili od miasta podjazd nasz odprawiano; ale że od wałów *cautius agentes* (mających się na ostrożności) wywabić było nie można, prosto za taborem ku Koropowi nakie-

rować przyszło. Który, że był świeżo Brzuchowieckiemu jako to *in vicinia* (w sąsiedztwie) utwierdzony, przysięga i stadem bydlętem wolami jako *obsidibus* (zakładnikami) odsieczy umocniony, *restitit* (opierał się) przez trzy dni, znając się *missarem* (sic) *resistendo* (opierając się) bo wielka jego była w ludziach ochota dobywania; *cessit potentia* (uległa potęgą), tam i JMP. chorąży koronny z Bohunem nakaznym wojska zaporożskiego do boku króla JMci przyszedł. Na drugi zatém nocleg doszliśmy Królewca: ten zaraz o miłosierdzie prosił; kędy przenocowawszy ku Głuchowu trakt obrócono. Była suppozycya, że lubo pograniczne miasto, ale żadnej załogi moskiewskiej nie mające, nie miało *causare* (czynić) trudności. Pan Bóg inaczej *stetit cursum victoriae deditionum* (powstrzymał bieg zwycięstwa i poddawań się) przez jednego tylko Dworeckiego, który świeżo z stolicy przyjechałszy tu, komendę obiał. Łatwość niejaka miejsca od wody i też *limitaneum oppidum* (pograniczne), dla wcześniejszego pasu do atakowania, *allexit* (znęciła) oczy; ale uporniejsze nad rozumienie miejsce stało się; nie godziło się inaczej, tylko *vim adhibere* (siły użyć) i sam król JMé *haesit* (zatrzymał się) za milę; a tu *experiment* JMPanu wojewodzie ruskiemu uczynić zlecono; *non sine* (wszakże) *supremo consilio* (nie bez wielkiej narady), bo i J. K. Mość natenczas z ludźmi przy sobie zostawającymi przyszedł. Uczyniono tedy szturm *29 Januarii* (29 stycznia); widzieć było nieochotę jakąś ludzi, zaczęł *et irritum eventum* (i udaremniony skutek) assultu tego regimentu; niektóre na łatwiejszych pocztach, drugie za dobrym przywodem czyniły, z siebie dosyć; stracony jednak szturm: nie mało i officerów i żołnierzy zginęło w regimentach, postrzelonych także. W regimencie przecie Waszmości mego Mściwego Pana i Dobrodzieja wielka szkoda ludzi w obu szturmach; o czém JMPan obersterlejtant daje wiadomość wyraźną i sam postrzelony. Przy téj szkodzie ludzi wielki *defekt* i pieniędzy, żem aż na zatrzymanie postrzelanych sto talarów JMPanom officerom dał. W tymże szturmie i JMPana Kawieckiego chorążego rotę pancerną WMMściwego Dobrodzieja zabito i czterech z kompanii postrzelono. Na miejsce uprosiłem JP. Satrąwę, który tak dla defektu pieniędzy jako i inszych przyczyn ledwo na się to przyjął, i to za *supplementem* sta złotych. Prosi tedy wielce WM. Mściwego Pana i Dobrodzieja, aby za pierwszą okazją miał wyraźną woli wiadomość, przy kimby dalsze miało znaku tego zostawać zlecenie, z rozkazania Waszmości mego Mściwego Pana i Dobrodzieja. Z pod chorągwi naszej kilku czeladzi zabito i postrzelono. Zwlókł się tedy czas *obsidii ad octavam Februarii* (oblężenia do ósmego lutego) a tymczasem miejsca probowano minami, które lubo we dwóch miejscach nie najgorszy skutek uczyniły, nie zdało się jednak ludzi *in jacturam* (na stratę)

podawać, dla dalszej potrzeby, która się gotuje za wiadomością zbliżania się kniazia Czerkaskiego, Dolhorukiego i innych już złączonych, do granic. I znowu respekt na Romadanowskiego Szeremeta młodego w Putywlu zostawającego, Brzuchowieckiego, przytém w tyle już wojsk w Batorynie pominiętego musiał podobno *distrahere* (odwlec) *obsidia* (oblężenia) i strącić ludzi hamować. Wojska litewskie koło Siwska stoją. Żmudzkie pod kommandą JMPana wojewody smoleńskiego; to zaś drugie: pod JMPana pisarza polnego W. ks. Lit. JMPana wojewody wileńskiego spodziewają do wojsk przyjazdu, który w Byhowie *substitui* (zatrzymał się), za miłościem terażniejszym wojska i zdaniem się tego miejsca. Zastąpią i insi Jch Mość defekt pisania mojego cokolwiekby tu z większych ominął albo z mniejszych zapomniat. Jeżeli tylko sposobi się łatwość okazyi i przejazdów, żadnego momentu nie zaniedbam, natenczas uniżone moje oddając usługi i zalecając się łasce Waszmości mego Mciwego Pana i Dobrodzieja: WMPana i Dobrodzieja *iustus* (należy) sługa Alexander Polanowski pod Głuchowem, 9 *Februarii* (9 lutego) 1664. Przed kilką dni uwiadomił mnie rodzony mój, że siostry moje stryjeczne *in contumaciam* (zaocznie) otrzymawszy w trybunale bannicyą, kondycyą moją zajechaly. Taka tedy usilna potrzeba przywiedzie mnie do tego, że przed trybunałem dali Bóg lubelskim zjechać muszę; że żadnej nie poniosę niełaski z tej miary Waszmości mego Mciwego Pana i Dobrodzieja, gdy mi o substancyą idzie, obiecuję sobie. W tej pod Głuchowem obsydii postrzelono w pół towarzysza naszego pana Rębiowskiego młodego, niebezpiecznie z wątpliwością życia.

Adres. Jak pod numerem 7.

X.

LIST JOHANA MAGNUSA FON-ORHAP, OBERSZTLEJTNANTA,
DO TEGOŻ LUBOMIERSKIEGO.

Jaśnie Oświecony Miłościwy książę, Panie a Dobrodzieju mój!

Jako nam w tych Ukrainskich krajach szczęście dotąd służyło, rozumiem, że to nie tajno W. ks. Mości będzie; gdyż wyszedłszy z konsystencyi naszej, zaraz król JMé z wojskiem *die 4 Januarii* (dnia 4 stycznia) pod miasto Dziewicz podstąpił, które dnia drugiego przez szturm wzięto; jednak niemało tam tak officyerów jako i żołdatów poległo; mnie dwa razy, także pana kapitana Magnifica, pana kapitana Puscha, pana kapita-

na lejtnanta Wierzbickiego i niektórych poruczników i chorążych, żołdatów pięćdziesiąt od regimentu postrzelono. Pana kapitana Götmejstra zabito. Dnia 10 *Januarii* (10 stycznia) miasto Mina, dnia 12 miasto Sosnica, 14 miasto Nowo-mlyn, 18 miasto Korop, 21 miasto Królewiec, jednak nie bez utracenia ludzi, przez akkord wzięto. Dnia 23 *Januarii* (23 stycznia) przyszedł król JMé pod miasto Głuchów; ale chłopci bardzo byli uporni i pułkownik Jch Dworecki do niepoddania się animował; tedy nasi dnia 29 nieszczęśliwie szturm odprawili, gdzie ludzie wiele poginęło: mnie trzeci raz postrzelono, że podobno kaleką zostanę. Pana kapitana Magnifica drzewem potłuczono, chorążego Mella i żołdatów kładziesiąt zabito, rannych jest sto trzydzieści i kilka w regimencie. Pan major Kirzbruch, w kilka dni przed szturmem przy robocie, na placu zaraz został. Kozacy kilka tysięcy, którzy z Bohunem do obozu królewskiego przyszedli szturmować nie chcieli: co za przyczyna wiedzieć nie mogę. W innych regimentach zabitych i postrzelonych znajduje się nie mało, gdyż jako komput podawali, tedy ober-officyerów jest sto czterdzieści i kilka, unter-officyerów dwieście i kilkadziesiąt, żołdatów około dwóch tysięcy. Dnia 8 *Februarii* (8 lutego) do miasta pomienionego drugi raz szturmowali; jednakże miny nie poszczęściły i z impetem wielkim na naszych żołnierzy wyrzuciły się, których nie mało ziemia okryła; tedy nie mogąc nie sprawić, pogubiwszy ludzi, odstąpić musieli. Teraz officyerów zdrowych w regimencie więcej nie mam oprócz poruczników dwóch a chorążych trzech, żołdatów rot 28, drudzy są postrzeleni i zabici. A że ci ubodzy ludzie opatrzenia żadnego mieć nie mogą, gdyż ani żadnych pieniędzy, ani też cyrulicy w regimencie *medykamentów* nie mają, przez to wiele ich dla samego niedostatku umierać muszą. Zaczem W. ks. Mości Pana mego Miłościwego pokornie upraszam, abyś łaskę swoją Pańską w tej mierze oświadczyć i dla poratowania zdrowia nam potrzebnym czémkolwiek pieniędzy sukcesować raczył, gdyż jako widzę żadnego się od nikogo nie spodziewać posilku, ale raczej wszyscy w tej *penuriey* poginać musimy, jeżeli szczodrobliva nie przybędzie W. ks. Mości *clementia* (łaskawość). W ostatku też W. ks. Mości Pana mego Miłościwego uniżenie upraszam, abyś wolą swoją raczył deklarować, jako się mam w tej mierze zachować, jeżeli na potem, co obroń Panie Boże, officyerów więcej w regimencie w tych częstych i ciężkich bardzo okazyach poginać mieli, gdyż już pana majora Kirzbrucha i pana kapitana Gözmejstra zabito, drugich zaś kapitanów i officyerów postrzelono. Dnia dzisiejszego król JMé ztąd się ruszył, chcąc się złączyć z wojskiem litewskim, którego przy nim już jest półtora tysiąca dragonii i piechoty. A zatém się z uniżonemi usługami miłościwój łasce W. ks. Mości oddaję, W. ks. Mości Pana mego miłościwego

uniżony sługa, Johan Magnus fon-Ochap, J. K. Mości obersztlejtant. Dan pod Głuchowem dnia 9 *Februarii* (9 lutego) 1664.

Adres. Jaśnie Oświeconemu mnie wielce miłościwemu Panu i Dobrodziejowi księciu JMci Panu Jerzemu hrabi na Wisznicy i Jarosławiu Lubomirskiemu, marszałkowi Wielkiemu, hetmanowi polnemu koronnemu, jeneralowi Małej Polski, krakowskiemu, olsztyńskiemu, kazimierskiemu, pereasławskiemu, niżyńskiemu etc. etc. staroście, Panu i Dobrodziejowi memu Miłościwemu.

XI.

LIST JANA HRUSZY DO TEGOŻ.

Jaśnie Wielmożny Mciwy Dobrodzieju!

Sacrilegum putavi (za świętokradztwo uważałem) nie donieść W. M. memu Miłościwemu Panu sukcesów ukraińskich wiadomości, których przez samego pana Chmielnickiego mnie *communicata est itudo* (sic) (udzielona jest); dlatego ilem mógł najprędzej umyślnym je W. M. Mciwemu Panu przesyłać, nie obiecując sobie z odległości miejsca sprawiedliwej wymówki, jeżeliby się miała była tak potrzebna zaniedbać okazja, jako ten który nie zinać posyłam sobie pochwałę, jeno *ab obsequiis denoto* (wypisuję z posłuszeństwa) W. M. memu Mciwemu Panu i Dobrodziejowi. Dnia 6 *Februarii* (6 lutego), w dzień świętej Doroty przyjechał do mnie pan Chmielnicki, *Comitatus* (towarzystwa) pana Szolomskiego towarzysza chorągwi JMPanu Woroniczowi poruczonój od JP. Mazhowskiego i od pana hetmana zaporoskiego, który po ceremoniach, przywitaniach *prima fonte* (zrazu) udawał mi się, jakoby wypełniając śluby ojcowskie miał z Ukrainy wyjechać nawiedzić miejsce ich nabożeństwa uświęcone, jako Poczajowski i insze; ale że rzecz trudna żalu i grzechu *non prodere vultu* (nie wyjawić z twarzy); kiedym go prośbą przysilił, żeby przencował u mnie, mając nazajutrz około wybadania jego tutejszej wizyty uczynić pełniejsze staranie, dobrowolnie przez uroczystą na wojsko *kwerimoniam* którą *acriter* (gorzko) na hetmana i wszystką starszyznę *invehabatur* (nastawał) wydał się, że dla ponowy znakomitych buntów jest wysłany z częścią większą pieniędzy i inszych naszarpanych zbiorów w te kraje, przyłudzony do tego wyjazdu postrachem traktatów moskiewskich, z których bał się, aby o wydanie jego kommisarzy *transigere* (ułożyć się) nie chcieli. A ono w samej rzeczy, że chłopie znowu około podniesienia jego poczęli się przeszkody znaszać po miastach; dlategoż musiał dbając

o zachowanie zdrowia swego pan hetman Zaporoski wysłać go *sub specie privati secessus* (pod pozorem prywatnego wydalenia się); tymczasem sam zbiegłszy aż do Braclawia z Zadnieprza, żeby jakokolwiek *fumigantem* (tęjącą) jeszcze namierzonego *tumultu* mógł *supprimere scintillam* (przytłumić iskrę), tego buntu taką *seriem et occasionem* (kolej i okazję) mi wypowiedział, że prawi Kozacy zirytowani stacyami żołnierskimi kuczyl dawno swojej starszynie o tę dokukę, ale że nie mieli czasu do wywarcia swój imprezy, czekali, ażby był król JMśc z wojskiem w nieprzyjacielską ziemię się umknął. Teraz zaś kiedy o odemknieniu *percrebruit* (rozgłosilo się) wszędy, acz wszystkich gotowe już były fantazyje na złe, wszakże jeszcze oczekiwali autorów i przewodników, za których pięć starszyny temi czasy obrało się, to jest: Hryćko Mirhowazki, Chaneńko Umański, Korobka, Hałob i Żelezo; ci z wojska powyprowadzili listy potajemne do pozostałych w domu Kozaków, wymawiając im nikczemną jakąś w krzywdach swych *oscitancyą*, że tak leniwie w dochodzeniu ich postępują, widząc jawnie, że my prawi i króla i wojsko w rękę mamy. Ale Bóg zrządził, że jeno się poczęły te listy przemykać, ostrzeżony pan hetman przybiegłszy, tych wszystkich nowego zapalu machinatorów połapał i trzyma w dobrém opatrzeniu, a jako mi Chmielnicki powiadał, że już *primarias* (hershów) jako Korobkę i Umańskiego miano potracić. W czym jako tym hultajom *compatiebatur* (sprzyjał), znać było dobrze z jego powieści, kiedy mi referował upominanie swoje panu hetmanowi dane, aby się przykładem pana Wyhowskiego nie skwapił na krew, ale raczej, aby ich pobłażeniem i dobrą wolą chciał ich sobie obowiązać. Długo rozmaitemi larwami pokrywał po sobie, jakoby nie miał mieć żadnego od wojska i hetmana na się zawaśnienia, aż natenczas wydał się być poniewolnie wykoczwanym, kiedy powiadając o swoim poświęceniu, to *super addidit* (przydał): „że bym był do Kołontajowa nie uszedł, jako jeno poczęli niektórzy o moje stracenie nastawać, przyszłoby mi tam zaraz pieczętować zdrowiem.“ Toż dopiero dalej zadanego sobie nie mógł strzymać nieaffektu, powiadając jako zaraz po odjeździe jego i ten monastyr popieczętowany w nim schowania strząsnąć kazano, szukając, żeby mu żadnych więcej pieniędzy nie zostawiono, znać dlatego, żeby niemi głupio na szkodę Rzeczypospolitej nie władał. Potrzebał on przecie o swe wydanie znacznie, że go nie miało ani wojsko z pociechą zażyć, i jeśliby miał tu zawieźć, o czym jeszcze wątpli ufając swemu habitowi, poufale mówił, żeby się to mogło od sióstr jego już dobrze na pana hetmana zaporoskiego zawziętych, nagrodzić. Znać było zgola dobrze po nim, że nie ma być rad tej przejazdce, mianowicie z nocy bezsensnych i zbytniej melancholii, która nie inszego jako się domniemy-

wam nie znamionuje, jeno jakoby z rąk tym Kozakom, których ma z pięćdziesiąt koło siebie wysliznąć. Wszakże ilem mógł z powierzchownych i wewnętrznych przyznak, choćby mu już do czego przyszło, nie chciałby na pomocy moskiewskiej fundować swoich conceptów; *per tyrannidem* (tyranią) odrażone do nich pokazując serce; aleby *verendum* (trzeba się obawiać), żeby do dawniejszej z Tatarami ligi nie chciał uczynić *regressu*, usadziwszy się na swój dostatek pieniędzy. Gwoli acz tego znaczne po nim są przyznaki, żeby nie chciał poproźnować; wszakże on wszystkiemi sposobami *ecurat* (sic) (stara się o) przyjaźń wojska zaporoskiego, ni wczém do siebie względem nowo poczętego buntu nie przyznając winy. Raczej na miejsce przestrogi rzekł, że jeżeliby mieli chłopci znowu co począć, baćby się trzeba, żeby nie prodromowała im w tém *industria* JMPana wojewody kijowskiego, o którego wielu parcyalistach wzmiankował, to przydawszy, że i teraz świeżemi nie przestaje ich subjektować listami, w materji nie wiem jakiej. Jakoż powiadał, że i teraz świeżo będąc u niego w Bałabanówce, już pod ten sam rozruch, widział przy nim do ośmiuset człowieka w drogę nagotowanych jakoby za królem JMci, acz już po za Dniepru nie awszeki (sic) bezpieczny przechód. Pewnali, albo nie, jego powieść *denuntio* (donoszę) Waszmości memu Mciwemu Panu i Dobrodziejowi, że *suspirował* aby nie chciał przez swoją *interpretację* pomysleć o wyzwoleniu tych buntowników. Któżkolwiek nową zacznie burdę, to jednak pewna, że się bez niej jeżeli wcześniej nie zabieją na wiosnę nie obejdzie, jako samże Chmielnicki tuszył twierdząc, że już wielka część Kozaków, na Niż wyszła, pewnie nie dla żadnego nabożeństwa, jeno żeby nabrawszy się dobrego namysłu, wyprawili nową jaką swawolę. Nie sądząc przeto nikogo, tylko com i z relacji jego wyczerpnąć i z powierzchownych pochwałek wyrozumić mógł i z ponurych subtenuencyi W. M. memu Mciwemu Panu i Dobrodziejowi oznajmując, uniżenie prosząc, aby ta moja przestroga z szczególnej mojej służebniczej prostoty umyślnym przesłana, wielu rąkom nie była powierzona, dla potomnej zaś u tych ludzi *invidiū*; boć i bez tego wiadome W. M. memu Mciwemu Panu JMPana wojewody do mnie serce; a za tém na lepsze więcej zdobywaćbym się nie chciał. Panu Chmielnickiemu koniecznie był apetyt pokłonić się W. M. memu Mciwemu Panu i Dobrodziejowi, i z tym wylatywał: „byle mi trochę po drodze we Lwowie wytchnąć,“ że miał zbieżyć do W. M. mego Mciwego Pana; nie wiemże jeżeli *dabitur copia* (będzie mu to dozwolono), albowi nie; dosyć przecie żem ja mu dobrą nadzieję o łasce W. M. mego Mciwego Pana i Dobrodzieja czynił. To tedy co do mojej uniżoności należało W. M. memu Mciwemu Panu dawszy wiedzieć, ufam całę, że mnie nikt w lekkości jakiej nie pomówi, ale pewniej na ujednianie dalszej W. M. mego

Mciwego Pana i Dobrodzieja zejdzie mi się łaski, której i teraz moję jako najpilniej zalecam niegodną uniżoność. Dan w Hnidawce, dnia 10 *Februarii* (10 lutego) 1664. W. M. mego Mciwego Pana i Dobrodzieja najniższy sługa. Jan Hrusza.

XII.

LIST PUŁKOWNIKA SOBESTYANA MACHOCKIEGO DO BARTŁÓMIEJA
PIESTRZECKIEGO.

Mości Panie Piestrzecki, mój wielce Mościwy Panie
i bracie!

Kozak powracał z za Dniepru z listami do JMPana marszałka, mego Mciwego Pana; wiem, że tam wypisano *statum rei* (stan rzeczy), ale tego co się teraz stało i tam nie wiedzą: wszystko Zadnieprze powstało, tu w tyle króla JMci. Kozaków co tam byli dwa pułki ustąpili na tę stronę Dniepru; zaczęło co żywo tam do Brzechowieckiego i Romazanowskiego kupi się, to już tam będzie miał król JMci roboty z potrzebą. Ja tu zostaję na tej stronie z sześciami chorągwi, z Panem hetmanem zaporoskim, któremu jako jest przychylnie wojsko zaporoskie, rozumiem, że tam WM. Panowie wiecie o tém; przydały jeszcze i przydają affektu niedobrego, zdzierstwa, łupieztwa nie slychane Panów Dzierżawców, którzy tylo nie z skóry łupią Kozaków i poddanych, wypisują do wojska, puścić nie chcą, nad wolą króla JMci. Naostatek, podarłszy, połupiwszy, pouciekali wszyscy tam z Braclawszczyzny. Piszę tedy do WMPana, abyś to WMPan JMPanu marszałkowi memu Mciwemu Panu opowiedział; pisałbym i sam do JMci, ale że się tam w plotki mam bardzo dobrze, których mi żaden cnotliwy nigdy nie dowiedzie, boję się reputacyi; *interest* (należy się) JMci naszemu MMPanu jako wodzowi, i który tam zostając jest postrachem nieprzyjacielowi, aby tym rzeczom zabiegał, bo to jest pewna, iż Sierkowie z Zaporożą i tu te tak ludne kraje braclawskie i kijowskie, pewnie a pewnie powstaną, żeby sam przysłał a może być z kilka chorągwi ludzi. Ja będę się z tą sześciami chorągwi krzątał, jako mi się dobremu godzi, póki jeno będę mógł. Zatrzymujemy sam rzeczy postrachem tatarskim, których niemasz, bo i oni mają co do czynienia; kilka razy Sierko w Perekopie był, i w Oczakowie. My sam z Panem hetmanem będziemy szczęścia probowali przez Dniepr, który nam teraz bardzo rzeczy pomieszał, że go nie może przejeżdżać; aczbyśmy jaką awersią zrozumiawszy po geniuszach kozackich mogli uczynić nieprzyjacielowi,

który się ze wszystkich horodów kupi, wyjąwszy samego Kijowa; aleć będzie tam prędko miał pisanie JW. JP. od Pana hetmana zaporoskiego; a my teraz Pana Boga prosimy, aby szczęścił królowi JMci, który teraz ma z sobą co czynić, lubo też ma i ludzi; *meo iudicio* (według mnie) dobrze mu było w Ostrzu siedzieć, nie tak głęboko samemu zachodzić; ale to wszystko Pan Bóg obróci kiedy zechce ku dobremu. A ja natenczas oznajmivszy, łasce WMPana pilnie się zalecam. WM. Mciwego Pana jestem brat, sługa powolny, Sebestyan Machowski pułkownik J. K. Mości. Datum w Horadyszczu, *die 26 Februarii* (d. 26 lutego) 1664.

W tym liście na osobnej karteczce, ręką piszącego list, znajduje się następujący przypisek: „I to sam nam nie pomaga, że Pan Wyhawski wojewoda kijowski lada djabła plecie, z Panem hetmanem się wadzi, Kozaków poniekąd buntuje; jać go jeszcze *non condemno* (nie potępiam); ale się i tego strzedz musim i strzeżem; jeśli się co pokaże na niego, bezmało mu nie będzie to co Chmielnickiemu“.

Adres. Memu wielce Miłościwemu Panu i bratu JPanu Bartłomiejowi Piestrzeckiemu oddać.

XIII.

LIST DRUGI SZCZĘSNego POTOCKIEGO, PODSTOLEGO KORONNEGO, DO JERZEGO LUBOMIRSKIEGO MARSZAŁKA WIELKIEGO, HETMANA POLNEGO KORONNEGO.

Jaśnie Wielmożny Mości Panie Marszałku W. Koronny mój wielce Mości Panie Ojeze i Dobrodzieju!

Jako mi to jest *pro summa votorum* (największym życzeniem) obecnemu służyć WMPanu i Dobrodziejowi, tak i w odległości też moję pełniać powinność, z synowskim odzywam się WMPanu i Dobrodziejowi pokłonem, życząc abym da Bóg dobrze zdrowego powitać i oddaniem uniżoności mojej WMPana i Dobrodzieja *venerari* (ucześć) mógł. Z nowin tak osobliwych do oznajmienia WMPanu i Dobrodziejowi *nul occurrit* (nie się nie przedstawia), nad to, że odszedłszy od Głuchowa wkroczyliśmy byli w Moskwę aż pod Siwsko, gdzie o milę tydzień *inclusive* (włącznie) staliśmy, łącząc się z wojskiem litewskim i *consilia* (zamiary) dalszej prosekweney wojny *ineundo* (układając); stanęło, aby w Moskwę wyprawić część komunika, jak wyprawiono pana Bidzińskiego ze trzydziestą chorągwiami, a z wojska litewskiego pan Połubiński w tyłkimże poczie poszedł i Sattanik z częścią ordy; sam zaś król JMé granicami moskiewskimi pod Nowogródek obrócił. Tam zbliżając, przyszła wiadomość o Ra-

madanowskim pod Woronizem we czterdziestu tysięcy; posyłano podjazdy, które języków o substancji jego tamże przyprowadzili i toż *retulerunt visum* (co widzieli donieśli; zdało się) królowi JMci, żeby z komunikiem JMPan wojewoda ruski *experiri* (spróbować) mógł i tamże pod Woronizem osadzić Ramadanowskiego; jakoż chodziliśmy, ale że przeprawa na Deśnie osłabiała, wróciliśmy. Że jednak mróz utwierdził lód teraz, idzie sam król JMé na Ramadanowskiego z wojskiem, zostawiwszy tabor na tej stronie Desny: co każe Bóg i szczęście przyniesie gdy się potkamy z nieprzyjacielem, to wkrótce oznajmię, albo i sam jeżeli zdrow wynidę z tej okazji, powróciwszy *referre* (donieść) WMPanu i Dobrodziejowi nieomieszkam. Wojsko ponieważ już resolucya zimy nadchodzi, na *konsystencyę* tu w Ukrainę pójdzie, a ja z pokłonem moim synowskim do usług WMPana i Dobrodzieja zbieżę będę chciał; w którego ojcowską łaskę z uniżonemi usługami memi pilnie oddaję się. WMPana ojca i Dobrodzieja uniżony syn i sługa, Szczesny Potocki podstoli koronny. W obozie pod Nowogródkiem, *die ultima Februarii 1664 anno* (dnia ostatniego lutego 1664 roku).

XIV.

LIST TRZECI SAMUELA CZAPLICKIEGO DO TEGOŻ LUBOMIRSKIEGO.

Jaśnie Wielmożny a maie wielce Mości Panie i Dobrodzieju!

Jako o zaczętych po wkroczeniu w Zadnieprze nie zańczywałem WMPanu i Dobrodziejowi awizować progressach, tak i konkluzji onych (która lubo z rad nieżycziwych znać całej Rzeczypospolitej nie w smak i nam wszystkim się stała) *referre* (donosić) nieomieszkivam; rozumiem bowiem, iż z tak wielu moich do WMPana i Dobrodzieja dyrygowanych listów, troje a przynajmniej dwoje mogło dojść rąk WMP. Dobrodzieja pisanja, z których snadnie się WMPan sprawić mógł, jakim *procederem* zaczęła *agitowała* się robota, a jaki od Głuchowa bierze i dotąd koniec. Nie inna abowiem tego wszystkiego okazja, jeno uporczywi znać komuś a podobno samemu WMM. Dobrodziejowi bardziej, chcąc uczynić na złość, zwiedli króla JMci do tego, iżby był jakiś mógł z Moskwą na papierze mniemany uczynić pokój, dla którego uchowaj Boże, iżby o ostatnią Rzeczypospolitą nie przyszła ruina; teraz kiedy wszystkie poszły im wstecz rzeczy, sami między sobą uczynili warchot, jeden na drugiego kładąc winę, a najbardziej na pana kanclerza litewskiego: jakoż i mnie jego rad poczęści słyszeć od różnych dostawało się, iż były wszystkie prze-

ciwne. JP. wojewoda krakowski, lubo zawsze onym był *contrarius* (przeciwny), jednak w ich zawziętościach *praevalere* (przemódz) nie mógł, i każda onego *contradikcyja nullitatis* (daremna) być musiała, a oni co sami rozumieli to czynili, z wojskowych do rad żadnego nie zażywali; dopióroż błąd swój zobaczywszy, pozwolili JMPanu wojewodzie krakowskiemu (czego przedtém negowali) mieć z wojskowemi radę, do której nie mało wezwał był rycerstwa; dostało się i mnie być w niej: jam nie więcej rzekł jako i wszyscy na to przypadli, ponieważ zrazu nie wokowano nas do rad, i owszem *postponowali* nami: więc i teraz od takowych błędów ręce umywamy, tegom tylko dołożył, iżby tak zrujnowanego do ostatka nie zgubili wojska, a mogli go jako najszuszniej *konserwować*; jakoż zrujnowane tak, iż nie trzeba gorzej; abowiem z relacyi pana Debujego słyszałem, iż w tym jednym głuchowskim szturmie pół-czwarta tysiąca zabitych z postrzelanemi zostało; a i postrzelani za zabitych mogą być pochowani, gdyż i zdrowi od niedziel dwóch, jako jedną kobyliną ledwie, i to bez soli dyszą, kromie innych partykularnych niemal pod każdym miastem, zwłaszcza z racyi okazji. Co jeszcze dalej będzie, samemu Panu Bogu tylko jawno i jako przyjdzie wynieść, ponieważ jeszcze od przeprawy Dniepru jesteśmy o mil trzydzieści, a piechota której już bardzo mało, jeść nie ma czego; pod armatą konie ustały, na co i pan wojewoda ruski lubo się podjął komendy, mocno sarka i kręci się, uważając następujące rezolucye. Owo zgola źle i nader źle, i to też WMPanu i Dobrodziejowi oznajmuję, iż w téjże radzie z nami uczynionój JMPan wojewoda krakowski *publice* (publicznie) i z wielkim żalem na kanclerza litewskiego *exagerował* w te słowa: iż za te jego rady, któremi króla do takowych przywiódł labiryntów „sam za kudły wzięwszy, utnę mu szyję,“ gdzie i szablę wpół dobył; owo zgola wszystko złe na niego: jakoż przy konkluzyi rozjazdu, z sobą się PP. kanclerze mocno powarcholili; dlaczego i w jednę z sobą nie przyszło im jechać drogę, abowiem pan kanclerz litewski z królem JMcią jechał do Litwy, ksiądz zaś kanclerz z JMcią Panem wojewodą krakowskim, tu tędy na Dymir Polesiem; za takowemi tedy ich rozterkami nie się dobrego nie spodziewać, ponieważ miasto *rekuferowania* Zadnieprza, mojem prostém zdaniem, bodaj go w potomne nie przyszło odstradać czasy, gdyż i te wszystkie miasta pod któremiśmy byli, jakoby ewangelią *predykując* i do powinnego Panu przywodząc poddaństwa, lubo się nakłoniły i swoją wyświadczały wierność, mniemając, iż już będą dotrzymane przez nas, lecz takowe choć w prostym narodzie bacząc *mankamenta*, wolą już i zginąć a więcej się poddać nie zechcą, z samego tylko biorąc wzór Głuchowa. Zdaje mi się za rzecz słuszną i w tém WMPana Dobrodzieja uwiadomić, iż następuje gorsze, niżeli było przed

konfederacyą złe, a to z téj racyi: już się naszychtowali za królem JMcią i JMPanem wojewodą krakowskim pułkownicy, rotmistrze do Polski, potem za niemi porucznicy i towarzystwo, i tak wszystkiemu bodaj nie przyszło zniszczyć wojsku; tymczasem Ukraina wierzgnie, a jeszcze kiedy orda z przeciwną weźmie ligę stroną, albo i z samemi czego Boże zachowaj Kozakami, jako nam są wielce niechętni, toć Rzeczypospolitej naszej, strzeż mocny Boże nieomylna zguba; która nie przez kogo innego mojem blahém zdaniem *salwowana* być może, chyba zdrową a wczesną WM. Pana Dobrodzieja radą, z tych samych *koligowawszy* tranzakcyi, które ja wszystkie dostatecznie na osobliwój z pewnych respektów spisawszy kopii, WMPanu Dobrodziejowi posyłam, a sam dalsze pozostanę widzieć procedera; które jako padną, nie omieszkam i sam z ustną da Pan Bóg zbieżność relacyą; jakoż sobie z duszy życzę, bom nie żył lecz mitrężył czas dotąd. To tedy WMPanu i Dobrodziejowi *rewelowawszy*, moje uniżone posługi WMPana i Dobrodzieja oddaję łasce, i jestem WMPana i Dobrodzieja będąc uniżonym sługą, Samuel Czaplicki. Data z pod Sosnicy, *die 12 Martii 1664 anno* (dnia 12 marca 1664 roku).

Przy tym liście znajduje się na osobnej ćwiartce papieru przypisek ręką tegoż piszącego uczyniony w tych słowach: „Przepomniałem był i o innych WMPanu i Dobrodziejowi tych ludzi oznajmić *mankamentach*, między któremi nie posledniejszy stał się przez pana pisarza, który Królewiec miasto za swoje przywłaszczywszy (a te było osady Wyszłowej), jako z swoim własnym postępował sobie, brał co się zdało, aleby to nie, gdyby ludzi tojest chorągiew całą w sposób załogi zostawiwszy nie stracił, niemniej i towarzystwa nie mało postrzelanego, bo jeszcześmy z pod Głuchowa nie ruszyli się, a to miasto posłało do Brzuchowieckiego, dając o tych ludziach znać; i tak kilka tysięcy ludzi zesłał; gdzie tych ludzi pod chorągwią będących wpień wycięto, jako i tych postrzelanych podobijano. Drugi przez księdza kanclerza, abowiem w Ostrzu swoje zostawiwszy wozy, posłał potem po nie z pod Głuchowa, iżby do niego przyszły; te skoro przyszły do Nowych-młynów miasta, dano także znać do tegoż Brzuchowieckiego do Batoryna, i te dezercy z Moskwą w nocy napadliszy ze wszystkiem zagarnęli; kładzie szkody sobie na pięćdziesiąt tysięcy, a co większa wszystkie skrypta i interesa całej Rzeczypospolitej jako mam, i co się miało stać w przyszły czas, tamże były. W tymże Królewcu Amonty jadąc ze Lwowa do króla JMci, miał z sobą piętnaście tysięcy twardych talarów króla JMci, księdza kanclerza trzy tysiące, towarów różnych jako i innych kupców, i panów różnych; wszystkie z nimże samym zabrano jako mieliśmy wiadomość; kładli szkody blisko trzech-kroć sto tysięcy. Ta ceduła w Sosnicy pisana, dziś, tojest 13 Martii

(13 marca), w którejto Sosnicy wezwał nas do rady pan wojewoda ruski, radząc się coby z tém czynić, że już blizka rezolucya, mianowicie na Deśnie już się zaczęła, bojąc się aby i Dniepr nie rozpuścił następnie; a mielibyśmy ku Worozkowu mil trzydzieści do Dniepru kierując; na tém stanęło, iż już dawszy pokój osadzaniu miast, jako najprędzej brać się ku Dniepru, mianowicie ku Lubeczu, gdyż najtrudniejsza do przejścia wszelkich przepraw armata, pod którą konie słabe; ale przecie jeżeli do tego przyjdzie, Ostrz myślą osadzić i Totestów Dobrodziejów strzymać, iż w majątnościach księcia JMci Michała, wszystkich sług w nich pozostałych wyzabijano, dostało się i towarzystwu: w téjże to Sosnicy przyszła wiadomość.

Adres na powyższych listach taki: Jaśnie Wielmożnemu JMci Panu Marszałkowi Wielkiemu Hetmanowi Polnemu Koronnemu memu wielce Mciwemu Panu i Dobrodziejowi.

XV.

LIST BEZIMIENNY (widać że dla sekretu) DO TEGOŻ LUBOMIRSKIEGO.

Jaśnie Oświecony a mnie wielce Mości książe Hetmanie Polny Koronny, mój wielce Mości Panie!

Mając tak dobrą okazyą ozwania się z powolnością usług moich WXMPanu lubo nie znajomy jestem, jednakże *porrigo* (podaję) WXMPanu to pisanie moje *non sine spe* (nie bez nadziei) pozyskania łaski, na którą w każdych następujących okazyach sobie zarabiać mam *pro destinato* (postanowione). A iż należy WXMPanu o działaniach nieprzyjaciół wiedzieć, naprzód, lubo to WXM. *constat* (wiadomo), daję tę przestrożę, iż Kozacy zadnieprscy i zaporozcy, hetmanowi zaporoskiemu, ukraińskiemu pokłoniwszy się, w Hadzaczu i Poławie Moskwę wycieli; w Pereiasławiu, w Nyżynie i w Czernichowie Moskwa zaparła się, ale i ci w dobrém od Kozaków opatrzeniu. Posłał hetman ukraiński posłów swoich, jednego Iwana Wasilkowskiego człowieka starego, który i po turecku umie, i drugiego przy nim Hryhorego Podpiska do Porty Ottomańskiej z oddaniem poddaństwa, a o protekcyą i posiłki prosząc; przyjechali tedy 6 Mar., ozywając się z tém, iż ani pod Moskwą nie chcą być, bo ich ciężkie jest i nieznośne panowanie, ani pod Polakami, którzy żony i dzieci nasze gwałcą i męczą, tylko pod Turkami i Tatarami, którzy prędko nam gdzie potrzeba posiłki dają; a Polacy więcej sejmują, a samym skutkiem nie czynią, a w tym nieprzyjaciele nas za szyję biorą. Gdym ich pytał czemu od chrześcijańskich panów odstępują, odpowiedzieli: „iż odnakowo

nam hynuty;“ nie wiem jako przyjęci będą, ale rozumiem, że podług myśli ich, bo Turcy wojną wenecką *distracti* (rozerwani) gdy obaczą poddawających się tych, którzy *im formidini* (postrachem byli), a odstępujących od chrześcijaństwa, nie tylko radzi temu ale i tryumfować będą. Wenetom z łaski Bożej szczęście służy; koni okrętami zawieźli do Kandyi na kilka tysięcy, na których łodem Wenetowie wypadają i Turków bardzo rażą; i teraz niedawnemi czasy *insperate* (niespodziewanie) na nich napadłszy, na kilka tysięcy ich wycieli; bardzo ciężko koło Wezyra, głód wielki nastąpił i wojsko mu wybito. Sam cesarz turecki teraz na wiosnę zebrawszy sześć tysięcy Janczarów, osobą swą ma iść posilkować go; ale ja rozumiem, iż sam dalej nie pójdzie tylko do Tessalonii, a wojsko tam posle. Tatarowie konie całą zimę karmili i podkowy w tureckich miastach kupowali. Skoro się trawa puści, do Polski rojami pójdą, gdzie jakom wyrozumiał zimować umysłili; co i przeszłego lata uczynić chcieli, gdyby się był ten pokój pod Podhajcami nie sklecił. Cesarz turecki kaftan i szablę Hanowi posłał, co znakiem jest żeby na wojnę szedł; co jest nieochybna. Wojska kozackie mają się zbierać pod Tulczynem; dla Boga, nie trzeba tych sobie przestroż wczesnych lekce ważyć, bo i Turczyn potężny a przyjąwszy Kozaków pod protekcyą, da im kilka baszów, ordy wszystkie i tę ziemię przyległe ruszy. Ordy z Kozakami konnymi wszędzie obiegać będą, a Kamieniec Podolski strachu się nabierze, o który Turcy koniecznie się kuszą i głośny jest o tym dzwonek. Kozacy też poddawszy się Porcie zechcą najpierw tę uczynić Turkowi przysługę. Pan Kątecki od JMX. podkanclerzego imieniem Rzeczypospolitej z listami wyprawiony do Porty, stanął w Adrianopolu; jeszcze nie miał audyencyi u Kaimakana; dają mu wiwendy na dzień sto i pięćdziesiąt aspr; wiem, że go z tém odprawia, że sobie życzą z koroną polską pokoju, a z drugiej strony Ordyńców wypuszczają, jakoby o tém nie wiedzieli, co *amicissimum* (najprzyjaźniejsza) będzie. Posła moskiewskiego trzymają, a podobno tego lata nie wypuszczą go, żeby Moskwa nie śmiała poczynać nic przeciwko nim; jęczy wszystko chrześcijaństwo, żeby kiedy *serenior affluerit hora* (pogodniejsza zabłyśła godzina), a wszystkoby *in partem christianitatis* (na stronę chrześcijaństwa) dobrzeby było; *tantum modo incipit opus est caetera res expedit*. *Praeterita* (trzeba tylko rozpocząć resztę sama rzecz ułatwi. Resztę) WXMP. wypuściwszy, łasce się onego pańskiej z powolnościami usług moich pilnie zalecam. *Die 14 Martii* (dnia 14 marca) 1668. WXMPana i Dobrodzieja powolny sługa.

Adressa jak na poprzedzających.

XVI.

Z rękopisu jak widać ówczesnego, kopia listu wojewody ruskiego Stefana Czarneckiego do JP. wojewody krakowskiego w następujących słowach:

Kopia listu od JMci Pana wojewody ruskiego do JMé Pana wojewody krakowskiego *de data* w Rozwarówce, 24 Martii, 1464 anno (24 marca 1664 roku).

Przebywszy szczęśliwie przy łasce Bożej tak wielki i trudny bardzo pass, z mojemu na przychodzące od WMci MPana listy, umyślnie zatrzymowałem się responsami, ażbym był został *informatus* (uwiadomiony) w którym trakcie miałbym znajdować WMPana; teraz gdy mi to swojemu raczysz WMśc MPan *explicare* (wyjaśnić) listami, że *sine odio* (nie bez upodobania) zostajesz wszelkich ztąd wiadomości, nietylko rzetelną o przebyciu Dniepru, przy zwykłej mojej obserwancyi *transmitto* (przesyłam) wiadomość, ale też i cotygodniową (co *debetur* (należy się) powadze WMci MPana) w sprawach należytych prowadzić będę korespondencyą. Spieszniemi nie bez fatygi i szkody, całego wojska pędząc do Dniepru cugami, u brzegu 15 Martii (15 marca) stanąłem; gdzie zastawszy już w flader prawie łód porysowany, *non est visum* (nie zdało się) długą bawić się rekolekcyą i deliberacyą. Kawalerya zaraz poszła na przeprawę i przebyła co do zdrowia należy w całości; potem drugiego dnia w niedzielę nadspieszili Kozacy przed infanteryą i artylleryą i ci *celeritate sua* (w pośpiechu swym) nie zabawili, ani zatrudnili bardzo przeprawy. Infanteryi trzeciego dnia przeprowadzić się przyszło; ale i u tych nie było nic tak ciężkiego coby miało *obruere* (przygnieść) słabe bardzo łodzi skruszałej deszczami sily. Armata czwartego dnia bez szkody przy łasce Bożej *assiduitate et diligentia* (usilnością i pilnością) JMé Pana starosty lubelskiego (któremu to *recommendareram* (byłem zalecił), sam natenczas *summopere* bywszy *defatigatus suffragiis* (umęczony żądaniem) Kozaków, a kosztem moim, bo od każdej mniejszej sztuki po dziesięciu złotych, a po piętnastu od większej płaciłem im, gdy temu żołdacy *sufficere* (wystarczyć) nie mogli, *cum summo negotio* (za największą trudnością) przebyła; jedna na samym już *fere* (prawie) ostatku sztuka, *duodecem librarum* (dwunasto-funtowa) zatona, ta która już nadwątloną będąc nie była *in usu* (w użyciu); w której lubo mniejsza Rzeczypospolitej szkoda, naznaczyć jednak kazałem w którym zostawa miejscu i trzy są nad nią znaki, aby mogła być dobyta czasu swojego. Tak tedy przebywszy z kawaleryą, armatą i infanteryą dniewną przeprawę;

dalej postępuję z wojskiem, podwodami, z oddawaniem onychże prowadząc armatę, bo jako jeszcze *in praesentia* (w obecności) WMci MPana niedostatek między wojskiem wszystkiem, i *impossibilitas* (niepodobieństwo) zasiągania obroków i innych *alimentorum* (żywności) poczęła się była szerzyć, i témbardziej rość, idąc przez województwo Czerniechowskie, od mojej przed kilką lat bytności z wojskiem, zrujnowane; tak więc trzech set koni armatnych padło na szlaku, że aż końmi których po kilkunastu każda chorągiew hussarska *suppeditowala*, szeregowych, do brzegu jest przywieziona; za co WMPan wszystkim tym chorągwiom hussarskim wszelki winien respekt; JMé Pana Linthausa do prowadzenia armaty z dragónskim WMci MPana regimentem ordynowałem, który jako rzeźwy i ochotny, przy modestyi swojej żołnierskiej, z powagi WMci MPana tak zasięganiu jako i oddawaniu podwód tych będzie *attentus* (uwaga). Widząc wojsko wojennemi zfatygowane pracami i nużnym bardzo folgując koniom, przyszło tu w Polesiu na czas jaki do dalszej od WMPana wiadomości pozwolić mu spoczynku; taka tedy przez JMciów deputowanych *juxta constitutionem et mentem* (według konstytucyi oraz w myśl) WM. Pana, jakiej kopią posyłam, uczyniona jest *kollokowania* wojsk *dispozycja*, JMci Pana Horaina też do JMci Pana hetmana zaporoskiego wyprawilem, znosząc się z nim, jako w sprawach wojennych tak o przestrzeń w Ukrainie wojsk *kollokowania*; jakoż rozumiem, że temu nie będzie *contrarius* (przeciwny) i dla ugaszenia tego, który się zapalać począł w Ukrainie ognia, i *propter securitatem sui et ipsius* (dla bezpieczeństwa swojego i jego); bo też inaczej do dalszych prac wojennych gdyby spocząć nie miało, nie byłoby żadną miarą sposobne wojsko; które ojcowskiej WMci MPana zaleciwszy konsyderacyi, życzyłbym abyś WMé MPan u J. K. Mci prędkie sejm ułożenie raczył *promovere* (popierać), dla oddalenia wszelkich *impedimentorum* (przeszkód), któreby Rzeczypospolitej od nieprzyjaciela *imminerant* (groziły) i dla posilenia i rekrutowania wojska; osobliwie jako WMci MPanu *constat* (wiadomo), że piechoty nie mało ubyło; zaczęć i do księcia JMci księdza prymasa *expediret* (wypadałoby) powadze funkcyi WMci MPana dać o tem znać przez pisanie, aby takowe piechoty z województw tak jako podczas szwedzkiej wyprawiane były do wojska, ponieważ pospolite ruszenie w rękach jest J. K. Mości. Ludzi księcia JMci Pana kasztelana wileńskiego, że chłopstwa tamecznego złość wycisnęła, że odwiedem i obronną ręką do Ostrza samego iść im przyszło, i to *incumbit* (należy) wiedzieć WMci MPanu. Stary zaś pan Rogowski *terrore* (z przestachu), poniekąd uwiedziony przykładem Baryszowskiego *prezidium*, które chłopci tameczni oddawszy Moskwie komendanta w pół wyzabijali, w pół nago puscili, gdy i w Ostrzu widział *moras* (zwłoki),

lubo był o mojem *praemonitus* (przestrzeżony) do Ostrza przyjeździe, jakoż i pana Puskiewskiego tylko w półtora milach potkał od Ostrza, zszedł z *prezydium* i z ludźmi księcia JMci, których Ostrz przyjąć nie chciał, złączwszy się, przyszedł do wojska i tę daje *rationem* (przyczynę) zejścia swojego, że nie miał prowiantu, bo tylko na jeden miesiąc od miasta był mu wydany. Puściłem te trzy chorągwie łanowe do województw swoich, aby do dalszej usługi J. K. Mości wojennej byli *acriores* (ochotniejsi), zachowawszy sprawę tę pana Rogowskiego do decyzji samego WMPana: uskarżam się przed WMPanem na samego WMci MPana, żeś mię tu w takich raczył zostawić trudnościach, przed którymi i jednej godziny nie mogę mieć spokojnej, i lubo teraz już radbym się ze wszystkim pojednał światem i uwolnił z tej, którą i przedtym niewinnie ponosiłem *invidii*, nowych znowu pełno; to za sobą pociąga funkcyę od WMci MPana na mnie włożoną; osobliwie *circa hanc dispositionem* (co się tyczy onego usposobienia) wojska, gdzie i rycerstwu *prospicere* (dość czynić) trzeba wygodzie i *conservare integritatem status* (zachować całość państwa); jakoż nigdy *violare* (gwałcić) prerogatyw stanu szlacheckiego *non praesumo* (nie zamierzam). Proszę tedy uniżenie racz WM. Pan kogo wcześniej *deligere* (obrać), aby na tém miejscu zostawał i trzymał powagę WMPana u wojska, a mnie tam chciej WMPan *pro solito* (według zwykłego) affektu trzymać w opiece, jako w trybunale na sejmie tak na wszystkich publicznych i prywatnych miejscach, jako temu, który zdrowiem mojem zaszczycając powagę i zdrowie WMPana, za osobliwe mam to sobie szczęście i jakoby za należytą powinność, wszystkie WM. Pana *exequwac* orderzy, i krwią moją *adaugere* (przymnażać) sławę WMPana, za najmiłszą rzecz poczytam sobie. Ja tém wszystko wojsko *iteratis vicibus* (powtórnie) łasce WMPana i respektowi zaleciwszy wszelkiemu, sam się z mojami usługami WMPana oddaję łasce. Wiem, że JMci którzy *amplas* (obszerne) w Ukrainie mają *possessiones* (posiadłości), będą tam u WMci MPana chodzić około libertacyi onychże; podawam to *in considerationem* (do uwagi) WMci MPana, *praecavendo* (przestrzegając), aby *casus posterior* (wypadek ostatni) nie był *pejor priori* (gorszy od pierwszego), gdyby strzeż Boże miało wojsko schodzić z Ukrainy, w której terazniejsze *fomites* (zarzewie) gasić potrzeba *prezencyą* wojsk J. K. Mości. JMPan stolnik sandomierski także od Nowogrodka odezwał mi się był przez pana Staweckiego; tak żadnej nie mam od niego wiadomości, lubo i na tamtej i na tej stronie Dniepru więcej niżeli tydzień bawię się z wojskiem; i nie rozumiem inaczej, tylko że J. K. Mość inszym obrócił go na Polesie traktem pospołu z sultanem młodym. P. S. Do JMci Pana marszałka wielkiego koronnego, proszę i życzę, aby

WMPan dał znać *de intervenientibus* (o zająciach) tutejszych. O komput *cum quantitate* listów przypowiednych i z podpisem ręki WMPana wielce proszę. Listy i *intervenieneye* powagi WMPana *circa dispositionem* (o urzędzeniu) *konsystencyi* posyłałem do Jch Mciów deputowanych, i sam zawsze we wszystkim *exequor* (wykonuję), jako sama każe *possibilitas* (możliwość).

XVII.

UNIWERSAŁ, CZYLI KARTA BEZPIECZEŃSTWA,
WYDANY OD HETMANA ZAPOROŻSKIEGO BOHDANA CHMIELNICKIEGO
PANU SEBASTYANOWI ŚNIETYŃSKIEMU.

Богданъ Хмѣльницькій гетманъ
съ войскомъ Его Королевской
Милости запорожскимъ.

Всѣмъ воецѣ и каждому съ особна, комубы о томъ вѣдаты належало, особливѣ полковникамъ, сотникамъ, асавуламъ и всѣму рыцарству, Козакамъ съ войскъ нашихъ запорожскихъ, по залеценію жичливости нашей, до вѣдомости доносимъ: ихъ милости шляхетной Пана Собестіяна Снѣтинскаго не бачичи ни въ чемъ войску нашему запорожскому противнаго, а бачечи такое знищеніе и спустошеніе отъ Козаковъ своихъ въ регистръ нашѣмъ не будучихъ, онаго въ оборону свою гетманскую взявши листы, хочемо и суровѣ розказуемо, абы съ жонною и дѣтками своими въ мѣстѣ Корощыповѣ або въ Городску въ домѣ своемъ, або ли тежъ гдѣбыkolwiek онъ премѣшкывалъ, отъ вшелякихъ наѣздовъ, гвалтовныхъ и добровольныхъ попасовъ, ночлеговъ, мимоходовъ, перехо-

Bogdan Chmielnicki hetman z wojskiem Jego Królewskiej Mości zaporożskimъ.

Wszem w obec i każdemu z osobna komuby o tém wiedzieć należało, szczególniej zaś: pułkownikom, setnikom, asaulom i wszemu rycerstwu, Kozakom z wojsk naszych zaporożskich, poleciwszy naszą życzliwość donosim: nie bacząc aby Jego Szlachetna Mość Pan Sebastian Śnietyński był czémkolwiek wojsku naszemu zaporożskiemu przeciwny, a bacząc na takie zniszczenia i спустoszenia (czynione) przez swawolę Kozaków, w naszym rejestrze nie znajdujących się, takowego w naszą hetmańską obronę wzięwszy listami (naszemi), chcemy i surowo rozkazujemy, aby z żoną i dziećmi swoimi w mieście Korosztyszowie albo w Gorodsku w domu swoim, albo-li-tęz gdziebykolwiek on przemieszkował, od wszelakich najazdów gwałtownych i dobrowolnych popasów, noclegów, mimochodów, przechodów zawsze wolnym zostawał, krzy-

довъ, завше вольнымъ оставалъ, кривды и шкody и въ найменьшой рѣчи не поносилъ, але завше безпечень въ дорогъ своей и маѣтности, отъ кождаго такъ съ Козаковъ нашихъ яко и мужиковъ оставалъ. А есибы гдѣкольвѣкъ по потребѣ своей выхати мѣлъ, абы всѣда безъ жадной трудности и принагабана добровольнѣ пропущали. Что тежѣ кольвѣкъ бы и гвалтовнѣ взято, а своебы отыскалъ у когокольвѣкъ, такъ у Козаковъ нашихъ яко и у мужиковъ позналъ, абы оному безъ вишелякой трудности повротено было конечно, ни въ чемъ томъ выразному розказанію нашему гетманскому и непротивлячись во всемъ. То полковники, а гдѣ немає полковниковъ, сотники и атамановъ поблизки, комубы сей нашъ универсалъ оказанный былъ, перестерегаты будуть, и о то всѣ суровѣ безъ жаднаго милосердія на горло, до меня неосылаючи, мають. А есибы такъ Козаки яко и старшина справедливости не чинили, той воли нашей противились, каждый таковой суроваго каранія войскового виннымъ будетъ. На что для льпшой вѣры, при печати войсковой, рукою своею подписываемъ. Писанъ въ Києви, року А Х М И (1648) Мѣца Декабря К Ѡ (29) дня. Богданъ Хмѣльницькій гетманъ, рука власна. (М. П.) (1).

(1) Универсалъ ten jest ważnym zabytkiem form pisania i języka używanego w kancelaryi hetmanów zaporozkich, jakoteż władzy jaką ciż hetmani mieli i t. d.

wdy i szkody w najmniejszej nawet rzeczy nie ponosił, ale zawsze bezpieczny na drodze swój od każdego, tak z pomiędzy Kozaków naszych, jakoteż i chłopów, zostawał; a jeśli by gdziekolwiek w potrzebie swój miał wyjechać, aby zawsze bez żadnej trudności i uprzykrzenia dobrowolnie go przepuszczali. Co też bykolewkie gwałtem zabrane (mu było), żeby swoje odzyskał; (a gdyby) u kogokolwiek, tak u Kozaków naszych jakoteż u chłopów (ono) rozpoznał, aby mu bez wszelakiej trudności powrócone było koniecznie, temu wyraźnemu naszemu generalskiemu rozkazowi nie przeciwiwiąc się w niczem. Tego pułkownicy, a gdzie ich nie ma, setnicy i atamanowie poblizcy, komuby mniejszy nasz uniwersał był okazany, ściśle przestrzegać będą i mają, nie odnosząc się do mnie, pod gardłem. A jeśli by tak Kozacy jako i starszyzna, niesprawiedliwie postępując, tej woli naszej się sprzeciwili, każdy takowy surowego wojskowego karania winien będzie. Naco dla lepszej wiary, przy wojskowej pieczęci, własną ręką się podpisujemy. Pisan w Kijowie roku 1648 miesiąca grudnia 29 dnia. Bogdan Chmielnicki hetman własnoręcznie (Miejsce pieczęci).

XVIII.

LIST Z SZTOKOLMU OD WŁADYSŁAWA ŁOSIA DO MARSZAŁKA WIELKIEGO
I HETMANA POLNEGO KORONNEGO JERZEGO LUBOMIRSKIEGO.

Jaśnie Wielmożny mnie wielce Mściwy Panie
i Dobrodzieju!

Tuszyłem sobie w trzecim przynajmniej tygodniu być ztąd odprawiony, ale jako w przeszłych listach do WMPana i Dobrodzieja pisanych niemniej i teraz *summam* (zbyt wielką) ich *accuso tarditatem* (obwiniam opieszałość). W ten przeszły poniedziałek dopiero pan kanclerz powrócił; we środę *iterato* (powtórnie) u niego miałem audyencyą, taką mi dał na moję propozycyą, którą podać musiał *in scripto* (na piśmie) deklaracyą: Że *Svecia omnibus modis* (Szwecya wszelkiemi sposoby) chce *succurrere* (dopomódz) Rzeczypospolitej naszej, wprzód, jeśli będzie można, *pacatis* (spokojnemi) te *dissidia componere mediis* (niezgody załatwić środkami), starać się o to będą, jakoż z taką już posła wysłali instrukcyą; *inquantum* (o ile) zaś tak mocno ich *praevalere* (przemagać) zechce zawziętość, że tylko *asperioribus eradicari* (ostrzejszemi środki wykorzenioną być) musi, *ea adhibiturum Sacram Rgiam Mtem Suam professus est* (oświadczył, że takowych J. K. Mość użyje). Podziękowałem imieniem Rzeczypospolitej, imieniem WMPana; przydałem jednakże: *pacata media toties* (łagodne środki tylekroć) już *tentabantur, tot exterorum Principum legationes* (były doświadczone, tyle postronnych książąt poselstw) jakoż i ichże samych *interventiant, nullo* (miało miejsce, bez żadnego) jednak efektu, *postremo* (naostatek, upraszałem aby *ea fiant* (te były) *in tempore* (zawczasu), jeżeli *felicem* (pomyślny) chcą aby *sortiantur effectum piae* (otrzymały skutek przychylne) ich *intentiones* (zamiary); zacząłem wziąłem *spem* (nadzieję) prędkiej mojej ekspedyciei, której *cum summo* (z największym) oczekiwam *desiderio* (upragnieniem). Potém dyskurs posłów francuzkich mi *proposuit* (przełożył): naprzód, że *asserunt* (utrzymują) że *nullatenus* (wcale) król francuzki nie chce elekcji tej, coby była *cum cessione jurium libertatis* (z ujmą praw wolności), i owszem *offerunt coniungere vires suas cum Svecia contra oppressores Reipublicae Poloniae* (ofiarują się połączyć swe siły ze Szwecyą przeciw ciemieżycielom Rzplitej Polskiej). Potém *affirmabant* (utrzymywali), że to *privata* (prywatny) WMPana *res* (interes) tylko agituje. Królowej jednak *desesse* (opuścić) nie może *Gallia* (Francya), bojąc się aby ona *rebus desperatis in Gallia* (gdy interesa stracone będą we Francyi), in-

tencją swoją nie nakłoniła *in Lotaringum* (na Lotaryńczyka), gdzieby mogła mieć *spem ex connubio* (nadzieję w małżeństwie) z siostrzenicą swoją; przytém *ab Austria promovetur* (popieraną jest od Austrii), i WMP. łatwiejbyś się, co sobie tuszę, dał przywiesić do téjże intencji, tén ich dyskurs. Replikowałem ja *multis rationibus* (różnemi wywody), między innymi i te dałem, że Rzeczpospolita akomodując się i cesarzowi *et Galliae* (i Francyi), obierze *tertium* (trzeciego); przypomniałem księcia JMci Neiburskiego, że ten jest *indifferens* (obojętny) i owszem *obstrictus Galliae* (obowiązany Francyi) bardziej *et confoederatus* (i sprzymierzony); na co mi Pan kanclerz powiedział, że z pewnej okazji księcia JMci przypomniał posłom, i jako z nichże zrozumiał, że to *non aegro ferunt animo* (nie źle przyjmują), i owszem *Galliam* (że Francya) na takowe *aquieturam prae se tulerunt* (przystanie, przekładali). O Moskwie tu pewne wieści, że są pod Smoleńskiem *cum firmo exercitu* (z walnym wojskiem), *pacisci* chcą *cum Svecia* (umawiać się ze Szwecją), ale *sub clipeo* (z bronią w ręku); te są *formalia* (wrażne oświadczenia) pana kanclerza, jako widzę nie bardzo dufające. Mnie niemniej *angit* (udręcza), że od WMPana i Dobrodzieja prócz 10 *Aprilis de data* (datowanej z 10 kwietnia), żadnej dalej nie mam wiadomości, ani dalszej w tutejszych rzeczach informacji, bez której bardzo mi tu źle, tak dalece, jeżeli co z publicznych niewyczerpnę gazet, co się w Polsce dzieje nie wiem; ta tu jednak przyszła wiadomość, że się sejm rozerwał. Manifest WMPana doszedł tu zaś pana kanclerza i mnie go *kommunikował*. Tuszę sobie pewno, że w ten przyszły tydzień, ażali da Pan Bóg, *cum desiderato responso expeditus* (z pożądaną odpowiedzią wyprawiony) ku Polsce pospieszę. Przytém uniżone usługi moje łasce WMPana i Dobrodzieja oddaję. WMPana uniżony sługa, Władysław Łoś.

W Stokolmie, 29 *Mai anno 1666* (29 maja 1666 roku).

XIX.

LIST B. L. RUDAWSKIEGO DO BARTOSZA PIETRZECKIEGO,
SEKRETARZA KRÓLEWSKIEGO.

Mnie wielce Mciwy Panie bracie!

Nie przyszło mnie widzieć (się) z WMPanem w Kazimierzu, bom w Steżycy bliżej dzień wczorajszy święcił. Jadąc ku domowi nadgrodzę, że dam znać WMPanu jako będę w Kazimierzu, co się ze mną obaczysz. Wiadomości *ex ipso fonte* (z samego źródła) posyłam pana Podlaskiego

wszystek list pisany do JMPana marszałka, z samego oryginału przepisawszy ⁽¹⁾. Już to nie żart, i z tego listu *elicitur* (pokazuje się), że są Turcy: ale książę kamieniecki autor nie pewnej wojny perswazyi, wyraźniej teraz jeszcze pisze i wierzy, ale podobno po czasie. Pisze też pan Prusinowski, ale i kupcy wiedeńscy ze Lwowa, którzy mają swoje w Jasiech towary, że 20,000 Turków i wozów 20,000 stanęli pod Cecorą w tych dniach, w też środę pod Kamieniec, obiecując, iż za niemi Wezyr zaraz z potęgą idzie; cesarz sam w Babie zostaje. Czernieowskiemu powiatowi dano ordynans, żeby na 500 wozów prowiant gotowano, i kilka tysięcy skopów, aby z tym jako najprędzej pod Chocimem stawali (.) ⁽²⁾ rzekę różnie mosty stanęły. Pod Chocimem na Dnieprze we troje (.) ją całe kamienia *obsessuri* (mając oblegać). A my caleśmy nie gotowi i (.) *lite* wcześniej bardziej na sądy wybierać się zdadzą, niżli na wojnę do odporu, żal się Boże téj ślepoty na nas, żeśmy dawno przejrzyć *pro vicula* (sic) (.) nie mogli i *diffidentami* zgubimy siebie. Pan hetman litewski wydał uniwersały swoje, z których tu jeden mamy, po województwach i powiatach litewskich, aby się szlachta z nim łączyła i szli królowi JMci na pomoc do Warszawy, *eliberaturi* (aby uwolnić) z oblężenia od fakcyi chcącój z tronu onego detrudować, i już mającej gotowego króla inszego, i że Cekaur wzięli etc., *tot absurda* (tyle niedorzeczności) popisał. Uważę WPan *consequentias* (następstwa) téj obrony. I to książę kamieniecki dokłada do pana Prusinowskiego, że 20,000 Ordy od kosza oderwało się; każe się strzedz: uchowaj Boże wgląd kto *resistet* (będzie się opierał). To oznajmiwszy, zostawam WMPana życzliwym bratem. Najniższy sługa, B. L. Rudowski (podpis ten tak nie wyraźnie napisany i pomazany, że tylko przez prawdopodobieństwo kładzie się). Z Gołębia 3 *Augusta 1672* (3 lipca 1672). JPanu Smulskiemu kłaniam się nisko i wszystkim JMPanom.

Adres. Memu wielce Mciwemu Panu i bratu, JMPanu Bartoszowi Piestrzeckiemu sekretarzowi J. K. Mości—pilnie—w Janowcu.

⁽¹⁾ Listu tego kopię na jednym arkuszu przy liście niniejszym znajdującą się pod następującym numerem umieszcza się.

⁽²⁾ Miesca w nawiasach zapełnione kropkami, oznaczają miejsca oryginału udarte lub pozacierane, tak, że ich odczytać nie było podobna.

XX.

KOPIA LISTU JM. PANA PODLASKIEGO DO JM. PANA MARSZAŁKA W. KOR.
PRZY POWYŻSZYM LIŚCIE ZNAJDUJĄCA SIĘ.

Jako tylko wolą Najwyższego *manus Dni tetigit nōs* (ręka Pańska nas dotknęła), lubo z równą pewnością, jeśli nie większą klęską nieprzyjaciela, w experymencie *non ulla temeritate* (nie przez żadne zuchwalstwo) ale wielką potrzebę wyciśnionym, tak zaraz *rem actam* (rzecz zasła) WMPanu wypisuję. Za gorącemi a prawie codziennemi listami obłożonego Humania, obwarowawszy brzegi dniestrowe po kilka chorągwi, ruszyłem się ku Humaniu, gdzie około Krasnego przebieżały mnie o godzinę po sobie dwa listy JMPana hetmana zaporozkiego z obtestacją taką przed Bogiem, że ja będę *injurius* (odpowiedzialny), jeżeli nieprzyjaciół posięże odebrane prowincje, dając znać, że nieprzyjaciół ku Ładyzynu ciągnie. Nie chcąc tedy *hanc noxam* (takię winy) przez jaką retyradę na się zaciągać, szedłem tedy tak, żem pod pieczarą obnócował: gdzie równo ze dniem dano wiadomość, że o milę przechodzą na Bohu, i pułk zaporozki najlepszy Perebiynosów, który się ku Ładyzynu przebieżał od Berszady, część tylko przebrawszy Serdiuków i Ordy, bo tak prędko przeprawić się nie mógł, w Czetwertynowie obległ. Uważywszy tedy przerwanego nieprzyjaciela, a ztąd *consequentiam* (konsekwencyę) i podobieństwo *victoriae* (zwycięstwa), druga, salwując obleżonych zaporozców, co największa, aby nas nie przerznął, stanąłem 18 *Julii* (18 lipca) pod Ładyzynem przed słońca zachodem. Gdzie zastawszy Pana hetmana w polu i armatę, nie zsiadając z koni poszedłem, i nazajutrz szykiem który posyłam ⁽¹⁾ *censurae* (rozpatrzeniu) WMPana, uderzyliśmy *felicissime* (jak najszczęśliwiej), i tych obleżeńców salwowaliśmy; armaty Serdyńcy odbiegli, Orda od pierwszego potkania pierzchnęła; na których wszystko wojsko wsiadło, i na tamtą stronę Bohu przepędzili pod namioty tureckie, i chcąc nazad do nas przeprawy niedopuszczyć, godzin kilka bawiliśmy; w czem tylko daję się winien, alem żadną miarą nie mógł ochocie rycerstwa *praesidere* (nadawać kierunku), która taka była, że ję kilka razy trąba *non praecidit* (nie przerwała). Tymczasem Pan hetman zaporozki dufając naszej wygranej, *inscius nobis* (bez naszej wiedzy), z taborzem od Czetwertynówki ruszył nazad; co nieprzyjaciół postrzegłszy z gór z tamtęj strony kilka przepraw poszedł, który przez wszystkie trakty od Czetwertyn-

(1) Szyk ten poniżej umieszcza się.

nowki odwodami dobrze trzymając; gdy ze wszystkich stron nas opasał, *imparitati virium succumbere* (nierówniej sile uległ) przyszło. Z jakąwą szkodą, poselałem regestr, że się WMPan przejrzył ⁽¹⁾. Większy jednak uważamy upadek z tych, którzy do Polski pobiegli. My jednak dufając Panu Bogu, który *affligit victorem et erigit victum* (zwycięzcę zasmuca, zwyciężonego podźwiguje), lubo się nie znamy za całe zwyciężonych, do- trzymujemy nie tylko pozoru cnoty, ale też abyśmy strzeż Boże *in viscera Regni* (w środek państwa), nieprzyjaciela nie wprowadzili, pod Ładyz- nem stoimy i trzymamy się, dalszy nasz proceder pod wolę i dyspozycyę WMPana rzucając, gdyż to pewna, gdybyśmy przykładem peredieczdych (sic) pospieszyli, te horody pozyskane, zarazby zdesperowawszy Tureckie *praesidia* (załogi) przyjęły, Ordy pewnieby zagony śmieje puścili, które teraz w tył nas zostawiwszy, nie śmieją. Więc że zwyczajnie *omnes prospera sibi vendicant, adversa verum inficiantur* (wszyscy powodzenie sobie przypisują, do klęsk zaś się nie przyznają), jeżeliby na mię *noxa* (wina) jaka zaciągniona była, przyznawszy swemu nieszczęściu, a wdzię- cznie od Boga przyjętemu, świadectwa dobrych przyjaznych i nieprzyja- znych kawalerów *elicere* (uzyskać) obliguję się; o wolę dalszą a daj Boże szczęśliwe powitanie WMPana upraszając, zostawam. Kasztelan Podla- ski. 22 *Julii* (22 lipca) pod Ładyzynem.

P. S. Znajduje się towarzystwa zgubionych 79 według regestrów oddanych, ale nie wiemy którzy do Polski zginęli; dlatego nie posyłam rejestru. To najcięższa, że starszyzna szwankowała. Pan Szlubowski, pan Stokowski, pan Soltyk, pan Stetkiewicz, pan Oszmianieć, pan Wery- mowski, chorąży mój, chorąży książę Ostrogski, chorąży JMPana staro- sty Dolniskiego: ten zginął i piechoty kilkadziesiąt, bo od nich Kozacy od taboru uciekli, lubośmy jeszcze potem długo się z nieprzyjacielem trzy- mali.

(1) Przy końcu tego listu jest wzmianka o poległych i rannych.

SZYK WOJSKA.

Lewe skrzydło.

Pułk X. JMPana Ostrog-
skiego,

w posilku

pułk JMPana marszałka
Wielkiego Koronnego na
dwie partye.

Front.

Tabor kozacki zapo-
rożski.

pułk Jego K. Mości
w rezerwie na dwie
partye.

Prawe skrzydło.

Pułk JMPana wojewo-
dy kijowskiego i JMPana:
wojewody brackowskiego,

w posilku

pułk księcia JMPana het-
mana Polnego na dwie
partye.

Tabor dragonii JMPana
pisarza polnego.
Regiment JMPana sta-
rosty Dolńskiego.

Tabor dragonii.
Regiment JMPana ge-
nerała Kątskiego.
Regiment JMPana Mar-
kiza.

Od pana Prusinowskiego jest list temu podobny, że chorągiew króla JMci zginęła, i że w Ładyszynie osadzili pana Podlaskiego i puścić go nie chcą; posyłam od księcia kamienieckiego list⁽¹⁾, to przydawszy, że on pierwój pisywał do króla JMci, że o Turkach marszałkowie to awizy; wierzyć nie trzeba: a teraz sam oznajmuje że nie żart.

XXI.

KOPIA LISTU JM. PANA KSIĘCIA KAMIEŃIECKIEGO,
DO JMP. PRUSINOWSKIEGO, CHORAŻEGO USARSKIEGO JMP. MARSZAŁKA.
z Kamieńca, 25 *Julii* (25 lipca) 1672.

Już *certo asseritur* (za niezawodne utrzymują), że o srodzie przyszlę wojska tureckie pod Kamieniec przyciągną; zaczęć czas było przysłać piechotę. JMPana biskupa krakowskiego regiment ordynowany od JMPana marszałka na prezydium kamienieckie, jako nasi PP. posłowie nam przywieźli. Tu ani głowy ani *praesidium* (obrony) nie masz, zaczęć

(¹) I tego listu kopia pod następującym numerem załącza się.

ja *deditionis periculum evitando* (chcąc uniknąć poddania się), jutro ztąd muszę umknąć, ponieważ i WMPan nie możesz bez ordynansu tu obozu stawić, czego było koniecznie potrzeba; bo i tam WMPan bezpiecznie nie stoisz, i nic nie wątpię, że się i cofniesz w zad dla przybierania wojska; a Kamieniec siadł: muszę ja tedy jechać i przynajmniej sollicytować *auxilia* (posiłków) Kamieńcowi, bo go sam nie obronię, *nec muneri mei est* (ani moim obowiązkiem jest), być *in praesidio* (na załodze). Z Ukrainy proszę o wiadomość. Zatem etc. X. biskup.

XXII.

LIST MARSZAŁKA W. KORONNEGO SOBIESKIEGO DO KRÓLA JMCI MICHAŁA,
pisany dnia 14 *Octobris* (14 października) w obozie pod Kałuszą.
1672 roku.

Po napisanym z pod Komórna do W. K. Mości liście, ruszyłem się nazajutrz przez komarzeńską przeprawę, której naprawa całą noc mi wzięła; a gdy już część wojska na tamtą przeszła stronę, dał mi znać chłop uciekający o Tatarach za Dniestrem o dwie tylko mile od nas koczujących; a że mnie zastał u pewnej przyrwy gdzie się nocy przeszłej kilkaset utopiło Tatarów, nie powracając do obozu, po wojsko jako najprędzej posłałem. Jakoż nie zamieszkało ochotne rycerstwo, osobiście to na tamtej będący stronie; których przednie straże potkawszy się z kilkaset niedobitków, do ostatka rozgromili i kilkunastu żywcem wzięli; spieszno tedy idąc stanąłem u Dniestru, który zastałem nieprzebyty, bo na dwie prawie wylał był mile, a most w pośrodku zrzucony; gdym tedy nad tą przeprawą z wielkim deliberował żalem, bo się wszystkim do przebycia zdawała niepodobna, zawołał chłop z Łukow, obiecując za słuszną a pewną kontentacją lepszą pokazać przeprawę; co gdy się zaraz stało, prowadził wojsko, ale takimi przecie brodami, gdzie częstokroć pływać przychodziło: nazajutrz jednak do południa wszystko tę złą przeprawę przebyło wojsko; a gdy na tém miejscu gdzie ten chłop udawał nie zastałem nieprzyjaciela, poszedłem ku Drohobycz; z kąd pewno zasiągnąwszy, że Adzigeriej najmłodszy sultan pominąwszy Drohobycz poszedł po za Stryj na Belehów i Dolinę, zaraz na całą noc puściłem się za nim, Stryj przed dniem pominąłem, w południe Belehów, a za Doliną na noc stanąłem. Z tych wszystkich zamków i innych strzelano na nas, mając nas za Tatarów, bo całe nikt w pomysłeniu nie miał, aby kiedy wojsko w tych widzieć miał krajach; obnocowawszy tedy za Doliną o pół mili od Rozniatowa, o półtóry od Kałusze, wzięłem pewną wiadomość, że Nuradyn sul-

tan, złączył się jakoby to wczoraj z młodym tym pod Bolechowem z sultaniem, przyszedłszy we 2,000 do niego komunika, bez jasyru, który wszystek pod Komarnem porzucić musiał, a sam puściwszy wojsko swoje w różne strony całą noc uchodząc lasami i blotami nieprzebytymi, aż po za Samborem Dniestr przeszedłszy, z ostatkiem się salwował; widząc tedy z ogniów ich, że ku Haliczu kierują się na lasy Bednarowskie, podobnież tatarskimi sławne kłeskami, posłałem zaraz nocą do Kaluszy, aby chłopci w lasy rozpuszczeni, te im tam zarębowali szlaki; sam zaś z wejściem miesiąca ruszyłem się zlembardem przeprawami, tak, że ledwo nie trzecia część wojska na zadzie po drogach pozostać musiała; w godzinę po wschodzie słońca przyszedłem na nich z hoku, w tył im puściwszy, aby się byli tak jak pod Komarnem wzdali ku Polsce nie cofnęli, pułk JMPana wojewody ruskiego. Zmieszali się zaraz, obaczywszy wojsko, ale przecie jasyru rzucić im się nie chciało, aż kiedy już komunika a zaraz za nim i pułki wsiedli na nich. Sultani sami byli i wszyscy Murdzowie i dwór ich na odwodzie; chcieli uczynić ostatnią jakąś rezolucyą, ale Pan Bóg, któremu to wszystko przypisać trzeba, i wojsko nie dało mu tego czasu; mało się tedy obróciwszy, lubo ich komunika najmniej pod ośm tysięcy oprócz Kozaków i Turków rachowało się, nas zaś na tysiąc pięćset, uciekać lotnie ku pomienionym poczęli lasom, gdzie ich doszedłszy wojsko na głowę rozgromiło, wszystkie bowiem chorągwie wzięte; co aby się kiedy z Tatarami trafić miało, dawniejsze nie wspominają dzieje. Zaczęć drogi, lasy i szlaki pełne trupa. Aga Nuradin sultanów albo raczej Wezyr, wódz i żołnierz wielki, który teraz świeżo pod Chatolkiem naszych rozgromił, koniuszy, podskarbi, starszy nad semenami⁽¹⁾ i inni prawie wszyscy dworcy, a boku obudwu sultanów pilnujący, żywcem wzięci; ostatkiem z lasów jeszcze dotąd chłopci i czeladź wywłóczą, ale więcej zabijają, osobiwie chłopci, między którymi jest wielka na to pogaństwo zawziętość. Więźniów już oddanych sto czterdzieści, między którymi jest dwóch aż z wielkiej Tartary; ale i pod chorągwami nieoddanych jeszcze jest nie mało. Sultani albo zabici albo po lasach jeszcze się tulają, bo nawet powodne ich konie, suknie i opończe w zdobycznych znajdują się rękę. Jasyru pod dziesiątek tą okazyą odgromiło się tysięcy, między którymi jest dosyć krwi szlacheckiej a najwięcej z Sanockiego kraju. Te tedy moje i wojska całego prace, męstwo i ochotę z przeszłemi pańskiemu W. K. Mości zaleciwszy respektowi, w niektórych a uniżonych od wojska całego na pana cześnika poznańskiego referuję się dezyderiach. Sam zostaję etc.

(1) Nad prowiantem.

SUMMARYUSZ

OKAZYI WIEDEŃSKIEJ,

PRZEZ

N. KRÓLA JEGOMOŚCI JANA III

Z WIEKOPOMNĄ SŁAWĄ NARODU NASZEGO

EXPEDYOWANEJ,

teraz przez Jmć Pana Mikołaja na Dyakowicach Dyakowskiego Podstolego Latyczowskiego, natenczas w pokoju u tegoż króla służącego i pod Wiedniem osobą swoją będącego, ile przy młodej natenczas aplikacyi, co rozum uważać, oko widzieć, ucho słyszeć, a pamięć pojąć mogła, wypisany ex archivo xx. Lubomirskich na Wiśniczu.

PREKUSTODYCYA LEKTOROWI.

Pospolita uczy mnie praktyka, że lubo wielu spektatorów na jedno razem zapatrywać się może *obiectum*, a z inną każdy z nich konsydować go formalną racją, tak lubo od wielu zaenych i godnych wiedeńskich okazyi, dosyć obszerne i prawdziwe dla wiekopomnej sławy na świat wyszły dyaryusze, jednak gdy tego nie dotknęły co ja uważałem, widziałem i słyszałem, przeto nie prejudykując niczyjjej edycji, nowy a prawdziwy ten (w tém czego niedostaje, referując się do innych edycji) umyśliłem wypisać dyaryusz praktykalnego fundamentu, który jest taki:

Jako jest nieśmiertelna królów i królestwa francuzkiego do Imperium o cesarską koronę pretensya, tak i luktka o toż prawie wieczna; do której lubo zawsze subtelnego zażywała Francya konceptu, osobliwszym jednak sposobem wtenczas, tego użyla modeluszu: Rzeczpospolita nasza koronna, miała *pacta* (ugody) z cesarzem, a Imperium z Solimanem Turczy-nem Wielkim, zawarte, który roku nie pamiętam którego (więc dla doczytania się odsyłam do kroniki) był tam w osobie swojej pod Wiedniem i całą kampanią na dobywaniu jego strawił. Gdzie, że go zaszły jesienne sloty, a następowały zimowe czasy, w które to według zwyczaju, czyli według alkoranu mahometanńskiego, że za granicami nigdy niczyjemi nie zimuja, ale się na święto swoje przed świętym Marcinem, na półtory czyli dwie niedzieli przypadające Kassym zwane, z pola do domu wracają, i już wtenczas, gdyby był i najżwawszy wódz, wojsko w polu nie zatrzyma. a w Wiedniu też były nadwreżone siły, więc tak cesarz chrześciański jako i Soliman naklonili się do traktatów, przez które, między temi punktami to wymógł Turczyn na cesarzu chrześciańskim, aby na wieczną pamiętkę, że tu sam turecki cesarz w osobie swojej był, z kościołów katolickich w Wiedniu pozrzucano krzyże, a miesiące tureckie podawano; na co wtenczas Rzesza niemiecka dla słabych sił pozwolić musiała.

Dla weryfikacyi tego, niechaj czytelnik patrzy na dawnych mapach, to nieinaczej najdzie Wiedeń kopersztychowany; którego punktu traktatu tak na swoją stronę zażywa Francya: Ludwik W. król francuzki przez Ojców Jezuitów prowincyi czyli francuzkiej czyli hiszpańskiej, pokornie o missyą w Rzymie do Węgier prosi, aby ciż Jezuici, luteranie i kalwinie tam zagęszczone nawracać mogli, co otrzymawszy w Rzymie, jako Węgry są i pod cesarzem, udają się do dworu wiedeńskiego, upraszając cesarza o swobodę działania⁽¹⁾ w Węgrach; który cesarz natenczas Leopold, jako pan nabożny i OO. Jezuitów kochający, ochotnie tego dopuścił z wielkim respektem. Wyprawuje tedy starszy misyonarzów, co nad nimi był, dwóch tych Jezuitów do Węgier na missyą, zalecając pilnie żarliwość do pozyskania Bogu dusz, a w sercu ten starszy owych misyonarzów to mając⁽²⁾, aby przeto pobudził do buntów Węgrów przeciw cesarzowi. Ci dwóch wyprawieni Jezuici od starszego swego, jako baranki niewinne na rzeź idą do Węgier, gdzie poczęli dużo nawracać Lutrów i Kalwinów; z czego tumult się zaraz wszczął, gdzie łapią tych dwóch Jezuitów, i jednego z nich ze skóry obdarłszy, bęben z niej robią na obelgę⁽³⁾ wiary katolickiej, drugiego w czerwcu czyli lipcu albo sierpniu, gdy mucha największa, nasmarowawszy miodem, przywiązują w lesie do drzewa, przy którym od much i innego robactwa zajedzony i męczenną otrzymał koronę. Dowiaduje się o tém pomieniony tych misyonarzów starszy, w Wiedniu zostający; który jako mający adres do cesarza, donosi dworowi popełniony przez Węgrów exces, remonstrując tyranią na misyonarzach uczynioną. Każe zaraz cesarz łapać, sekwestrować, tak pryncypalów owego buntu jakoteż fautorów i popełnionego kryminału zлочyńców; z czego większy w państwie węgierskiem wszczął się bunt. A że między pryncypalami tego buntu, zostawał Tekieli, który nie tylko sam przez siebie był panem wielkim, ale przez ożenienie jeszcze większym, bo był wziął Rakoczyńkę, której w r. 1705 czyli 6⁽⁴⁾ rebellikował matkę, udaje się do Turka, szukając protekcyi u niego; lecz mu Turczyn protekcyi odmówił, dając rację, że mam *pacta* z Imperium, a przyczyny nie mam do zrzucenia; ponieważ mi ich we wszystkiem dotrzymuje Imperium, więc ja je muszę dotrzymać; czego odebrawszy wiadomość Francya, stara się przez subordynowaną onę osobę misyonarską, aby Imperium przez zrzucenie księstw z kościołów katolickich, mogło zrzucić traktaty z Turczyńcem; co pomieniony misyonarz starszy u cesarza, jako pana pobożnego, łatwo pod płaszczykiem pobożności i żarliwości o honor Bozki wyrobił, że zrzuceno księstwa mahometańskie z kościołów: o czém dowiedziawszy się Porta, składa dywan, to jest sejm jeneralny, na

⁽¹⁾ Liberi exercitii; ⁽²⁾ intentum; ⁽³⁾ in laesionem; ⁽⁴⁾ in anno 1705 czyli 6^{to}

którym proponuje, że nam giaurowie nie dotrzymali traktatu, ponieważ insignia naszego Mahometa z kościołów porzucali swoich. Turcy, jako nie tylko z wiary, ale i z natury swojej są nieprzyjawnymi chrześcianom, jednostajnie krzyknęli, aby Imperii wypowiedzieć wojnę i zaraz przygotowania⁽¹⁾ wojenne i zaciągi poczynili. Rzeczpospolita zaś nasza miała natenczas z Turczyńcem na siedm lat po Żurawieńskiej zawarte pakta za Jana III króla polskiego, do którego i do całej Rzeczypospolitej cesarz i Wenetowie przysyłają posłów, abyśmy im dopomagali wojny przeciw Turczyńcowi, remonstrując nam, że jeżeli Turcy niebezpieczeństwo przyniosą Imperii, to się i Polsce łatwo dostanie; a do tego, za panowania Jana Kazimierza, kiedy Rzeczpospolita była uciśniona od Szwedów, dał cesarz chrześciański Polsce 20 tysięcy wojska na Szwedów, którzy się wtenczas ani bili, ani w okazyi byli, tylko chleb nasz w Wielkiej-Polsce wytrawili i tyle ich junakieryi było, że przyszli pod Warszawę, ale się żaden nie chciał ruszyć do ataku zamku warszawskiego, w którym się był zamknął król szwedzki; gdzie natenczas Pan Bóg sam dopomógł Polakom naszym przez liczną czeladź, którym chorągwie podawano, officerów pomiędzy nimi porobiono i czyli po czerwonym złotemu, czyli po talarze, na nich rzucano, gorzalki kufami dodano, assekurując, że kto co dobiedzie, jego będzie; tém ich najbardziej zachęcono do ochoty. Jak się tedy piechota ponapijała, tak serdecznie do ataku się rzucili, że się król szwedzki z życiem ledwie na szkodę ku Gdańsku salwował, a Szwedów w pień wycięli, z czego potem Oliwskie pakta nastąpiły z Szwecyą; których ludzi cesarskich, gdy król Jan Kazimierz zaciągał, musiał dać cerograf z podpisem niektórych senatorów natenczas królowi przytomnych, że po śmierci⁽²⁾ któregośkolwiek króla pol. cesarz będzie miał moc podawać successora na państwo, którego Rzeczpospolita powinna będzie przyjąć; jednak to, dla różnych Imperyi zabaw do exekucyi nie przyszło. Gdy się te cudzoziemskie legacye u dworu polskiego agituja, wtém pan Pruski, polski nasz rezydent u cesarza tureckiego zostający, daje znać królowi Jmści naszemu o wypowiedzeniu wojny tureckiej przeciw Rzeszy niemieckiej, i do tego, że Porta gotuje posła do Rzeczypospolitej z tém, aby Turcy mogli iść przez Polskę do Wiednia za swój grosz; żeby zaś Polska sobie nie miała za wiołencją i zgwałcenie przymierza, chce się przez posła z tém ogłosić Porta, i jeszcze ten uczyni profit, że tak będą płacić żywność jak sami Polacy zechcą. Traktem zaś tym iść chcą do Wiednia: na wołoską ziemię, na Śniatyn, na Podgórze, wyrzynając się ku Krakowu, a od Krakowa na Szląsk aż do Wiednia. Król

⁽¹⁾ praeparatoria; ⁽²⁾ post fata.

tedy Jmść zaraz naodwrot wyprawuje do tegoż rezydenta swojego p. Pruskiego, aby to wyrobił, żeby tym traktem Turcy nie szli i posła nie przysyłali; posyła oraz i mapę do remonstrowania wezyrowi i ministrom tureckim, że jest inna droga 50 mil bliższa niż na Polskę, byle tylko most postawić na odnodze morskiej, który najwięcej kosztować może 50,000 talarów, o które mniej będzie stał dla wygody wojska i bliższego marszu; do tego, remonstrowano Turkom, że w Polsce lud swawolny, luboby go Turcy zaczepić nie chcieli, jednak Polacy Turków zaczepićby mogli, a żeby z tego zaraz nastąpiło zerwanie traktatu. Chwycili się tego Turcy i nie wiedząc, że nas Niemcy jakości już wachają: wtém u nas tu w Polsce sejm colligationis nastąpił, na którym deklarował się król Jmść sam w swojej osobie pod Wiedeń, z tą jednak kondycją, aby restytuacya była na tenże sejm cerografu na królu Kazimierzu i seńatorach wymuszonego. Zaraz tedy na tenże sejm przywieziono i oddano ten cerograf. Rzeczpospolita też na aukcyą wojska pozwoliła, komputowanego 36,000, bośmy natenczas nie mieli wojska tylko 8,000 dla pokoju, które po Żurawińskiej na trzy partye podzielone było. Jedna partya, to jest pułk królewski i pułk w. hetmana koron. tj. księcia Dymitra Wiszniowieckiego, stała pod Buczniowym, druga partya, to jest pułk hetmana polnego Stanisława Jabłonowskiego, wojewody i generała ziem ruskich, stała pod Trębowłą, a z trzecią partyą tj. z przednią strażą, stał pod Sniatyniem Zbrozek strażnik polny, i tak przez półsiódma roku stali w pokoju. Tego zaś z Niemcami zjednoczenia się na wojnę turecką przez sejm wielki, tak się trzymał sekret, że Turcy choć blisko nas byli, bo Kamieniec Podolski natenczas jeszcze trzymali, a tego nie wiedzieli; a do tego hetmani ogłosili, że: ta tak nagła aukcyą wojska, dla ostrożności wszelkiej zaczepienia nas od której strony i dla pilnowania granic jest postanowiona. Jakoż hetman wielki koronny, natenczas Stanisław Jabłonowski, (bo już był wziął buławę wielką po księciu Dymitrze; polną zaś wziął razem z województwem wołyńskim Hieronim z Granowa Sieniawski marszałek nadworny), wydał ordynanse, aby się wojsko ściągało pod Kraków, puszczać echo, że na granicach będzie stało od Węgiei i Szlązka, ponieważ potencya turecka w 500,000 z ordą rachując, ruszyła się pod Wiedeń. aby pod ich imieniem swawolne jakie kupy w granice nasze nie wtargnęły: i tém się utrzymywał sekret w wojsku, że chociażśmy szli pod Wiedeń, żaden z mniejszej kondycyi, nie wiedział gdzie idzie: Król zaś Jmść już czekał w Krakowie na Zaszowie, póki się wojsko nie ściągnęło. W Polsce zaś został się książę prymas natenczas Wydzga i z partyą wojska. Od Kamieńca i Pokucia został Andrzej Potocki, natenczas wojewoda kijowski, a potem po Wiedeńskiej kasztelan krakowski

i hetman polny, terażniejszego Józefa Potockiego, wojewody kijowskiego, ojciec. Z pod Krakowa ruszyły się wojska na Tarnowskie góry i Ołomuniec traktem ku Wiedniowi, gdzie prowianty dla nas obfite nagotowane były i magazyny założone. Co cztery mile przez ziemię cesarską przy każdym magazynie, była budowana szopa, pełna owsów, chleba, bydeł, baranów, sian stertami, piwa beczkami, do tego przy każdej szopie kilka tysięcy bryk dla rozwożenia prowiantów. Jakaśmy przyjechali gdzie do którego magazynu, to według zwyczaju obożny szachownicę zakładał dla zatoczenia wojska, które się zawsze lokowało pod magazynem, z którego prowianty ordynaryjnie dobrą dyspozycją wydawano. Naprzód stanownicz czy królewski odbierał na dwór królewski, potem na dwory hetmańskie, dopiero na pułk królewski, na pułki hetmańskie, na pułki różnych panów, na przednią straż, na piechoty i innych; to zaś wszystko wydawano z rejestru, który był już pierwój niżeli wojsko przyszło, do każdego magazynu podany. Tego zaś prowiantu taka była sufficyencya, że musieliśmy po polowie prawie w każdym miejscu zostawiać. Potem już ku Wiedniowi jak mineliśmy Berno miasteczko, nie mogli Niemcy nastarczyć prowiantów, a to dla spustoszenia kraju, przez inkursyą tatarską: i tak ciągnęliśmy ku Dunajowi do Tulna miasteczka natenczas zburzonego. Gdzie tylko zamek jakikolwiek był i w nim załoga ⁽¹⁾ tam mostyśmy na czajkach zrobione zastali przez które przez dwa dni przebyliśmy Dunaj; bo tak porządne te mosty były, że dwiema liniami wozy przez nie szły. Zastaliśmy też tam już wojska cesarskie i elektoralne i samychże elektorów; tego zaś wojska z elektorami nie było więcej jak 70,000, które o pół mili od Tulna nad Dunajem leżącego, stało na kępie tak dobrze opatrzonej, że się wszystkie 70,000 z armatą mieścili. Od téj kępy szedł most rzucony na czajkach, a przed mostem dana była bateria, to jest szaniec, w którym 200 zostawało piechoty z kilką sztuk armat dla ostrożności od nieprzyjaciela; który, gdyby był napadł, toby się była piechota rejterowała na kępę zrzuciwszy most, i nieprzyjaciela by nie apprendowała; bo tak daleko od brzegu była kępa, że i z armaty by nie doniósł, a do tego uprowiantowana była w wszelką żywność tak dla koni, jako i dla ludzi, i jeszcze prowianty przychodziły Dunajem. Jak się tedy wojsko i król nasz przeprawił, dopiero przyjechał wojska cesarskiego generalissimus, zda mi się książę bawarskie z innemi elektorami i przedniejszymi generałami, do powitania króla. Po powitaniu, nastąpiła konferencya i konsylium wojenne, na którym prezentuje im król ordynans cesarski, iż w kommandzie jego zostawać mają; co przez politykę przyjęli elektorowie usty ale nie sercem, bo najbardziej obstawiał książę niebo-

(¹) praesidium.

szczyka króla Augusta II, ojciec, dając tę polityczną racją, że co po tém azardować się osobie królewskiej i w niebezpieczeństwo się wdawać; uchowaj Boże przegranej, toby nieprzyjaciel większą górę wziął, że sam kommanderował a przegrał: a tak choćbyśmy przegrali, to nieprzyjaciel rzecze: jeszcze jest cesarz i król polski, będzie przynajmniej osoby, jeśli nie wojsko appendował. A że się konsylium długo w noc przewlekło, dlatego zalimitowano sessją nazajutrz i elektorowie do swych rozjechali się namiotów na kępe. Nasi zaś hetmani, pułkownicy i towarzystwo, jeszcze się byli pozostali; przy których, król mówił w głos te słowa: „Panowie Niemcy rozumieli, że „na mnie jak na dudka trafili, iż się nie znam na tém: jeżeli jutro do mnie „z tém przyjadą, a przy oporze stać będą, to ja im zagram z innego końca „i z wojskiem nazad się rejterować będę; już o prowianty nie będę ich prosił, „ale je sam sobie wezmę; choćby też i po nieprzyjacielsku sobie postąpić, „kiedy mnie tu sprowadzili”. Słyszało to z ust królewskich wielu przytomnych, którzy byli różni, bo tak Niemcy z polskiego wojska jakoteż i nasi Polacyale z Niemcami korespondencyę mający: supponowaliśmy tedy, że ktoś Niemcom przyjazny, słysząc to, doniósł elektorom; ponieważ elektorowie nazajutrz przyjechawszy, w innej figurze pokazywali się, bo kommandę królewską przyjęli, do woli się jego stosowali, mandatu trzymając się cesarskiego. Zaraz tedy król wydał ordynans, aby się cesarskie wojska z kupy ruszyły, a z naszym polskiem złączyły; co tegoż dnia się stało i zatoczyli obóz blisko obozu naszego; a tymczasem poczęto stoły nakrywać u króla, do których prosił król elektorów i generalów przedniejszych; gdzie dano dostatkiem wina, Niemców ochoczo traktowano; nakoniec elektorom wszystkim, po koniu bardzo pięknym i bogato przybranym król darował. Jordan, natenczas nadworny a potem koniuszy koronny te rozdawał konie: po urczeniu Niemców, i rozdaniu koni, ruszył się król od stołu i wszyscy goście, gdzie zaraz król pyta się generalissimusa i elektorów: „Macie Wmśc „panowie mieć języka nieprzyjacielskiego od podjazdów swoich, ponieważ „tu tylko 10 mil do Wiednia”. Aż elektorowie odpowiadają: „Jakże po „syłać podjazdy, chyba na to, żebyśmy, jeżeli nie wszystko, to przynajmniej połowę wojska stracili”? Król się na to odzywa: „Jakim to może „być sposobem”? Odpowiada generalissimus: „Posłaliśmy jednego generala z 3,000 dragonii na podjazd, a nie wrócił się, tylko kapral z kilką „żołnierzy salwując się ucieczką; drudzy wszyscy zginęli, potkawszy się „tylko z 500 Turków, do których naszym i wystrzelić nie przyszło”. W tym punkcie obróciwszy się król, spojrzał po Polakach, uważając kto mu tu jest przytomny, a obaczywszy niejakiego Damiana Ruszczyca lekki chorągwi rotmistrza, zawołał go do siebie, mówiąc te słowa: „Panie Ru-

„szczy! Weź Waszeć sobie sto koni dobrych z przedniej straży, bo poje-
„dziesz na podjazd”. A potem król obróciwszy się do hetmana w. mówi:
„Każ mu Wmśc pan dać ordynans i surowo przykazać, żeby się o języka
„staral, albo jeżeli nie dostanie, niechże raz w swoim ciele przywozi,
„a niechaj się wraca w 24 godzinach; bo tylko tu 10 mil do Wiednia, to
„na dobrych koniach może powrócić, bo ta rzecz nie cierpi odwłoki”. I znowu król do Ruszczyca mówi: „Przyjedziesz tu wprzód przed namiot
„z tymi ludźmi, żebym ja ich widział”. Jak tedy zebrał ludzi Ruszczyca, przyjechał z nimi przed namiot królewski, w którym jeszcze byli elektorowie. Ci zobaczywszy Ruszczyca z tymi ludźmi, przed namiotem, poczęli sobie szeptać i mówić: „na zgubne imię ten król tych ludzi posyła pod tak wielkie wojsko”; inny mówił: „nasz podjazd w 3,000 poszedł a zginął”; trzeci mówił: „żał się Boże tych ludzi a najbardziej kommandanta” tj. p. Ruszczyca, (był bowiem człowiek hoży, ładny, i dlatego go żalowali). Aż tu, mało nad 24 godzin-co się przeciągnęło, dają znać do obozu iż podjazd wraca z językiem. Zaraz to się rozgłosiło i doszło do niemieckiego wojska, z którego elektorowie i generalowie przyjechali na dziwowisko widzieć Turka: których 13 jak baranów przyprowadził Ruszczyca, nie straciwszy żadnego swego człowieka. Dziwna rzecz to Niemcom, ponieważ im się nie trafiło i 10 razem wziąć; koło których chodzili, założywszy ręce dziwując się, co to za Polacy. To się działo przed batalią w poniedziałek na tydzień, pod Tulnem, gdzieśmy się przeprawiali. Nazajutrz zaraz, łapią w namiotach królewskich podczas samego obiadu szpiega tureckiego Wołoszyna od samego wezyra przyslanego, który wysmienicie po polsku mówił, bo przedtem u dworzanina królewskiego służył. Ten szpieg takim sposobem przebrał się do naszego obozu: (naprzód przyjechał do przedniej straży i postawił sobie konia u Wołochów, których natenczas dosyć siła było pod lekkimi chorągwiami i poszedł sobie piechotą do namiotów królewskich; bo taką miał instrukcyą, aby twarz króla widział, jeżeli się tu w osobie swojej znajduje. Co z takiej przyczyny poszło: han tatarski, Sulingiera przyjaciel i pobratym wielki królewski i już z królem mający kondyktamen, aby się u nich podejrzany nie pokazał, przyjeżdża do wezyra donosząc, że z mego wojska ludzie przyprowadzili kilka niemieckich języków, którzy powiadają, że król polski w osobie swojej, przeprawia się pod Tulnem przez Dunaj. Wezyr negował tego bardzo i powiedział: „czy to „podobna, żeby tu król polski był jeszcze sam, ponieważ pakta nie wyszły; przez wszelkie racje fałsz to musi być: ale to tych Polaków chyba Niemcy widzieli, co za cesarskie pieniądze Lubomirski zaciągał”. Ten zaś Lubomirski kawaler, który potem był kasztelanem krakowskim i he-

tmanem, na tę kampanią miał 400 ludzi zaciągniętych za cesarskie pieniądze pod swoją komendą, bez wszelkiej dependencji od Niemców, i apart zawsze sobie chodził, a gdzie mógł to urywał Turków. Jakoż nimeśmy przyszli, to niektóre znaczne partyjki poznosił). Szpieg ten do namiotów królewskich przyszedłszy, trafił na sam obiad, gdzie już król publicznie siedział u stołu, który ordynaryjnie był na 50 osób, i nikogo od niego, kto się mógł docisnąć nie odpychano: począł pozierać i snować się między ludźmi królewskimi, królowi najbardziej się przypatrując. Co postrzegłszy, poczęli się pytać jeden drugiego czyj to i co za człowiek. Ale gdy go żaden nie znał, poszedł jeden do warty do oficera od gwardyi, który parac trzymał przed namiotami królewskimi, że jakiś człowiek nieznanomy płata się po namiocie królewskim, a najbardziej królowi się przypatruje. Officer odpowiedział: „Diabeł wie czyli nie szpieg! Proszę pokazać „mi go, spytam go ja się co zacz jest” A gdy mu rozkazano, że był bardzo blisko stołu królewskiego, kiwnął na niego officer, mówiąc: „proszę do siebie”; jak się przybliżył do niego, tak go za ramię uchwycił i niespodzianie z ferworem krzyknął na niego: „A ty pogański synu, szpieg! po- „znałem cię”! Tak Wołoszyn w tym punkcie odpowiedział ze strachu: „Tak jest Mości Dobrodzieju”. I zaraz go kazał pod wartę wziąć; co zaraz donieśli królowi, że w namiocie szpiega złapali; którego król, skończywszy obiad, kazał przed siebie przyprowadzić. Przyprowadzono go tedy, ale z wielkim strachem przed króla, który go tak wita: „A ty hultaju „od Turków szpieg? On ze strachu odpowiedział: „Prawda Mości Królu”. Król się dalej pyta: „Kto cię tu posłał?” Odpowiada, że wezyr. Widząc król bardzo zmieszanego człowieka, łaskawie do niego mówić począł: „nie „bój się, mówić królewskiem słowem, że nic ci nie będzie, że cię żadna „kara nie spotka”; i kazał go odprowadzić do koniuszego swego Jordana, a warty mu nie przydawać, „i owszem niech go nakarmią i wina mu dadzą: nie między bissurmany trafił, ale między chrześciany; rozumiem żeś i sam taki?” „Tak jest”, odpowiedział: „chrześcianin, Mości królu”. Przyniesiono tedy jeden i drugi pułmisek i wina dano; różnie z nim, (bo go król kazał po ludzku traktować, żeby go strach ominął), gadano, tak, iż się obaczył i do siebie przyszedł. Dopiero tedy, jak już nabrał śmiałości, kazał go król do siebie wolać, który, jak przyszedł, mówi do niego: „Jakem ci po- „wiedział, tak ci teraz powiadam, że ci włos z głowy nie spadnie, i o co cię pytać będę, bezpiecznie odpowiadaj. Naprzód pytam ci się, ktoś ty jest”? Oodpowiedział: „że jest Wołoszyn: na dworze W. K. Mci, u dworzanina tego a tego służyłem i tu musi być mój przesyłany pan”. Król mu odpowiada, „iż go nie masz, bo się zaciągnął do wojska litewskiego”. Wołoszyn na to mówi: „Nieszczęście, dałby mi był świadectwo jakom mu wier-

„nie służył; i ja tu najbardziej po to przyjechał, że pana zastanę i nazad „się nie wrócę i oto proszę W. K. Mci, abym się mógł pomieścić w pol- „skiem wojsku”. „Trzeba—mówi król—abyś się wrócił z relacją i dam „ci konwoj, bo i nieprzyjacielowi trzeba dotrzymać wiary”. Wołoszyn mówi: „jak wola W. K. Mci”. Król się pyta: „Jakim cię tu sposobem „przysłało, czyli ty na dworze wezyrowskim zostajesz, czyli się jakim „sposobem hawisz”? Wołoszyn odpowiada: „ja pod kartuzów chorągwią; „ci zaś są, którzy za pieniądze służą, jak u Moskwy kampanczykowie; „wyprawionym zaś tu, takim sposobem: Jak oznajmił han o wojsku pol- „skiem i o osobie W. K. Mci, że się pod Tulhem przeprawiasz, nie chciał „temu wierzyć wezyr, ale posłał do hospodara naszego wołoskiego, na- „zwiskiem Duk, (który potem tu w Polsce umarł w niewoli, co we Lwo- „wie wzięty przez Dymideckiego regimentarza pokuckiej partyi, pod Jassa- „mi w dzień Narodzenia Bożego ruskiego, jakeśmy powrócili z pod Wie- „dnia), któremu przykazał surowie, aby się starał o takiego człowieka, „któryby po polsku dobrze umiał i w Polsce służywał, mówiąc: musi być „w twojej Wołoszczyźnie takowy człowiek, gdyż ty blisko Polski zostajesz. „My zaś wszyscy prawie jak niewolnicy jesteśmy u Turków i z hospoda- „rem naszym; który mnie wynalazłszy, stawiał przed wezyra. Wezyr tedy „przez tłumacza mnie się pyta, czy umiem po polsku dobrze; odpowie- „działem: że umiem, bom służył kilka lat w Polsce u dworzanina królew- „skiego. Wezyr rzekł: takiego mi potrzeba i mówi dalej: byleś mi dobrze „uczynił, będziesz miał nagrodę dobrą: i zaraz przynosi Arnadar, pod- „skarbi wezyrski 50 dukatów i daje mi w ręce mówiąc: żebyś dotarł aż „do samego Tulna, bo się tam ma wojsko polskie przeprawiać i król z nie- „mi, jeżeli to prawda. Wezyr znówu mówi: Pytam się ciebie, jeżeliś ty „jakim sposobem nie widział króla kiedy? Odpowiedziałem: że nie widział, „i nieraz. Wezyr mówi: jakim to sposobem być może, bywszy u slugi, „a miałeś go widzieć kilka razy? Siłaś w Polsce służył? Jam odpowiedział, „cztery lata. Wezyr tedy mówi: dosyć było na ciebie, żebyś choć raz w te „to cztery lata widział króla. Jam rzekł: mógłbym być go po cztery razy „na dzień widzieć, gdybym chciał. Wtém wezyr z hukiem powstał na „mnie, mówiąc po turecku: „Hatan syyle Diavor”, to jest: łiesz poganinie. „Jam odpowiedział, że prawda co mówię. Ciebie Młciwy panie pierwszy „raz widzę, a króla kiedyś chciałem widzieć. Tém bardziej z większym „ferworem powstał, tak dalece, że nie rozumiał, że mi leć każe uciąć, o co „u nich nie trudno. Potém upamiętawszy się, mówi do mnie: „Idź a uczyn „to coć każe, a będziesz miał dobrą nagrodę”. Po tej wysłuchanej relacji „Wołoszyna, król pyta się go: „Tenże ja to król co w Żółkwi i Jaworo- „wie”? odpowiedział Wołoszyn: „W. K. Mość. „Dopiero król do niego mó-

wi: „Jedźże z Panem Bogiem a powiedz wezyrowi swemu, żeś mnie nie-
tylko widział, aleś i zemną gadał; oznajmij mu, że król polski kazał ci
„powiedzieć, że ci się w niedzielę stawi na śniadanie”. I zaraz król do
przedniej straży kazał go zaprowadzić do strażnika i konwoj mu dać za
dwie mile. Potem o tym Wołoszynie taką miał relacją od pokojowych
wezyra, o których będzie niżej, iż gdy przyjechał do wezyra i czynił mu
relacją, że wojska są wielkie polskie i sam król polski jest, „któregom nie-
tylko widział, ale i z nim gadałem, i kazał Waszój Wezyrowskiej Mości
powiedzieć, że ci się stawi na śniadanie w niedzielę”, wezyr temu nie wie-
rząc kazał mu za kłamstwo łeb uciąć. We środę tedy porzuciwszy tabory,
komunikem się z wojskami tak swemijak i cesarskimi wybrawszy, król
poszedł szczęśliwie na imprezę, gdzie kartuzowie nie zwyczajnym traktem,
bo wielkimi lasami i górami prowadzili wojsko, które przyszłej wiktoryi
otrzymało zapowiedzenie ⁽¹⁾ takie. Stały wojska tak między lasami jako
i koło lasów na płaszczyźnie, gdzie był murowany pałac od Turków spusto-
szony, w którym Lokni wyszperali piwnicę, gdzie było wina mało 200 be-
czek; poczęła cholota bardzo pić; o czém dowiedziawszy się król, posłał
do hetmana w. kor. Jabłonowskiego, aby tego nie pozwalał. Hetman tedy
jako wódz przezorny, ordynował 100 czyli 200 piechoty: aby cholotę roz-
pędzić, a beczki z winem porozcinać. Wtém puścił się deszcz spory,
gdzie namiotek bardzo mały dla króla rozbito, który za nim zawsze w tro-
kach wożono, i poczęto okopywać około tego namiotu, aby woda nie pod-
chodziła. Wtém wykopują obraz N. Matki Niepokalanego Poczęcia, ar-
kuszuowy, na płótnie malowany i w trąbkę zwinięty (jest on po dziś dzień
w skarbcu Żółkiewskim u królewicza): który, gdy przyniesiono do króla,
a król go rozwinął i z wielką weneracją pocałował, a wtém któryś ze sto-
jących mówi: „Mości królu, są litery jakieś na drugiej stronie”. Król mó-
wi: „czytaj”. Aż tam napis takowy polacinie: *będzie zwycięzcą Jan*. Król
się odzywa: „Co ty bestyo gadasz”? Czytający odpowiada: „Ja to czytam
co napisano”. Król mówi: „daj mi go sam”. Czyta tedy sam król, aż to
samo. Znowu tedy pocałował król obraz i mówi te słowa: „Któż wie, co
to za Joannes będzie zwycięzcą”? Potem w sobotę ruszył się z tego miejsca
z wojskiem król, ciągnąc ku Wiedniowi; i cały dzień szliśmy nie publiczną
drogą, ale manowcami niesposobnemi do marszu, osobliwie do prowadze-
nia armat; gdy jaki pagórek się trafił, to sobą piechoty musiały wyciągać,
i takesmy cały dzień strawili na tym marszu, który czyli umysłny, czyli
z przypadku, tak powolny był; żeśmy aż ku zmrokowi, ku zachodzie słoń-
ca stanęli z wojskiem na nocleg w dębinie, wielkie pół mili od Wiednia,

¹⁾ praesagium.

jednakże widać nam było wieże od św. Szczepana, kościoła katedralnego
w Wiedniu; i lubośmy tak blisko stanęli, jednak Turcy o nas nie wiedzie-
li, a to dla nocy, na którą się każdy żołnierz do nowego obozu ścigał.
Hasło w naszym wojsku, przez *abszturk* otrąbiono, które wyszło: *w Imię
Panny Maryi, Panie Boże dopomóż*; bo też ta uroczystość nazajutrz
w niedzielę przypadała; przy hasle wojskowem, zalecono wszelką ostro-
żność: ogniów aby nie palono, tytoniów aby nie kurzono—pod gardłem;
konie w rękę trzymane, którym, jeżeli co kto miał w torbie, to dał; a kto
nie miał, to garściami liście zbierał, a konia karmił. Namiotek małeńki
królowi rozbito i materac porzucono, który za nim na koniu wieszono; na
którym materacu król siadłszy, mówi do nas dworzan: „Nie mam się na
„kogo spuścić, a samem sfatygowany bardzo; trzeba, abym miał wczas
„jaki na jutrzejszą pracę; będzie dzisiaj dawał znaki komendant wiedeń-
„ski Sztaremburg, trzebaby mi ich pilnować a nie mogę”. Na to odzywa
się JP. Matczyński (który natenczas był koniuszym koronnym i dyspozyto-
rem dworu królewskiego, a potem wojewodą ruskim; Waręż był jego dzie-
dziczny, gdzie OO. Pijarów fundował: umarł po śmierci królewskiej pod-
czas interregnum), mówi tedy ten: „Mci królu, trzebaby się wywczasować,
choć nie tak jak należy. Na mnie się W. K. Mśc spuść, a ja „przypilnuję”.
Król mówi: „Nie mogę też tego komu innemu poufać”. I wtém położył
się król na materacu, a Matczyński siadł sobie przy drzwiach tego na-
miontku na taborku, który masztalerz woził zawsze w trokach, bo po nim
król, ile przy swojej korpulencji, wsiadał na konia. Po godzinie około ⁽¹⁾
9-jej wypada raca z wieży św. Szczepana z Wiednia, która nam była widna,
i odzywa się Matczyński do króla: „Mości królu, już jeden znak wyszedł”.
— „To już wie, żeś Dunaj przeprawił”. W kilka pacierzy znowu wypada
druga raca, za którą odzywa się do króla Matczyński: „Mości królu, już
drugi znak”. „To już wie, żeś się od taborów ruszył”. Potem trochę po-
czekawszy, trzecia raca wypada: i mówi do króla Matczyński: „Mości królu,
już trzeci znak”. Dopiero król się odzywa: „Niechże będzie Bóg pochwa-
„lon, to już wie, że się tu z wojskiem znajduję”. Ta zaś wiadomość, jako
supponujemy, musiała być, że sekretna poczta chodziła przez rybaków do
Tulna, pod którym, łączyły się wojska cesarskie z naszymi. Po wydaniu
tych znaków, uspokoił się król nakręciwszy zegarek na godzinę trzecią po
północy, który, blisko siebie kazał położyć, żeby się za excytarzem obu-
dził. Jak przyszła godzina 3 po północy, tak za spadnięciem excytarza,
obudził się król, i woła na nas: „Chłopiec, jest tam który?” Jam się ode-
zwał i drugi cośmy koło namiotku królewskiego swoje mieli legowisko;

⁽¹⁾ circiter.

król do nas mówi: „Biegaj który do księży kapelanów i pobudź ich, żeby się do mszy gotowali, a z bębnow mense niech im zrobią” (bośmy żadnego stolu, ani wozu nie mieli). Pobudziliśmy tedy kapelanów, bębnow od piechoty przyniesiono kilka, na których mense ubraliśmy pod dębem. Pierwszą mszę miał Dominikan obserwant Skopowski; drugą Kapucyn Włoch, na którego mszy, to *praesagium* przyszłej wiktoryi było. Przy dokonczeniu mszy, miasto *ite missa est*, wymówił: *vinces Joannes*; na tej mszy komunikował król, krzyżem leżał i błogosławieństwo brał. Po skończonej mszy, mówią do tego Kapucyna niektórzy z panów: „a że Pan Bóg da, że profecya WMci dobrodziejia weźmie swój skutek”. Włoch się pyta: „jaka profecya”? powiadają mu: żeś miasto *Itē missa est* wymówił: *vinces Joannes*; czego mocno parł się Włoch i mówił: „Com jaby to był za szalony, takie przy mszy mówić słowa, żadnym nie będąc prorokiem”. Dość że to słyszało wielu godnych; król zaś sam, czy to uważał, czyli nie, tego nie wiem. Po skończonych mszach, poczęło się na dzień zabierać; w który czas, przychodzi z chorągwią swoją nowozacieczną, z którą się dlatego opóźnił Denchoff wojewoda pomorski, ojciec Wdy Potockiego, który za sobą *secundo voto* miał Sieniawską, kasztelanę krakowską, ostatniego Adama Sieniawskiego kasztelana krak. hetmana w. k. córkę, który to Wda pomorski, zginął pod Parkany, jako się powie. Jak skoro słońce poczęło wschodzić, kazał król i hetmani na koń wsiadać, które jak z pod umbry z lasu wychodziło; o czém dają znać wezyrowi, że polskie wojska wielkie następują, bo wezyr nie chciał temu wierzyć, aby król polski z wojskami, tak daleko znajdował się; które wojsko polskie zobaczywszy wezyr, jakośmy mieli relacją z pokojowych jego, rzekł: „O królu! nie mogłeś tej krzywdy czynić Panu memu!”. Zabierało się tedy wojsko nasze do szyku, które respektem komendy królewskiej trzymało prawe skrzydło; na lewém zaś skrzydłem, było wojsko cesarskie. Wojsko nasze miało miejsce nie sposobne do szyku, bo na winogrady trafiło; co zaś winograd, to gospodarz swoją winnicę podmurował. Wtém, przyjeżdżają dwóch książąt do króla, o precedencyą kontrując, który z nich miał wprzód potykać się z nieprzyjacielem. Jeden z nich był lotaryński, a drugi pamiętać nie mogę. Król ich inaczej nie mógł pogodzić, aż przez losy, do czego przyniesiono bęben i kostki, które rzucali z koni na bęben trzymany od dwóch żołnierzy: któremuby zaś padł los, tego nie wiem, bom daleko wtenczas był, a do tego, żeśmy bardziej strój księcia lotaryńskiego uważali, który siedział na koniu rosłym i dzielnym, w karacenie ustrojonym; sam zaś książę był kirysem od głowy do nóg przybrany. Drugi książę w samych tylko był sukniach, dlatego mniej my o niego dbali. Król zaś nasz, był w szarym

kontuszu grodetorowym, siedział na koniu płowym, którego nazywano Palasz; był przepasany złotym łańcuchem, i rozkazał, aby od największego żołnierza do najmniejszego ciury, każdy był przepasany powrzaszem słomianem, a to dla dystynkcyi naszych od Turków. Ten zaś Sulingiera podczas tej okazyi, z półtorakroć sto tysięcy Ordy, tylko się oparł o skrzydło nasze prawe, i żadnej nie wypuściwszy strzały, odstąpił precz od nas, czém nie pomału nam pomógł do wiktoryi. Jak się już uszykowało wojsko, i król stanął na swoim miejscu, zawołał król: „A jest tu rezydent od chorągwi królewicza Alexandra?” Bo taka była reguła, aby od każdej chorągwi przy wodzu był rezydent. Przybiega tedy rezydent do króla, któremu rozkazuje król, mówiąc: „Biegaj Wasze do pana porucznika swojej chorągwi, aby tu z nią do mnie przyszedł”. W tym punkcie przyprowadza chorągiew do króla porucznik natenczas Zwierzchowski podkomorzy łomżyński i mówi do króla. „Przyszedłem tu ze znakiem pańskim, czekam dalszego ordynansu W. K. Mci”. Król wzięwszy perspektywę, a rekognoskując tureckie wojsko, mówi do porucznika: „Widzisz WMśc tę kupkę p. poruczniku?” Porucznik odpowiada: „Widzę, Mci królu!”. Król do niego mówi: „A toż to tam sam wezyr stoi”. I znowu król wzięwszy perspektywę, i przypatrując się, mówi: „Dopiero sznury rozciągają segwanowe. (Segwan zaś, jestto, którego dla chłodu i cienia używają a tego dnia był upał wielki). „Żebyś mi tam Wasze kopią skruszył, rozkazuję”. Odebrawszy ten rozkaz porucznik, ruszył na tę imprezę z swoją jedną chorągwią, złożywszy kopię w pół ucha końskiego, według reguły hussarskiej i prościuteńko pod samego wezyra poszedł; któremu od żadnej chorągwi i posilku zakazał dawać król i owszem z tą propozycją posłał do niego Matczyńskiego, żeby mu powiedział: iż jeżeli go wesprze nieprzyjaciół, żeby na króla nie nawodził nieprzyjaciela, ale żeby się inną ścieżką salwował, którą mu pokazał Matczyński z rozkazu królewskiego. Turcy widząc tak małą garstkę ludzi, bo ich tylko 200 było, nie ich nie atakowali, ale im jeszcze miejsca ustępowali i umykali się widząc, że pod samego wezyra idzie, rozumieli, iż się przedają; jak się tedy podsunęli pod samego wezyra, tak wtenczas ludzi co przy namiocie stali kopiami uderzyli: co widząc Turcy, tak właśnie jak gdyby kto w ul pszczół dmuchnął, rzucili się na nich to z dzidami, to z szablami. Oni zaś, jak się tam salwowali, jużemy nie mogli rozeznąć dla wielkiego tumanu z prochów, który jak osiadł, to też widzieliśmy, że kiedyś niekiedyś błysnęła się chorągiew, która była w pół czarna, w pół żółto-gorąca, na niej orzeł biały. W tenczas zaś, gdy widział król, że już Turcy na nich wsiedli i nie ich widać nie było, dobył drzewo krzyża św. i karawaki z odpustami wielkimi, żegnał ich mówiąc

te słowa: „Boże Abrahamów, Boże Izaaków, Boże Jakubów, zmiłuj się nad ludem Twoim”. Potem za osobliwszą protekcyą Matki Najświętszej i cudem prawie Bożym, z pośrodka tak wielkiej kupy ludzi, salwowali się pod wojsko; pod które jak się dobrze zbliżyli, Turcy ich opuścili. Otrzepawszy się z kurzu, przyjeżdża porucznik do króla z tą chorągwią, pod którą zginęło wtenczas znacznych i godnych 19, pocztowych 36, i mówi do króla: „Podług rozkazu W. K. M. sprawilem się”. Król odpowiada: „Chwała Bogu, że WMci Pan Bóg żywo i zdrowo wyprowadził; a co WMcie masz za szkodę w ludziach”? Odpowiada porucznik: „Jeszcze się pomiarować nie mogę”. Król mówi: „żebyś mi WMcie po hasle rapport uczynił rejestrem imienia i przezwiska, kto zginął”. Co zaś tego była za tajemnica, że tę jedną chorągiew prawie na rzeź wydał, fundamentalnie Bóg tylko wie: z konjektur jednak niektórych, a osobliwie z jednego królewskiego słowa, które przy podaniu sobie rejestru przez porucznika, że między poginionymi, poległ niejaki pan Wojna, wymówił król: „I pan Wojna to zginął”? Porucznik odpowiada: „Zginął Mci królu; jest na rejestrze”. „Król mówił: „Wojna nie rodzi ludzi, tylko p. Wojnina”. Inferowaliśmy tedy tę przyczynę, że król na *colligationis* sejmie, pretendował wielkimi racjami, przez niektórych posłów dworowi się akkomodujących, i mocno przytęm się utrzymujących, aby królowej JMci, przyznała Rzeczpospolita reformacyą; ten zaś p. Wojna, był natenczas posłem i mocno kontrował pretensyi królewskiej, i utrzymał się przy swojej imprezie, bo inaczej na tym punkcie, chciał zerwać sejm; który że był potrzebnym, musiał król odstąpić swojej pretensyi. Czy ta była prawdziwa przyczyna, czyli nie, my ją z okoliczności wnosili; Bóg zaś już osądził obie strony. Tu już król kazał się szczęśliwie z Turkiem potykać, naprzód Szczęsnemu Potockiemu wojewodzie sieradzkiemu, terazniejszego wojewody wołyńskiego ojcu z ussarską chorągwią swoją, którego rodzony synowiec, a brat starszy wojewody kijowskiego, Stanisław Potocki starosta halicki, z miłości ku stryjowi swemu bez ordynansu hetmańskiego ze swoją chorągwią pancerną, posilkować porwał się; który uczyniwszy z stryjem swoim znaczną klęskę w Turkach, sam zginął; ale z wielkiem podziwieniem, bo Turczyn dojeżdżając go, ściał mu głowę w miszurze, która, ile u takiego pana, musiała być nie podła. Głowa z denkiem odleciała, a czepec, że był dostatni został na ramionach. Tę głowę, jak powiadali, bom ja tego nie widział, znaleźć potem nie mogli, ale inną do ciała przyłożyli. Wtém dają znać królowi, że się Janczarów tureckich przysadziło do murków i potężnie rażą konie i ludzi. Król posyła regiment cesarski, aby ich ztamtąd wypędzili; wkrótce dają znać, że tego regimentu niesta-

je, bo przy dobrych przymurkach są Turcy. Posyła znowu król drugi regiment, w którym było 1200 ludzi okrytych: płaszcze mieli szare zawinięte, kamizelki białe, których dobrze uważał, bo wedle nas szli. Wtém dają znać, że i tego regimentu niestaje, gdyż jak na hylu stali, a Turcy przy dobrej fortecy. Dopiero król wydaje ordynans do kiryssyerów cesarskich, aby skoczyli i szpadami wykluli. Turcy też już byli nadwątleni od tamtych regimentów, a ten trzeci już ich dokonał i już tedy poczęły się regimenty z janczarami, a jazda nasza, z jazdą turecką uciekać; i gdy już nasi poczęli łamać szyki tureckie, król mówi: „Za Boską pomocą dzisiaj tę górę opanuję, jutro tamtę co niedaleko była, a we wtorek, co komu „Bóg przysądzi”. Aż wtém dają znać królowi, że lewe skrzydło już jest w namiotach tureckich od Dunaju. Zawołał tedy król: „Wołajcie mi p. „Miączyńskiego, niechaj mi tu przychodzi z pułkiem swoim”, który jak przyszedł, mówi do niego: „Zaraz mi tu Wasze idź i opanuj namioty wezyrowskie”, i poszedł. Nasi też Polacy wsiedli potężnie na Turków, cesarscy ich pędzili do Dunaju tak dobrze, że jak który siedział na koniu, tak uciekać musiał, zostawiwszy nam wszystkie łupy w obozie; który, jakżeśmy opanowali, pozastawaliśmy jeszcze: potrawy w kociolkach, pieczenie na rożnach, ryże w młękach. Nawet im nie pomogło i to, co w ostatniem niebezpieczeństwie za największą salwę mają, iż mahometańską chorągiew rozwijają i podnoszą, przy której do ostatniego trup na trupie spadać powinien, a tej chorągwi nie odstępować. Jakoż wtenczas niepraktykowanym tego wieku w ich narodzie na różnych wojnach sposobem, rozwinięto tę chorągiew bardzo bogatą, której przeciw Alkoranowi swemu, (jak pod nią nasi zabili chorążego i konia), odbiegli. Tę chorągiew król zaraz posłał do Rzymu Ojcu Świętemu, gdzie jest zawieszona na Watykańie. Jakżeśmy się już rozkwaterowali w obozie tureckim, to ledwośmy z cesarskimi czwartą część zastąpili namiotów zostawionych, w których my nocowaliśmy. Król zaś tylko na swoim zwyczajnym taboreciku przesiedział tę noc całą; który po rozproszonym Turku jak tylko stanął w namiotach, zaraz jeden czy dwa regimenty cesarskiej piechoty, stanęły w cyrkuł namiotu, w którym był król, tak gęsto, że ramie z ramieniem stykało się i kogo przy królu zastali, już nazad wynijść nie pozwolili; a kto do króla wniknąć chciał, już go dopuścić nie chcieli oprócz jednego z raportem: że janczarowie jak atakowali Wiedeń, tak atakują, nie wiedząc, że wezyr uciekł. Zaraz król ordynował część wojska, które wycięło janczarów w *aproszach*. Gdy zaś król podczas dniowej batalii widział turecką przegraną, w głos przy nas wszystkich rzekł: „Nie będzie królem, jeżeli jutro Sztaremburga nie każe obwiesić w pół Wiednia, widząc, że nieprzyjaciół

uchodzi i mając 12,000 wojska, a on go nie przerzyna. A król tego nie wiedział, że się z nami Turcy bili, a Janczarowie Wiednia dobywali, który tak był w niebezpieczeństwie, że gdyby był król nie pospieszył, to już we wtorek miał kapitulować z Turkami komendant; bo już był jeden lud pomordowany pracą, drugi pozabijany, trzeci głodem zmorzony, tak dalece: że kotki i szczury jedli; a do tego że Turcy minami wielką sztukę murów wysadzili; którą dziurę tylko latali gnojami, drzewami, rozbiierając budynki; i to jest jeszcze szczęście, że kontra-minierowie wiedeńscy dociekli tych min założonych, przeto ludziom nie szkodziły; tylko, że nie rychło postrzegli, dlatego im zabieżyć nie mogli; bo było kilka razy, że co Turcy miny zasadzili, to oni ich wykopali. W tej zaś dziurze wywalonej, tak się Wiedeńczykowie salwowali, że jak już postrzegli, że tym minom zabieżyć nie mogli, kazali kilku tysiącom ludzi stanąć w paracu na przeciw tej dziury, a tymczasem drzewa, faszyny gotowe mieli, i już z armatami, kartaczami czekali, że jak prędko miny wysadziły mury, tak jedni strzelali, a drudzy dziurę latali. Mieli też wtenczas Wiedeńczykowie parkan żelazny w kratę robiony, dużemi gwoździami ostremi osadzony do obalenia na Turków, gdyby się byli do dziury cisnęli; którego jednak obalić nie przyszło, bo na gotowych Wiedeńczyków trafili. Też samą pierwszą noc w którąś nocowali w namiotach tureckich, hultaj jakiś z polskiego wojska zapalił wszystkie prochy tureckie pozostałe na 1,000.000 blisko taxowane, z których tak wielki był ogień i strach, żeśmy rozumieli, że niebo się na ziemię wali. Wojsko wszystko wsiadło na koni i stali w paracu póty, póki się nie dowiedzieli, że to prochy zapalono. Jak zaś dzień się dobry uczynił, aż się pokazał drugi takowy obóz turecki za rzeką, którego z wieczora nie widzieliśmy, bo już było ze trzy godziny w noc, nim się wojsko ukantowało i nim się luźni od rabunku onego pierwszego i palenia namiotów tureckich prawie całą noc, których nie było na co brać, bośmy żadnego wozu nie mieli, uspokoili; który postrzegłszy liczna czeladź, hurmem puściła się na konie, mniemając, że albo jeszcze ludzie są w nim jakowi, albo, że rzeka głęboka; ale obaczywszy, że woda mała, bo ledwo do kolan, porzucili konie, a pieszo się rzucili tak, że aż woda na nich wytryskała: gdzie przybiegłszy, tak prędko zrabowali obóz, że w godzinie żadnego namiotu nie widno było. Był też tam niedaleko pałac murywany, w którym pełno zastali sucharów nakształt ⁽¹⁾ kukielek pieczonych; których nie brali: był w nim i lew w klatce, ale i tego nie brali; strusia zaś, zastaliśmy ściętego przed namiotami wezyrskimi: jedni powiadali, że go nasz któryś ściał, drudzy, że Turczyn, aby taka rzadkość ⁽²⁾

(1) ad instar; (2) raritas.

nie dostała się Polakom. Tegoż tedy poranku wyprawił król w pogoń za Wezyrem Miączyńskiego starostę lidzkiego z pułkiem 2,000, którzy tak dojeżdżali Turków na łaďa przepawie, że im aż ręce ustawały od rąbania, a żaden się nie oparł. Taki to strach na nich przepuścił Bóg, i powrócił ten pułk z dobrą zdobyczą aż trzeciego dnia. Potem o 9 godzinie z rana tegoż dnia, przyprowadzili 3 pokojowych wezyrskich od pierwszej straży polowej, którzy z młodości w Polsce zabrani byli. Pierwszy zwał się Pochoyski Wołynianin i szlachcie, który tamże na Wołyniu miał dziedziczny kawalek, i braci rodzonych, którzy go się nie zapierali; drugi Skalka, trzeci Podolski: ale ci, czyli byli szlachtą czyli nie, relacyi o sobie dać nie umieli, powiadając, że ich bardzo małych wzięto; jednak znać było, że nie byli szlachta. Wszyscy jednak porządnie przyjechali, mając po kilkoro czeladzi tak z Turków jako i z Greków; konie mieli i piękne i dobrze juczne, bo Pochoyski miał 45,000 dukatów, Skalka 42,000 dukatów, Podolski 39,000 dukatów, których takim sposobem dostali: jak Wezyr widział przegrana iż uchodzić musiał, tak wpadł do namiotu i kazawszy poutwierzać sepety, krzyknął: „bierz kto co może”. Tak i my to co mamy, wzięliśmy; a potem zmówiliśmy się, że jakośmy są chrześcianie, tak wrócimy do chrześcian. Sami byli przybrani dobrze; wszyscy trzech w pancerzach bogatych i przednio dobrych we złoto ubranych. Sepety po nich szczerozłote, rubinami przedniami sadzone. Jest z tych pancerzów jeden, w skarbcu nieboszczyka Sianiawskiego kasztelana krakowskiego. Ale ci niebożęta nie umieli tego daru bożego użyć, bo to wszystko marnie stracili i ledwo nie o żebranym chlebie poumierali, jako mieliśmy z relacyi, bo ich król tegoż dnia, którego przyjechali przy zdobyczy zabraną z namiotów wezyrskich, gdzie wielkie miliony i klejnoty były, ordynował do Krakowa, aby tam byli do przyjazdu jego przy wielkiej sufficyencyi. Jak się zaś powrócił do Krakowa, w którym stanął w Wigilią Bożego Narodzenia, tak się zaraz o nich pytał: „A panowie pokojowi wezyrscy jak się „tu sprawują”? Powiadają królowi, że bardzo huczno, bo garściami dają złoto metressom. Król rzekł: „Hultaje, widzę nic dobrego nie będzie z nich”. I tak o nich zaniedbał. Po tych pokojowych tegoż dnia ruszył się król z hetmanami do Wiednia na *Te Deum laudamus*, do którego nie bramą, bo jęć tak prędko odwalić nie mogli, ale wycieczką bardzo ciemną i to przy pochodniach wjeżdżaliśmy, gdzie król mszy św. słuchał i *Te Deum laudamus* śpiewano. Po mszy Sztaremburg komendant wiedeński zaprosił króla z hetmanami na obiad; gdzie dla samego króla i hetmanów osobny postawiono stół, a drugie dwa stoły, dla pułkowników i towarzystwa. Jak król siadł do stołu z hetmanami, do którego sam komendant służył, tak przedniejsi wojskowi cesarscy zapraszali do drugich stołów wojskowych

pulkowników będących w burkach, a kompanią będących w lampartach temi słowy mówi officer pierwszy: „*Domini Tigrides ad primam mensam*”. Drugi officer mówi: „*Domini Tapetes ad secundam mensam*”. Na to się król rozśmiechnął i hetmani; co postrzegłszy komendant, że się król śmieje, a z wojskowych żaden się do stołu nie rusza, pyta co to jest. Dopiero go informują, że to ci *Tapetes* temi tygrysami kommanderują, bo ci officerowie, a ci towarzystwo. Za którą informacją skonfundował się komendant, i przepraszał, że to z niewiadomości uczynił: jakoż to tak było. Wtém też hetman rzekł: „Mospanowie pulkownicy siadajcie WMs”. I dopiero godniejsi siedli do pierwszego, a drudzy do drugiego stołu; gdzie nie bawiwszy się, bo nie wielki był bankiet, gdyż i sami mieli ledwie czém żyć, pojechał do obozu i ruszyło zaraz po południu wojsko, które do noclegu uszło czyli milę czyli półtory, tego nie pamiętam. Armaty zaś i amunicyje tureckie Wiedeń wziął, gdyż nam ich niepodobno było brać, które Turcy z przywiezionych na wielbłędach metalów lali pod Wiedniem; do którego, gdyśmy ową furtką wjeżdżali, to ludzie jedni na klęczkach, drudzy krzyżem padali, wołając to niemieckim, to łacińskim językiem: *Ave Salvator*. Potém we wtorek ruszyło się wojsko, aby fortecę bardziej nie ogłodziło i poszło ze dwie mile czyli dalej, gdzie spodziewaliśmy się cesarza. Jakoż w środę nadciągnął do nas, bo był o 12 mil od Wiednia w jednej fortecy; który cesarz jak się zbliżył, wojsko wszystko czekało go, a król z wojska niedaleko z hetmanem w kor. Jabłonowskim naprzeciw cesarzowi; hetman zaś polny Mikołaj Sieniawski, został się w wojsku. Jak tedy cesarz postrzegł osoby królewskiej majestuozy, porwał się do kapelusza; ale ministrowie jego przytrzymali mu rękę, mówiąc: „Stój, Mości cesarzu, przeciwko powadze twojej”. Gdy się już tak zjechali, że się konie ich z sobą stykały, dopiero król porwał się do czapki, a cesarz do kapelusza; oba razem prawie zsiadli z koni, witali się z sobą, rozmawiali. Pulkownicy też nasi poczęli się zjeżdżać; a który przyjechał, pokłonił się cesarzowi, to on tylko kiwnął głową, a kapelusza nie zdiął. Wtém hetman polny Mikołaj Sieniawski, jedzie do powitania cesarza, i pyta się powracających: „A jak tam cesarz przyjmuje naszych senatorów, pulkowników”? Odpowiadają mu, że wszystkich jednakowo, bo kapelusza nie zdejmują, tylko głową kiwa. Hetman mówi: „Jadę i ja tam, może i mnie tak zrobi, ale ja mam sztukę na hardego”. Przyjechawszy tedy, zsiada z konia i prościuteńko idzie do króla i cesarza w czapce; a przyszedłszy przed nich, zdiął czapkę i oddawszy honor królowi wdział czapkę. Dopiero obróciwszy się ku cesarzowi samemu; tylko się buławą skłonił nie zdejmując z głowy czapki i podparłszy się buławą, tak przy nich stał. Gdy się zaś ten hetman kłaniał królowi, rzekł do niego król: „Mości panie, a cesarz”?

dając znak, aby się pierwój pokłonił cesarzowi; na co hetman odpowiada: „Wiem, Mości królu, że on cesarz cesarstwa, a W. K. Mość jest pan i król mój”. Pogadawszy tedy król z cesarzem, wsiedli obadwa na konie, i począł cesarz wojsko wszystko w szyku stojące lustrować i poczynawszy od królewskiego pulku i jako zwyczaj jest, że przed monarchami zniżają chorągwie, tak i pulku królewskiego i hetmana w kor. zniżali. Gdy zaś przyjechał cesarz na pulk hetmana polnego, żadnej chorągwi nie zniżono; co uważając cesarz, pyta się zaraz: „co to za racya, że górniejsze pulki zniżają chorągwie przedemną, a w tych nie zniżają”? Ktoś mu odpowiedział, że ten hetman, co jego pulki, ma urazę do W. C. Mości. Pyta się cesarz: „o co”? Odpowiedzieli mu: „że kiedy W. C. M. witał, nie uchylił kapelusza”. Odpowiedział cesarz: „czemużecie mnie nie przestrzegli”? Już tedy po uczynieniu sobie tej relacji, gdy przyjechał na którą chorągiew, to ledwo nie tkał kapeluszem na nią, nawet wołoskim i tatarskim chorągwiom też czynił weneracyę. Objechawszy wszystko wojsko nasze stanął sobie na skrzydle, gdzie król i hetmani byli, i prosił króla i hetmanów, aby mógł ćwiczenie ⁽¹⁾ kopii widzieć, jakim ich sposobem zażywają. Zaraz tedy król obróciwszy się do hetmana, mówił, aby pokazać jak kruszą kopie, ale wybrać doświadczonych gońców, aby było z honorem naszym. Tak tedy hetman 24 od różnych chorągwi i kompanii, i officerów, którzy się umieli z tém sprawić, dawszy im rumaki swoje, jeżeli który nie miał sprawnego, na to ordynował, i sam także hetman instruował ich, jakim sposobem prezentę tego oręża uczynić mieli; których rozdzielił na dwie partye i kazał im do siebie skoczyć, złożywszy kopie w pół ucha końskiego, i jak już mają w same piersi skazać, tak w tym punkcie aby do góry podnieśli. Wszystko to za instrukcyą hetmana zrobili i udało im się chwalebnie; z czego był bardzo kontent cesarz; ale czy im za to dał co, tego nie wiem: bo jedni affirmowali, że im kazał dać kilkaset dukatów, drudzy negowali. Pożegnawszy się tedy, cesarz pojechał do Wiednia, a król nasz, marsz swój dalszy kontynuował, któremu jak publiczna fama była, miał dać na zimowe kwatery cesarz morawską ziemię i po 300 tyńfów na kon; ale tego król nie miał akceptować z tej podobno racji jako powiadają, iż mieli być posłowie od Tekielego, cesarzowi rebellizującego posłani do króla, aby z wojskiem ku Koszycom ciągnął, gdzie deklarowali królewicza Jakóba ukoronować na węgierskie królestwo, czego król jako już napełniony wiktoryą miał się chwycić i dać uwieść tym baśniom, i dlatego to musiał się zbyć wojska cesarskiego, które go pod Strygon odprowadzić miało; jakoż tam się z nami rozstało. W nadzieję tedy przyszłego ukoronowania królewicza, ruszył się król ku Prezbürgu węgierskiemu miastu niegdys ⁽²⁾

⁽¹⁾ exercitium; ⁽²⁾ quondam.

stolicy, 10 mil od Wiednia; ztamtąd poszło wojsko ku Komornowi, fortecy zwanéj *Intacta Virgo*, że w niej żaden jeszcze nie powstał nieprzyjaciół, gdzie wśród rynku stoi statua w rękę trzymając wieniec. Z pod Komorna poszliśmy ku Parkanom, przeprawiwszy się przez mosty na odnodze Dunaju. I zaraz ztamtąd wyprawuje hetman podjazd ku Parkanom pod pancernym porucznikiem Górskim, który przyprowadził Turków 11 dla języka i relacyi uczynienia siła w Parkanach może być Turków na załogę ⁽¹⁾. Ci przyprowadzeni, pytani z osobna, aby prawdę zeznali, na jedno się zgodzili: nie może być więcej nad 2,000. Pytają ich dalej, jeżeli się od Bud nie spodziewają posiłków; odpowiedzieli, żeśmy nie słyszeli, choć jest most gotowy pod Strygoniem. Ale się król zawiódł na tej relacyi. Wtém otrąbiono hasło, po którym przyjeżdża oboźny polny do króla, pytając się, czyli się już ruszy wojsko jak otrąbiono, dokąd i gdzie obóz założyć; Król odpowiada: „żeby pod same Parkany obóz założyć; znajduje się tam ze 2,000 Turków, to niech się hołota na nich pożywi: wiem, że ich łatwo dobędą, bo to tam zbierana drużyna, okopek mizerny, armat też nie mają”. Jakoż tak było w samej rzeczy. A do tego król nie wiedział, że po wyjeździe z Parkanów tych złapanych Turków, w nocy nadeciągnęło 40,000 Turków. Gdzie tedy oboźny natenczas Charczewski, potem kasztelan halicki z szachownią przed przednią strażą i luźni przy szachownię ciągną się ku Parkanom według ordynansu dla zatoczenia obozu i rozdania miejsca. Aż tu pokazują się nieprzyjacielskie kupy, które spostrzegłszy oboźny, zatrzymał się z szachownią; a posyła do strażnika natenczas Zbrożka z przednią strażą idącego, aby pospieszył, żeby oboźny mógł rozdać miejsca na wojsko. Nadeciąga strażnik, aż tu nieprzyjaciela przybywa i więcej z góry się wyciąga. Posyła strażnik do króla i hetmana wielkiego, aby z wojskiem spieszyli; bo nie wytrzymam z pierwszą strażą: gdyż się już ochotnik bardzo gęsto ścięra. Nadeciąga król i hetman, bo drugi hetman Sieniawski został chory w Prezburgu i zaraz w zamięszanie ⁽²⁾ poczęły rzeczy iść. Piechoty i armaty nadeciągnęły. Wojsko cesarskie nie zbiegło, nasi się poczęli szykować ale nie do ładu, bo rozvodu nie dał nieprzyjaciół, to jest basza sylistryjski, co się potem w sobotę w niewolą naszą dostał; najpierw wsiadł na lewe skrzydło. Wtém przypada sam król do dragonii konnej bardzo pięknej i moderownej osobiwie w konie; bo co chorągiew, to inna maść koni jak do cugu dobiieranych, i rozkazuje, aby z koni zsiadli. Officer mówi, że nie zafasowane lonty (bo jeszcze wtenczas wszędzie lontowej strzelby używano). Król drugi raz mówi; „z koni!” Takie jak z koni zsiadli, tak Turcy na nich wsiadli, i jak owce szablami

(1) praesidium; (2) in confusum.

wyrzneli tak, że żadnemu wystrzelić nie przyszło. A potem z impetem wszystkim jak na wojsko nasze wskoczyli, tak nasi wszyscy w rozsypkę poszli, bo żaden nie miał nabitego muszkietu. Wtenczas dał był król ordynans wojewodzie pomorskiemu Denhoffowi, aby się z swoją chorągwią piękną i okrytą potykał, którą jak muchy złamali Turcy, gdyż żaden z kompanii nie miał nabitego pistoletu ani karabina; pod samym wojewodą zabito konia: drugiego mu dano, ale go nie mógł dosiąść, bo był otyły ⁽¹⁾. Pokojowy jego, w tém nieszczęściu pana swego nadeżdża, a mogąc się sam salwować, że jednak rozumiał, że się razem z panem w niewolę dostanie i tam panu usługiwać będzie, z affektu ku niemu zsiadł z konia i pana nie chciał odstąpić; wtém przypadli Turcy i nikogo w niewolę w okazyi nie biorąc, obudwu trupem położyli; który wojewoda, że był mężczyzna osobity, rozumieli Turcy, że króla zabili, jako mi czynił relacyą niejaki Janicki wtenczas w niewoli zostający. Tego tedy wojewody głowę przyniosłszy Turczyn do Seraskier baszy, to jest regimentarza, rzucił ją pod nogi jego, mówiąc: „Otóm ci przyniosł głowę króla polskiego”. Za co ten Turczyn osobiwie wziął nagrodę ⁽²⁾, bo to jest u nich w obserwie, że za każdą głowę płacą swym żołnierzom, i im jest godniejszego głowa, tém też większą dają nagrodę: z której głowy bardzo był kontent basza; a mając niewolnika naszego w turmie, tego to Janickiego, tegoż wojewody towarzysza, na podjeździe wziętego pod Nowemi Zamkami pod komendą Stadnickiego, który potem był wojewodą wołyńskim, który natenczas był młody, naparł się komendy, wiele też ludzi zgubił, tego tedy Janickiego przyprowadziwszy pytał go basza: „A znasz ty króla swego”? „Znam” odpowiada. Kazał tedy tę głowę przynieść, którą, gdy na miednicy przyniesiono, mówi do niego: „Witajże teraz króla swego”. Janicki odpowiada: „Nie królewska to głowa, ale jest rtmistrza mego, pod którego chorągwią służyłem”. Wtém krzyknął basza na niego: „Gatau syyle diavor (łżesz poganinie)” i kazał go nazad do turmy porwać. Oprócz którego wojewody wielu innych godnych wtenczas poginęło; bo najbardziej to naszych gubiło, że się trafiło na rolę orana, która była zrana przymarzła, a potem puściła, na której król sam ledwo głowy nie położył, gdyby go był pod boki nie uprowadził koniuszy kor. Mateczyński z Czerkasem, który, jak tylko mijał towarzysz który króla, to wołał: „Mości panowie! widzicie kto jest, utrzymuj konia, a będziesz miał respekt osobiwy; ale każdy co mijał, odpowiedział nie uczciwie: Jechał cię tu pies, taki a taki i z królem; lepiej było z pod Wiednia po wiktoryi wrócić się, a nas chleba w Morawii nie zbawiać; zginie teraz taki a taki”.

(1) corpulentus; (2) praemium.

Aż w tym punkcie nagania króla i mija rajtar; na którego miłosierdzie woła Matczyński: „Panie raytar tyś z pod regimentu królewskiego, utrzymuj konia, a pilnuj nas, będziesz miał nagrodę”. Tedy wstrzymał konia raytar i po zad króla się zostaje, aż wtém Turczyn jeden wypadłszy, dogania króla z dzidą. Koniuszy koronny woła, obróciwszy się: „Zmiłuj się, panie raytar, obróć się na tego Turczyna”. Obrócił się raytar i z równawszy się z Turczynem, jak strzelił tak Turczyn spadł z dymem. Znowu dwóch Turczynów pędzą na nas; raytar się też znowu do nich obraca, koło którego poczęli się byli bawić ci dwaj Turcy, a inni nadciągając i obścapiłi onego raytara, który, czyli zginął, czyli wzięty, nie wiem: tylkośmy słyszeli dwa razy strzelanie, a tymczasem król umknął, pod którym się już koń począł być rozpięrać. Nasze też chorągwie poczęły się kupić i przeciw nieprzyjacielowi obracać. Wojsko cesarskie nadciągało, które zobaczywszy Turcy, wrócili się nazad, gdyż i oni już mieli konie zmachane; i na tém się dzień czwartkowy skończył, gdzie jaki taki dziękował Panu Bogu, że żyw został i witali się prawie jak z tamtego świata. W piątek tedy rano, składa król radę wojenną ⁽¹⁾ z panami polskimi, nikogo z cesarskiego wojska nie wokując; gdzie miał mowę wyborną, którą kończąc, rzekł: „proszę o radę ⁽²⁾ WMPanów”. Wtém odzywa się pisarz koronny Czarnecki królowi bardzo nieprzyjazny, który, jako orator wielki, mówił obszernie, ale królowi nie do gustu, bo jak mogę pamiętać, zaczął od axioma polskiego: kto się mści, dwa razy bywa bity: „Wiesz to W. K. „Mość, że to tu assystując majestatowi jego, kwiat ⁽³⁾ ojczyzny się wysypał „i wszystkie Stany ⁽⁴⁾ za granicę wyszły? Któż się w domu pozostał? Baby „i dzieci. Nie daj Boże drugiej takiej klęski, żebyśmy na Warnieńskie nie „przyszli, gdzie król Władysław polski i węgierski, obudwuch narodów „wojska zgubił i sam zginął; tak, że dwóch Polaków, którzy zwiastunami „klęsk ⁽⁵⁾ byli, ledwo uszli.” Po którego mowie, wszyscy prawie na niego się zgodzili. Wtém porwał się król, i uderzył ręką w stół, mówiąc z gniewem: „A to co, Mości Panowie, gdzież w was staropolska odwaga, gdzie „zaszczyt ojczyzny? Właśnie duchem prorockim o tém wiedział, że tu „żadnego z cudzoziemców nie prosił. O! jakieby to było zgorszenie! Nie „słucham tego. Kogo poczcziwość rządzi, kto w służbie zostaje, opowiadam, że jutro wypowiadam batalię”. I ruszył się król z miejsca, dużo zalterowany, i zaraz konwokował kawaleryą i ministrów cudzoziemskich, z którymi miał drugie konsylium wojenne ⁽⁶⁾ i na niem zaraz na papierze według zwyczaju wojennego erygowali szyk, bo taki jest zwyczaj, że pier-

⁽¹⁾ consilium bellicum; ⁽²⁾ peto consilium; ⁽³⁾ flos; ⁽⁴⁾ ordines; ⁽⁵⁾ nuntii cladum; ⁽⁶⁾ consilium bellicum.

wój na papierze szyk formują, niżeli w polu staną. Nazajutrz tedy w sobotę rano, wyciągają nasze chorągwie do szyku i cesarscy, których tylko było 18,000 wtenczas, bo się już byli elektorowie rozjechali. Tureckie też wojsko wysypało się, których na 50,000; do których znowu z Bud przybyło 30,000, tak że się ich rachowało na 80,000 jeszcze nie będących w okazji wiedeńskiej. Staje tedy w szyku wojsko nasze, na które tymże impetem co i w czwartek wysunął się basza Sylistryjski na kobyle białej tureckiej, bardzo pięknej; wpada na usarską chorągiew hetmana w. k. i tak dobrze na tę chorągiew przywiódł Turków, że ledwo naszym kopii z rękami nie poucinali; ale mężnie stawiała się im ta chorągiew, a do tego bliżkiej piechoty nasz regiment wydaniem ognia wsparł Turków; a cesarscy w rezerwie stali. Potém nasi jak się pomknęli, jak wsiedli na Turka, tak ich jak bydło w Dunaj napędzili. Z początku zaś batalii kazał król kilkadziesiąt dział wyrzucić do mostu, na który, gdy Turcy hurmem się rzucili, uciekając, tak się z nimi na samym środku most załamał, a drudzy wpływ poszli; ale ich mało co przepłynęło: gdyż Dunaj tak się zabieł od zawojów i mycek tureckich, jak gdy kwiat na stawie kwitnie. W siedm lat potém, gdy byłem rotmistrzem, dał mi Pan Bóg wziąć kilkunastu Turków pod Kamieńcem, których z osobna każdego pytałem, który na jakiej był wojnie a osobliwie wiedeńskiej, jeżeli który był. Tedy jeden przyznał się, że był pod Parkany i że było wtenczas Turków świętych 80,000, z których więcej Dunaju nie przepłynęło jak 300. Po tém zwycięztwie stanęliśmy nad Dunajem pod Parkanami, gdzieśmy cztery niedziele stali; kazał tedy król atakować fortecę Strygon, która, lubo jest mała, ale obronna. Jak nasi przystąpili do ataku, tak prezydium ⁽¹⁾ tureckie w kapitulacyą weszło, które najpierwszy punkt położyło, że nie na imię cesarskie, ale na królewskie poddajemy się; gdyż na imię cesarskie nie poddawać się, ale krwć do ostatniego gotowiliśmy wylać. Za takową tedy kapitulacyą wyszli z fortecy; których król kazał konwojować aż do Bud.

Ta zaś sobotnia wiktorya dosyć piękna była, bo wojsko nasze wzięło w niewolę dwóch baszów, to jest: Sylistryjskiego owego wielkiego dowódcę wziął towarzysz husarski hetmana w. kor. z kolegą swoim niejakim Cińskim, potém rotmistrzem pancernym; którego to baszę jako komenderującego całém tém wojskiem złapali nad Dunajem na tejże białej kobyle, która się potém chowała w stajni hetmańskiej. Drugiego baszę mniejszego, to jest Ali-Baszę, wziął towarzysz pancerny także hetmana w. kor. niejaki Mikulicz. Jak ich ci kompania oddali hetmanowi, tak marszałek hetmański Zamoyski, chorąży łomżyński kazał namiot rozbić i obu-

⁽¹⁾ praesidium.

dwóch baszów do niego zaprowadzić, przydawszy im ludzi do straży i posługi. Ten sylistryjski basza, posłał kogoś do marszałka hetmańskiego z tą propozycją: „że się nie zna na mojej osobie, gdy mi razem daje stancją z Ali-Baszą, z którym dla mojej powagi i honoru, razem stać nie mogę, bo on o jednym Tuk tojest buńczuku, a ja chodzę o trzech zarówno jak i wezyr”. Ale mu na to marszałek kazał odpowiedzieć, że jak mu Pan Bóg da na wolność wyniść, to się u siebie będzie rządził, a teraz niech wie, że jest w niewoli. Szacowali się ci baszowie na wielki szacunek, a osobliwie sylistryjski, bo był wielki pan i całą Babilonią miał pod swoją władzą; i dlatego o nich była lukta między królem i hetmanem. Król pretendował, aby jemu byli oddani, hetman zaś mówił, „że ich moja kompania pobrała; jam też hetman, więc mnie należą”; na których okup już wielkie miliony wieziono, ale z tej przyczyny król przeszkodził. Tymczasem ich cesarz, który na nich był łaskawy, czyli umarł, czyli go zrzuciono, inny nastąpił o nich niedbający; fortuna ich według zwyczaju poszła na konfiskatę⁽¹⁾, dlatego tu koło dziesiątka lat siedzieli w niewoli we Lwowie; co było z nie małą expensą hetmańską, bo ich najuczciwiej⁽²⁾ kazał traktować, suknie piękne, futra od sobolów sprawować, a okup, którym się okupili, nie wiem, czy stał za to, bo pieniędzy to i szeląga nie przyszło, tylko tytunie brykami i inne towary, a osobliwie namioty piękne; które poszły mizernie, bo po śmierci hetmańskiej dostały się successorom, u których wziął je kontraktem Działyński wojewoda malborski na podarunek carowi moskiewskiemu od Augusta, który go posłał do cara bez wiadomości Rzeczypospolitej. O co są protestacye wojewody belzkiego Sieniawskiego dla zawarcia ligi przeciw Szwedom, na których Moskwa wyszła i nowa się kłótnia zaczęła, podczas której umiera wojewoda malborski, którego fortuna na dłużników nie wystarczyła; i tak tych okup baszów mizernie poszedł. Tych zaś baszów są portrety w zamku Podkamienieckim, które wielką sztuką malowano; bo się Turcy nigdy nie dadzą malować, mając takiego za przekłętogo; przeto wtenczas nagotowano do stołu w ogrodzie, do którego jak siedli, dopiero malarz z za drzewa ich malował.

Po wyjściu czterech niedziel po sobotniej wiktoryi, ruszył się król na Węgry z wojskiem, a cesarscy osadziwszy swoje prezydium⁽³⁾ w Strygonii, wrócili się nazad; i poszliśmy prosto ku Koszycom w samą wigilię Wszystkich Świętych. A Węgrowie jak biegą tak biegą z facykami do króla, obiecując, że tylko do Koszyc przyjdziemy, prowianty i wszystko będzie gotowe; a co większa, że królewicza na królestwo ukoronują i całe państwo poddamy. Gdy tedy przychodzimy pod Koszycy, aż nam z Ko-

(¹) in fiscum; (²) honestissime; (³) praesidium.

szyc dają prowianty z armat kulami, nie pozwalając i przystąpić pod miasto. Musieliśmy tedy zatoczyć obóz tak daleko, żeby kule nas nie doszły; a gdy się kto z naszych pod miasto pokazał, to na nich wypadli po nieprzyjacielsku Niemcy albo Węgrowie nazwani Łabanicy, którzy z cesarzem trzymali; a co przy Tekelim byli, nazywali się Kuruczy. A gdy się Łabaniec z Kurakiem napadł, to się tak zabijali, jak główni nieprzyjaciele. Gdzie ledwieśmy się roztaborowali, aż tu otrębują do ruszania się; i tak wojsko *extra apprazim*, nie wiedząc dla jakiej przyczyny, musiało się ruszać, gdzie rzeka była duża, bo aż tebinki u koni zabierała. Z obudwu stron zaś, była wieś, którą zapalono, aby był widok do przeprawy. Przeprawiwszy się przez tę rzekę, znowu się wojsko położyło obozem i cały dzień stało, aby się zjechali. Potem ruszyliśmy się ku Syconu, gdzie było prezydium⁽¹⁾ tureckie; tamtę fortecę kazał król atakować, która trzymała się do dnia; gdzie podkomorzemu krak. Lanckorońskiemu, natenczas w służbie cudzoziemskiej zostającemu, z działa nogę ustrzelono; potem się prezydium⁽²⁾ poddało, których król kazał konwojować ku Budom. Ztamtąd szło wojsko ku granicy polskiej, gdzie pod Sabinowem miasteczkiem węgierskiem, potkaliśmy się z wojskiem ciągnącym ku Wiedniowi, z pod którego my się już wracali; jednak mieliśmy od nich ten awantaz, że nas gorzalką podsyłali, o którą było trudno i drogo: po złp. 2 kwaterkę płacił, gdyż była potrzebna na choroby, tojest dysenterya, na którą siła godnych poumieralo; ta zaś choroba, jako doktorowie uważali, była z wody dunajskiej, która zawsze była mętna; a do tego jak od Wiednia ruszyliśmy, gorzalki i piwa nie widzieliśmy; tylko jednego dnia przywiezione czajkami zjawilo się pod Parkany, tośmy garniec płacili po fl. 8. Przybiegl też tam wyrostek z tutuniem, którego miał torbę, który stanawszy przed namiotami królewskimi, zawołał: „Kto chce kupić tutuniu?” Rzuciło się chołoty, żołnierzy, a luźnych więcej jak tysiąc, którzy w okamgnieniu rozkupili on tutun, każdy listek od ręki płacąc po orleance, tak, że zebrał kilka tysięcy orleanek, ufundowawszy sobie wprzód bezpieczeństwo u janczarów królewskich, którzy go pilnowali od napaści. Z pod Sabinowa jakeśmy się ruszyli, tak na noclegu odłączył się król od wojska i poszedł na miasteczko węgierskie Plaucze; a hetman ciągnął z wojskiem na Muszynę do biskupstwa krak., gdzie odprawiając koło jeneralne wojskowe, a wojskowi pobrawszy assygnacye, rozeszły się chorągwie na konsystencyę. Król zaś z Plauczy poszedł do Lubomli z senatorami, którzy też spieszył hetman polny Sieniawski; który przyjechawszy do Lubomli, skończył i kampanię i życie, bo d. 17 września⁽³⁾ umarł. Król zaś na święta

(¹) praesidium; (²) praesidium; (³) die 17 7-bris.

Bożego Narodzenia przez Sącz spieszył do Krakowa, w którym stanął na samą wigilią. Tam odprawivszy zapust, aż w pół postu wyjechał na Rus do Żółkwi na Wielkanoc. I tak się skończyła ta Wiedeńska, zostawivszy po sobie nasienie, z którego urosła Żwaniecka, na której sam król był. Po Żwanickiej nastąpiła Bukowińska, gdzieśmy byli w oblężeniu pod Josanem przez króla, gdzie szczęśliwie wyprowadził wojsko hetman wielki Jabłonowski. Andrzej zaś Potocki kasztelan krak. został z partią wojska pod Sniatyniem: Turków zaś na nas było 50,000 a krom 80,000 ordy; od których Turków w wielkiem byliśmy niebezpieczeństwie, bo co rano, to na dobry dzień w nasz obóz z kilkunastu armat dawano ognia, ale za osoblivszą łaską Bozką nie szkodliwie, bo nas przenosili. Po tej kampanii nasza Budziacka, na której sam król był osobą swoją. Tak się jedna za drugą ciągnęła okazy aż do Bukowińskiej drugiej, choć przy bytności królewskiej, jednak nieszczęśliwej, na której bez żadnego nieprzyjaciela wojsko szwankowało, bo dzień i noc deszcze lały i śnieżnice waliły; myśmy od Soczawej weszli w Bukowinę, gdzie albo dolina albo potoczek, to się Dunajem stawał. Dla koni, żywności ani pytań, jednem słowem, wielka była i rzadka, kto się na koniu do domu wrócił; a choć kto przyjechał na koniu do domu, to pożytku nie było, bo z mizeryi zdychać musiał. Dla wyzdychanych koni, armaty, ammuniey w Bukowinie zostały; po które potem chodził Gałęcki wówczas kuchmistrz koronny, a potem wojewoda kaliski; samego nawet króla karetą aż woźmi wieźli, póki ze starostw konie nie przyszyły: które starostwa na siebie trzymał; te nie królem będąc ich sobie przywłaszczył, ale będąc jeszcze maszałkiem koronnym; według opisanja jednym wierszem: „Wojownik żelazny po wydaniu hasła, dalej Scypio, wódz, król”. (1) Jam końca tej oplakaniej wojny nie czekał, ale nas 3 chorągwie, ja ze swoją i dwóch ze mną Turków odjechali. W tej wojnie tureckiej odumarł nas król waleczny, mężny i odważny, zwycięzca, Polak, Jan III. Po nim nastąpił August II, za którego pokój z Turkami stanął, Kamieniec i Podole zostało odebrane; któremu żyjącemu, niech Bóg użyczy zdrowia, umarłemu szczęśliwą wieczność; a od cudzoziemca niech nas Bóg zachowa na wieki wieków amen.

Co się zaś teraz dzieje, opisywać nie trzeba, bo wiedzą co żyją, a co się dziać będzie obaczają, którzy doczekają; a którzy jeszcze nie żyją, dziwować się będą, kroniki czytając.

(1) Bellator post signa ferreus, post Scipio, dux, rex.

DJARYUSZ

WJAZDU JMCI KRÓLA AUGUSTA II DO WARSZAWY,

dnia 12 Januarii 1698.

Ruszywszy się król JMć z Góry w asystencyi (1) IchMM. W księdza biskupa Jawaryńskiego wojewody mazowieckiego, wojewody bractawskiego, kasztelana chełmińskiego i różnych Ichmość W. PP. urzędników, o godzinie piątej z rana na rozsadzonych koniach saniami, stanął w Wilanowie na godzinę ósmą. W szczupłej asystencyi wstąpił, oddając honor królewiczom Ichmość, do pałacu wilanowskiego, gdzie królewiczowie przed pierwszemi wschodami króla JM. przyjąwszy, wprowadzili do apartamentu naprzód królowej Jej Mci po lewej ręce wchodząc do pałacu; zaczawszy od tego gabinetu gdzie s. p. król JMć zmarł; obszedł wkoło pokoje i różne galanterye; przez które wszedłszy do antykamery królowej Jój Mci, gdzie był aksamitny w pasy szerokie złote, bardzo bogaty namiot, w niej się z kwadrans bawił i u ognia grzał, bo w letniem odzieniu był. Wyszedł przez poboczne gabinety do ogrodu, przypatrując się strukturze z zewnątrz (2) i w około obszedłszy, wszedł do pokojów s. p. króla JM., gdzie w pokoju z antykamery pierwszym, było beldachim złotolite, pewnie królewskie; ztamtąd wszystkie zpenetrowawszy gabinety, wrócił się do tegoż pokoju, gdzie było beldachim; pod niem nagotowane królewskie potrawy zastawszy, stojąc przed krzesłem jadł i kieliszek wina wypivszy, ruszył się od stołu nie bawiąc, bo się zbliżało ku godzinie dziesiątej. Królewiczów Ichmość na miejscu w Wilanowie zostawivszy, pojechał.

Przyjechawszy do Czerniakowa, zaszli mu drogę OO. Bernardyni tameczni, i zsadziwszy go z sani, towarzyszyli (3) mu przez kościół do refektarza, gdzie inszą perukę odmienił.

(1) ab extra; (2) assistebant; (3) in assistentia.

Wtém JMP. marszałek wielki koronny przybył z synami.

Po nim JM. ks. biskup inflantski, polocki, JMP. wilenski, plocki, inowrocławski wojewodowie, JM. ks. Potocki, JM. ks. Wyżycki, JMP. podskarbi nadworny koronny.

Gdy się król JM. ruszył ku Ujazdowu od Czerniakowa, gdzie wojska wszystkie króla JM. czekały konne, bo piesze regimenty dniem wprzódy ⁽¹⁾ w miasto wprowadzone, potykali go Ichmość PP. Sapiehowie znacznymi pocztami, JMP. marszałek i JMP. podskarbi nadworny, stolnik i koniuszy litewscy, książę JM. Radziwił kanclerz przeszły, podkanclerz litewscy książęta Czartoryscy, JMP. Lubomirski podstoli koronny, lubelski, międzyrzecki, inowrocławski, czerski, kasztelanowie, JMP. krajczy koronny, JMP. referendarz koronny; ten zawsze przy karecie przy boku ⁽²⁾ króla JM. assistował ⁽³⁾.

Tamże wszystkie cechy czekały na króla JM.; wojska z boków ⁽⁴⁾ w polach stały. Te wszystkie assistencje szły naprzód i z tyłu ⁽⁵⁾ króla JM. tym porządkiem ⁽⁶⁾: Naprzód szło mulów dwanaście z dzwonekami pod jukami, sepetami i czolodarami nakryte różnych kolorów, prowadzone od Turków. Po mulach jechał podskarbi królewski w karecie, za nim Turcy w niezwykłym stroju.

Następowała potem gwardya polska s. p. króla JM. chorągwi sześć a ludzi na 400, w niebieskich płaszczach i katankach moderownych.

Po nich cechy piesze, za nimi chorągwie: pierwsza ormiańska, druga kupiecka na sposób ⁽⁷⁾ kawalerji na koniach, strojno, drugich dwie po cudzoziemsku, bardzo strojno.

Gdy już w przedmieścia król JM. wjeżdżał, gmin tak wielki był, że assistencję stłumił, na kilkadziesiąt tysięcy ludu pospolitego na Przedmieściu Krakowskim, po dachach, parkanach, że i struktur nie znać było. Królowa Jójmość z królewiczami Ichmościami, od Jój Mei pani Wileńskiej, przez wszystek czas patrzyła się z okien na te ceremonie. Przychodząc ku bramie regiment gwardji, cechy miejskie i przedmiejskie minęły bramę tryumfalną; konne zaś miejskie chorągwie po tej stronie od przedmieścia bramy, dwiema stanęły szeregami; w bramie rajcy z prezydentem, który klucze od miasta trzymał. Brama tryumfalna przy kościele bernardyńskim, na której pod majestatem wkrześle statua króla JM. siedząca aplikowana z napisami ⁽⁸⁾ a naprzód epigramatem ⁽⁹⁾ pod królem JM. cią:

⁽¹⁾ pridie; ⁽²⁾ ad latus; ⁽³⁾ assistebat; ⁽⁴⁾ a lateribus; ⁽⁵⁾ procedebant et sequebantur; ⁽⁶⁾ eo ordine; ⁽⁷⁾ per modum; ⁽⁸⁾ cum inscriptionibus; ⁽⁹⁾ lemme.

Triumphalem Regiae Majestati portam ipsa cordium

Triumphatori corda civium.

Tui Magis desiderio quam festis ignibus

Flagrans capit Varsavia.

Regum optatissime!

Patet aditus ad urbis viscera per corda omnium.

Cordis aditum dilatat amor.

Amoris studia devotus majestati animus extendit.

Imple urbis unius angustias Auguste,

Qui palmis Hungariam, gratiis

Poloniam, christianitatem gaudiis, Orbem gloria implevisti.

Occupa omnium affectus civium qui omnes meruisti.

Si tuae magnitudine gloriae non capient implere, te posse capi

concludemus.

Po lewej stronie ku dołowi, wielkimi literami złotemi:

Fortitudo coronata.

Unum fortitudinis saxonicae prodigium videre non potuit barbarus oriens, quin lugeret; triumphis pervagatus orbem, unum ad cladem occidentis restare passum crediderat. Verum in saxum impegit, hoc est invictam in saxonis Augusti fortitudine, ad quam cum fracto robore fortuna christianitatis stabilitur, idem impetu spem vitae fregit et victoriae se ipso. Jam minor sultanus, dum

Tryumfalną bramę Jego Królewskiej Mości serc

zdobywcy, serca obywateli.

Więcej z upragnienia, Ciebie, aniżeli uroczystymi ogniami

gorejąca przyjmuje Warszawa.

Najmilszy z królów!

Serca wszystkich torują wolny wstęp do wnętrza miasta.

Przystępy do serc rozprzestrzenia miłość.

Chęci miłosne wzmagają poświęcenie dla majestatu.

Napełnij ciasność jednego miasta Augustcie! (Powiększycielu!),

który napełniłeś Węgry tryumfami, łaskami

Polskę, chrześcijaństwo radością, a świat cały chwałą.

Zachowaj przywiązanie wszystkich obywateli, którzyś na nie w zupełności zasłużył.

Jeżeli nie zdołają ogarnąć (osiągnąć) wielkości twęj chwały, że Ciebie wszakże (Twą osobę) objąć można (w murach miejskich)

sądzimy.

Mężtwo uwieńczone.

Jednego tylko cudu saskiego mężstwa nie mógł oglądać barbarzyński Wschód, aby nie narzekał. Zapelnivszy trofeami świat, sądził, iż do zadania ostatecznej Zachodowi klęski, jeden mu już tylko krok uczynić zostaje. Trafił przecież na opokę, to jest na niepokonane saskiego Augusta mężstwo, przez które jak z jednej strony ustaliło się powodzenie chrześcijaństwa, tak też ów własnym zapędem

fugiens e campis Hungariae ingentes animos projecit; amissam tunc securitatem recepit Pannonia, quando vincendi fiduciam cum corpore in arena barbari relinquerunt; spes publica Othomanorum clade animata, et immortales Augusto spirat gratias, cuius stetit beneficio, quod adhuc spiret.

At tu Sarmatia, post lauream, victori auream defer coronam.

Genti fortissimae nemo rectius imperaverit quam fortitudo coronata.

Po prawej zaś stronie także ku dołowi także literami złotemi:

Pietas coronata.

Non cineri tantum et cilicio assuevit pietas;

Purpura etiam superbit sine crimine;

Tunc imo et superis gratissima est,

Dum gemmis et auro corruscat.

Hanc olim et regia exesse voluit licentia.

Tu iterum reducis Auguste camque regali ornas purpura,

Quae te ornavit ante purpuram.

Coronario fulgere auro novisti solus.

Consors ejusdem fortunae est pietas.

rozkruszył o nie nadzieję żywota i zwycięstwa dla siebie. Oslabił już sultan od czasu, gdy pierzchając z pól węgierskich porzucił tamże ducha nieposkromionej ambicji. Odzyskały naówczas utracone bezpieczeństwo Węgry, odkąd zaufanie w zwycięstwo wraz z trupami barbarzyńcy zostawiali na placu; odżyła wzbudzona klęską niewiernych otucha publiczna i nieśmiertelne składa dzięki Augustowi, z którego łaski dotychczas istnieje.

Ty zaś Sarmacyo, po wawrzynowej koronie, złóż zwycięzcy złotą.

Mężnemu ludowi, nikt słuszniejby nie rozkazywał, jak mężstwo ukoronowane.

Uwieńczona pobożnością.

Nie do samego tylko popiołu i włośniennicy, przywiązana jest bogobojność;

purpura także bez winy, pyszni się;

wtenczas nawet jest i bóstwu najmilszą,

choć blyszczy kamieniami i złotem.

I tę niegdyś swawola królewska chciała wypłonić.

Ty znowu przywracasz Auguste, i one królewską przyozdabiasz purpurą,

która cię zdobiła jeszcze przed purpurą.

Koronnem świecić złotem sam tylko umiałeś;

towarzyszką tegoż szczęścia jest bogobojność,

Cui prius quam sceptro tibi placuit foederari.

Invicta tecum regnat pietas;

Imo cum tua pietate Deus.

Tu regis Sarmatiam, te pietas;

Te, pietatem et Sarmatiam, Deus.

Usque ad tui negligentiam virtutem colis.

Ad corporis oblivionem memor es animi.

Quis hominem admotum credat throno Poloniae? Deus hunc occupat et pietas coronata.

A z boków ⁽¹⁾ były statuy cesarzów rzymskich i książąt saskich z rodziny książąt saskich ⁽²⁾ pochodzących.

A naprzód:

Henricus primus, dictus Auceps.

Saxaeus hic e Saxonia imperator et nativa fortitudine,

Martios semper ignes elicit; clementia tamen copiarum duce, victorias belle gessit, sine belli triumphis,

Ubi saepe hostem pro vinculis strinxit amplexibus.

Triumphus dies merito celebrare renuit, cuius virtuti Aeternitas in plausus debebatur.

Primus ille in Saxonia, imo in orbe tam fortunatus:

Auceps quidam aucupatur Romam, imperii capit aquilam.

z którą wprzód się skojarzyłeś, aniżeli z berłem.

Niezmożona z Tobą króluje pobożność,

a raczej wspólnie z twą pobożnością sam Bóg.

Ty rządysz Sarmacją, a Tobą bogobojność;

Tobą, bogobojnością i Sarmacją Bóg (rządzi)

Aż do zapomnienia o sobie pielęgnujesz cnotę.

Aż do zapomnienia o ciele pamiętasz o duchu.

Któżby sądził, iż człowiek przypuszczony został do tronu polskiego? Bóg go zajął i ukoronowana pobożność.

Henryk pierwszy, zwany Ptasznikiem.

Kamienny ten z Saxonii władca, wrodzoną dzielnością

zapalał marsowe pożogi, a przez łaskawość przewodniczącą wojskom, szlachetnie zażywał zwycięstwa, bez wojennych tryumfów,

Gdyż często nieprzyjaciół zamiast więzami w swoich ścisłach objęciach.

Dni tryumfu obchodzić nie chciał (ten), którego cnocie

wieczne się należały poklaski.

Pierwszy on w Saxonii, a nawet w całym świecie tak był szczęśliwy:

ptasznik jakiś, a łowi

Rzym, chwytając cesarskiego orla.

⁽¹⁾ lateribus; ⁽²⁾ de familia ducum Saxoniae.

Serenissimus Poloniarum Augustus

Secundus Auceps animorum.

Qui polonam aquilam amoris casibus irrevitit: uterque

Bonis avibus regnaturus, quibus non aves ut Romulo, sed reginae avium fortunam imperii contulerunt.

Między pierwszym Henrykiem a drugim ⁽¹⁾ dwa miecze i herb królewski z nadpisem od wawrzynu do wawrzynu: ⁽²⁾

Henricus Secundus Sanctus.

Mirare orbis! Plerumque reges esolio ad solum dilabuntur, quos que super quosdam majestas extulit, tumulus infra omnes abiicit.

In Serenissima domo saxonica immortales nascuntur, qui imperia coelo inferunt, non amittunt: aeternatur majestas quae Deo nititur.

Ixonis rotha corona est, quando Divisum imperium cum Jove Caesar habet.

Henricus secundus orbem edocuit Majestatis apicem ascensum esse ad Superos, non descensum:

Martis classica hostium non numinis timorem excutere debere: etiam ad Martis aras vero numini sacrificari posse; aliud gigantaec machina est, adverso numine proeliari.

Polonia, Polono vicina

Najjaśniejszy August polski,

powtórny łowiec umysłów, który polskiego orla sieciami miłości oplątał: obydwaj

z dobrą wróżbą panować mieli, iż im nie ptacy jak Romulusowi, lecz królowie ptaków dały los panowania.

Henryk Drugi Święty.

Podziwiał świat! Zazwyczaj królowie z tronu wpadają w ziemię, a których majestat wyniósł nad wielu, grobowy kopiec kładzie niżej wszystkich.

W Najjaśniejszym domu saskim nieśmiertelni się rodzą, którzy panowanie swe do niebios wnoszą, a onego nie tracą: uwiecznia się majestat oparty na Bogu.

Korona jest kołem Ixiona, ilekroć podzielone z Jowiszem Cezar państwo.

Henryk drugi nauczył świat, że królowaniem jest wzniesienie się ku Bóstwu, nie zaś zestąpieniem;

że wojennemi surmy winno się odganiać jedynie tylko obawę wrogów, a nie zaś Bóstwa: że nawet u ołtarzy Marsa prawdziwemu Bóstwu można składać ofiary; inaczej jest to tylko zuchwałem lecz czczeniem usiłowaniem walczyć przeciw woli Bóstwa.

Polsko, z sąsiedniemi Polakowi

⁽¹⁾ Inter primum Henricum et secundum; ⁽²⁾ cum lemmate.

E Saxonia regem habes, an e coelo prius an coelesti

Lumine Serenissimum, quam a majestatis splendore,

Audis e privato erutam vocem publicam

Omnia cum Domino incipiet et finiet.

Fridericus bellicosus tenebat scutrum et mitram

Primus e saxonica domo

Dux Saxoniae ac elector primum omnibus in honore proposuit, ipsi etiam honori in virtute, quam a tera aetate et suo cordi et hostium cervicibus alte impresserat.

Dux a Sigismundo caesare creatus in campum exercitus, e campo certas ducebat victorias:

Dignus qui caesarum elector esset,

Non nisi optimos electurus, si ex se ideam eligendorum acciperet.

Exulem academiam pragensis in Lipsiam et in cor suscepit

Documento, heroibus etiam Mineram armatorum

Numen esse ad bellicosum principem pertinere

Między Grzegorzem i ojcem Augusta II ⁽¹⁾ herb koronny i Pogonia, tamże i jego własny.

Joannes Georgius Tertius, parens serenissimi Augusti Secundi.

Joanni jus dedit in Saxoniam natura, in orbem gloria.

Saxonii masz króla, czy z nieba od niebieskiego

światła wprzód Najjaśniejszego, czy od jasności majestatu,

słyszysz głosem prywatnym głoszone zdanie publiczne:

Wszystko z Bogiem rozpocznie i pokończy.

Fryderyk wojowniczy dzierżył zarazem berło i mitrę.

Pierwszy z domu saskiego

Książę saski, elektor naczelników (państwa), wszystkim najznakomitszym za samże honor przedstawił cnotę, którą od młodości jeszcze w sercu swém i na karkach swych wrogów wypiętnował głęboko.

Mianowany od Zygmunta cesarza dowódcą wojska na wojnę, trwale z pola odnosił zwycięstwa:

godny być wyborcą cesarzów,

i byłby najlepszych wybierał, gdyby z siebie brał wzór mających być obranymi.

Wygnańczą akademię pragską przyjął do Lipska i do swego serca,

na dowód bohaterom, że Minerva także zbrojnych

jest bóstwem i należy do wojowniczego księżęcia.

Jan Grzegorz Trzeci, ojciec Najjaśniejszego Augusta Drugiego.

Janowi prawo dała do Saxonii natura, do świata zaś sława.

⁽¹⁾ Inter Georgium et parentem Augusti 2di.

Major namque a factis, quam a patria fatis venit possessio.

Saepe quod natura negavit, fama jure occupat.

Ivit per orbem comes viennensi victoriae

Joannis gloria pedissequa Thracum infamia insequente ubi Joannis fortitudinem dejectis suorum cervicibus Turcia adoravit

Otto Primus tenebat sceptrum et pomum,

Magnum lector inde aestima, quod e Serenissima domo saxonica princeps esset,

Et pietas subsidio magnitudinem suam evexisset ad superos, ut imperium hostibus, haberet

Imperium in coelo, illis passim poscit.

Diversos habuit hostes,

Unicum in omnes stratagema benefacere; si hosti facere bene non potuit, fecit patriae, imo et Deo. Cui Heroldum Daniae regem fide obstrinxit.

Lisippi aut Phidiae coelo posuissent. Hujus magnitudo

Quia imperialis coronae peripheria excessit, in Serenissimo Secundo Augusto immortalis gloria Poloniae

Diadema addidit majorum gloriae coronandae.

Otto Secundus tenebat sceptrum in sinistra, pomum in dextra.

Nunquam virtus sine aemulo, sed nec sine triumpho. Alcidae

Więcej bowiem posiada się czynami, aniżeli w ojczyźnie z wyroków.

Często bowiem czego odmówiła natura, sława prawnie osiąga.

Rozeszła się po świecie niby towarzysza Wiedeńskiego zwycięstwa nieodstępująca nigdy chwała Jana wraz z niesławą Tracyi, gdy po zgięciu karków swojego plemienia, Turcja skłoniła się przed jego dzielnością.

Otto Pięrowszy dzierżył berło i jabłko.

Był on wielkim czytelniku, że z Najjaśniejszego saskiego domu był księciem,

I że bogobojność w dodatku wyniosła wielkość jego do szczytów niebian, aby jako panował wrogom (na ziemi),

Panował w niebie, i starał się też onym (wrogom) tamże królowanie wyjednać.

Wielu miał nieprzyjaciół,

a jedyny środek na wszystkich, dobrze czynić; jeżeli wrogom dobrze czynić nie mógł, czynił dla ojczyzny a zwłaszcza dla Boga, któremu do wiaryśw. przywiódł Harolda Duńsk. króla.

Lizyppy i Fidiasze wynieśli by (go) do nieba. Tego wielkość

ponieważ przestąpiła zakresy cesarskiej korony, przeto niepożyta sława (w osobie) Augusta Drugiego, Polską

koronę dołącza, dla uwieńczenia zacności przodków.

Otto Drugi trzymał berło w lewej dłoni, a jabłko w prawicy.

Nigdy cnota (nie była) bez współzawodnika i (bez ostatecznego) tryumfu. (Dla) Alcya (były takimi)

Monstra, Typhis, fluctus: virtutem illustrat aemulatio.

Otto Secundus sola aetate minor magno filius,

Triumphos suos Henrico rixosodebet, sine quo quem vinceret, non haberet; ubi hic in solio vidit Ottonem Secundum, primus esse affectavit;

Vir sui nominis, cum natura ipsum rixari voluit, quae sequi quandoque virtutem, nunquam praeire concessit invidis.

Sed nec secundus diu esse livor potuit in coelo, infelici exitu terminatus; quando cui detrahere Henricus voluit,

Ne augustissimus esset,

Etiain-invictissimum suis cladibus, effecit; subscripsit sanguine:

Tu Lechia,

Quid de tuo serenissimo Augusto sentire debeas;

Victorias triumphos consule:

Optima regiae magnitudinis mensura est hostium ruina.

Otto Tertius tenebat sceptrum et mitram.

Ab hoc, Poloni, regnare didicit; discite ergo quantos e Saxonia habere possitis reges, unde regum patres habuistis.

Boleslai ferrum auro, aureus ipse, coronavit, ut ab hinc pretiosior orbi esset in purpura et auro

Polona fortitudo; nec solum dabat Polonis et Hungaris capita, multis

Zbiór Pamięt. Tom IV.

monstra, Tyfis, balwany: cnotę uznania współzawodnictwo.

Otto Drugi, syn Wielkiego wiekiem mu tylko ustępował.

Tryumfy swoje zawdzięcza kłótliwemu Henrykowi, bez którego nie byłby miał kogo zwyciężać; gdy ów zobaczył Ottona Drugiego na tronie, zapragnął być pierwszym:

mąż stosownej nazwy, którego do zwady usposobiła sama natura, dopuszczająca niekiedy zazdrosnym naśladować cnotę, ale wyprzedzać jej nigdy.

Lecz niebo też nie udzieliło powodzenia onę zawiści, (jakoż) nieszczęśliwie się zakończyła; gdy bowiem Henryk chciał mu przeszkodzić,

by Najjaśniejszym nie został, niezwyciężonym klęskami swojemi uczynił; krwią swoją podpisał:

Ty Lechio,

Co masz sądzić o Najjaśniejszym swoim Augustcie;

Staraj się o zwycięstwa, tryumfy; najlepszą miarą wielkości króla, jest upadek wrogów.

Otto Trzeci dzierżył berło i mitrę.

Od tego, Polacy, wyuczył się (August) królowania sztuki; wieǳcie zatem jakich z Saxonii mieć możecie królów, z kąd królowie, wasi wzięli swój początek.

Sam zdobny złotem, złotem też uwieńczył Bolesława żelazo, aby odziane w purpurę i złoto, stało się odtąd szacowniejsze światu

męstwo Polaków; nie tylko zaś Polakom i Węgrom dawał naczelników,

regnis etiam abstulit, quorum capito-
sam ambitionem fecit acephalam.

Bene ominare Polonia, redibis ad
primaevam felicitatem,

Ubi ab Ottone iterum ad Saxonem
tuum redit sceptrum. Circulus corona
est non alias perfectus, nisi ad idem
a quo inchoasti punctum circumdu-
cas lineam.

Habebis lineam iterum aurea tem-
pora a Saxonia; ille tibi caput, hic
etiam cor et vota coronabit.

Ergo orbe et Polonia applaudentur.
Serenissime

Auguste, patent urbium,
Cordium portae, procede et regna.

Miedzy Fryderykiem Spokojnym i Grzegorzem dziadem Augusta
Drugiego trzymalo herb króla JMci dwóch aniolów, a nad herbem takie
słowa (1):

Hinc splendor, Lechis, hinc hosti-
bus horror.

Fridericus Placidus.

Placidi nomen, fortitudinis in eo
non detraxit; etiam rigidus bellator,

Cum pro aris Viceburgias decer-
taret.

Verum nec ibi latere sub ferro po-
tuit

Princeps aureus; placido vultu et
hostium in ferociam despexit et orbi
indicavit,

Furore et belli fortiozem esse ca-
thaphractam clementiam.

Ita benevolentia principis et cen-
sura malorum est et proeliorum doc-
trina.

lecz wieloma téż królestwom onych
odebrał, których przewodniczoną am-
bicyę uczynił bezgłową.

Dobrá miéj otuchę Polsko, odzy-
skasz dawną pożyślność,

gdy od Ottona napowrot twojemu
Sasowi przywraca się berło. Korona
jestto kółko wtedy tylko doskonałe,
gdy do tegoż samego punktu zkąd go
rozpoczęłeś doprowadzisz krąg jego.

Powróć ci się znowu dynastya
złote czasy z Saxonii; ów głowę, ten
ukoronuje ci serce i życzenia twoje.

Przykłasną im więc świat i Polska.
Najjaśniejszy

Auguście, stoją ci otworem miast
i serc podwoje; postępuj naprzód
i króluj.

Ztąd blask na Lechitów, ztąd po-
strach na wrogów.

Fryderyk Spokojny.

Imię spokojnego nie uwłacza jego
mężtwu; (byłto) dzielny wojownik,

gdy u Wirzburga walczył za ol-
tarze;

Ale i tam z pod żelaznego przy-
krycia wykrywał się

książe przezacny; z pogodném obli-
czem poglądał na srogość wrogów,
a światu okazał

że i od wojennego szaleństwa dziel-
niejszą jest zbrojna łaskawość.

Takto dobra wola książęcia jest
naganą złych i nauką w wojnach.

In hoc prae ceteris magis aman-
dus,

Quia amabilis plus quam terror
civium commendaret amor.

Tanto melior princeps, quanto
melius est unum civem servare, quam
mille hostes occidere.

*Joannes Georgius Secundus Sere-
nissimi Augusti Secundi avus.*

Attolle coelo Joannis magnitudi-
nem depressa Hungaria, omnino op-
primenda, nisi in gratiosum incidis-
ses.

Fortunae publicae assertori victo-
riosa trophea in corde erige

Leopolde augustissime, quem cor
imperii toties dixisse poteras, quoties
corpus belli dux animavit.

Talis omnino avus esse debuit,

Cui jam tunc nepos in caput Po-
loniae

Parabatur per non humilia; namque
famam acquirere solent, qui ad ma-
gna olim suffragio destinantur.

Fridericus Sapiens.

Hic est qui Saxoniae ditionibus
regnum sapientiae adjunxit, post Ma-
ximilianum etiam imperium recusa-
vit; quia quod Minervae semel dedica-
verat caput, Pluto commendare noluit,

Coronario auro pretiosius aesti-
mans, si sapientum

Corona cingeretur.

Academiam Vittembergiam erexit,
quia jam ante in suo pectore virtu-

Wtém szczególniej godny pokocha-
nia,

Że go zalecała pożądaisza od po-
strachu miłość obywateli.

Tém lepszy on książę, o ile jest
lepsza jednego obywatela ocalić, niż
zabić jaki tysiąc wrogów.

*Jan Grzegorz Drugi, dziad Najja-
śniejszego Agusta Drugiego.*

Wynosicie pod niebiosą wielkość
(tego) Jana wy zgnębione Węgry,
a którebyście do reszty przygnębione
zostały, gdybyście przypadkiem nie
trafiły na jego łaskawość.

Obrońcy publicznej sprawy wznieś
w swoim sercu zwyciężkie trofea

Najjaśniejszy Leopoldzie, temu,
którego tylekroć sercem państwa
twego nazywać mogłeś, ilekroć jako
wódz ciała wojska duchem swoim
ożywił.

Takim koniecznie musiał być dziad,
któremu już naówczas wnuk na
przyszłą głowę królestwa polskiego
nie niskimi sposobił się czyny;
albowiem zwykle nabywają sławy ci,
których los, głosowaniem do wielkich
rzeczy przeznacza.

Fryderyk Mądry.

Ten jest, który do saskich dzier-
żaw przyłączył królowanie mądrości,
a nawet po Maxymilianie odmówił
cesarstwa; gdyż głowy, którą już raz
był poświęcił Minerwie, Plutusowi od-
dawać już nie chciał,

wyżej sobie ceniąc nad koronne
złoto, jeżeliby koroną

mądrych uwieniczony został.

Akademii Witemberską fundował,
poprzednio jeszcze w swém sercu

(1) Inter Fridericum placidum et Georgium avum Augusti Secundi.

tum universitatem posuerat, ut haberent sapientum capita, ubi quiescerent, postquam in sui maecenatis encomiis bene desudassent.

Primi in illa doctores fuere Fride-rici eruditio et liberalitas;

Illam ceteros eminentes sapere, haec sapientes docuit eminere.

Vitigindus Primus princeps Saxonum.

Magnitudo animi

24 proeliis parem fecit magno Carolo Vitigindum; tot dispendiis opugnanda erat

Saxonica fortitudo, nunquam cesura,

Nisi e coelo premeretur.

Parium nempe conflictus, utriusque laena est, nullius victoria, victus tandem felix sua clade princeps.

Victoria Carolo, Triumphus coelo debebatur, quem de tenebris ac idolis

Vitigindus ageret triumphator universam Saxoniam captivam Christo ducens in triumphum.

Omnia principe digna in hoc clausit, quod et omnibus magnis par esset.

Et uni maximo subjectus.

Piechoty, począwszy od bramy tryumfalnej, dwiema liniami stało sześćset, pięknie przybranej i moderowanej króla JMci. Koło samej i w bramie Krakowskiej granatyerów sto stało; ci aż do samego kościoła św. Jana ścisło stali. Następowaly naprzód karety senatorskie i różnych urzędników, dygnitarzów, których było na sześćdziesiąt; po nich kalwakata polska strojna, na

cnot zbudowawszy wszechnicę, aby głowy mędrców miały gdzie wypocząć dobrze się wprzód wypociwszy nad pochwalami mecenasa swojego.

Pierwszymi w niej doktorami (nauczycielami) były erudycya i szczodrość Fryderyka.

Owa w wielu znakomitych osobach zaszczerpiła mądrość, ta zaś wielu mądrych nauczyła jak zostać znakomitymi.

Witykind Pierwszy książę saski.

Wielkość ducha

w 24 bitwach równym uczyniła Witykinda Karolowi Wielkiemu; takim to kosztem należało zwyciężyć

Niczem niepokonane męstwo Saxonii,

Gdyby nie pogięzione góry.

Walka bowiem była między równymi, rzeź obustronna, niczyje zwycięztwo, pokonany zaś książę, uszczęśliwionym został przez własną swą klęskę.

• Zwycięztwo Karolowi, Bogu należał się tryumf nad ciemnością i bałwanami

odniesiony przez Witykinda, który całą Saxonią przywiódł Chrystusowi jako niewolnicę w tryumfie.

Wszystko godne księcia w tém zamknął, że wszystkim wielkim był równy,

Jednemu największemu uległy.

pięset koni i więcej, między którą rezydent moskiewski ze dwiema synami; który się zastanowiwszy przy tryumfalnej bramie, przez wszystkich czas dziwował się i tam i sam poglądając. Kalwakaty polskie i karęty dla ścisłości nie wjeżdżając w bramę miejską, mimo się rozjeżdżały, przez co w mieście nie wydały appearance.

Zaraz za kalwakatą król JMśc jechał w zlocistej karecie; kamieniami sadzona różnymi czoldrami aksamitnymi bardzo bogato haftowanymi śliczną miniaturą robiona, końmi masłowatymi ośmiu była ciągniona. Przed królem JM. trębaczów 12 z srebrnymi trąbami i z srebrnymi kotłami. Za karętą królewską koniuszy, za nim koni powodnych 36, na których były kulbaki niemieckie z rzędami bogato haftowanymi złotem nakryte, karmazynowymi. Te masztalerze po lewej ręce wiedli mimo kościół św. Jana przez miasto; obrócili się ulicą Marcinkąską do zamku; paziów 24 za końmi powodnymi jechało, po tych rajtary inaczej (1) muszkietierowie króla JMci z trębaczami i kotłami; przed każdym kornetem po dwóch dobo-szów na koniach pięknych i wspaniałych w barwie żółtej z należytym modunkiem. Tych kornetów było 12, pod każdym po sto koni; officerowe strojno, blachy srebrne pozłociste z insygniami królewskimi (2) na pier-siach i na zadzie; pod sześcią kornetów wszystkie siwe konie były, pod drugimi sześcią kare konie, koń w konia. Następowala za nimi druga raj-tarya w blachach, na koniach wybornych, z officerami strojnymi, trębaczami i kotłami. Tych było takż (3) 12 kornetów. Ci wszyscy minęli ko-ściół, przez Nowomiejską bramę poszli na kwatery (4) Nowego miasta. Gdy zbliżył się król JMśc ku bramie tryumfalnej, prezydent warszawski imieniem całego miasta oddał klucze, które książę JMśc kanclerz litew-ski oddawał.

Przejechałszy bramę tryumfalną (5) do kościoła św. Jana wstąpił, gdzie miał sobie na spotkanie duchowieństwo (6) ze świecami i zwyklemi obrzędami (7); gdy przyszedł na szrodo kościoła, JMśc książę biskup inflantski miał do niego przemowę łacińskim stylem. Na zakończenie (8) całował kler (9) rękę królewską, i lekty mszy św. słuchał, którą miał JMśc książę biskup inflantski.

Po tej ceremonii pod baldachimem prowadzony, *Te Deum laudamus* śpiewano; wtenczas z dział bito królewskich na Gnojowej Górze, których było Nr. 30

Po *Te Deum laudamus*, miał czytana mszę JMśc książę biskup in-flantski o godzinie trzeciej z południa; potem gmin w kościele zgromadzo-

(1) alias; (2) cum insigniis regalibus; (3) itidem; (4) ad stativa; (5) por-tam triumphalem; (6) obvium clerum; (7) ceremoniis solitis; (8) Circa conclusio-nem; (9) clerum.

ny wielce, *vivat* krzyknął za początkiem księdza biskupa inflantskiego. Strój króla JMci z niemiecka: kamizela zwierzchnia jakoby lita ze złota, guzy sádzone diamentowe, spodnia suknia materyalna bogata w kostkę, kapelusz czarny, spiny diamentowe z guzem na przedzie diamentowym, pióro białe.

Z kościoła poszedł na zamek gankami w assistencji (1) senatorów, gdzie przy majestacie zastał król JMci pana wojewodę plockiego, który jako starosta miejscowy (2) przyjmował króla JMci łacińskim stylem, winszując mu szczęśliwego wstąpienia (3) do rezydencji królom należąc. Respons odebrał króla JMci kanclerza litewskiego, przyszłego podkanclerzego; w tymże prawie momencie (4) przybyła i żeńska pleć polska (5) z powinszowaniem przez posły swoje: JMP. marszałkowa wielka koronna, która imieniem (6) wszystkich przemawiała (7) do króla JMci diamentami zewnątrz (8) jaśnie oświecona, w towarzystwo (9) mając z sobą JMci panią wojewodzinę czerniechowską i księżna JMci podkanclerzyna litewska z córką, mało się bawiąc; gdy się nazad wracały, kilka kroków z miejsca król JMci postąpił. Po skończonym obiedzie, na którym prawie nikt nie był, bo też słońce schylało się ku zachodowi (10) o godzinie siódmiej, król JMci jachał oddając wizytę królowej JMci w assistencji (11) wielu Ichmość PP. senatorów polskich i litewskich i officerów swoich. Wjachawszy w Marjamwil w samą bramę wysiadł, gdzie go królewiczowie Ichmość potykali ze czterdziestą świec i gankami prowadzili do podwoi (12) królowej JMci.

W pierwszym pokoju nad wschodami królowa JMci czekała i witała króla JMci po francuzku; on wzajemnie krótko odpowiedział, wziął królowę JejMci pod rękę i zaprowadził do pokoju, gdzie namiot królowej JejMci. Z tego pokoju dla tumultu aż do ostatniego gabinetu z królową i królewiczami ustąpił. Tam zamknawszy się w pokoju (13), godzin półtrzeci bawili się. Pań różnych i dam królowej JejMci dwa pełne pokoje były, przez które ledwie się i król JMci przecisnąć mógł. Znakomitsze (14): JejMci pani wileńska, JejMci pani malborska, pomorska, inflantska, belzka, kijowska, czerniechowska wojewodzina, księżna JMci kanclerzyna litewska z córką, JejMci pani marszałkowa koronna, i innych wiele bogato strojnych.

O godzinie dziesiątej, powrócił na zamek król JMci.

(1) in assistentiis; (2) capitaneus loci illius; (3) felicem ingressum; (4) eodem momento; (5) adfuit et foemineus sexus polonicus; (6) nomine; (7) perorabat; (8) ab extra; (9) in comitatum; (10) inclinabat ad occasum; (11) in assistentia; (12) ad postes; (13) in conclavi, (14) Principales.

Dnia 13 nazajutrz prywatnie w królewskiej kaplicy mszy wysłuchawszy i obiad zjadłszy, o godzinie piątej królewiczowie Ichmość oddawali wizytę królowi JMci w assistencji (1) senatorów wielu; zachodzącym królewiczom Ichmościom do króla JMci, tumult wielki był, aż drzwi po dwa raz wystawiali do króla; na co król JMci tylko ramionami ruszał i uśmiechał się. Bawili się królewiczowie Ichmość; w kaplicy mszy św. wysłuchawszy, potem w pokoju (2), w ostatnim gabinecie z królem JMci godzin dwie bawili; o godzinie siódmiej powrócili do Marjamwila.

Z relacją od króla JMci tego dnia do godziny dziesiątej u królowej JejMci byli ci Ichmość: IMP. wileński z JejMcią, ablegat brandeburski, JejMci pani pomorska, malborska, wojewodzina. Podczas bytności królewiczów Ichmość u króla JMci, w antykameryze króla JMci zamówił JMci pan podskarbi nadworny koronny, z JM. panem wojewodą inowrocławskim exprobrując JMci panu wojewodzie, że tajne narady (3) z królem JMcią miewają, rzeczywistości (4) nie obserwują i inne mu na oczy wyrzucając niewłaściwości (5); przyszło do tego, że JMci pan podskarbi dał parol na jutro (6) pojedynkowania.

Dnia (7) 14 królowa JejMci oddawała wizytę królowi JMci na zamku; tamże w kaplicy królewskiej trzymali do chrztu syna z sobą JMci pana referendarza koronnego; JMci ksiądz kanclerz chrzcil: dano mu imię Kazimierz August (8); potem była na pokoju króla JMci godzin dwie i odjechała królowa JejMci.

(1) in assistentia; (2) in conclavi; (3) clandestina consilia; (4) realitatem; (5) inconvenientia; (6) in crastinum; (7) Die; (8) Casimirus Augustus.

CEREMONIAL

AUDJENCYI PUBLICZNEJ

JEGO EXCELLENCYI JMC KSIĘDZA GARAMPI,

ARCYBISKUPA BERYTU, NUNCYUSZA Ś. APOSTOLSKIEJ STOLICY

DO KRÓLA I RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ,
wyznaczonej na dzień 15 kwietnia 1773 roku.

Monseigneur le Nonce s'étant rendu en visite chez le grand maréchal de la Couronne, demanda le jour pour son audience publique; Sa Majesté l'ayant déterminé pour le 15 d'Avril, le Grand Maréchal de la Couronne en fit part à Mgr le Nonce par une note, en l'accompagnant du cérémonial suivant et usité aux audiences des nonces du St. Siège auprès de Sa Mté le Roi de Pologne.

„Son Excellence Monseigneur le Nonce ayant demandé par le Grand Maréchal de la Couronne une audience publique auprès du Roi, et Sa Mté en ayant fixé le jour pour le 15 Avril, le Grand Maréchal de la Couronne fera notifier à tous les Sénateurs ecclésiastiques et sécu-

Jegomość ks. nuncyusz złożyłwszy Jwizytę marszałkowi wielkiemu koronnemu, zażądał, by mu wyznaczono dzień na audiencję publiczną. Skoro J. K. Mość wyznaczył takowy, to jest dzień 15 miesiąca kwietnia, marszałek wielki koronny uwiadomił o tém Jegomość ks. nuncyusza za pośrednictwem noty, w dołączeniu do następnego ceremoniału, używanego przy audiencyach nuncyuszów stolicy apostolskiej u króla polskiego.

„Ponieważ Jego Excellencya Jegomość ksiądz Nuncyusz zażądał przez pośrednictwo marszałka wielk. koronnego audiencyi publicznej u króla, a król Jegomość wyznaczył takową na dzień 15 kwietnia, przeto marszałek wielki koronny zawiadomi o tém wszystkich senatorów du-

„liers, comme aussi aux Ministres et Grands Officiers du Royaume et du Grand Duché de Lithuanie, le jour et l'heure fixée pour la dite audience, afin qu'ils se rendent à la cour et envoient leurs équipages accompagnés de leurs livrées et de la Noblesse à cheval dans la place audevant du palais qu'occupe Mgr. le Nonce, pour faire son cortège. Le Grand Maréchal de la Couronne designera des Ecuyers pour veiller à l'ordre et à l'arrangement de cette entrée.

Monseigneur l'évêque de Lucéorie nommé par Sa Mté. le Roi pour complimenter et accompagner Monseigneur le Nonce, se rendra à la cour à dix heures du matin, où après avoir reçu les ordres de Sa Mté. il montera dans le carrosse de Sa Mté, et accompagné du cortège et de la livrée de Sa Mté, précédé par le carrosse du Grand Maréchal de la Couronne et de Lithuanie et suivi par son équipage, il se rendra au palais de Mgr. le Nonce et entrera avec tout ce cortège dans sa cour.

Monseigneur l'Evêque de Lucéorie sera reçu au bas de l'escalier par Mgr. le Nonce, précédé de l'auditeur et accompagné des autres officiers de la Nonciature, et donnant toujours la droite à Mgr. l'Evêque de Lucéorie, il le conduira dans l'appartement, le placera dans un fauteuil sous le dais à la droite, où après des compliments reciproques ils se leveront et descen-

Zbiór Pamięt. Tom IV.

„chownych i świeckich, jakoteż wszystkich ministrów i wysokich urzędników koronnych i wielkiego księstwa litewskiego, co się tyczy dnia i godziny wyznaczonej na rzeczoną audiencję, ażeby się stawili u dworu, oraz wyprawili swoje ekipaże z liberyą, tudzież szlachtą konną na plac przed palacem zajmowanym przez Jegomość księdza nuncyusza, aby mu służyli za orszak. Marszałek wielki koronny wyznaczy koniuszczym, którzyby czuwali nad porządkiem i urządzeniem rzeczzonego wjazdu.

Jegomość ksiądz biskup łucki mianowany przez króla JMci do powitania i towarzyszenia Jegomości księdzu nuncyuszowi, stawia się u dworu o godzinie 10 z rana, gdzie odebrawszy rozkazy Jego Kr. Mości, wsiądzie do królewskiej karety, a następnie w towarzystwie orszaku i z liberyą Jego Kr. Mci poprzedzony karetami wielkiego koronnego i litewskiego marszałków, ze swemi ekipażami w tyle, uda się do palacu Jegomość księdza nuncyusza i z całym tym orszakiem zajedzie na jego dziedziniec.

Jegomość ksiądz nuncyusz mając przed sobą audytora, a w orszaku swoim resztę urzędników nuncyatury, przyjmie Jegomość księdza biskupa łuckiego u dołu schodów, a ustępując mu ciągle prawej strony wprowadzi go do pokoju i umieści w fotelu pod baldachimem z prawej strony, następnie po wzajemnej wymianie grzeczności powstaną i zeszed-

dront pour monter dans le carosse de Sa Mté. dans le quel Mgr. le Nonce se mettra le premier au fond et Mgr. l'Evêque de Lucéorie sur le devant, observant toujours, qu' en allant pis qu' en carosse, Mgr. l' Evêque de Lucéorie ait la droite.

Monseigneur le Nonce ayant pris place dans le carosse de Sa Mté., tout le cortège sera conduit, au sortir de la maison de Mgr. le Nonce, tout droit par la rue des Sénateurs vers Marie-ville par la rue Wirzbowska, par la cour du palais de Saxe Faubourg de Cracovie, prénant le chemin du château par la porte attenante à la maison du Pce. Miecznik, et ayant traversé la cour du dit château, on sortira par la grande porte du côté de la ville, ensuite par la porte de Cracovie, la rue des Sénateurs jusqu'au palais de S. E. Mgr. le Nonce. Un des écuyers du grand maréchal de la Couronne aura soin et attention de veiller que les carosses se suivent en fil l' un après l'autre; et lorsque le carosse du Grand Maréchal de la Couronne sera arrivé à la porte du château, où est l'horloge, tous les carosses faisant cortège doivent s' arrêter pour attendre en fil qu' ils soient rejoints par le cortège à cheval et le carosse de Sa Mté.

Après audience terminée, l' ordre de la marche sera:

1. Deux Towarzysz des troupes légères.

szy pójda do karety króla JMci, w której Jegomość ksiądz nuncyusz zasiądzie pierwszy w tyle, a Jegomość ksiądz biskup łucki na przędzie, tego zawsze przestrzegając, aby ilekroć nie będą się w karecie znajdować, Jegomość ksiądz łucki zajmował prawą rękę.

Skoro Jegomość ksiądz nuncyusz zasiądzie w karecie króla JMci, cały orszak przy wyjściu z domu nuncyusza poprowadzonym będzie wprost ulicą Senatorską ku Marywilowi przez ulicę Więzbowską, dziedziniec pałacu Saskiego, Krakowskie-Przedmieście, udając się do zamku przez bramę przyległą domowi księcia miecznika, a przebywszy dziedziniec rzezonego zamku, wyjadą przez wielką bramę od strony miasta, następnie przez bramę Krakowską, ulicę Senatorską, aż do pałacu Jego Excelencyi Jegomość ksiądz nuncyusza. Jeden z koniuszych marszałka wielkiego koronnego będzie tego przestrzegał, aby karety następowały po sobie jedna za drugą, czyli w jednym ciągu; a skoro karéta marszałka wielkiego koronnego przybędzie do bramy zamkowej, gdzie zégar, wszystkie karéty w skład orszaku wchodzące winny się zatrzymać i czekać szeregiem dopóki ich nie dosięgnie orszak konny i karéta króla JMci.

Po skończonej audyencyi, orszak będzie postępował w następnym porządku:

1. Dwaj towarzysze z jazdy lekkiej.

2. Tous les palfreniers de la Noblesse assistante, qui precedera le carosse de Sa Mté.

3. Tous les carosses des Officiers de la Couronne et du Grand Duché de Lithuanie, des Sénateurs et ministres, selon leurs rangs, accompagnés de leurs livrées à pied.

4. Le carosse des maréchaux de la Couronne et du Grand Duché de Lithuanie devant, celui du Grand Maréchal de la Couronne, qui doit être le dernier, également accompagnés chacun des gens de leurs livrées à pied.

5. Un des écuyers du Grand Maréchal de la Couronne accompagné de la noblesse à cheval.

6. Un fourrier de Sa Mté. à cheval suivi de la livrée à pied.

7. Un écuyer de Sa Mté. à cheval,

8. Le carosse de Sa Mté, au fond du quel sera Mgr. le Nonce, et sur le devant Mgr. l' évêque de Lucéorie, aux portières de ce carosse les hayduques seront à pié et les pages de Sa Mté. à côté du carosse à cheval.

9. Après le carosse de Sa Mté. suivra immédiatement le carosse de S. E., Mgr. le Nonce, accompagné des officiers de sa maison et de la livrée à pié, dans lequel Mr. l' auditeur de la nonciature sera assis.

10. Le carosse de Mgr. l' évêque de Lucéorie avec sa livrée à pié.

Mgr. le Nonce ayant traversé la cour du château ira descendre à la grande porte du château vers St. Jean; au sortir du carosse Mgr. le Nonce gardant la droite et Mgr. l' évêque de

2. Wszyscy koniuszowie assistujący szlachty, która będzie poprzedzać karétę króla JMci.

3. Wszystkie karéty urzędników koronnych i wielkiego księstwa litewskiego, senatorów i ministrów, wedle ich rangi, wraz z służbą pieszą w liberyi.

4. Karéty marszałków korony i w. ks. lit., (ostatniego) na przędzie, na ostatku zaś karéta marszałka wielkiego koronnego, również mają być otoczone, każda z nich swą służbą pieszą w liberyi.

5. Jeden z koniuszych marszałka wielkiego koronnego, w towarzystwie szlachty na koniach.

6. Furier (dostawca) Jego Kr. Mci konno, a za nim służba w liberyi.

7. Koniuszy Jego Kr. M. konno.

8. Karéta Jego Kr. Mci, w tyle której siedzieć będzie Jegomość ksiądz nuncyusz, a na przędzie Jegomość ksiądz biskup łucki; u drzwiczek karéty będą hajducy pieszo, a obok pażowie króla Jego Mci na koniach.

9. Bezpośrednio za karétą króla Jego Mci następować będzie karéta Jegomość ksiądz nuncyusza, otoczona jego oficyalistami i służbą w liberyi, idącymi pieszo; zasiądzie w niej Jegomość pan audytor nuncyatury.

10. Karéta Jegomość ks. łuckiego z ludźmi jego liberyi idącymi pieszo.

Przebywszy dziedziniec zamkowy, Jegomość ksiądz nuncyusz wysiądzie przed wielką bramą zamkową od strony św. Jana; przy wyjściu z karéty Jegomość ksiądz nuncyusz idąc po

Lucéorie sur la gauche (le devant tant soit peu). sera reçu par quatre gentilshommes de S. Mté, en haut de l'escalier également par quatre gentilshommes de S. Mté. Ayant traversé la salle de garde il sera reçu par quatre chambellans de S. Mté. à la porte de la première antichambre, dans laquelle à la droite la livrée de S. E. Mgr le Nonce se range et les autres gens hors la livrée de Mgr le Nonce s'arrêtent dans l'antichambre suivante.

Deux officiers de la Couronne ou du Grand Duché de Lithuanie recevront S. E. Mgr. le Nonce dans la grande salle du château, et à la porte de la dernière antichambre il sera reçu par le Grand Chambellan de la Couronne; enfin un peu plus qu'à la moitié de la dernière antichambre par les Maréchaux de la cour de la Couronne et de Lithuanie et ensuite par le Grand Maréchal de la Couronne et de Lithuanie.

Pendant que le Nonce traverse la dernière antichambre, le Grand Chambellan l'annoncera au roi; il entrera aussitôt et les huissiers lui ouvriront les deux battans de la salle d'audience.

Son Excellence Mgr. le Nonce n'est suivi que du Grand Chambellan de la Couronne, lequel se place auprès du fauteuil de sa Mté. et après que Mgr. le Nonce aura fait sa première révérence, on referme les deux battans.

prawej stronie, a mając z lewej Jegomość księdza biskupa łuckiego (i wyprzedzając go nieco) przyjęty zostanie przez czterech ze szlachty dworzan Jego Kr. Mci, a u góry schodów również przez czterech szlachciców dworu króla JMci. Przeszedłszy salę straży przyjmowany będzie przez czterech szambelanów Jego Kr. Mości u drzwi pierwszego przedpokoju, w którym ludzie w liberyi Jegomości księdza nuncjusza po prawej szykują się stronie, reszta zaś ludzi nie przybranych w liberyą Jegomości księdza nuncjusza zatrzymują się w przedpokoju następnym.

Dwaj urzędnicy koronni, lub wielkiego księstwa litewskiego przyjmą Jego Excelencyę Jegomości księdza nuncjusza w wielkiej sali zamkowej, a u drzwi ostatniego przedpokoju przyjęty będzie przez wielkiego szambelana koronnego; wreszcie nieco więcej jak w połowie ostatniego przedpokoju przez marszałków dworu koronnych i litewskich a następnie przez marszałka wielkiego koronnego i litewskiego.

Podczas gdy nuncyusz przebywa ostatni przedpokój, wielki szambelan zaanonsuje go królowi; natychmiast wniwdzie a odźwierni otworzą mu zaraz podwoje audyencyonalnej sali.

Za Jego Excelencyą Jegomości księdzem nuncyuszem wejdzie sam tylko szambelan wielki koronny, który stanie przy fotelu królewskim, a skoro Jegomość ksiądz nuncyusz złoży pierwszy ukłon, podwoje sali napowrót zamknięte zostaną.

Monseigneur le Nonce fait trois révérences en s'approchant de Sa Mté, auquel S. Mté répond en faisant deux ou trois pas; et lorsque S. Mté. s'assit sur son fauteuil, Elle fait signe au Nonce d'occuper le sien qui est de beaucoup moins riche que celui de Sa Mté, et qui est placé de façon vis à vis celui du roi, qu'il n'y a que ses pieds de devant qui touchent au tapis, sur lequel est posé le fauteuil de Sa Mté.

L'ancienne etiquette porte, que le Roi reçoit le nonce dans la chambre le chapeau sur la tête, répond au révérences du nonce en levant son chapeau; mais il plaît à Sa Mté de se couvrir seulement s'étant assis. Elle fait signe au Nonce qu'il s'assoit aussi et se couvre de sa barrette; sur quoi le Grand Chambellan se retire à quelques pas, demeurant néanmoins pendant toute l'audience dans la même chambre.

Pendant tout le discours du Nonce et la réponse du Roi, le Roi et le Nonce restent couverts, et à chaque fois que le Nonce nomme le pape ou le Roi, il se découvre.

L'audience finie, le Nonce se leve et demande au Roi (qui se leve aussi) la permission de lui présenter l'auditeur; ce que Sa Mté. lui accordant, le Grand Chambellan de la Couronne fait entrer Mr. l'auditeur pour être présenté par le Nonce.

Zbliżając się do Jego Kr. Mci Jegomość ksiądz nuncyusz trzy razy się kłania, na co król JMé odpowiada postępując dwa lub trzy kroki naprzód; skoro król Jegomość zasiądzie na fotelu, daje znak nuncyuszowi, żeby siadł na swoim o wiele mniej bogatym niżeli królewski, ustawionym w ten sposób naprzeciw fotelu króla JMci, iż tylko przednia część nóg (Jegomość ksiądz nuncjusza) dotykać będzie kobierca, na którym jest ustawiony fotel króla JMci.

Dawniejsza etykieta stanowi, że król ma przyjmować nuncjusza w pokoju, mając kapelusz na głowie, a odpowiada na jego ukłony uchylając kapelusz. Podobalo się wszakże królowi JMci, żeby usiadłszy dopiero nakryć sobie głowę. Daje więc znak nuncyuszowi, żeby także usiadł i włożył biret na głowę: przyczem wielki szambelan odstępuje na kilka kroków; zostaje wszakże przez cały czas audyencyi w tymże samym pokoju.

Przez cały czas mowy nuncjusza i odpowiedzi królewskiej, król i nuncyusz siedzą z głową nakrytą; za każdą zaś razą wymieniając papieża albo króla JMci, nuncyusz odkryje głowę.

Po skończonej audyencyi nuncyusz powstaje i prosi Jego Kr. Mci, (która podnosi się także) o pozwolenie przedstawienia mu audytora; na co gdy król Jegomość zezwoli, wielki szambelan koronny każe wprowadzić Jegomości pana audytora w celu, aby Jegomość ksiądz nuncyusz przedstawił go królowi JMci.

Le Nonce ayant fini son audience, il se retire, et le Roi fait deux ou trois pas en avant en même temps que le Nonce lui fait trois réverences sans tourner le dos jusqu'à ce qu'il soit hors de la porte.

En rentrant dans l'antichambre, partout il est reconduit par les mêmes personnes et avec les mêmes honneurs comme il a été reçu.

En passant auprès des troupes, tant allant qu'en revenant, on rend au Nonce les honneurs suivants:

Les troupes qui se trouveront rangées en haye dans l'enceinte du château, aussi bien que celles qui sont de garde, présentent les armes, on bat aux champs, les hautbois et autres instrumens jouent, les officiers le saluent de l'esponton. Quand aux gardes à cheval qui occupent le vestibule et l'escalier, ils ont leurs armes sur l'épaule, et ceux qui sont en fonction présentent les armes.

Après l'audience, Mgr. l'évêque de Lucéorie reconduit Mgr. le Nonce dans le carosse du Roi jusqu'à sa demeure, avec la même suite et le même cortège comme il était venu. Mgr. l'évêque monte avec lui à la même chambre du dais, où il prendra place dans un fauteuil, gardant toujours la droite comme à son arrivée; Mgr. le Nonce remercie Mgr. l'évêque, et témoigne aussi sa reconnaissance à toute la Noblesse qui l'accompagnait en calvacade en leur donnant la bénédiction au nom du pape, et en les ap-

Po skończeniu swęj audyencyi nuncyusz się oddala; król JMć postępuje naprzód dwa albo trzy kroki, podczas trzykrotnego ukłonu nuncyusza, który po wyjściu dopiero z pokoju może się plecami odwrócić.

Wracającego do przedpokoju odprowadzają wszędzie też same osoby i z takimiż honorami jak gdy był przyjmowany.

Tak w czasie przyjazdu jako i powrotu wojsko po drodze oddaje nuncyuszowi następne honory.

Wojsko uszykowane rzędem w obrębie zamkowym, również żołnierze na warcie prezentują broń, bębnią na wystąpienie, grają na obojach i innych instrumentach; officerowie salutują go lancą (esponton). Co się tyczy kawalerzystów gwardyi zajmujących przedsionek i schody, ci mają broń na ramieniu, pełniący zaś służbę prezentują broń.

Po skończeniu audyencyi Jegomość ksiądz łucki odprowadza Jegomość księdza nuncyusza w karecie królewskiej aż do jego mieszkania, z tą samą switą i orszakiem jak podczas przybycia. Jegomość ksiądz biskup wstępuje z nim razem do tegoż pokoju z baldachimem, gdzie zajmie miejsce w fotelu, zawsze po prawej stronie jak podczas przybycia. Jegomość ksiądz nuncyusz dziękuje Jegomość księdzu biskupowi, i wyraża swą wdzięczność wszystkim szlachcie, którzy mu towarzyszyli w kalwakacie, dając im błogosławieństwo w imieniu

pellant les défenseurs de l'église orthodoxe.

Mgr. l'évêque de Lucéorie se leve ensuite et sera reconduit jusqu'au carosse par Mgr. le Nonce, l'auditeur et les officiers de la maison.

Toute la cérémonie étant finie, Mgr. le Nonce dans son équipage se rendra à dîner chez le Grand Maréchal de la Couronne.

papięza i nazywając ich obrońcami prawowiernego kościoła.

Następnie Jegomość ksiądz biskup łucki powstaje, i zostanie odprowadzony przez Jegomość księdza nuncyusza, audytora i officyalistów domowych, aż do samęj karety.

Po skończeniu ceremonii, Jegomość ksiądz nuncyusz uda się w własnym ekwipażu na obiad do marszałka wielkiego koronnego.

FUNDUSZE

KOŚCIOŁÓW RZYMSKO-KATOLICKICH,

PRZEZ

Familią JJWW. Potockich.

DYECYZYA ŁUCKA.

1. *Kościół parafialny XX. świeckich Korecki*, w majątku JJWW. Potockich graffów, funduszu JO. księcia Karola Korzeckiego, wojewody wołyńskiego, roku 1633 maja 6, z nadaniem kapitału stałego złp. 10,000 i annuaty zboża rozmaitego korcy 50, z majątku Koreckiego. Altarye 3: pierwsza pod nazwiskiem Śgo Józefa, druga Śtej Anny, trzecia Śtej Trójcy. Kaplice 2: Horodnicka książąt Lubomirskich i Wroszyńskich. Kapitał stały probostwa złp. 79,200 legacyi ś. p. Sniczki, Teressy z Braniczkich Szpołowej, Grzegorza i Józefa Mierzwińskich, Stanisława Kropurnickiego, Anny Jabłonowskiej księżny, Wilczatyńskich, Wacława Borejhi, księcia Józefa Czartoryskiego, Antoniego Podleskiego, ks. Stanisława Kropurnickiego, Andrzeja Rakowskiego, Agnieszki Grocholskiej, Bohdanowiczów, Michała Walewskiego wojewody sieradzkiego, Michała Korzeniowskiego i Karola Mysłowskiego.

2. *Kościół parafialny XX. świeckich Wielednicki* funduszu ś. p. Seweryna Potockiego roku 1652, z nadaniem wsiów: Czesilki, Bilki, Lelitek, Buliczowczyzna; dymów 83, dusz męż. 225, żeń. 216; kapitał złp. 13,000 legacyi Żelskiej, Małyszewskiej, Piotra i Jana Potockich.

3. *Kościół parafialny Wołoczyski*, pod tytułem Śtej Trójcy, fundacyi ś. p. JW. Józefa Potockiego roku 1722 Febr. 22, z nadaniem ziemi pod zabudowanie i zasiew zboża kilkunastu korcy i annuaty złp. 460. Kapitał złp. 55,500, legacyi: Dzierżanowskiego, Fryderyka Moszyńskiego, Stanisława Roszkowskiego, Magdaleny Dobrzyńskiej, Hilarego hrabi Moszyńskiego.

KLASZTORY.

4. *Klasztor Kulczyński XX. Dominikanów*. Fundusze Poniatowskich z r. 1766 z nadaniem annuaty złp. 800 i zbożowej. Filialny kościół w miasteczku Krasilowie. Kaplice we wsiach: Jaworowcach, w Dobiszkach, w Antoninach, w Maniwcach i w Rosołowcach.

DYECYZYA KAMIENIECPODOLSKA.

5. *Kościół parafialny kitajgrodzki XX. świeckich*, funduszu ś. p. Józefa i Teofili Potockich Strażników r. 1706, z nadaniem annuaty złp. 300, zboża rozmaitego korcy 100 z Kitajgrodu. Kapitał stały złp. 17,200, legacyi księdza Staszyńskiego, Antoniego Botowskiego, Kazimierza Humieckiego, Katarzyny Skulskiej.

6. *Kościół parafialny Hołowaniewski XX. świeckich*, pod tytułem Śgo Stanisława biskupa, fundacya JW. grafa Stanisława Potockiego uczyniona roku 1788 lipca 10, z nadaniem annuaty złp. 800, zboża korcy 131, ziemi morgów 110, sianozęci morgów 30, dymów 7, dusz męż. 26, żeń. 19.

KLASZTORY.

7. *Klasztor Dunajowiecki OO. Kapucynów*. Fundacya ś. p. JW. Stanisława Potockiego wojewody poznańskiego, roku 1751 z nadaniem ziemi łokci 99,767 i summy złp. 20,080

8. *Klasztor Sokalski XX. Dominikanów*, fundacyi ś. p. Rewery Potockiego wojewody podolskiego roku 1540 i Stefana Humieckiego wojewody podolskiego, z nadaniem ziemi morgów 96, pręt. 70, łokci 34,312, annuaty złp. 135, zboża korcy 60; z Sokala kapitał złp. 11,700 legacyi Kazimierza i Eleonory z Mierzejewskich Lipińskich, Kajetana Mierzejewskiego, Kazimierza Lipińskiego i Szymona Mierzejewskiego.

9. *Klasztor Kamieniecki panien Dominikanek*. Fundacya ś. p. Elżbiety Cieplowskiej, Katarzyny z Sulimow Ulińskiej i Anny Konarzewskiej, roku 1615 i 1616; roku 1643 Marya Firlejowa wojewodzina smo-

leńska pałac swój na klasztor darowała. Zofia Wiktorya Potocka klasztor i kościół własnym kosztem wybudowała. Wieś Żabince nadał Zygmunt III. król Polski za zgodą stanów sejmujących roku 1631, marca 12, w Warszawie. Wieś Pudłowiec roku 1628 nadał JW. Mikołaj Potocki. Roku 1629 część wsi Ciotkowic nadali Stanisław, Jan i Zbigniew Boryslawscy. Ziemi ogółem morgów 2,275, przętów 85, łokci 28, dymów 136, dusz męż. 282, żeń. 285; kapitał posagowy panien wchodzących do zakonu czyni złp. 170,956. Zapisu: Wiktoryi Potockiej, Teressy Świrskiej, Antoniny Boczyńskiej, Giertrudy Stadnickiej, Cezarii Stadnickiej, Fortunaty Tressówny, Albiny Rzeszowskiej, Anieli Boguszówny, Tekli Koppestyńskiej, Kolumbii Stadnickiej, Salomei Łuszczewskiej, Anny Makowieckiej, Wiktoryi Gątkiewiczówny, Justyny Jurewiczówny, Ludwiki Haniczkiej, Rozalii Gurowskiej, Augustyny Niehabidowiczówny, Stefanii Sokolowskiej, Katarzyny Netykszanki.

ARCHI-DYECYZJA MOHILEWSKA.

10. *Kościół parafialny Lucyński XX. świeckich*, pod tytułem N. P. Maryi Wniebowzięcia. Fundacya ś. p. JW. Szczęsnego Potockiego, wojewody krakowskiego, starosty lucyńskiego roku 1687, za przywilejem króla polskiego Jana III. Kaplice: w Passuminie Stabrowskich, w Żelaznikach Ulanowskich, w majątku Wenecyi, w ziemi włók 120, dusz męż. 182, żeń. 170. Folwark Bononia, wsie: Łoczów, Ruczanów, Ożorgi, Żegorowa. Kapitał talarów bitych 1,050 legacyi ś. p. Andrzeja Karnickiego i innych, roku 1733 stycznia 15 lokowany na Franopolu i Eweresmuży.

11. *Kościół parafialny Horbulewski XX. świeckich*, pod tytułem Śgo Michała Archaniola, fundacyi ś. p. Maxymiliana i Felixa Potockich, roku 1788 marca 29, z nadaniem ziemi morgów 70, przętów 150, annuaty r.sr. 52 kop. 50; kapitał r.sr. 2,175, legacyi księdza Kajetana Wigury, Jana Czarneckiego i Maryanny Kaczewskiej.

12. *Kościół parafialny Machnowiecki XX. świeckich*, pod tytułem Śgo Jana Nepomucena. Fundacya ś. p. JW. Prota Potockiego, wojewody kijowskiego i senatora roku 1794 maja 4, z nadaniem ziemi włók 3, morgów 2 i pół, annuaty złp. 1,000. Summa legacyi fundatora złp. 23,600; summa złp. 7,500 legacyi Józefa Moszyńskiego, Marcina Komarowskiego, Jana Klityńskiego, Zofii Dąbrowskiej i Tymoteusza Zagrobskiego.

13. *Kościół parafialny Umański XX. świeckich*, pod tytułem Wniebowzięcia N. P. Maryi. Fundacya JW. grafa Alexandra Potockiego

pulkownika wojsk rossyjskich, roku 1748, z nadaniem annuaty złp. 400, zboża rozmaitego korcy 184. Summa złp. 2,000 legacyi ś. p. Kwiatkiewiczza, roku 1804, września 9. Kaplic 5: we wsi Chrzastówce, Czarnym-Kamieniu, Liszczynowce, Oradowie i Ryzańce.

14. *Kościół parafialny Lidzarski XX. świeckich*, pod tytułem Śej Trójcy. Fundacya JW. Ignacego Potockiego, roku 1783. Nadał ziemi włók 4 i annuaty złp. 910, hrabia Ignacy Potocki, roku 1794 lutego 20.

15. *Klasztor i kościół parafialny Pawiński*, JW. Szczęsnego Kazimierza z Potoka na Podhajcach Potockiego, wojewody krasławskiego, hetmana W. koronnego, starosty lucyńskiego, roku 1691, z nadaniem ziemi włók 33 leśnej, sianokosnej włók 21, ornój włók 247; młyny, karczem 5; wsie: Prajnowo, Kotyłowo, Pirudowo, Sylmakowo, Skrzypczyno, Kozaki, Hryszyno, Dawgielowo, Konowałowo, Sapotnia, Choroszewo, Humniszczce, Bidlomeje, Śladzie, Łomysze; dusz męż. 646, żeń. 659. Kapitał dukatów 310 i r.sr. 700 legacyi księdza Michałowskiego roku 1814, Xawery Benisławskiego i Gabryela Pawłowicza.

16. *Kościół parafialny Sawrynowiecki XX. Dominikanów*, pod tytułem Śgo Seweryna. Fundacya ś. p. JW. grafa Seweryna Potockiego roku 1801, marca 7, z nadaniem ziemi dziesięcin 20, annuaty r.sr. 83. Kaplica we wsi Osinowce.

17. *Klasztor i kościół parafialny Hołowczyński XX. Dominikanów*, pod tytułem Śej Trójcy. Fundacya Andrzeja i Anny Potockich, wojewodów krakowskich roku 1681 kwietnia 16, z nadaniem wsiów: Stare-Sioło, Surdy, Kamienica; dusz męż. 62, żeń. 76, ziemi włók 21; takowe nadanie potwierdził Jan III król polski roku 1681 kwietnia 16. Przywilej ten znajduje się w metrykach koronnych. Kaplica w Wysokim-dworze Węslawskich.

FUNDACJA

KSIĄŻĄT RADZIWIŁŁÓW.

DYECEZYJA MIŃSKA.

1. *Altarya starój Miadzioly*, pod tytułem Śgo Jana Chrzciciela. Fundacja ś. p. książąt Radziwiłłów roku 1543, z nadaniem ziemi włók 17, folwarku Siemiakowa; wieś Boćwiny, dusz męz. 20, żeń. 22.

2. *Kościół parafialny Kojdanowski XX. świętych*. Fundacja J. O. księcia Michała Radziwiłły, roku 1439 w Słucku przyznana. Roku 1607 Zofia Jerłowa nadała ziemi włók 3, morgów 22. Owsiałowski nadał ziemi morgów 23, roku 1667, Julii 27. Summa zlp. 10.000 zapisu fundatora. Książę Bogusław Radziwiłł zapisał annuaty zlp. 300 z folwarku Usy. Summa zlp. 6000 legacyi Hordyny podstolego orszańskiego, roku 1728, Januarii 7. Filia w Nowosiolkach, fundacja Owsiałowskich, roku 1667.

3. *Kościół parafialny Rubieżewicki*, pod tytułem Imienia Maryi. Fundacja księcia Dominika Radziwiłły, roku 1799, Nowembra 10, z nadaniem wsi Monzowicze; ziemi włók 7, morgów 53, przętów 780; dusz męz. 12, żeń. 13.

4. *Kościół parafialny Świeżeński*. Fundacja ś. p. Mikołaja Krzysztofa Radziwiłły kasztelana trockiego, roku 1588, Oktobra 16, z nadaniem ziemi włók 7, morgów 18. Majątek Kakowczyzna ziemi włók 792, znajduje się opisany w archiwum dyecezalnym wileńskim. Altarya fundacyi ś. p. Antoniego Bujnowskiego kanonika smoleńskiego, księdza Stefana Chelchowskiego, Tomasza Massalskiego pułkownika wojsk polskich, Stanisława Świderskiego i Wojciecha Kuleszy z nadaniem summy zlp. 12.000 roku 1792 marca 30.

5. *Kościół parafialny Dawidgródecki*. Fundacja księcia Krzysztofa Radziwiłły wojewody trockiego, roku 1649 i księcia Józefa Radziwiłły wojewody trockiego, z nadaniem annuaty zlp. 2,000; dusz męz. 8, żeń. 13. Summa zlp. 2,000 legacyi na szpital Tadeusza Budzika.

6. *Kościół parafialny Łachwiański*. Fundacja księcia Michała Radziwiłły hetmana W. księstwa litewskiego roku 1746, z nadaniem ziemi pod zabudowanie. Summy zlp. 17,000, annuaty zlp. 133 i gr. 10;

zboża korey 33. Książę Karol Radziwiłł, wojewoda wileński, przeznaczył annuatę zlp. 104.

7. *Kościół parafialny Nieświżski*. Fundacja ś. p. Mikołaja Krzysztofa Radziwiłły księcia na Olyce, Nieświżu i t. d. wojewody wileńskiego roku 1585, stycznia 31, z nadaniem ziemi włók 100, wsiów: Omlyka i Nowosiółki; dusz męz. 129, żeń. 137.

8. *Kościół parafialny Łahiszynski*. Fundacja księcia Albrychta Stanisława Radziwiłły, kanclerza W. księstwa litewskiego, roku 1634, z nadaniem ziemi włók 10, dusz męz. 13, żeń. 8. Summa r.sr. 82 kop. 50 legacyi Stempkowskiego, roku 1727 Oktobra 9.

KLASZTORY.

9. *Klasztor Nieświżski XX. Benedyktynów Sto-lerzyńskich*. Fundacja ś. p. księcia Michała Kazimierza Radziwiłły, hetmana W. księstwa litewskiego, roku 1673, Augusta 20, z nadaniem wsi Kokorzecza; dusz męz. 18, żeń. 19, ziemi włók 10; summa zlp. 36,000. Kapitał zlp. 229,746 i gr. 20 na dobrach Nieświżskich książąt Radziwiłłów lokowany.

10. *Klasztor Nieświżski XX. Bernardynów*. Fundacja księcia Mikołaja Krzysztofa Radziwiłły, wojewody wileńskiego, roku 1598, marca 28, z nadaniem ziemi włók 6, morgów 20, zboża rocznie beczek 143, zlp. 3,000. Kapitał stały zlp. 48,000 legacyi: Rdaltowskiego, Głębockich, Uzłowskich, księdza Dziurdziewicza, Karnowskić, Hordyna, Radziśzewskich, księcia Michała Radziwiłły, hetmana W. księstwa litewskiego, Holickiego, księdza Piotra Koziewskiego, Michała Łyzniewicza, Teressy Ważyńskić, Pawła Tołścikiewicza, Heronima Piaseckiego, Tomasza i Elżbiety z Szaniawskich Grochowskich, Stefana i Anny z Telszewskich Trypolskich.

11. *Klasztor Klecki XX. Dominikanów*. Fundacja ś. p. księcia Stanisława Radziwiłły, marszałka W. księstwa litewskiego, roku 1683, maja 24, z nadaniem ziemi morgów 206, sianozęci morgów 75, puszczy Muszakowskić, folwark Czarkowczyzna, wieś Domatkanowicze; dymów 28. Kapitał zlp. 40,246.

12. *Klasztor Nieświżski panien Benedyktyniek*. Fundacja książąt Radziwiłłów, z nadaniem ziemi włók 620, morgów 17, przętów 17; sianozęci morgów 45, w drugim miejscu morgów 193, przętów 206; lasu włók 15. Wielki bór Litaniec, las Radziewoniec; dusz męz. 1,175, żeń. 1067. Folwarki i wsie: miasteczko Howieczna, wieś Kremitce, Wierzowiec, Achremowicze, Pietachowczyzna, Zarzecza, folwark Taladowicze; wsie: Łotwiny, Osowo, Dumnisze, Zabłocie, Ławynowa i Stara huta; folwark Wieleżyn,

wsie: Wieleśzyn, Zienkowicze, Litawiec, Scekiedmi, Zakocie, Łęczyn, Brechoł, Zajenne, Wnuczkowczyzna, Slobodka, Łuszyce; dymów ogółem 533. Kapitał złp. 309,942.

13. *Klasztor Słucki pańien Maryanitek.* Fundacya ś. p. księcia Albrychta Radziwiłła, roku 1784, czerwca 28; Albrycht książę Radziwiłł, generał-major i pułkownik huzarski jazdy narodowej wojsk W. księstwa litewskiego, kawaler orderu Śgo Huberta Palatyna Renu, Najjaśniejszego elektora bawarskiego, niżej na podpisaniu ręki mojej wyrażony, czynię wiadomo tym moim dobrowolnym zapisem dożywotnim WJM. Pannom: Róży Zubowiczównie i Zofii Przygodzkiej, mniszkom Maryanitkom, danym na to: iż Ja książę, przez wzgląd na życie pobożne i przykładne tychże wielbnych Maryanitek, niemniej pamiętając na zasługi w domie moim wspomnionej JP. Róży Zubowiczówny, w dobrach moich dziedzicznych w mieście Słucku, w dworcu zabudowanym, lecz niezakończonym zupełnie a kończyć się mającym i oparkanionym, pozwoliliśmy mieszkania do życia, dla tych obydwóch wielbnych Maryonitek, tojest: JPannom Róży Zubowiczównie i Zofii Przygodzkiej; one tam ku chwale Boskiej ulokowałem dożywotnie z obligacją, ażeby w modlitwach swoich, nigdy mię i sukcesorów moich, póki żyć będą, zapomnieć nie chcieli, owszem zawsze nabożnie pamiętali, po którym zeszlę dożywociu tych wielbnych Maryanitek. wyżej mianowanych, takowy domek przy kościele Śgo Antoniego lokowany z zabudowaniem całém do skarbu mego napowrót i zupełnie wrócić się ma i powinien będzie; któren dworek gdy za czasem reperacyi jakowej potrzebować będzie, zamek dostrzegać obowiązany jest, i na to takowy dawszy dokument, ręką mą własną przy wyciśnieniu pieczęci stwierdzam i podpisuję się. Data w zamku moim Słucku, roku 1787, czerwca 28. Albrycht książę Radziwiłł, generał-major i pułkownik huzarski wojsk W. księstwa litewskiego.

DYECYZYA ŁUCKA.

14. *Klasztor Łucki PP. Brigidek.* Fundacya ś. p. księcia Albrychta Radziwiłła kanclerza W. księstwa litewskiego, za przywilejem Augusta III. roku 1604, marca 11. Kapitał ogólny złp. 32,912.

15. *Kościół kolegiaty Ołyckiej, parafialny XX. świeckich,* pod tytułem Śtój Trójcy. Fundacya i nadanie księcia Albrychta Stanisława Radziwiłła, kanclerza W. księstwa litewskiego, marszałka i starosty żmudzkiego, roku 1596, stycznia 16; wsie: Chomzalcow, Ciemierzyn, Stawko. Kapitał złp. 165,000. Summa legacyi różnych osób złp. 176,009; semi-

naryum i szkoła ołycka, ma kapitału złp. 100,000; folwark Zajerski, ziemi włók 5.

16. *Kościół parafialny Horyngrodzki.* Fundacya księcia Albrychta Stanisława i Krystyny żony Radziwiłłów, roku 1643, Xbra 30, z nadaniem ziemi włók 3, morgów 2; wsi Truchulecia; dusz męż. 64, żeń. 50. Summa legacyjna złp. 2,300, dukatów 28.

17. *Kościół parafialny Kazimierzcki.* Fundacya księcia Stanisława Albrychta Radziwiłła, roku 1638, kwietnia 15, z nadaniem wsi Jablonowki; ziemi włók 4, annuaty złp. 300; ziemi włók 16, morgów 17, prętów 212. Summa legacyjna złp. 10,000; kaplice dwie: Kosmaczowska i Pierzałowska.

18. *Kościół parafialny Berdyczewski.* Fundacya księżny Barbary Radziwiłłowej roku 1759. Summa złp. 30,000 ś. p. Chuchowskiej, Józefa Pananowskiego i Ilinicza.

ARCHI-DYECYZYA MOHILEWSKA.

19. *Kościół parafialny Bilutowski XX. świeckich.* Fundacya Maryi z książąt Lubomirskich Radziwiłłowej miecznikowej litewskiej i Franciszka Piotra grafa Potockiego, roku 1777. Kaplica we wsi Meczeryszkach Abramowiczów: Altarja, annuata złp. 100 na bakałarza, z nadania fundatorki; chata 1, summa legacyjna złp. 29,675 i gr 5, legacyi księdza Józefa Malinowskiego, Pawła Malinowskiego, Mateusza Modlibowskiego, Maryanny Leszczyńskiej, księdza Jana Myślewskiego, Łukasza Malinowskiego i Róży Malinowskiej.

20. *Kościół parafialny Moszneński XX. świeckich,* pod tytułem Narodzenia N. P. Maryi. Fundacya ś. p. książąt Michała i Karola Radziwiłłów roku 1754, z nadaniem ziemi dziesięcin 302, sążni 274; summe r.sr. 2,550 nadano wiecznym funduszem temu kościołowi i ubezpieczono na majątku Moszny; kaplice w Czerkasach i Międzyrzeczu, kapitał rubli assyg. 333 kop. 40, annuata rubli assyg. 75, zboża rozmaitego czwarti 59, siana sążni 4, kabanów karmnych 2.

21. *Kościół parafialny Dobrzyniewski.* Fundacya Mikołaja Radziwiłła, wojewody wileńskiego, roku 1526, z nadaniem ziemi włók 7. Takowe nadanie Zygmunt król polski potwierdził; wsie: Dobrzyniewa, Podzwietne; dusz męż. 31, żeń. 27. Summa złp. 2,000 legacyi księdza Jana Bohuckiego roku 1721. Dziesięcina zbożowa z majątków fundatora.

22. *Kościół parafialny Knyszynski.* Fundacya JW. księcia Radziwiłły wojewody wileńskiego roku 1520, z nadaniem ziemi włók 6.

Władysław IV król polski takowe nadanie potwierdził; wsie: Krypno poświęcone, Długoleki; dusz męż. 45, żeń. 38. Summa zlp. 2,280 legacyi ś. p. księdza Mateusza Kulegowskiego, roku 1703.

23. *Kościół parafialny Kalinowski.* Fundacya księcia Mikołaja Radziwiłła roku 1511 stycznia 2, z nadaniem ziemi włók 4, morgów 28. Jan Kazimierz III król polski roku 1691, nadał ziemi włók 3. Roku 1817, maja 26, JW. Wincenty Krasieński nadał dwie łaki zawierające morgów 24, przętów 77 i pół. Wieś Kalinowka dusz męż. 30, żeń. 31; kapitał zlp. 2,640, legacyi Konstancyi Jundziłowej, Wojciecha i Jakóba Kramkowskich roku 1706.

DYECYZYA WILEŃSKA.

24. *Folwark Wazgilewski* w gubernii i powiecie wileńskim, nadany od księcia Jerzego Radziwiłła kardynała i biskupa wileńskiego, roku 1582; ziemi włók 78, morgów 21, przętów 188; dusz męż. 201. Folwark Pimle, z ościanek Dobropole.

25. *Kościół parafialny Nalibocki.* Fundacya książąt Radziwiłłów z nadaniem folwarku Terebizna, wsiów: Nowsiłki, Naliboki; dusz męż. 105, ziemi włók 109, morgów 29, przętów 199, lasu włók 72; kapitał r.sr. 1,714.

26. *Kościół parafialny Derewieński.* Fundacya książąt Radziwiłłów, z nadaniem folwarku Pohajce, zaścianek Iluminowczyzna; ziemi włók 43, dusz męż. 23.

27. *Kościół parafialny Żyrmuński.* Fundacya książąt Radziwiłłów, z nadaniem ziemi włók 35, lasu morgów 13; wieś Skonedy, folwark Soroki; dusz męż. 50; kapitał r.sr. 3,480.

28. *Kościół parafialny Minksi.* Fundacya księcia Krzysztofa Radziwiłły, wojewody wileńskiego, roku 1604, z nadaniem folwarków: Miranka i Ozierko, ziemi włók 62; dusz męż. 33. Altarye 2. Kapitał r.sr. 3,800.

29. *Kościół parafialny Iskołdski.* Fundacya książąt Radziwiłłów, z nadaniem folwarku ze wsią Stolpescze; ziemi włók 22, łąk morgów 22, lasu morgów 20; dusz męż. 42. Kapitał r.sr. 1,725, legacyi ś. p. księżny Stefani Radziwiłłowej, starościny. W tej parafii 3 kaplice znajdują się: Rudomska, Wianska i Zanska.

30. *Kościół parafialny Stwołowiecki.* Fundacya książąt Radziwiłłów, z nadaniem folwarku Toncza, wieś Ulasty; dusz męż. 25, ziemi włók 14. Kapitał r.sr. 3,400, na Nieświeżu.

31. *Kościół parafialny Zbiorochowski* fundacyi książąt Radziwiłłów, z nadaniem ziemi włók 16; dusz męż. 23. Summa r.sr. 1,260.

32. *Dom wileński XX. Missyonarzów:* pierwsiastkowa fundacya roku 1688, księżny Katarzyny Radziwiłłowej podkanclerzyny litewskiej, i Jerzego i Karola Radziwiłłów podczaszych, z nadaniem placów w mieście i folwarku Rurbiszek; folwark Jęczmieniszki ze wsiami nadania JW. Alexandra Kotowicza biskupa wileńskiego; folwark Białe Dwory nadany roku 1695 od JW. Teofila Platera; ziemi ogółem włók 367, morgów 52, przętów 287; lasu włók 42, morgów 17, przętów 290; kilka jezior; dusz męż. 511. Kapitał z różnych legacyj dukatów 12,290, r.sr. 41,265 kop. 29 i pół.

33. *Klasztor wileński zarzeczny panien Bernardynek.* Fundacya księżniczki Barbary Radziwiłłówny roku 1495. Roku 1541 Zygmunt August król polski, takowe nadanie utwierdził dyplomatem na to danym, a roku 1689 Jan III król polski konfirmował.

34. *Kościół parafialny Iwankowski.* Fundacya księżny Lubomirskiej Rozalii z Pociejów, strażnikowej W. księstwa litewskiego, roku 1753; kapitał r.sr. 1,200, legacyi Grzegorza Sawickiego. Annuata z nadania księżny Honoraty Ludwiki z Pociejów Lubomirskiej wojewodziny kijowskiej zlp. 790.

DYECYZYA ŻMUDZKA.

35. *Fundusz prałata archidjakona,* nadania księcia Mikołaja Radziwiłła biskupa żmudzkiego, roku 1527; miasteczko Krakinów; ziemi włók 50, dusz męż. 150; wsie: Święcielski, Prezby, Żydele, Ostejkie, Nawrody; zaścianki: Bonkiszki, Pozwaśnie i Mejenis.

FUNDACYA

FAMILII KSIĄŻĄT LUBOMIRSKICH.

ARCHI-DYECEZYA MOHILEWSKA.

1. *Kościół parafialny Smilański.* Fundacya książąt Lubomirskich. Roku 1783 listopada 1, książę Xawery Lubomirski nadał ziemi długości sążni 100, szerokości 85, pod zabudowania. Książę Potemkin Taurycy nadał annuaty rubli asyg. 800 roku 1794 grudnia 7; oparta na dobrach Smiły. Summa zlp. 11,800 legacyi Stanisława Drohojewskiego, roku 1788, lipca 6. Summa r.sr. 200 legacyi Maryanny Stanisławskiej. Summa rubli assyg. 2,000, legacyi Marcina Ułaszyna.

2. *Kościół parafialny Pawołocki XX. świeckich.* Fundacya księcia Józefa Lubomirskiego podstolego W. księstwa litewskiego, około roku 1751 listopada 5, z nadaniem annuaty zlp. 1,500. W prawie fundacyjnym tak podpisano: „Józef hrabia na Wiśniczu i Jarostawiu, Dąbrowie, Łabuniu, Mikulewach, Pawołoczy, Krasném, Miaskowie, Tomaszpolu, Raszkowie, Sawranu i t. d. i t. d. Lubomirski, świętego Państwa Rzymskiego, książę podstoli W. księstwa litewskiego, rotmistrz pancerny, generał-major wojsk koronnych, księstwa rużyńskiego dziedziczny Pan, wszem w obec i każdemu z osobna, komuby o tém wiedzieć należało, a mianowicie: dziedzicznym na Pawołoczy, Ruzynie i Katelny successorom moim ⁽¹⁾ wiadomo czynię, iż ja w dziedzicznych dobrach moich Pawołoczach zwanych, w województwie kijowskim powiecie żytomierskim leżących, nabożną pobudzony gorliwością chwały Boskiej rozszerzenia i tyle dusz krwią Jezusa Pana odkupionych, w pomienionych dobrach moich bez Pasterza i zbawiennych Sakramentów egzystujących ⁽²⁾“ i t. d. Wieś Księżdówka chat 12. Kapitał zlp. 7,300 legacyi Józefa Bodakowskiego, Wojciecha Bussalskiego, Jana Białkowskiego, Jana Falewskiego.

⁽¹⁾ praesentibus in perpetuum memoriam. ⁽²⁾ salutari consulendo utilitati i t. d.

DYECEZYA ŁUCKA.

3. *Klasztor Lubarski XX. Dominikanów.* Fundacya księcia Stanisława Lubomirskiego wojewody ruskiego roku 1630, z nadaniem wsi Chwilicza; dusz męż. 121, summy zlp. 123,000.

4. *Klasztor Horodyski XX. Karmelitów.* Fundacya książąt Lubomirskich i Pogroszemskiego, roku 1746, z nadaniem wsiów Horodyszcz i Paszuki; dusz męż. 311, żeń. 228. Kapitał zlp. 102,000 legacyi Apollonii Walewiczowej, Ilaszki, Kuczborskiej, Alberta Kuczborskiego, Piotra Buszkowskiego, Maryanny Czarneckiej, książąt Lubomirskich, Walentego Fydlewicza, Felicjana Bierzyńskiego, Ignacego i Teresy Wyszniwskich, księżny Heleny Czetwertyńskiej, Ignacego Kleszczewskiego i Heleny Jakubowskiej.

5. *Klasztor Łabuński XX. Karmelitów.* Fundacya księcia Lubomirskiego roku 1745 Februarii 2, z nadaniem wsi Mozyłówka i summy zlp. 22,000. Kapitał zlp. 58,800 legacyi Felicjana Rabczewskiego, Franciszki Dragoniowej, Andrzeja Rakowskiego, Franciszka de Morelle, Gabryela Peratatkowicza, Antoniny Rakowskiej, Anastazyi z Kotiużyńskiej Urbańskiej, Maryanny Wereszczakowej, Wincentego Opuckiego, Urbańskich, księcia Radziwiłła.

6. *Klasztor Międzyrzecki XX. Pijarów.* Fundacya J.O. księcia Jerzego Lubomirskiego podstolego W. koronnego, roku 1702, z nadaniem ziemi pod zabudowanie morgów 17, summy zlp. 100,000; wieś Charuczka, dusz męż. 37, żeń. 36. Kapitał ogólny zlp. 207,000.

7. *Klasztor Dubieński panien Karmelitanek.* Fundacya księżny Teofili Lubomirskiej marszałkowej koronnej, roku 1686, września 11, z nadaniem ziemi pod zabudowanie, i kapitału zlp. 200,000. Summa zlp. 157,696 legacyi Jadwigi Zahorskiej, Cecylii Rakowieckiej, Jana Kubarskiego, Jana i Anny Michalskich, księcia Michała Lubomirskiego, Józefa Jełowickiego, Gutkowskiego, Kamińskiej, Wasilewskiej, Dominiki Peretiatkiewiczówny, Benedykty Abrahamowiczówny, Anieli Radziwińskiej, Brygidy Pietraszewskiej, Milulinówny, Kamińskiej, Piątkowskiej, Ruszanowskiej, Strawskiej, Łuskowskiej, panien Janiszewskich, Izabelli Niepranowiczówny.

8. *Kościół parafialny Tuszyński.* Fundacya ś.p. Teofili Ludwiki księżny Lubomirskiej, roku 1701, stycznia 1, z nadaniem annuaty zlp. 400. Kapitał zlp. 23,900 legacyi Józefa Wilczyńskiego, Stefana Cześnika, Antoniego Boguszewskiego, Józefa i Teresy ze Stadnickich Ossolińskich, Samuela Gostyńskiego, Antoniego Szmoniewskiego, Macieja Mio-

duszeńskiego, Andrzeja Lutostańskiego, Salezego Ossolińskiego, Franciszki Mioduszeńskiej.

9. *Kościół parafialny Radziwiłłowski.* Fundacya księcia Jerzego Alexandra Lubomirskiego wojewody sandomierskiego, roku 1782, z nadaniem summy złp. 3,000; annuaty złp. 700. Kapitał złp. 13,033 i gr. 18, legacyi Ignacego Błońskiego, Mikołaja Dobrzyńskiego, Wawrzyńca Rutkowskiego i Ignacego Malczewskiego.

10. *Kościół parafialny Ostropolski XX. wieckich.* Fundacya księcia Kaspra Lubomirskiego roku 1776, z nadaniem annuaty złp. 800, zboża rozmaitego korcy 124.

DYECYZYA KAMIENIECKA.

11. *Kościół parafialny Krasniański XX. wieckich.* Fundacya księcia Józefa Lubomirskiego podstolego W. księstwa litew., roku 1746, kwietnia 8; nadał annuaty złp. 800, ziemi morgów 26, przętów 191 pod zabudowaniem; dusz męz. 28, żeń. 22.

12. *Kościół parafialny Tomaszpolski.* Fundacya Józefa i Alexandra książąt Lubomirskich, roku 1777; łokci 14,246, chat 2, annuaty złp. 800. Kapitał złp. 1,000 legacyi Maryanny Milewskiej.

13. *Kościół parafialny Bałski Armeno-Katolicki XX. wieckich.* Fundacya księcia Stanisława Lubomirskiego, roku 1776.

14. *Kościół parafialny Czezelnicki XX. wieckich.* Fundacya książąt Lubomirskich roku 1751, z nadaniem summy złp. 1,600. Kapitał złp. 40,000, r.sr. 2,700, legacyi Pawła Kamińskiego i księcia Lubomirskiego.

15. *Kościół parafialny Miastkowiecki XX. wieckich.* Fundacya księcia Józefa Lubomirskiego, roku 1747, z nadaniem annuaty złp. 800; ziemi sznurów 90. Kapitał złp. 6,200, legacyi Wojciecha Świderskiego i Piotra Benue.

16. *Kościół parafialny Roszkowski, Armeno-Katolicki, XX wieckich.* Fundacya księcia Józefa Lubomirskiego roku 1756. Kapitał złp. 8,500 legacyi Józefa Urbanowskiego, Bazylego Lenkiewicza, Antoniego Dembowskiego i Mateusza Normanda.

FUNDACYA FAMILII KSIĄŻĄT SANGUSZKÓW.

ARCHI-DYECYZYA MOHILEWSKA.

1. *Kościół parafialny Iłyniecki.* Fundacya ś. p. księcia Hieronima Sanguszki wojewody wołyńskiego roku 1804, z nadaniem ziemi morgów 20, annuaty złp. 1,600. Kaplice dwie: w Traszczy i Linornach.

2. *Klasztor Smolański XX. Dominikanów.* Fundacya książąt Hieronima i Konstancyi z Sapiechów Sanguszków, roku 1680, marca 25, z nadaniem wsiów: Spasko, Strukowa i Floryanowa; ziemi dziesięcin 871, sążni 8,660. Kapitał złp. 10,095; talarów bitych 300, legacyi Stefana i Barbary z Sapiechów Bohuszów, Krzysztofa Czapińskiego, Kazimierza Hermanowicza, Bogusława i Emerencyany Korzeniewskich i Józefa Odajewicza.

DYECYZYA MIŃSKA.

3. *Klasztor Rakowski XX. Dominikanów.* Fundacya książąt Hieronima i Konstancyi z Sapiechów Sanguszków, roku 1676, stycznia 1, z nadaniem folwarku i wsi Gieniewicza, dymów 12, ziemi włók 4 i pół i summy złp. 5,000. Kapitał: summa złp. 12,000, Samuela Talczeńskiego, Konstantego Swatyńskiego, Jana Bulhaka, Piotra Protasewicza, Ludwiki Radziwiłłowój, Władysława Właczewicza, Samuela Karlinga, Heleny Karlingowój, Samuela Borodzica.

DYECYZYA ŁUCKA.

4. *Klasztor Kamienno-Kaszyński XX. Dominikanów.* Fundacya książąt Adama Alexandra z Uchańskich Olgerdowicza Sanguszków wojewodów wołyńskich roku 1637, z nadaniem wsiów: Olble, Pauszkie i Cyr, oraz summy złp. 7,000; takowe nadanie Władysław IV król polski

roku 1639, kwietnia 30 potwierdził. Kapitał złp. 31,000, legacyi Adama Sniety, Stefana Rzewuskiego, Katarzyny Wolskiej, Karola Krasickiego hrabiego, Wojciecha Stanisława z Horecinów Czerwińskich.

5. *Klasztor Staro-Konstantynowski OO. Kapucynów.* Fundacya ś. p. księcia Janusza Sanguszki, roku 1791, z nadaniem ziemi pod zabudowanie i ordynacyi zboża rozmaitego korcy 28.

6. *Kościół parafialny Cudnowski XX. świeckich.* Fundacya książąt Sanguszków i księdza Gorczyńskiego biskupa kazimierskiego, roku 1745, z nadaniem placu pod zabudowanie i annuaty złp. 300. Kapitał złp. 16,500, legacyi Niecieckich, Franciszka Danieleckiego, Maryanny Łosiowej, Wiktorji Kłodnickiej, dymów 19.

7. *Kościół parafialny Horohowski XX. świeckich.* Fundacya książąt Sanguszków wojewodów wołyńskich, z nadaniem ziemi pod zabudowanie; 7 poddanych; wsie: Podliski i Staryhorochów; dusz męż. 40, żeń. 53, annuaty złp. 500. Kapitał r.sr. 9,758 kop. 10, legacyi ś. p. Filipa Purychowskiego, Joanny Feleżyńskiej, Zofii Nowosielskiej, Felixa Wielohorskiego, Józefa Porwanieckiego, Strzelnickiego, Maryanny Mrozowskiej, Jana Byleckiego, Podhorodeńskich, Łukasza Gratowskiego, księdza Szymona Janickiego, Pawła Chojeckiego, Alexandra Piotrowskiego, Pawła Kobylińskiego.

8. *Kościół parafialny Zasławski XX. Missyonarzów.* Fundacya książąt Pawła Sanguszki i Karola Lubartowicza Sanguszki marszałka W. księstwa litewskiego, roku 1750, kwietnia 13, z nadaniem wsiów: Wolkowa, Wolkowczyki, Hellakówka; dusz męż. 279, żeń. 229, annuaty na szpital złp. 600. Kapitał złp. 87,963, legacyi Alexandra Knichńskiego, Hieronima Sanguszki, księdza Wawrzyńca Zadarnowskiego.

9. *Kościół parafialny Białogrodzki XX. świeckich.* Fundacya książąt Sanguszków, z nadaniem annuaty złp. 1,200, na szpital złp. 400, zboża korcy 45. Kapitał złp. 20,000.

FUNDACYA

FAMILII BRANICKICH.

ARCHI-DYECYZYA MOHILEWSKA.

1. *Kościół parafialny Stawiski XX. świeckich.* Fundacya ś. p. Xawerego Franciszka Branickiego i Alexandry z Engelhardów żony jego, roku 1778, z nadaniem wsi Ksiendzowka, chat 40 i annuaty złp. 1,000. Summa r.sr. 2,917 i pół, legacyi ś. p. Wiktorji Ruzkowskiej, Kajetana Dębowskiego, księdza Jana Iwanickiego, księdza Ignacego Mokłaka, księdza Izaaka Krakowskiego, Brygidy Jakowickiej, Żurowskiego.

2. *Kościół parafialny Bohusławski XX. świeckich,* pod tytułem Śgo Władysława. Fundacya ś. p. Władysława i Alexandry z Engelhardów grafów Branickich, z nadaniem annuaty złp. 1,200, drew fur 202. Summa r.sr. 2,015, legacyi ś. p. Krescentego Cwiejkowskiego, roku 1817 lipca 4. Kaplica w Tahauczy.

3. *Kościół parafialny Dalistowski,* wybudowany kosztem JW. Branickiej hetmanowej. Roku 1540 nadano kościołowi ziemi włók 4, morgów 17, sążni 1,900; wieś Dalistowo chat 5. Kapitał złp. 13,595, r.sr. 100, tynfów 1,000, legacyi ś. p. Wiesiołowskiej, Kazimierza Karwowskiego, księdza Wawrzyńca Moniuszki, księdza Tomasza Moniuszki, Wiesiołowskiego.

4. *Klasztor i szpital ubogich Białostocki,* pod zarządem Sióstr Miłosierdzia czyli Szarytek. Fundacya ś. p. hrabi Klemensa Branickiego kasztelana krakowskiego, hetmana koronnego, roku 1768, z nadaniem ziemi włók 4; folwark Krupniki bez poddaństwa; annuaty złp. 7,000 z hrabstwa Tykocińskiego. Najjaśniejszy Cesarz Rosseyi Alexander I. roku 1813 nadał ogród zawierający sążni 3,951. Kapitał złp. 132,200, legacyi księdza Jana Kantego Antoniewicza, księdza Jana Daniszewskiego, Heleny Brzezińskiej, Elżbiety z Tajlerów Ebselewiczowej, Jana Cichockiego, księdza Andrzeja Klimaszewskiego, księdza Michała Kadłubowskiego i Adryana Łady.

FUNDACYA FAMILII PP. PODBERESKICH.

DYCECZYA WILEŃSKA.

1. *Kościół parafialny Muśnicki*, położony w dyecezyi Wileńskiej w dekanacie Pobojskim, pod zarządem XX. świeckich zostający, dziś drewniany, pod tytułem Śtej Trójcy, fundowany przez ś. p. JW. Stanisława Kiskę wojewodzica wileńskiego roku 1631 dopiero, należy do kollacyi WW. Podbereskich sędziów ziemskich wileńskich, jako dziedziców dóbr po wojewodzie. Ziemski i pieniężny fundusz tego kościoła następny: folwark ze wsią Kumigiszki, ma dusz męzkich ostatnią skazką rewizyjną objętych, 55. Summa na dobrach Muśniki, od której procent roczny pobiera się r.sr. 16, kop. 89; druga summa r.sr. 206, kop. 25, na dobrach Bortkuszki i Wierzkajnie; trzecia summa r.sr. 510 lokowana na miasteczku Muśnikach.

2. *Kościół parafialny Smołwieński*, w dyecezyi Wileńskiej, w dekanacie Braclawskim położony, należący do kollacyi WW. Podbereskich, jako dziedziców Smołwieńskich. Fundusz tego kościoła: ziemi włók 5, dusz męz. 19. Kapitał talarów bitych 1,400, oparty na majątku Szablowszczyźnie.

KONIEC TOMU CZWARTEGO.



89240

SPIS PRZEDMIOTÓW

OBJĘTYCH W TOMIE IV.

Bezkrólewie pierwsze po Henryku Walezyszu.

	Stron.
Przemowy poselskie do króla Stefana	1
Obmowa posłów koronnych przez Pana Piotra Kaszewskiego.	10
Expostulacye Panów Rad przeciw posłom.	16
Przemowa do Panów Senatorów.	18
Gdańszczanie do Stanów Rzeczypospolitej, Zgromadzonych na Sejmie w Toruniu	22
Żegnanie Panów posłów króla Jegomości, przez Pana Orzelskiego	35
Sposób odbywania sądów publicznych ostatniej instancji 1576 r.	40
Henrykowi z Bożej łaski obranemu królowi polskiemu 16 Maja	47
Echo o królu polskim rozmawia	51
Paszkwil o wyborze króla polskiego roku 1573	53
Przeciw paszkwilowi o obiorze króla polskiego, roku 1573	65
Paszkwil po śmierci króla Stefana	75
Paszkwil przeciw Piotrowi Myszkowskiemu Biskupowi Płockiemu	100
Roczniki domu Orzelskich, przez Jana Orzelskiego. Spisane r. 1511 (przekład z łacińskiego).	101
Fundusz przez książąt Radziwiłłów ustanowiony na wyposażenie dwunastu ubogich panien, 1640 r. 1 września w Olyce.	126
Korrespondencye dziejowe od 1628 do 1666 r.	130
Summaryusz Okazyi Wiedeńskiej, przez N. Króla Jegomości Jana III. z wiekopomną sławą narodu naszego expedyowanej, teraz przez J. P. Mikołaja na Dyakowicach Dyakowskiego wypisany.	173
Djaryusz wjazdu JM. króla Augusta 2 do Warszawy, dnia 12 Janurii 1698 roku	201

	Stron.
Ceremoniał Audjencyi publicznej Jego Excellencyi JMei księdza Garampi, Arcybiskupa Berytu, Nuncjusza Ś. Apostolskiej stolicy do króla Rptej polskiej, wyznaczonej na dzień 15 kwietnia 1773 roku	214
Fundusze kościołów Rzymsko-Katolickich przez familią JJWW. Potockich	224
Fundacya książąt Radziwiłłów	228
Fundacya familii książąt Lubomirskich	234
Fundacya familii książąt Sanguszków	237
Fundacya familii Branickich	239
Fundacya familii PP. Podbereskich	240

Odczytał rękopism współczesny Bezkrólewia, tłumaczył (z wyjątkiem Roczników domu Orzelskich) i korektę prowadził p. *Eugeniusz Cierniewski*.

ERRATA.

Str.	wiersz.	zamiast:	powinno być:
88 w tex. pols.	12 od góry	złe kruki	od złego kruka.
204 w tex. pols.	24 od góry	purpura	purpurą.
"	27 od góry	najmilszą	najmilsza.
205 w tex. pols.	23 od góry	kamienny ten	twardy ów.
207 w tex. pols.	15 od góry	cnotę którą	mężtwo, które.
208 w tex. pols.	18 od góry	starał się też onym	niekiedy też onym tam-
		tamże królowanie	że królowanie wyjedny-
		wyjednać	wał.
216 w tex. franc.	18 od góry	„Monseigneur	Monseigneur.
234 w tex. pols.	7 od dołu	sukcessorom moim	sukcessorom moim dla
		wiadomo czynię	wiecznej pamięci wia-
			domo czynię.
234 w tex. pols.	3 od dołu	Sakramentów egzy-	Sakramentów egzystu-
		stujących i t. d.	jących zbawienny obmy-
			ślając pożytek.